KAZANIA

NA NIEDZIELE, I UROCZYSTOSCIE TAJEMNIC,

ROKU CAŁEGO

ORAZ NA DNIE NIEKTORYCH SWIĘTYCH.

X. Aloizego Korzenienskiego

Swiętej Teologii Doktora, Zakonu Kaznodziejskiego.

Tom pierwszy.

M. 36.

W WARSZAWIE,

DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA

KSIĘGARZA I TYPOGRAFFA UNIWERSYTETU KRÓLEWSKIEGO.

1824.

Facultas A. R. P. Provincialis.

Fr. Faustus Ciecierski S. Theologiæ, Utriusqué Juris, ac Philosophiæ et Artium Liberalium, Doctor, Prior Provincialis Provinciæ Lithvanæ et per Albam Rossiam, S. Angeli Custodis FF. Ord. Prædicatorum.

A. R. P. Aloysio Korzeniewski S. Theol. Doctori — Salutem.

Nostrâ in ætate plena coruptela morum, religionisque spiritu vix non extincto, per introductam liberalium opinionum effervescentiam, necessum est Prædicatoribus verbi Dei, quatenus omni cum apostolico zelo satagant coércere inundantiam malorum. Hocce ex motivo, harum serie, concedo tibi facultatem imprimendi opera concionatoria per te elaborata ac prædicata: Sperans salubria emolumenta tum in Lectorum animis exinde causanda, tum fore futurum exemplar Apostolicæ doctrinæ, et Ecclesiasticæ eloquentiæ, pro Tyronibus huic fini addictis. — Modo eadem opera recognoverint bini Ordinis Theologi, qui vel sint Doctores Theologiæ, vel Regentes Studii, alicujus generalis Conventûs Ordinis. — Et si His ad quos spectat, videbitur. Dabam in Conventu nostro Vasiliscensi, Anno 1823. Die 9. Novembris.

Conservus in Domino — Fr. Faustus Ciecierski Prior Provincialis *mp.*

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Nr 103538 Czytelnia Książek w Białymstoku
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA S/16 w Białymstoku
252=124

APPROBATIO S. THEOLOGIÆ DOCTORUM.

Constitutionum Ordinis Prædicatorii innixi legibus, Conciones ab Authore A. R. P. Aloysio Korzeniewski S. Thlæ. Doctore: prævia facultate respectivi sui Provincialis: affabre elaboratas, omnigena eruditione, ac doctrina refertas, Sacræ Scripturæ locis, ac SS. Patrum authoritatibus firmatas; nitido verborum contextu, materiarum singularium selecto apparatu, artificiosaque dispositione comptas; e suggestu publico Ecclesiæ Varsaviensis, et ejusdem Ordinis Conventûs, cum uberrimo animarum fructu, vivido spiritus fervore, populo Christiano in annum secundum isthic Concionatore deprædicatas, audivimus et attenta mente perlegimus — Prævidentes ex his non mediocria Orthodoxæ Religioni affutura emolumenta: publica dignas luce esse judicamus.

Datum in Conventu Varsaviensi O. P. die 2. Julii 1824.

Fr. Damianus Dzieszkowski *S. T. Doctor Ex-Provincialis Prior Conventûs Varsaviensis Ordinis Prædicatorum* mp.— Fr. Julianus Drossel *S. T. Doctor Ordinis Prædicatorum* mp.

IMPRIMATUR.

ADALBERTUS EPISCOPUS LUBLINENSIS
Administrator Generalis Archidioecesis Varsaviensis.
M. P.

Varsaviæ
die 10. *Mensis Julii, Anno* 1824.

Wolno drukować
Warszawa d. 8. Lipca 1824.
J. K. Szaniawski R. S. D. J. W. P.

DO CZYTELNIKA.

a) *Względem używanej w tych Kazaniach ortografii.*

Co dotycze litery *j:* Rosprawa przez *Felińskiego* o potrzebie poprawienia starożytnej pisowni; Rosprawy takoż w tym przedmiocie przez różnych we Wszechni Nauk Wileńskiej. Również wyszła niedawno z druku w Warszawie Gramatyka, wymieniająca *pierwsze zasady języka polskiego* przez *Jozefa Mrozińskiego*, i wychodząca teraz z druku tegoż *Odpowiedź na recenzyę*. Oraz *Dzieła historyczne Lelewela* Obywatela Mazowieckiego i Profesora we Wszechni Nauk Wileńskiej: okazują dostatecznie przyczyny, i podają prawidło, używania takiegoż litery *j*, jak ja tu używam. Prawidło zaś jest to: Gdy *i* mówisię nie jak samogłoska (vocalis), lecz jak spółgłoska (consonans): gdy więc nie czyni sylaby, ale lub do następującej, lub do poprzedzającej załączasię samogłoski, s tą robiąc sylabę: (Co stajesię w ówczas, gdy na początku wyrazu po *i* zaraz do mówienia, we środku zaś, i na końcu wyrazu właściwie polskiego, gdy przed tą literą była do mówienia jaka samo-

głoska): Wówczas piszemy nie *i* ale *j:* Łatwo poznać można to prawidło s przykładu następującego. *Tylko chciejmy jak najprawdziwiej zbawienia, a będziemy staraćsię usilnie o zachowanie przykazow: stąd i przyjdziemy do tej szczęśliwości niebieskiej.*

Co zaś dotycze litery ę w czwartym spadku przymiotnika, w rodzaju żeńskim, w liczbie pojedyńczej: Życzyćby należało, ażeby upowszechnioném zostało mówienie i pisanie w tym razie przez końcową literę: *ę;* i tak rozróżnionym został spadek ten czwarty od szóstego: jak już używasię względem tych zaimkow: *ten, ów, moj, twoj, swoj, nasz, wasz,* i *się zamiast siebie,* np. *znam tę osobę,* pogrzebł *swoję żonę,* osczędzajcie *waszę majętność,* poruczmy jemu *naszę sprawę.* Ażeby przetoż podobnie mówiono i pisano: *np.* ma on *tę znakomitę zaletę,* zachowajmy *pierwszę naszę* powinność tę:— znalazł *gotowę* do pobożności *ową* osobę; i wszelkie inne przymiotniki. Takby podług reguł logiki, dla rozróżnienia od spadku szóstego, mówić i pisać należało wszędy.

Kaznodziejom zaś, którzy mają texty Pisma S, i miesca teologiczne: jakie z dokładnością, bez zostawienia żadnej wątpliwości o ich znaczeniu, wyrażać należy: texty lub takie miesca teologiczne, gdzie w tejże *komie* są

rzeczowniki dwa lub trzy: by dać do poznania słuchaczom lub czytelnikom, do którego s tych rzeczownikow odnosisię przydany przymiotnik: stajesię potrzebą używanie *ę:* Jak okazuję w następnych przykładach.

1. Czyńcie *prostą* drogę Pana, (z ewanjelii); prostą jest w tym texcie spadek szósty, i wyraża jakby było mówiono: *czyńcie to, ażeby droga Pana* (wiara s przykazami) *była u was prostą,* czyli dokładną, doskonałą. Taki jest wykład słow tych Pisma S. Jeslibym zaś na *ą* kończył i czwarty spadek, mógłby kto mniemać jakby on tu był rzeczywiscie. Jakby więc ten text wyrażał: że *jescze u was nie ma tej drogi Pana* (wiary s przykazami); *stąd potrzeba ażebyście razem onę i czynili, i prostą czynili,* takie rozumienie nie zgadzasię z wyrażonym wykładem. Jak albowiem Izraelici mieli, tak i Chrzescianie mają wiarę s przykazami: lecz nie wszyscy z nich zachowywali, i zachowują to sczerze, pilnie, dokładnie, doskonale, *bez nakręcania do pożądliwości swoich.*
2. Swięty N. okazałsię przed sądem ze stałością na obronę wiary Apostołom *własciwą; własciwą* odnosisię do: *stałością;* podług zaś zwyczajnego sposobu

mówienia i pisania, mogłby ten przymiotnik odnosićsię do: obronę wiary; bo i tej obrona jest im właściwą.

3. Miał ten Swięty *wiarę* z nadzieją *ożywioną* miłością; ożywioną odnosisię do: wiarę; mówiąc zaś i pisząc podług zwyczaju *ożywioną* odnieśćby można do: z nadzieją; toby zaś było mową niedokładną podług teologii; albowiem wiara ożywioną, nadzieja zaś może tylko bydź zmocnioną.

4. O! nie tylko nie może obiecywać sobie z bespiecznością *wielkę* łaskę ostatniego wytrwania przy smierci ów, kto w nałogach zostaje, lecz ani ten kto jest ostygły w pobożności. — Jeslibym mówił *wielką* mogłby słuchacz odnosić do: bespiecznością, rzeczywiscie zaś odnosisię do: *łaskę ostatniego wytrwania*, która, dla oznaczenia jakiej jest wagi, wyrażasię prawie zawsze s tym zasczytem: *wielka*, lub *największa*.

5. Wojskowi, którzy ofiarują Bogu dla dosyćczynienia za grzechy, s pokorą *wielkę* ciężkość stanu swego, łącząc do tego nabożeństwa, jakie odprawiać mogą; którzy oraz nie krzywdzą obywatelow w czasie wojny, zachowują wstrzemięzliwość po zwycięstwach: zaliczyćsię mogą między świątobliwych. — Jeslibym wyraził wielką, bardzoby można to odnieść do: s pokorą; ja zaś chcę odnosić to do: *ciężkość* swego stanu.

6. Swięta N. zostając nawet w młodości wieku *odznaczyła cnotliwością nadobnę płeć swoję; nadobnę* należy do: *płeć swoję;* wyrażając zaś podług zwyczaju nadobną, mogłby kto odnieść ten przymiotnik do: cnotliwością; cnotliwość nazywasię wielką, rzadką, chwały godną: zleby zaś mianowana była nadobną; ten albowiem przymiotnik sciągasię do postaci zewnętrznych: cnotliwość zaś jest zaletą wnętrzną.

7. Mogęli wyrazić mową *wysokę* tego Swiętego chwałę? — *wysokę* odnosisię do: *chwałę;* jeslibym użył podług zwyczaju wysoką, toby kto mogł mysleć, jakbym dopuszczałsię samochlubstwa przypisując mnie górność stylu, czyli, jakbym mawiał kazania mową wysoką.

Podobnież: Nie zdołam wystawić moją sposobnoscią mowy *wielkę* tego Swiętego *pobożność:* posądziłby mnie o samochlubstwo ktoby tłómaczył sobie, jak tu podkreslam: nie zdołam wystawić *moją sposobnością mowy wielką* tego Swiętego pobożność.

8. Spominajmy ze czcią *swiętę* tę *ozdobę* naszego wieku, tę nader wielkiej cnotliwości pannę.— Jeslibym wyraził swiętą odnosiłby kto ten przymiotnik do: ze czcią swiętą; on zaś rzeczywiscie ma bydź odnoszony: do *ozdobę*.

9. Wzywajmy z ufnością *błagalnę* Pośredniczkę za nami do Boga Maryę Pannę!— Wyraziwszy błagalną: Słuchacz i Czytelnik nie swiadomy teologii odnosiłby to z ufnością: i takby skrzywił w swojej mysli rozumienie moje teologiczne tej rzeczy. Albowiem podług Apostoła (1. TIM. 2. 5,) *jeden tylko Chrystus jest Pośrednikiem Boga i ludzi:* rozumiesię Pośrednikiem właściwym, z urzędu, z dostojeństwa swego. *Marya* zaś *Panna,* tylko czyni modły za nami, czyli *jest tylko błagalna Pośredniczka do Boga za nami:* tak mówiłem w położonym tu przykładzie, i za tak mówiącego poczytą mnie każdy, gdy wyrażam *błagalnę* jak wyżej.

Wiele innych możnoby umieścić tu przykładow zawierających znaczenia niepewność: której nie ma, kończąc przymiotnika rodzaju żeńskiego, liczby pojedyńczej: na *ę* w spadku czwartym, na *ą* w spadku szóstym: jak mówiłem, i pisałem w moich kazaniach.

b) *Względem sposobu mowienia przezemnie tych Kazań.*

Czytelnik znajdzie w nich odznaczony podział na Częscie, a tych na Punkty. Ale na ambonie nigdy nie czyniłem przestanku w mowie: od modlitwy z ludem po wstępie AVE MARIA, aż do AMEN. Przetoż w kazaniach moich s Punktu do Punktu, i s Części do Części jest spływ taki, iż nie potrzeba w mówieniu przestawać, ani znagła zmieniać głosu mocnego na słaby: lecz można mówić ciągle. Wzor takiego sposobu mówienia wziołem z OO. SS. mianowicie Chryzostoma, Augustyna, i Bernarda. Ten oraz sposob zaleca X. Fleury w jednej z Rospraw przyłączonych do Historyi koscielnej: okazując nieprzyzwoitość: jaka omal nie powszechna jest u tych, którzy przyszedłszy do podziałow przerywają ciąg mowy: Iż każda ich kazania Część, a częstokroć każdej Części Punkt, ma swoj wstęp; stąd robiąsię *dygresye*, czyli ustępy od rzeczy wziętej do wrażenia Słuchaczom: robisię niepotrzebna kazania długość, to jest przewlekłość; i stająsię niemiłe słuchaczom nagłe zniżenie głosu, dalej podwyższanie: aż do nowego nagłego zniżenia za przyjściem Punktu podziałowego następnego. Bywa nawet w takich kazaniach, że wstęp do rzeczy mającej wyłożyćsię w Punkcie, więcej zajmuje czasu, niż

wykładanie lub dowodzenie tej rzeczy. Przyznać atoli potrzeba, że ci którzy czytają swoje kazania: szczególniej jesli mówią w materyi bardzo powszechnej, stanu Słuchacza mało dotyczącej; a stąd ożięble wysłowiają onę: muszą używać przestankow; zwłaszcza jesli cóżkolwiek mówią długo: inaczej znudziliby Słuchacza. Lecz Kaznodzieje, mówiący s pamięci, z mocném czuciem w sobie samych ważności tej rzeczy religijnej, którę wykładają i wrażają Słuchaczowi; mają u niego większę, i stalszę uwagę, mówiąc bez przestankow niż jesliby tych używali. — Jescze ostrzedz powinienem, że w niektórych moich kazaniach znajdująsię miesca: stosowne wprawdzie do utwierdzenia dowodow rzeczy przedsiewziętej, lecz trocha do słuchania ludowi suche. Te miesca są drukowane literami mniejszemi, i tak są ułożone, że od znaku ** do takiegoż znaku następującego zaraz przejśdź można.

Trzy Tomy pierwsze zawierać będą Kazania na Niedziele oraz na Uroczystoście Tajemnic, czwarty zaś Tom Kazania na Dnie niektórych Swiętych.

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ NAZWANIA JEZUS CHRYSTUSA PANA.

o Powinnościach dla Imienia Jezus.

Gdy się spełnili dnie ośm ażeby obrzezano Dziecie, nazwano Imie Jego Jezus. Lucae 2.

Bóg wybierając wiernego swego sługę Abrahama, i z niego mających wyniśdź Izraelitow, za ludzi szczególniej swoich: których miał wielką opieką obdarzać, i za przyjściem Chrystusa przyprowadzić do królestwa wiecznego w niebie. Ażeby oni mogli poznawać że są s tego wybranego ludu, i nie mieszalisię z innymi, czyli ażeby mieli na sobie pomnik przymierza, które (GEN. 17. 10, 19,) Bóg zawarł s tym ludem przez Abrahama: Kazał temu Ojcu wierzących obrzezać ciało sobie, i każdemu z męszczyzn domowych. Kazał oraz by każdy chłopczyk z nich i następcow pochodzący: gdy będzie mieć od narodzenia dni ośm, został obrzezany.

Stąd Chrystus, który przyszedł: nie ażeby miał przez swoję ewanjelię w czémkolwiek zganić prawo starozakonne: bo to było takoż od Boga dane; lecz ażeby dopełnił one podnosząc do większej doskonałości: gdy był w dniu osmym po narodzeniu, stałsię jak przykazywało to prawo. Izraelitom albowiem

należało wypełniać one podług litery wtenczas, i aż do trzydziestu trzech lat potém; to iest: aż do czasu, gdy Chrystus skończył tajemnicę odkupu swiata. I założył testament nowy wieczny, w którym postacie starozakonne zostały przyprowadzone do rzeczy samych; obrzędy gotujące umysły Izraelitow do wiary o tajemnicy odkupu, na same jej dzieła i skutki. W którym przetoż testamencie nowym, jak Apostołowie po przyjęciu Ducha S. ogłosili (ACT. 15. 28,), ustały przykazy obrzędowe, postaciowe, starego testamentu, a nastąpiły przez te oznaczone, mające się zachować w duchu i w prawdzie. A tak ustał przykaz obrzędowy obrzezania ciała, a nastąpił duchowny serca; czyli zachowania tego, co w prawie ewanjeliczném jest zalecone: Ażeby serce nasze nie utrzymywało w sobie mysli i żądz niepotrzebnych, zbytnich, próżnych; stąd ażebyśmy nie miewali takich mow lub spraw; bo mówim i czynim podług mysli i chęci zostających w sercu.

Więc ponieważ przed spełnieniem odkupu swiata należało podług brzmienia literalnego zachować przykazy obrzędowe starego testamentu, Chrystus wierny wszelkiej woli Ojca swego podałsię obrzezaniu. Przez co zaczoł cierpienie, jakiém później obficie miał dosyć uczynić sprawiedliwości Ojca za grzechy nasze. W tym albowiem razie wylał nieco krwi, czuł bol dość ciężki, i nieprędko ustający; chwała takoż jego została zmniejszona na sąd innych narodow, które poczytywały ten u żydow przykaz za głupstwo. Dla innych chłopczykow, których dusze w niemowlęstwie nie używają rozumu, nie znają wstydu, rzecz ta nie była

ciężka. Lecz sprawiała ciężkość Chrystusowi; gdyż on od pierwszej chwili poczęcia miał duszę tak rozumu używającę, jak Salomon w najlepszym czasie swojej mądrosci.

Po spełnieniu tego przykazu, dano Chrystusowi *Imie Jezus*. Tak nazwano nie podług wyboru ludzi, ale podług wyraźnej woli Boga, którę Anioł Gabryel dał wiedzieć Maryi Pannie wprzódy, niż Chrystus został poczęty w jej żywocie. To jest w tenczas, gdy będąc posłany od Boga do niej, zwiastował iż pocznie i narodzi Syna Boskiego, mającego połączone przyrodzenie ludzkie; i że nazwie jego *Jezus*. Powtórzył poźniej tenże Anioł Jozefowi we snie, ażeby Chrystus tak był nazwany.

To Imie Jezus dziś w Kosciele ma uroczystość: stąd o powinnościach naszych dla tego Imienia rzecz mieć będę. Imie to jest nad wszelkie imiona, i sprawuje wielkie pożytki zachowującym się względem niego należycie. Wzywając tego Imienia matki nas rodziły, i wzywaiąc jego umierać mamy. Bo jak mówi Piotr Apostoł (ACT. 4. 12,): *żadne inne Imie pod niebem nie jest dane ludziom, przez jakiebyśmy mogli zostać zbawieni.* Przetoż należy bardzo wiedzieć, jak mamy zachować się dla tego Imienia, ażeby stąd Bóg był chwalony; my zaś byśmy mieli zasługę, i potrzebnę pomoc w każdym czasie życia, i przy zgonie. Może przetoż pożytecznem stać się niniejsze Kazanie, gdzie okażę: iż Imie Jezus potrzeba *NAPRZOD* spominać ze czcią; *POWTORE* wzywać z ufnoscią; *NAOSTATEK* rozmyslać z mi-

łoscią. Prośmy Ducha S. o łaskę, ażeby to było z naszym zbawiennym pożytkiem. AVE MARIA.

I. IMIE JEZUS spominając nie mamy na celu głosu, który wydajem usty, ani liter których używamy to pisząc. Lecz jak w rozmowach co wyrażamy względem jakiego imienia przez nas mianowanego, to się sciąga do samego tak nazwanego człowieka; i nie głos wymawiający, ani litery piszące jego imie, ale samegoż jego wyobrażamy w mysli. Tak również co mówimy o Imieniu Jezus, tosię sciąga do samegoż Chrystusa, i mamy w mysli wyobrażać Jego, gdy Imie zostaje w naszych ustach. To jest bierze się jego Imie za Osobę; i jak się zachowujem dla Imienia, tak i dla samej Osoby. Spominanie Imienia Jezus ze czcią głęboką, czyli *adoracyą*, jest oraz spominaniem pobożném samegoż Chrystusa.

Imie Jezus w swoim hebrejskim języku to znaczy, co język łaciński wyraża przez *Salvator*, a język nasz przez *Zbawiciel. Jozefie!* tak powiedział Anioł (MAT. 1. 21,): *Syna* którego narodzi twoja Oblubienica Panna Marya, *nazwij Jezus*; *albowiem on zbawi lud swoj od wszelkich grzechow*. Skąd poznajemy, że dano takie imie Chrystusowi w celu wyrażenia, iż miał stacsię, jak rzeczywiście potém stałsię na krzyżu Zbawicielem swiata. Oraz w celu ażeby dla nas w samém tém imieniu znajdowałsię pomnik tego, co z niezmiernej swojej miłości uczynił.

1. Więc gdy wymawiamy to najsłodsze i najczcigodniejsze imie, ma w nas zostawać: choćby na chwilę, choćby niewyraźnym sposobem, i nakształt

cienia rzeczy przelatującej, rzut mysli czyli pamięć na to, od jak wielkiego niesczęscia Chrystus Pan uwolnił, i jak wielkiemi dobrami nas obdarzył. Pamięć na to, że dla dania nam ratunku od zguby wiecznej, wyniszczył siebie samego, jak wyraża Apostoł; wziął postać sługi, przyjął na siebie nasze winy, cierpiał za te bardzo wielkie obelgi, mękę, i smierć na krzyżu. Tym sposobem dosyć uczynił za nas sprawiedliwości Boga, przywrócił nam utracony wstęp do nieba; oraz dał moc staniasię synami Jego. Powinna takoż odnawiaćsię w nas pamięć sakramentow: tych darow na jakie pokorą i smiercią zasłużył u Boga, dla poswięcenia nas przez Ducha S.; nadewszystko pamięć na Sakrament Najsw. przez który samże Chrystus w komunii przychodzi do nas tak, iż on mieszka w nas, a my w nim. Powinna jescze odnawiaćsię w nas pamięć na to, że on jest Pośrednikiem między nami a Bogiem, Przyczyńcą przed Nim, ażeby złożył sprawiedliwy gniew swoj na grzesznikow miany, dawał im łaski potrzebne do pokuty: niewinnym zaś i pokutującym potrzebne do pobożności; wszystkich uprzedzał w błogosławieństwach słodkości. Czyż potrzeba dowodzić, że nie godzisię inaczej spominać to Imie, tylko ze czcią głęboką?

O! choćbyśmy w Chrystusie uważali samego tylko człowieka w nim będącego, to przez wzgląd wymienionej tu ciągłej jego nad nami opieki: oraz przez wzgląd wprzódy spomnionej heroicznej ofiary, jaką ze siebie samego uczynił dla odkupu naszego: godny byłby czci największej! Apostoł podług objawienia otrzymanego, tak o tej rzeczy powiedział (PHIL. 2. 8,):

Chrystus upokorzył siebie samego, stał się posłusznym aż do smierci: smierci zaś na krzyżu. Dla tegoż i Bóg wywyższył jego, i dał jemu Imie nad wszelkie imie; ażeby na Imie Jezus klękało wszelkie kolano. Słowa te są nauką, z jak głęboką czcią wymawiać i słyszeć mamy Imie Jezus przez same względy tu wyrażone. Bardziej więc tak należy czcić to Imie przyłączywszy wzgląd: Iż Chrystus jest Sędzia żywych i umarłych: Sędzia przetoż nasz, mnie oraz was słuchacze! mający zanieść wyrok błogosławieństwa wiecznego dla pobożnych, wyrok zaś przekleństwa dla wszystkich lekceważących chwałę jego. Iż Chrystus ze swego drugiego przyrodzenia, i z Osoby, jest Bogiem spół-istotnym Ojcu, wszechmocnym Panem! Tego nie wymaga prawo ażebyście klękali kolanem ciała za każdym razem, gdy wymawiacie lub słyszycie Imie Jezus w domu, i przy zgromadzeniu ludzi; lecz wymaga ażeby i wówczas klękało kolano duszy, czyli ażebyście myślą, sercem, czynili Chrystusowi cześć wielkę.

2. Przetoż zachowajcie przestrogi następne. Naprzód: ażebyście nie spominali Imienia Jezus tylko w okolicznościach, gdzie to może mieć należnę sobie chwałę. Zasmucają Zbawiciela ci, którzy spominają, i jakby rzucają jego Imie w mowie próżnej, w ciągu swoich smiechow, igrzysk; a bardziej obrażają, spominając w swojej mowie gniewliwej, lub innej złej: tak więc nie spominajcie tego swiętego i wielkiego Imienia. Przytém usiłujcie ażeby tak nie spominali inni, zwłascza wasi podwładni. Każdy Chrześcianin powinien to zachować: lecz szczególniej powinniście

wy Bractwo Rożańca, którzyście, prócz obowiązku spólnego innym, przyjeli osobny wpisując się do tego Bractwa: ażebyście nie inaczej tylko pobożnie wymawiali Imie Jezus. Oraz ażebyście ostrzegali drugich o tej czci należnej Zbawcy swiata, i napominali w tém wykraczających, zwłascza domowych. Niech was nie tyle porusza do swiętego gniewu to, jesliby dziecko mieszało wasze imie rodzicielskie do swoich smiechow, szaleństw: ile jesliby one mieszało tam najczcigodniejsze Imie Chrystusa Pana.

Powtóre: do powinnej czci Imienia Jezus należy, ażebyście czyniąc co dobrego s posłuszeństwa, lub własnej ofiary, mieli na celu chwałę jego. To zalecił Apostoł nauczając (COL. 3. 17,): *cokolwiek czynicie w mowie lub w sprawie, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa: przez niego dając dzięki Bogu Ojcu.* I to sprawi że będą miłe Bogu same nawet wasze mowy, i trudy potrzebne w domu. Przed każdym czynem większej wagi powinniście zrobić intencyę osobnę, ażeby ten był na chwałę jego; na wszystkie zaś sprawy i mowy mniejszej wagi, służy intencya powszechna w czasie rannych pacierzy czynić się mająca. Ażebyście więc wziowszy tę chwałę za pobudkę i zachętę do czynności, dokładnie pełnili obowiązki pobożności prosto zmierzającej do Boga, i drugiej zawartej w samém dobrém sprawowaniu tego, co podług stanu należy: w urzędzie, w rodzicielstwie, w gospodarstwie lub w służbie.

Dla tejże czci Imienia Chrystusa: od którego macie nazwisko Chrześcian: obowiązani jesteście stawaćsię dla niewiernych dobrym przykładem przez prawdziwość,

dokładność w umowach i opłatach długu, sprawiedliwość w sądzie, słuszność w handlu. Przez zgodę i życzliwość w spół-życiu z drugimi, łaskawość w rządzie jaki macie; oraz przez wstydliwość, skromność w ubiorach, łatwość i uprzejmość w dawaniu jałmużn. Iżby ci niewierni widząc wasze sprawy dobre, musieli czcić Chrystusa naszego Nauczyciela. Musieli czcić tak przynajmniej, jak złośliwi duchowie w piekle: którzy choć nienawidzą jego, wyznają atoli że dał doskonałe prawo obyczajności.

II. Wzywać mamy Imienia Jezus z ufnością w potrzebach duszy. Bo już mówiłem: a teraz weźmijcie to na nowę uwagę: Że Chrystus jest Pośrednikiem między Bogiem a nami; on otrzymuje dla nas łaski, bez których byśmy nie mogli ustrzedzsię złego, ani uczynić dobrego sposobem zasługującym na niebo. Bez niego modlitwy nasze o potrzebne dary byłyby bezskuteczne. Dla tegoż sam on zalecił (JOAN. 16. 23,), ażebyśmy w imieniu jego prosili Ojca: i upewnił że tak prosząc otrzymamy wszystko czego potrzebujemy. Stąd Kościoł wszystkie swoje modlitwy, nazwane *kolekty* kanoniczne i mszalne, kończy tak: prosimy o to ciebie Boże! *przez Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Pośrednik ten nasz przedstawia wówczas Ojcu swemu za nami prożby, z okazywaniem piętnow ran, jakie podług woli jego wycierpiał za nas. Przez to porusza w nim wnętrznoście miłosierdzia, otrzymuje dla grzesznikow czas i pomoc do pokuty: dla niewinnych zaś i pokutujących łaski

potrzebne do postępu w pobożności, i wytrwania w niej do smierci.

Wzywanie Imienia Jezus odpędza pokusy szatanow, próżnymi czyni zamiary gorszycielow, nisczy moc pożądliwości, strzeże nas od błędu i ponęt: tak i od upadkow. Mówi S. Bernard (SERM. 15. CANT.): tyle razy będziesz zmocniony w słabości, ile razy wezwiesz to Imie na pomoc. Jesli trapi ciebie wielki smutek, otrzymasz pociechę. Jesli za ciężkość winy jesteś nagabany rospaczą, wzywane to Imie, da tobie promyk miłej nadziei, sposobiącej do spowiedzi z wielką skruchą serca. Nic tak nie hamuje pędu gniewu, tak nie nisczy pychy, tak nie gasi ognia nieczystego, tak nie umarza chciwości bogactw, jak wzywanie Imienia Jezus. To ochrania tyle, iż żadne zło do naszej duszy zbliżyć się nie może; iż nas nie spotka, tylko co jest potrzebne dla dosyćczynienia za grzechy, lub dla zasługi. Żadna taka ciężkość, gdzieby wkrótce nie przychodziła nam ulga; takie za sprawiedliwość cierpienie, gdzieby razem nie był wpływ łaski do tyla, iż po wytrwaniu radzi będziemy żeśmy to cierpieli.

Pobożny wzywa tego Imienia z ufnoscią żyjąc, a podwaja to umierając. Dopóki wówczas może czyni to sercem i usty; po straceniu zaś mowy, jescze wzywa sercem. Gdy jemu przy zgonie Kapłan, lub kto inny w zastępstwie, mówi głośno do ucha *Jezus*, wówczas myśli on sposobem podobnym temu: Słyszę Imie Jezusa: słyszę więc Imie Zbawiciela mego. Zbawiciela! który ażeby nas ratował od potępienia, dał siebie samego na męki i na smierć; który nigdy nie chciał: zapewne i teraz nie chce: ażebym ginął jakbym go-

dny był za moje grzechy; lecz pragnął i pragnie ażebym s całego serca nawrócił się do Boga, i został zbawiony. Przetoż ponawiam wszystkie moje za grzechy dawne żale, i osobny terazniejszy przydaję. Proszę Zbawiciela o dopełnienie zasługami swemi przed Bogiem tego, co jeszcze mnie brakuje do należytej pokuty: i samemuż jemu polecam ducha mego. Tak pobożny kładzie swoję nadzieję na tém Imieniu, i nie będzie omylony; albowiem, jak wyraziłem słowy Apostoła Piotra (ACT. 4. 12,): *to tylko jest Imie: prócz niego nie ma żadnego, przez które możemy zostać zbawieni.*

2. Z ufnością przetoż powinniśmy uciekać się do tego Imienia w potrzebach należących do duszy i życia wiecznego: oraz w potrzebach należących do ciała i życia terazniejszego. Wzywając albowiem jego nie tylko otrzymujemy pomoc w niebespieczeństwach grzechu i wiecznej zguby, lecz takoż w przypadkach grożących kalectwem lub smiercią nagłą. Jakoż przez łaskę Boga, to imie Jezus nam przychodzi za pierwsze słowo do ust wówczas, gdy postrzegamy jakie wielkie niebespieczeństwo: gdy padamy, gdy słyszym pioruny, i w każdym razie gdy potrzebujemy prędkiej obrony. W tych i w innych niebespieczeństwach życia, samo, że tak powiem, Imie Jezus przychodzi nam do mysli oraz do ust: i otrzymujemy stąd pomoc prędkę! Nie jak może otrzymać dziecko, które woła ojca na ratunek, i które niż ojciec usłyszy, i niż przybieży, może tym czasem skaleczeć, lub zginąć w swoim przypadku. Tu zaś przybywa nam pomoc niezwłócznie w potrzebie. Nie prędzej wymówimy to Imie, jak

Jezus usłyszy nasz głos; i jesli natychmiast będzie potrzeba ratunku, natychmiast nam ten uczyni.

Nie mogę atoli przemilczeć: choć wielce zalecam ufność w Imieniu Jezus: że tylko upewniam pomyslne stąd skutki dla takich, którzy wypełniać usiłują to, przez co Chrystus zasłużył u Boga na wielkie to Imie. Którzy naśladują Chrystusa w pokorze i w posłuszeństwie, oddają siebie we wszystkiém na wolę Boga, znoszą cierpliwie co na ich Bóg przysłał lub dopuścił: dzięki czyniąc jemu za takę wolę; i gotowi są cierpieć jeszcze co większego, jesliby Bóg tak chciał. Treść tej nauki wyraził Apostoł w słowach następnych (COR. 12. 3,): *nikt nie wymówi Pan Jezus, tylko w Duchu Świętym.* To jest nie wymówi należycie tylko ów, kto ma w sobie Ducha Chrystusa, obleczony jest w tego Zbawiciela, zachowuje się w sprawach i chęciach na podobieństwo jego.

Taki Chrześcianin pobożny wzywając Imienia Jezus, czyni Chrystusowi rzecz miłę, i sobie otrzymuje potrzebnę pomoc. Bo jak matka wielce ceni to swoje macierzyńskie imie, i miałaby przykrość jesliby dziecko nazywało onę imieniem inném, *np.* nazwiskiem urzędu. Jak ona przeto samo że jest matką starasię o potrzeby dziecka: i choćby była w czém obrażona, prędko składa gniew, gdy jej dziecko prosi o litość. Tak podobnież Chrystus wielce ceni to swoje Imie Zbawiciel: i bardziej niż matka skłaniasię do litości nad tym, kto s pokorą prosi jego o miłosierdzie.

III. WYŁOŻONE dwie powinnoście: spominania ze czcią, i wzywania z ufnością Imienia Jezus, wy-

pełniają dokładnie ci, którzy rozmyslają o niém z miłością. To albowiem rozmyslanie, to mienie w uwadze jak nas ukochał, jakie dla przykładu naszego zachował w ciągu życia ubóstwo, cichość i pokorę serca. Jakie nam zostawił dary, i jak pragnie nas mieć spółdziedzicami chwały swojej: koniecznie porusza i skłania do czczenia jego, i położenia w nim nadziei. To oraz udziela pobożnym pokoju, który przewyższa mysl wszelkę, jest przedsmakiem roskoszy niebieskich, źródłem tej radość swiętę sprawującej wody (JOAN. 4. 14.), która będzie i w życiu wiecznem.

1. To rozmyslanie czyniło, że Swięci mawiali: *w Jezusie moim jest wszystko; jego tylko pragnę: procz niego nie pragnę niczego.* To sprawiało że Apostołowie cieszyli się stąd, iż godnymi byli za Imie jego cierpieć bolesnę chłostę (ACT. 5. 41.), potém zaś różne więzy, męki i smiercie. Rospamiętywając Zbawiciela, krocie tysięcy Męczennikow usposobili siebie, do znoszenia cierpliwie mąk, spomnieć się bez wstrętu nie mogących. Tymże sposobem jedne swięte Panny stały się nie lękliwemi na wszelkie pogróżki okrutnych rządcow, i trwałemi w cierpliwości podczas szarpania i przypiekania im ciała. Drugie zaś utrzymały siebie w nieskażonej do smierci czystości, i w pobożności wielkiej. Również tym sposobem nieszczęsliwe żony, wytrwały do końca w posłuszeństwie, i miłości, popędliwym i bezwzględnym mężom. Takoż rozmyslanie z miłoscią o Chrystusie zachowywało przez wiele lat, do smierci, Pustelnikow przy czynieniu sobie nader ciężkich ostrości; a Osoby zakonne zachowuje dotąd przy wypełnianiu dokładném

slubow zaprzysiężonych: ubóstwa, posłuszeństwa, i czystości. To rozmyslanie rozwesela tych, którzy zaprzeczają sobie wszelkich rozrywek swiatowych, osładza gorzkoście stanu; odejmuje ciężkość kalectwu, chorobom długim, dolegliwosciom wszelkim. Tém rozmyslaniem zajęty S. Bernard mawiał do krucyfiksa te słowa pieniow swiętych (CANT. 1. 2.): *imie twoje jest jakby rozlany olejek* mający dziwnie miłę wonność. Mawiał takoż: sucha i bez smaku jest dla mnie wszelka mowa, gdzie nie słyszę imienia *Jezus*. To imie jest dla mnie w ustach miodem, w uszach miłym spiewem, w sercu weselem.— Te są pożytki rozmyslania z miłością o tém Imieniu.

Usiłujcie Chrześcianie o takie rozmyslanie: i usiłujcie o to wczesnie za życia. Bo jeslibyście teraz nie uczyli się tego, jakże będziecie umieć przy smierci? Możnoż rozumnie sądzić, by kto przywykły do zostawania przez ciąg życia ku Chrystusowi sercem lodowatém, nabrał miłości przy zgonie? Bez tej zaś godowej szaty nie można wejśdź do wesela wiekuistego.

2. Ale któż nam natchnie tę miłość? Samże Chrystus: jesli przy modlitwach rozmyslać o nim często będziecie. Mówi on o sobie (APOC. 3. 20.): *oto stoję przy drzwiach* serc ludzi i *stukam*; *jesli kto usłyszy głos moj, i mnie otworzy, wnidę do niego, i będę wieczerzać z nim, a on ze mną.* Co pod postacią znaczy, że będzie mieć wielkę miłość Chrystusa, kto pragnie jej mocno, i czyni w tym celu modlitwy z rozmyslaniem.

Tak pobożni usposobili siebie, i przyszli do tego stanu, że się w nich odnawia miłość Chrystusa, za każdym razem gdy słyszą lub czytają: O tym najłaskawszym Panu, który daruje sługom pokornym tysiące talentow długu! O tym Pasterzu, który szuka zbiegłej owcy, a znalazłszy niesie onę na ramionach do owczarni! O tym Ojcu, który wybiega z domu, postrzegłszy zdaleka że powraca marnotrawny syn: i zaraz całuje jego, ozdabia, rozwesela! Szczególniej zaś pamięć na mękę i smierć Chrystusa, obraz wystawujący jego postać na krzyżu, pienia o tém, zbudzają w pobożnych ten ogień miłości, który Chrystus przyniosł na ziemię (LUC. 12. 49.), i chce ażeby się palił. Gdy oni mówią podobnym sposobem w modlitwach przed komunią: « Idę przyjmować ciebie Jezu! który jesteś wprawdzie niezmiernego majestatu Panem, Sędzią żywych i umarłych: jednak nie tyle są tobie miłe te wielkie Imiona, ile Imie Zbawiciel. O! bardzo jesteś czcigodny Jezu, gdy jak byłeś łaskawy i kochający ludzi w ciągu życia twego, w męce i przy smierci: tak łaskawy i kochający nas jesteś teraz, otrzymawszy wszelkę moc na niebie i na ziemi. Że nieinaczej chcesz myśleć siedząc s prawej strony Ojca, tylko jak myslałeś leżąc w żłobie, i wisząc na krzyżu: jestem i będę Zbawicielem; każdemu wiernemu dałem moc by stał się synem Boga, i usiłuję to spełnić w niebie!» Gdy pobożni to mówią lub myslą, ze łzą miłości przyjmują komunię.

3. Masonizmie i Filozofizmie! jakżeście nie usiłowali zrobić na swiecie zagładę pobożności! Są atoli liczni w każdém miescu Kościołą czciciele Chrystusa,

których zwieśdź nie mogliście ani przez waszę hipokryzyję, ani przez sofistyczność, ani przez wszystkie wasze sposoby piekielne: anibyście mogli, choćbyście byli w stanie powtórzenia, i powiększenia niezbożnych prac waszych. Będą pobożni i w samym najgorszym czasie, gdy Antychryst złączy do siebie wszelkiego rodzaju sekty libertyńskie, i najchytrzej zwodzić ludzi, oraz najokrutniej zacznie przesladować Kościoł Chrystusa. Nie przestaną bydź czciciele tego Zbawcy swiata i wówczas: tém bardziej nie przestają bydź teraz! Nie przestają bydź: i musicie to przyswiadczyć. Oto i w tej Boskiej swiątyni, oto i dziś, znajduje się wiele zgromadzonych dla dawania głębokiej czci temu Jezusowi, którego wy nienawidzicie, i któregobyście religię zniszczyć, a wasz naturalizm wybudować chcieli! Są pobożni, są zwodnictwom waszym niedostępni, i mocniejsi nad wszelkę waszę zgubnę usilność. Niektórzy nawet s tych, jakich obłąkaliście, powracają do Kościoła bardzo żałując za swoję winę, i bez wstrętu nie mogąc spomnieć o waszej sztuce zwodniczej.

Ma Chrystus teraz, i mieć będzie w każdym czasie do końca swiata, czcicielow swoich. Próżne wasze były i będą przeciw temu prace. Ci których tu widzicie, i inni których jest wiele wszędy, i w tém miescie: wytrwają do smierci w religii Chrystusa Pana i zostawią na miescu swojém potomstwo, które wierzyć będzie w niego, i przeleje swoję pobożność następcom. A jesli kto z nich wykroczy: nieprzedsiewezmie po waszemu zaprzeczać nauce Chrystusa, lecz wyzna: zle uczyniłem, żałuję, Jezu zmiłujsię

nademną, odpuść i pomagaj mnie, ażebym nigdy więcej tak nie czynił!

Wy zaś Chrześcianie! zgromadzeni tu w zamiarze dawania czci Chrystusowi Panu: którzy wiernie, pilnie i chętnie zachowujecie jego prawo, trwajcie i postępujcie w tej pobożności! Którzyście zaś w czém przewinili, przyspieszcie pokutę tąkę, ażebyście więcej do żadnego grzechu ciężkiego nie powrócili. Wszyscy w Imieniu *Jezus* czyńcie, i zmacniajcie przymierze z Bogiem. To Imie niech napełnia wasze mysle, ażeby tam nie miała wstępu wyniosłość; niech rządzi ustami, ażeby w nich nie były słowa gniewliwe lub obrażające wstydliwość; niech panuje w sercach, ażeby tam nie były żadne złe żądze. Oczy wasze niech nie patrzą na podniety do grzechow, ręce nie szukają zyskow niegodziwych: nogi niech nie idą tam, gdzie bywają pokusy, ani się zatrzymują w miescu, gdzie jest niebespieczeństwo upadku.

Zaczynajcie ten rok nowy przez gorące modły wzywając Imienia *Jezus*, oraz przez mocne przedsiewzięcie przepędzenia następnego czasu życia na chwałę Boga, i na poswięcenie was przez Ducha S. tak: Ażebyście ze starego Adama odmienili się na nowego człowieka, podobieństwo mającego do Chrystusa. Nabrali gorącości ducha do nabożeństw, chęci do słuchania słowa Boskiego, i przyjmowania często; a zawsze ze skruchą i pokorą serca: komunii; pilności do obowiązkow stanu. Podwładni słuchając przełożonych: przełożeni mając wzgląd na posłusznych; dzieci szanując rodzicow: rodzice mając rownę miłość dla każdego z dobrych dzieci; małżonkowie

nawzajem odpuszczając przykroście, zachowując najstaranniej zgodę, wierność i nierozdzielność. Wszyscy zachowując miłość braterską, scisle i uprzejmie nam zaleconę przez Chrystusa. Ten najłaskawszy Pan niech będzie ostatnim celem, do któregoby w końcu zmierzały wszystkie wasze przedsiewzięcia, prace i trudy. Podnoście serca ku wiecznej i najszczęsliwszej ojczyznie, gdzie po życiu swiątobliwém oglądać będziecie z miłością nigdy nieostygłą, w potokach radości, Króla chwały odsłonioną twarzą, i Zbawiciela którego teraz ukrytego przyjmujecie w komunii.

Ty zaś o Jezu! przez moc i potęgę najsłodszego Imienia twego, pomagaj nam dzielnie, ażebysię w nas nic nieznajdowało obrażającego dobroć twoję; lecz niech będzie od nas tobie nieustanna cześć, chwała, dzięka, w ciągu tego życia i na wieki. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ W WIGILIĘ TRZECH KRÓLOW.

o Wiernosci Bogu wrzeczach nazywanych matemi.

Rzeczono jest przez Prorokow, iż Chrystus będzie nazywany Nazarejskim. Matthæi 2.

PRZEPOWIEDZIELI Prorocy, że miało bydź dane to nazwisko Chrystusowi, nie tyle s powodu, iż Jozef

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Czytelnia Książek

mniemany ojciec jego mieszkał w Nazaret, iż w tém miescie został przez moc Ducha S. poczęty z Maryi Panny, i tam przyniesiony z Egiptu mieszkał s tymi Rodzicami aż do średniego wieku swego: Ile s przyczyny tej, że nazwisko Nazarejski, podług swiadectwa S. Jeronima, znaczy *Swięty*. Takie zaś nazwisko najwłaściwiej służy Chrystusowi Panu: jak to przepowiedzieli Prorocy: mianowicie Izaiasz (IS. 7. 14,) i Daniel (DAN. 9. 24,); jak oraz potém uznali wszyscy prawdziwi Izraelici.

Swiętość ta w Chrystusie była zawsze: lecz nie stałasię znajomą Izraelitom tylko od czasu, gdy zaczoł z nauką swoją przechodzić prowincye Judei i Galilei. Do lat zaś trzydziestu wieku swego, gdy mieszkał w jakowym domku małego miasta Nazaret, była ona wiadoma tylko Bogu, a w części Maryi Pannie Matce, i Jozefowi opiekunowi jego. W ciągu lat tych, swiętość Chrystusa była w samém doskonałém pełnieniu obowiązkow powszechnych innym wiernym: nie okazywała żadnych cudow, ani spraw nadzwyczajnych: prócz w ciągu trzech dni zostawania między Doktorami w Kosciele w roku dwanastym wieku swego.

Tęż samę uwagę czynię o życiu wówczas Maryi Panny, i o całém życiu Oblubieńca jej Jozefa, sprawiedliwym przez Ewanjelistę nazwanego. Po Chrystusowej następująca w porządku zasługi ich doskonałość, nie zawierała w sobie jakich dzieł pobożności sprawujących dziw ludziom: Leczsię składała s ciągłej wierności Bogu w dobrze wypełnianiu tego wszystkiego, co w swojém życiu gospodarczém i rzemieslniczém wypełniać mogli. Nic tam nie powstało, coby choć

najmniej zasmuciło Boga; oraz nic nie opusczono s tego, co należy do jego chwały: co takoż utrzymuje i powiększa w domu zgodę, życzliwość, miłość. Od wielbienia Boga, i dziękczynienia jemu w gorących i pokornych modłach, każdy dzień pracy ręcznej zaczynałsię i na tém był kończony. W ciągu zaś pracy, ręce robiły co potrzeba było w rzemiosle i w gospodarstwie, serce zaś rozmyslało o dobroci Boga. W czasie modlenia tak był duch zanurzony w Bogu, jakby już wyszedł s ciała i ze swiata; czas zaś zostawania razem z ludzmi, był ciągiem spraw i słow cierpliwości, uprzejmości. Tak szły ich dnie, tak szły lata.

To życie w Nazaret swiętej Familii wymieniłem w zamiarze, bym miał wstęp, i otrzymał u was większę uwagę na to, o czém dziś mówić przedsiewziołem: to jest o wierności Bogu w rzeczach nazywanych małemi. Naukę o tém sądzę za bardzo przyzwoitę i potrzebnę dla wielkiej części was słuchaczow. Bo choć bywają między nami tacy, którzy względem pewnych niewielkich czynow pobożności pilni, i by drudzy zachowali one są gorliwi: zaniedbują zaś inne większe, mają oraz chciwość bogactw, wyniosłość, zazdrość, msciwość. Atoli, dzięki Bogu! tacy obrażający swiętość wiary, i szkodliwi sławie prawdziwych pobożnych, rzadkosię znajdują między nami. Teraz obłuda byłych za czasu Chrystusa hipokrytow: zmieniwszy nieco postać swoję: założyła sobie stolicę, między swiatowymi ludzmi. Lecz dosyć wiele jest takich Chrześcian wszędy i między nami, którzy mają przedsiewzięcie stredzsię grzechow

wielkich, czynią zaś grzechy jak nazywają małe. Zdająsię mieć gotowość i chęć do dzieł pobożności znakomitych: jesliby te były w ich sposobności: opusczają zaś pospolite jakie wypełniać mogą. Tak zaś czynią i tak opusczają nie rzadko, nie przez krewkość lub nieuwagę: cosię wydarza i sprawiedliwym; ale często, z rozmysłem, i lekceważąc te swoje upadki.

Przetoż stosownie tylko do stanu tych drugich Chrześcian mówić dziś będę: tak przez wzgląd że tych większa niż pierwszych jest między nami liczba, jak przez wzgląd że dla oswiecenia tych potrzeba Nauczycielowi przez czas znaczny pracować. Łatwo albowiem każdy wnieść może, iż owi pierwsi bardzo są winni; nie każdy zaś może sam wnieść, iż dosyć wielce winni są tu wymienieni drudzy.

Dałem już poznać, że wykładać będę pobudki zmierzające do tego: *NAPRZOD* byście nie czynili grzechow, które zwykliście czynić s powodu, iż macie one za małe. *POWTORE* byście nie opuszczali czynow dobrych, które zwykliście opuszczać s tegoż powodu, iż mniemacie one bydź małymi. Wierzcie że niniejsze Kazanie jest ważne, chociaż mówić zdajésię o rzeczach wagi niewielkiej. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. DLA oswiecenia was, ile sprawie zbawienia szkodzą te, jakie zwykliście czynić grzechy małe: przetoż dla utrzymania byście tak dalej nie czynili wystarczą trzy uwagi następne.

1. Niektóre grzechy jakie macie za małe, są rzeczywiście smiertelnymi. *Np.* jedni liczycie wam za lekkie prawa Boskiego przestępstwa, do jakich czynienia mogliście przystosować to prawnikow przysłowie: *potrzeba łamie prawo.* Tak mniemając Saul przestąpił prawo Boskie w jednym punkcie, powodowany nieuchronną, jak sobie tłumaczył, i wielkiej wagi potrzebą. Prorok atoli powiedział jemu (1. REG. 13. 13,), że przez to zgrzeszył ciężko. Drudzy liczycie wam za grzech mały chełpę, opowiadanie s chlubą, i okazywanie swoich sławnych czynow, bogactw, ozdob, przymiotow. W tém zaś może tak, a może cięższej grzeszycie, jak Dawid wówczas (2. REG. 24. 10,), gdy dla chluby kazał wodzom przejrzeć i spisać potęgę swoję. Albo jak Ezechiasz (4. REG. 20. 17,) okazując posłom babilońskim wszelkie powaby, ozdoby, i skarby pałacu swego. Inni macie za grzech mały to, że lubicie słuchać pochwał waszych; pochwał nawet zbytnich, jakie zwykli dawać pochlebce. W tém zaś zbliżaciesię do nader ciężkiej winy, którę miał w sercu Agrypa Król (ACT. 12. 23,), słuchając jak go lud pochlebczy wynosił w swoich okrzykach pochwalnych.

Za małę winę macie to niektórzy, że podług namowy złych towarzyszow porzucacie potrzebnę pracę w domu, idziecie na uczty tak wielkie jak jedni drugim sprawiać możecie, nie zachowujecie wstrzemięźliwości u stołu, a jescze bardziej w użyciu mocnych napojow. W tém może cięższej obrażacie Boga, niż obraził Ezaw (GEN. 25. 32,) przez niewstrzemięźliwość swoję. Niestety! znaczna liczba was obywatelow za małe ma przestępstwo i to, iż blisko przez półowę

postu wielkiego jedzą z mięsem zdrowi będąc. Tak jedzą sami, i do takiego jedzenia przywodzą swoje żony, dzieci, czeladź rzemieslniczę, i służących. A podług nauki Kościoła: kto mogąc poscić nie poscił, tyle razy zgrzeszył smiertelnie, przez ile dni nie zachował postu sam; i jescze tyle razy zgrzeszył smiertelnie, ile przywiodł osob, i przez ile dni, do niezachowania tego. Więcej zaś jest między wami takich, którzy za mały grzech poczytują to, że dają przezwiska nader obelżywe swoim służącym: ta jednak wina, podług nauki Chrystusa (MAT. 5. 22,) jest godna ognia piekielnego. Lekceważysz będąca w stanie małżeńskim to, iż miałaś radość w sercu stąd, że kto rzucał na ciebie oko pożądliwe. Lekceważysz i ty małżonku, iż patrzałeś okiem pożądliwém na jakę piękną osobę: a Chrystus nazywa (IBID. 28,) takie rzeczy cudzołóstwem w sercu. Jakże bywają często grzechami smiertelnymi rzeczy przeciw wstydliwości, które nazywacie żartami! Są i inne grzechy smiertelne, które nazywacie małymi: jak to słuchanie s chęcią obmow, gniew na tych którzy was napominają słusznie, iście przez ciekawość tam, gdzie słyszycie, są ponęty pożądliwe; takoż niesczyre unikanie, niesczyre nawet bronienie siebie od nagabaczow.

2. Uważcie teraz na to, że nawet grzechy, które przez siebie są powszedne, stać się mogą smiertelnymi przez jakie okolicznoście powiększające winę. *Np.* jesli czynisz kłamstwa przez nałog, s którego nie usiłujesz poprawićsię. Lub czynisz inny podobny grzech rozmyslnie, s powodu iż mniemasz że takie grzechy niepotępią ciebie. W tym albowiem razie

lekceważysz miłość Boga: która przez takie grzechy cóżkolwiek obrażona zostaje; i masz samę tylko bojaźń niewolniczę. Masz przetoż taki układ w sercu, iżbyś czynił każdy grzech pożądliwy, jesliby nie było piekło. Nie uważałbyś że ten grzech obraża ciężko Boga: czyniłbyś go, jeslibyś był pewny, iż za to nie zostaniesz potępionym. Taki układ w sercu, takie lekceważenie miłości Boga, ciężko obraża jego! Oto już w części wyłożyłem, jak grzechy powszedne mogą staćsię smiertelnymi, s przyczyny okoliczności powiększających winę.

Przytém wiedzieć potrzeba, że małe kręcielstwa, zdzierstwa i kradzieże, gdy przez swoje powtarzanie czynią w ogóle krzywdę bliźniemu znacznie wielkę, obwiniaja czyniącego one tak, jakby uczynił za jednym razem wszystkie: przetoż może stąd staćsię wina jego śmiertelną. *Np.* służący, który kupując lub przedając co dla pana, skradł dla siebie grosz jeden, zgrzeszył tylko powszednie. Lecz jesliby biorąc on tak dalej po groszu, nakradł wszystkiego w ogóle złotych kilka lub więcej, już wówczas ma winę zasługującę na potępienie. *Naostatek* choćby był grzech przez siebie mały, jesli on gorszy kogo, stajesię smiertelnym. Niech zważają na to szczególniej tacy, którzy lubią gadać jakie złej mrłosci historyjki, anegdoty, alegorye, i podobne dowcipki: jakie zwykły wrażaćsię pamięci słuchających, przychodzić im często na mysl i sprawiać do złego pobudkę.

Nie można przetoż poznawać zawsze, które s tych mniemanych małych grzechow są prawdziwie małymi, które zaś są nie takimi lecz smiertelnymi: bo nie

zawsze można poznać każdę okoliczność powiększającę winę. *Np.* nie możesz poznać azali komu twoja anekdota, twoja facecya, nie poszła tak w mysl i pamięć, iż podżegać w nim będzie pożądliwość?

3. Jescze Chrześcianie macie uważać na to, że czynienie samych grzechow prawdziwie małych: czynienie z rozmysłem, bez usilnosci o poprawę: przyprowadzi do jakiego grzechu ciężkiego. Mówi Duch S. przez Mędrca Kościelnego (ECLTI. 19. 1,): *kto pogardza małe rzeczy, powoli upadnie*, znaczy w grzech wielki. Nie mówi Duch S: kto ma grzechy małe: wiemy albowiem i z wyznania ludzi swiątobliwych, i ze słow innych Pisma S. (1. JOAN. 1. 8,), że nikt nie jest bez grzechu; rozumiesię bez tych grzechow powszednych, w które upadają i sprawiedliwi: uniesieni porywczością, nieuwagą. Za które oni natychmiast żałują, i odtąd usilniej strzedzsię ich przedsiebiorą: chociaż przez krewkość ludzkę w te albo inne grzechy powszedne upadają znowu. Lecz mówi Duch S. *kto pogardza te małe grzechy*, kto czyni one lekceważąc przeto, że są małymi: ów stopniami przyjdzie i do czynienia grzechu wielkiego. Stąd pewnością słowa Boskiego mogę przepowiadać, że utracicie niewinność niewinni, i odpadniecie pokutujący, jesli i dalej czynić będziecie rozmyslnie grzechy małe, s powodu że są małymi.

Upadniecie lub odpadniecie ciężko! i może ta nieszczęśliwość nastąpi komu z was wówczas, gdy najmniej obawiaćsię nie będziesz o twoję ułomność Może kiedy wielka przyłuda nie przyprowadziła cię do upadku, a przy jakiej małej ponęcie nie wytrwasz

w dobrém. To S. Grzegorz wyraził w tych słowach: *odrzuciłeś wielki kamień, a może ciebie zacisnąć piasek.* Wyszedłeś z jakich wielkich pokus nie przyzwoliwszy na grzech, możesz jednak uczynić go wówczas, gdy tylko mała pokusa nagabać cię będzie. Upadniecie mówię, lub odpadniecie w grzechy jakie wielkie, jesli będziecie czynić małe: lekceważąc one. To przepowiadam na mocy rzeczonych słow Pisma S: *kto pogardza małe rzeczy powoli upadnie.* Na mocy oraz drugich słow w znaczeniu obyczajném wziętych (ECCLTES. 10. 18,) których ta jest treść: *przy niedbalstwie zepsujesię dom cały.* Znaczy, że jak w domu, gdzieby zaniedbano naprawiać miesca napsute dachu, zaczną gnić belki, i tak s czasem runie stolowanie: tak nie naprawując przez pokutę małych przestępstw, nie usiłując by tych więcej nie było: przyjdziecie s czasem do wielkich.

Ta jest przyczyna dla czego zalecamy uczęszczanie do sakramentow: przez których łaski, i zostaje zgładzona wina grzechow przeszłych, i otrzymywana pomoc dla straży od przyszłych. Ta jest takoż przyczyna, że gorliwi Spowiednicy mocno napominają dzieci za grzechy małe, skoro widzą że nie s przypadku, lecz przez nałog te czynią. I przyznajcie słuszność takim Przewodnikom sumienia. Na pierwszy rzut mysli, ten smiech częsty, ta zbytnia wesołość, zdajesię bydź małą przywarą: ona zaś może przyprowadzić do brzydkiej żartobliwości. Te sprzeczki i skargi między sobą o bagatele, tém bardziej szpiegostwa i donoszenia niepotrzebne, dla mienia łaski u rodzicow lub panow, mogą sprawić w kim nienawiść dozgonnę.

Te kłamstwa nieszkodliwe drugim, te wzywania nadaremne imienia Boga, mogą przywieśdź i do kłamstw szkodliwych, do zaprzeczania uznanej prawdzie, i do przysiąg na potwierdzenie fałszu.

II. Wyłożyłem potrzebę strzeżeniasię grzechow małych; okazałem że te bywają częstokroć smiertelnymi, i jescze do większych bezprawiow prowadzą. Teraz usiłuję naprawić błąd wasz drugi. Że jaksię wam zdaje czynilibyście chętnie dla Boga co wielkiego, jesliby zdarzyłasię do tego sposobność; opuszczacie zaś, lub niechętnie i niedbale wypełniacie te czyny dobre, małe jak nazywacie, które wypełniać jesteście sposobni. Taka chęć do czynow wielkich, a niechęć do małych, sądzić należy: pochodzi z własnej waszej miłości; lub oraz ze sztuki zwodniczej szatana, która dąży do tego, byście mieli was za cnotliwych: gdyż macie chęć do dzieł pobożności wielkich: i byli spokojni zostając w tym błędzie szkodliwym zbawieniu. Dla poznania tej rzeczy, stąd i dla naprawienia was byście dalej tak nie byli:

1. Uważcie *naprzód*, że choćbyście rzeczywiście wypełniali jakie wielkie dzieła pobożności, atoliby nie godził się opuszczać tych małych, jakie przy tamtych wypełniać możecie. Bo podług Mędrca Kościelnego (ECLTES. 7. 19,), *kto się boi Boga, ów nie zaniedbuje niczego*, ani wielkich ani małych swoich powinności. Kto się boi: więc bardziej, kto kocha Boga, nie zaniedba nic s tego, co jest cnotą, lub do niej sposobi; co jest rzeczą dobrą, przetoż miłą Bogu; co sprawuje pokoj w domu, albo przydatne

jest do jakiego pożytku bliźnim, lub do mocniej powsciągnienia w sobie ruchow pożądliwości. Toż samo wyraził Chrystus mówiąc (MAT. 3. 15,), *potrzeba wypełniać wszelkę sprawiedliwość*, każdę rzecz dobrę, i sposobem dobrym; pilnym, dokładnym, s pobudek bojaźni i miłości Boga. Potrzeba, mówię słowy Apostoła (2. COR. 6. 4,), *ażebyśmy zachowalisię we wszystkiém, jak przystało na sługi Boga*. Od twego służącego wymagasz zrobienia wszystkiego, co należy do jego obowiązku: przetoż i sam ty, nietylko jakie większe, lecz oraz wszelkie powinnośćie należące do służby Bogu, masz wypełniać.

Tak mówi rozsądek, tak wyrażają rzeczone Pisma S. słowa, tak oraz wskazują przykłady wzorowe. Czyż heroiczna w pobożności Judyta: która podała życie swoje w niebespieczeństwo wielkie, chcąc uratować lud spółobywatelski wierny. Gdy wykonała to dziwne dzieło, zadyspensowała sobie cóżkolwiek w zachowaniu postow, lub w innej swojej powsciągliwości? Czyż Tobiasz za wielkie swoje czyny miłosierne szukany na smierć: i s powodu tychże czynow otrzymawszy, i przez kilka lat wycierpiawszy, kalectwo w oczach: Mając wzgląd na tę swoję zasługę przed Bogiem, zmniejszył choćby cząstkę z dokładności w zachowaniu każdego punktu prawa? Czyż Apostołowie którzy roznosili po ziemi swiatło wiary; Męczennicy którzy wycierpieli uciski, więzienia i męki, dla dania swiadectwa Chrystusowi; Pustelnicy którzy przez wiele lat prowadzili życie w ostrościach; Jałmużnicy którzy rozdali swoje majątki na wystawienie, i opatrzenie szpitalow lub kościołow; Wykupując

Chrześcian od Bisurmanow z niewoli, i samych siebie na zakład do tej niewoli dający, gdy tego potrzeba było: Czyż ci, albo inni wielbieni w dziejach Kościoła, ze swoich nader wielkich dzieł pobożności, opuszczali, lub niedbale wypełniali te, jakie oraz wypełniać mogli, obowiązki pospolite innym wiernym?— Wniosek stąd jest taki: że choćbyście i wy czynili podobne nader wielkie dzieła pobożności, atoliby niegodziłosię wam opuszczać małych, jakie przy owych wypełnić można.

2. Do rzeczywistego zaś stanu waszego stosując dowodzenie, mówić potrzeba: Że jedni z was nigdy nie będą mogli uczynić jakiego dzieła w pobożności wielkiego, a drudzy bardzo rzadko będą w tej sposobności. Jesliby przetoż zasługi wasze miały bydź tylko z dzieł takich, tobyście jedni zostawali wcale bez sposobności zasłużenia na niebo, drudzy zaś nie wiele bylibyście na to sposobni. Każdy zaś może zasługiwać na tę nagrodę, przez powszechne wszystkim pobożnym czyny dobre. Liczę w to: odprawianie z uwagą pacierzy, pilność w obowiązkach swego stanu, cierpliwość w trudach i ofiarowanie tych Bogu. Częste przypomnienie na jego obecność: stąd i podniesienie ku niemu afektu miłości, dziękow; u stołu wstrzemięźliwość, w sprawach posłuszeństwo, w ubiorach skromność, w słowach łagodność. Do takich czynow ma sposobność każdy. Przytém zostający w urzędach i dostojeństwach, mogą powściągać złę usilność gorszycielow miasta lub prowincyi; mogą dawać ludowi dobry przykład pobożności: zwłaszcza przez głębokę pokorę, i pilne czynienie modłow

w tych miescach obecności Najsw. Sakramentu. Większa zaś część was obywatelow może bywać w dniu każdym na mszy, a w dniach swiętych na kazaniu; może oraz dawać dosyć znaczne jałmużny. Służący mogą przerwać sobie sen, podać lekarstwo, napoj, albo inną pomoc chorym uczynić tak uprzejmie, jakby dla Chrystusa.

Te i inne podobne wypełniając czyny małe, przygotujecie was i do dzieł pobożności wielkich: jesliby do tych wydarzyłasię sposobność. Kto opuszcza częstokroć, lub ze szmerem, niedbale, wypełnia czyny dobre małe, próżno mysli że chętnie i dokładnie wypełniałby wielkie. Wypada raczej sądzić, że tebyś jeszcze bardziej zaniedbał. Bo jakże ty, który nawykłeś nie martwić ciebie ani sposobem miernym, zachować mogłbyś chętnie martwienie ciała? Który lenistwu twemu pobłażasz kilkakrotnie na dzień, podejmować mógłbyś bez szmeru pracy ciężką przez lat wiele? Który niepowściągasz gniewliwości twojej słysząc od kogo słowo obelżywe, mogłbyś zachować cichość i pokorę serca, będąc prześladowany cóżkolwiek podobnie Męczennikom? Lecz ów, kto nieopuszcza czynow dobrych małych, zapewne nie opusci wielkich; kto zachowuje cierpliwość w domu, zachowa tę i w miescu gdzie wiele jej mieć potrzeba. To twierdzę podług następnych słow Chrystusa (Luc. 16. 10.): *kto wierny jest w małych, będzie oraz wierny w rzeczach wielkich.* Mogę przetoż twierdzić s pewnością i o was słuchacze, że jeżeli będziecie wierni Bogu w czynach dobrych tak nazwanych małych, zachowacie oraz wierność w wielkich. Bo im bardziej pil-

nymi będziecie na wszystko co jest dobre, co więc jest miłe Bogu, tém więcej łask on wam przyda. Jesli zaś zaniedbacie wiele takich okoliczności, gdziebyście mogli zasłużyćsię temu Panu, on takoż odejmie wielkę część łask tych, jakiemi was obdarzył w dzień nawrócenia waszego, lub w czasie innym.

3. Jescze macie uważać na to, że wypełniając pilnie, chętnie, s pobudek bojaźni i miłości Boga, obowiązki chrzesciańskie, i domowe: te czyny dobre, jakich od was wymaga posłuszeństwo, do jakich niemal ciągłę macie sposobność: więcej zasłużycie na zbawienie, niż jeślibyście te opuszczając, lub niedbale sprawując: wyznaczali wam, i dokładnie wypełniali inne, jakie poczytujecie za wielkie. Doskonałość albowiem nie na tém jest, byśmy czynili Bogu w ofiarze z naszej woli pochodzącej dary znakomite: lecz byśmy wypełniali wolę jego; a stąd wypełniali dobrze to, czego Bóg od nas wymaga przez swoje przykazy, lub przez Zwierzchność, której kazał nam słuchać zaleceń: skoro te niesą przeciwne przykazom jego. Powiedział Bóg przez Proroka (1. REG. 15. 22,): *lepsze jest posłuszeństwo nad ofiary*. Wnosić przetoż należy, com już wyraził: że milszą jest Bogu dokładność w obowiązkach, jakie na was wkłada prawo, niż pilność w tém, coście własną wolą czynić dla Boga postanowili.— Jeszcześ można dowodliwie sądzić, że czyniąc jakie dzieła pobożności wielkie, wybyście upadli w nadętość serca, w pychę, którąby zniszczyła ich wartość. Wypełniając zaś te rzeczy dobre małe, jakie oraz wypełniają ludzie pospolici, nie mielibyście żadnego nagabania od pychy.

Małe to są czyny dobre, mówicie! Jesli atoli wypełniać one będziecie pobożnie, każdy z nich sprawi wam jakę zasługę przed Bogiem. Wiemy albowiem z ewanjelii (MAT. 10. 42,), *że nawet kubek wody zimnej, podany komu przez wzgląd na to, że on jest uczniem Chrystusa, nie będzie bez nagrody*. Czyny te są małe przez siebie, stająsię atoli dosyć wielkimi s przyczyny, że ich Bóg wymaga od was. Przytém możecie takich czynow wypełnić znaczną liczbę w dniu każdym, a tak dorównać wartości czynu dobrego znacznie wielkiego. Mędrzec Koscielny (PROV. 31.) zaleca bogobojnę niewiastę s takich czynow, które wypełniać może każda między wami czujna w swoich obowiązkach żona, matka, gospodynia. Zaleca onę albowiem stąd, że była posłuszną i życzliwą swemu mężowi, staranna o pobożny wychow dzieci. Że doglądała ażeby czeladź była przyzwoicie nakarmiona, i w czasie zimnym ciepło odziana. Że nie bawiłasię próżniackiemi swiata zabawami, wstawała bardzo rano, przędła len, wełnę; zasiewała ogrod, prowadziła handel. Była oraz rozsądna, łaskawa w słowach, miłosierna dla ubogich. Oto kobieta! którę wam Pismo S. do nasladowania podaje. Niczego tu nie ma, coby zadziwiało swiat; wszystkie te cnoty są małe: lecz była ich znaczna liczba w dniu każdym. Stąd i w tém jakby pospolitém życiu, zawierałasię wielka zasługa przed Bogiem.

Wiemy takoż ze słow Chrystusa, iż sługa: który mając poruczone sobie talenty dwa, zyskał dla Pana drugie dwa: został od niego równie pochwalony i nagrodzony: jak i ów sługa pierwszy, który s poru-

czonych sobie talentow pięciu, zyskał dla Pana drugie pięć. Do tego i do tamtego jednostajnemi słowy Pan powiedział (MAT. 25. 21. 23.): *o dobry i wierny sługo! ponieważ zachowałeś wierność w rzeczach małych, postawię ciebie nad wielą innemi: wejdź do radości Pana twego!* która przypowieść znaczy, mówię słowy S. Tomasza Doktora (EXPOS.): iż kto otrzymał od Boga mały dar, a obraca go na chwałę Boga, i pomoc bliźnim, podług swojej możności: tak zasługuje, i tak nagrodzonym w niebie zostanie, jak ow kto czyni toż samo podług miary otrzymanego większego daru. Bo tego tylko Bóg wymaga od człowieka, jak wyrażono jest w prawie (DEUT. 10. 12.), ażeby jemu służył s całego serca, ze wszystkich sił swoich.

Skąd wypływa: i potwierdzony będzie wyraźnemi słowy Chrystusa: ten wniosek, że kto usilnie starasię uczynić rzecz miłę Bogu, *np.* ofiarę z dobr swoich: choćby ta przez siebie była małą, gdy na większę nie ma sposobności: bardziej zasługuje, niż kto inny czyniący ofiarę wielkę, jesliby przy dobrej woli mogł uczynić większę. Cóż włożyła do karbony przeznaczonej dla naprawy lub ozdoby Swiątyni, wdowa ubożuchna spomniana w ewanjelii? dwa miedzianne pieniążki, czyli dwa grosze nasze Bogaci kładli tam sztuki monety srybrnej i złotej: Chrystus atoli powiedział (LUCÆ. 21. 3.), że ta wdowa więcej dała niż wszyscy bogaci. Bo ci w porównaniu wielkich majątkow, mogliby przy dobrej woli dać więcej niż dali, tamta zaś wdowa w niedostatku żywności zostając, co tylko miała wszystko dała.

Przetoż tak może przyjśdź do wysokiego stopnia swiątobliwości, zasług przed Bogiem ten, kto nie mogąc nic większego, doskonale prowadzi życie pospolite innym obywatelom: nad którém swiat wcale nie ma dziwu: Jak ów, kto podług otrzymanych od Boga większych darow, zadziwia swiat wielkością czynow: które oraz podług sądu prawdy nie są zarażone żadną pożądliwością, i pochodzą s pobudek miłości Boga. Pierwszego i drugiego wartość, ceni Bóg podług tej miłości, i podług cierpliwości, pokory, chęci w jakiej są wypełniane czyny jego. Skoro szanując wszelkę wolę tego Pana: mówicie dobrze pacierze, strzeżecie was od każdego grzechu, jesteście posłuszni przełożonym waszym, pilnie sprawujecie obowiązki urzędu, rodzicielstwa, gospodarstwa lub służby; zachowujecie pokoj s tymi s którymi zostajecie, dajecie takie jak sposobność pozwala jałmużny: Możesz spodziewaćsię każdy, iż usłyszysz na Sądzie te słowa wprowadzające ciebie do nieba: *o sługo dobry i wierny! ponieważ w małych rzeczach zachowałeś wierność, otrzymasz co wielkiego: wejdź do uczestnictwa szczęśliwości mojej Boskiej.*

Bądź Zbawicielu wielce Pośrednikiem za nami przed tym wszechmocnym Panem! byśmy otrzymywali łaski dzielnie wspierające nas do takiej wierności: i w tej żyjąc, oraz umierając, stalisię spółdziedzicami twymi na wieki. AMEN.

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ TRZECH KRÓLOW, CZYLI ZJAWIENIA PAŃSKIEGO.

Homilia.

Gdy się narodził Jezus w Betlehem, Mędrcy ze wschodu przyjechali na uczczenie jego. Matbaei 2.

KAZANIEM dzisiejszém jest *HOMILIA*, czyli wykład czytanej ewanjelii ze stosowną do każdego punktu nauką obyczajną.

Wielki znajdujemy przykład na tych Mędrcach: których podług powszechnego głosu Chrzescian nazywamy oraz Królami: jak rozmaite sposoby ma Bóg na uwiadomienie ludzi o swojej woli względem każdego zosobna mianej, oraz na skłonienie do posłuszeństwa tej woli: nie tamując przez to ich wolności. I że gdy jesteśmy powolni natchnieniom Ducha S. nie ciężar w tej podległości, lecz rzecz miłę sercu znajdujemy. W tajemnicy dziś rozpamiętywanej, sposobem nader wyraźnym stałosię, co wyraża Pismo S. mówiąc (SAP. 8. 1,): *że Mądrość Boga sięga od końca* swiata *do końca mocno, i urządza wszystko przyjemnie.*

1. Dziwny sposob, przez który zostali ci Mędrcy oswieceni, co mają czynić podług woli Boga. Okazałasię im gwiazda, czyli meteor w kształcie jej, w nocy i wśród dnia widziałny. Wejrzawszy na to osobliwe swiatło, każdy z nich zaczyna wierzyć, żesię rodzi Król żydowski oraz Zbawiciel swiata. Podług tej wiary rozum każdego z nich poznaje powinność, i wola skłaniasię, ażeby jechał w stronę, gdzie widzi gwiazdę, dla szukania narodzonego Chrystusa: w celu dania jemu czci; i bez zwłóki zaczyna to czynić.

Podobnież powinniście bydź powolni natchnieniom zbawiennym, jakie Duch S. wzbudza wam w czasie słuchania kazań, czytania książek koscielnych, lub w innej okoliczności: które natchnienia dostatecznie oswiecają rozum, i poruszają wolę: jednych do pokuty, drugich do pobożności. *Rostropność swiatowa*, ta jak nazywa Apostoł (ROM. 8. 7,) *nieprzyjaciołka Boga, niechcąca podlegać prawu jego* usiłuje zatrzymać, ażebyście nie szli natychmiast za tym Ducha S. głosem: lecz wprzódysię namyslali, czy nie lepiej byłoby odłożyć to na czas dalszy, zaczekać pory przyzwoitszej? Spieszcie Chrzescianie, spieszcie! byście nawrócilisię s całego serca do Boga, i zaczeli żyć swiątobliwie: do czego was oswieca i porusza łaska; w rzeczy tak słusznej nie powinien bydź żaden namysł. Czyń natychmiast podług natchnienia, które Bóg tobie daje; nie puść próżno tej okoliczności zbawienia twego. Bo jeżeli teraz nie pójdziesz za ruchem łaski, ta opuści ciebie, i może już nigdy nie powróci. Jak Jerozolima, dla tego że nie poznała

czasu nawiedzenia swego, że nie korzystała z łask, któremi Chrystus usiłował onę przyprowadzić do wiary, pokuty, pobożności i zbawienia, została opuszczona własnej zgubie: Tak i ty nie korzystając s czasu, przez łaskę nawiedzenia ciebie, możesz przyjść do slepoty serca, i do smierci w grzechach.

2. Z odległych wschodnich krajow, i jak sądzim różnych, każdy Mędrzec wyjeżdza w stronę gdzie widzi gwiazdę. Przybywają razem do pewnego miesca, gdzie ich drogi połączyłysię w jednę do ziemi żydowskiej. Rozmawiają ze sobą, i poznawają iż wszyscy mają jednostajny zamiar podróży. Odtąd jescze większej nabierają pewności o prawdzie tego co wierzą, i spólnie kończą zaczętę podróż.

Ludzie płochego i złosliwego umysłu, zwykli czynić dziwaczne krytyki, gdy się wydarza, przez dzielność łaski, do Boga nawrócenie jakiej osoby znakomitej na placu swiata. To czasem nawrócenie niespodziane, ta nagła odmiana z osoby celującej między swiatowemi, na pokutującę we łzach, i zamykającę siebie w domu dla pilnowania obowiązkow stanu, i Kościoła; lub wstępującę do Zakonu. Wówczas różnie na swiecie zaczynają obmawiać tę osobę, i niedorzecznie każdy podług swego widzimisię o przyczynie tej odmiany rosprawiać.— Cóżby więc gadali ci Cenzorowie złosliwi, tak poniżający intencye Chrzescian pobożnych, i tak nie mający względu na wpływ łaski: Ci zatrzymujący znaczną liczbę osob swiatowych uczciwego rzędu, bojaźnią swej szyderskiej krytyki, od przyjęcia pobożności: którą w sercach te osoby poważają, i miałyby rade, jesliby nie bojaźń usczypliwości językow złosliwych: chociaż na Sądzie nie usprawiedliwi tych osob lękliwość krytyki swiata! Cóżby ci Cenzorowie swiatowi gadali, jesliby patrzyli na podróż SS. Królow przedsięwziętę? Podróż, jesli po ludzku będziemy rzecz uważać, w niepewnym zamiarze, połączoną z niebespieczeństwem życia, z wielkimi kosztami, z usczerbem osobistej oraz ludow swoich chwały? Cóżby tegowieczna oswiata liberalna wyrokowała szczególniej o tém, żesię ci Królowie w swojém przedsiewzięciu nie chwieją, nie posyłają wprzódy kogo dla wzięcia wiadomości: czy rzeczywiście tak jest jak wierzą? lecz s pełną nadzieją kończą podróż: jakby otrzymali gońcow upewniających, iż nie inaczej są rzeczy.

Cosię więc stało w tych Swiętych, przez wpływ niewidzialny mocy Boga dzielnej oraz przyjemnej, to samo staje i między nami w osobliwych czasem nawróceniach, przez swiat złosliwie obmawianych. Wpływ łaski do nawrócenia tych niedawno miłosnikow swiata, nie jest tak widomy, jak był do poruszenia w drogę Mędrcow, lecz niemniej jest mocny i przyjemny. Artykułem jest wiary, iż pokuta, pobożność; iż nawet najmniejszy czyn chrzesciański, bez pomocy łaski Boga staćsię nie może. Iż przez nas samych możemy grzeszyć: a co tylkosię znajduje dobrego w naszych przymiotach i czynach, wszystko jest dziełem łaski. Tak że właściwie mówiąc, gdy Bóg przyprowadziwszy nas do swiątobliwości zbawi, uczyni to z jedynej dobroci swojej: w małej albowiem cenie mieć należy, co z naszej strony do działania łaski przydajemy. I nagradzając Bóg zasługi

Swiętych koronuje to, co jakby sam tylko jeden w nich sprawił.

O! jakże więc jest potrzebnym dla nas rząd Boga: bez tego albowiem każdy z nas byłby złym. Stąd jakże powinniśmy z naszej strony tego rządu wpływ utrzymywać! chcieć i prosić, ażebyśmy poznali względem nas wolę jego: i za tą szli w każdej okoliczności, a szczególniej mając wybierać stan dożywotni. Bo jeżeli wybierzecie go podług powołania Ducha S: ten Pan obficie dawać wam będzie pomoc potrzebnę, obdarzy was pociechami swemi, i przyprowadzi do zbawienia.

Reszta wykładu czytanej ewanjelii, i nauka o szczęściu naszém s powołania do wiary będzie w ciągu dalszym. Prośmy Ducha S. o łaskę, ażeby i to co mówione jest, i co mówione będzie, sprawiło nam pożytek zbawienny. AVE MARIA.

3. Łącząc Bóg kilka swoich zamiarow w jeden, objawił tylko Mędrcom żesię narodził Chrystus, i żesię to stało w ziemi żydowskiej. Lecz nie wiedzieli oni, iż nie miasto stołeczne Jerozolima: dokąd ich gwiazda za pierwszym razem przyprowadziła, i gdzie zniknęła: lecz że Betlehem małe za Jerozolimą położone miasto, było miescem tego narodzenia. Stałosię przetoż że ci swietni Goscie pytali samegoż Heroda: który był Królem Żydow postawionym od Cesarza Rzymskiego: gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Widzieliśmy albowiem w krajach naszych wschodnich gwiazdę jego, i przyszliśmy do uczczenia jego. Herod nie wiedząc coby miał odpowiedzieć, zwołał na radę Kapłanow, Doktorow, biegłych w prawie,

pytając gdzieby mógł narodzićsię Chrystus? Przez taki sposob Bóg uwiadomił Mędrcow o miescu, gdzie mieli szukać Chrystusa; oraz dał im poznać prawdziwość swoich Prorokow dawno wprzódy żyjących. Gdyż wezwani na radę odpowiedzieli podług pisma jednego z nich (MICH. 5. 2,) że w Betlehem miało bydź to narodzenie. Z okoliczności oraz przyjazdu do Jerozolimy tych Mędrcow, i ze zwołania na radę do Heroda wszelkich pismiennych ludzi, zaczeła wieść rozchodzićsię w tém stołeczném miescie, a stąd po narodzie, obudzająca uwagę na to: czy już nie przyszedł na swiat Zbawiciel, którego przepowiadali Prorocy?

Szukajcie prawideł wiary i obyczajow, nie w mniemaniach i zwyczajach swiata, ani nawet w miałkim rozumie waszym: lecz w nauce Kościoła, w słuchaniu opowiadanego z ambony słowa Boskiego, w czytaniu książek duchownych zaleconych przez Pasterzow. Mając wątpliwość azali pewna sprawa jest godziwa? wyraźcie onę Spowiednikowi, i od niego czekajcie odpowiedzi: nie zaś naciągajcie wam podług pożądliwości rozumowanie: które sprawuje, że kto w różnej, a nadewszystko wstydliwej rzeczy, wielkie czyni występki, a nie wyjawia na spowiedzi, tak sobie tłómacząc że to nie są grzechy.— Choćby rozum czyj na dochodzenie prawideł wiary i obyczajow, był daleko sposobniejszy niż jest między ludźmi: więc przynajmniej nie potrzebnie pracowałby w tym zamiarze. Po cóż szukać? gdy Bóg wyraził pismem te prawidła: w starym testamencie przez Mojżesza i Prorokow; w nowym przez Chrystusa, Apostołow, i tych

Uczniow, czyli Ojcow SS. Co wam mówimy z nauki Kościoła, w tém jesteśmy tak nieomylni jak sam Kościoł Chrystusa zbudowany na Pietrze: który ma obietnicę od tego Założyciela (LUC. 22. 32,), iż nieustanie jego wiara. Nie mogę taić że bywają kapłani występni: za co ciężko będą sądzeni: lecz co oni opowiadają w Kosciele, to jest prawdziwe. I Chrystus względem takich Nauczycielow zalecił wam (MAT. 23. 3,) że *czego oni nauczają s katedry kościelnej*, jak to z ambony, s konfesyonału, *to czyńcie*, *lecz złego ich życia nie naśladujcie!*

4. Herod który opanował tron żydowski, i okazywałsię bydź wiernym i pobożnym: Był albowiem poganinem wprzódy, i tak był zawsze w sercu; lecz przybrał na siebie postać wiernego Izraelity, i bardzo ozdobił Swiątynię Jerozolimskę: w zamiarze by łatwiej Żydzi znosili to, że narzuconym jest dla nich przez Rzymian Królem. Ten hipokryta libertyn wewnątrz pomieszany złosliwemi myslami, okazywał powierzchownie jakby pragnoł ażeby narodziłsię Chrystus. Ma wprawdzie bojazliwę niespokojność czy rzeczywiście nie stałosię to narodzenie? bardziej atoli mniema, że wiara Mędrcow jest jakiémści marzeniem. Potém mysli: potrafię stracić Chrystusa, skoro będę pewny o jego narodzeniu. Stąd po radzie s pismiennymi, wezwał do tajnej rozmowy Mędrcow: gdzie szczególniej o to pytał, od jak dawnego czasu zaczeli widzieć gwiazdę? Pytał o to s taką postacią twarzy, ażeby oni poznać nie mogli, jakie są mysle w sercu jego.

HIPOKRYZYA: nałog jest razem złosliwy i brzydki, woli Bóg znosić grzesznikow jawnych niż hipokrytow. I każdy z was wolałby mieć nieprzyjaciela otwartego niż przyjaciela obłudnego, zdradzieckiego. Jednak *hipokryzya* najjadowitsza jest samym warstatem, na którym libertyni wielcy budują swoje zamachy, usiłujące roznieść niezbożność i rokosz na swiat cały. Mamy tego dowody na wodzach ich: Wolterze i innych (BARUEL. HIST. DU JACOB. T. I. CH. 11,), którzy chowając w sercu żądze Celsow, Porfirow, Julianow, naprzeciw Chrystusowi i religii jego: I za pobudkę jedni drugim do pracowania dalszego używając tych słow: *zetrzyj*, *zniscz Infama*; *zetrzyj*, *zniscz potwor*: tak ci niezbożni między sobą nazywali Chrystusa Pana, i religię przez jego daną swiatu. Jednakże: tak dalej mawiali, i pisali oni jedni do drugich: cóż mamy czynić? położeni będąc wśród barbarzyńcow i fanatykow: przez co rozumieli Zwierzchnoście krajowe i duchowne. Musimy zatrzymać część ich ciemnoty i zabobonow; musimy przy nich nosić barwę Chrystusa. Dla tegoż s Chrzescianami pobożnymi chodzili do Kościoła: chodzili nawet do komunii w czasie wielkanocnym! Bardzo oni naśladowali Heroda, który niezbożność swoję ukrywał przybraną na siebie postacią pobożną: i o którym mówię dalej.

5. Po tajnej rozmowie z Mędrcami powiedział do nich: jedźcież do Betlehem, i tam pilnie pytajcie o narodzonego Chrystusa; gdy zaś znajdziecie dajcie mnie wiadomość, ażebym ja takoż uczynił cześć jemu.— Była to zdradziecka mowa. Pojechałby Herod do Betlehem nie dla uczczenia lecz dla zabicia Chry-

stusa.— Poszły rzeczy inaczej; Anioł albowiem ostrzegł ich we snie, ażeby nie powracali do Heroda, lecz inną drogą odjechali do krajow swoich.— Niż poznał to Herod: już upłyneli czterdzieście dni od narodzenia Chrystusa. Marya Panna wypełniła obrzęd starozakonny oczyszczenia; i ofiarowany został Chrystus swemu Ojcu w kosciele Jerozolimskim. Gdy zaś Marya Panna s Chrystusem, i Jozef, powrócili lub byli w drodze do Nazaret: miesca dawnego swego mieszkania: Anioł ostrzegł Jozefa we snie, ażeby natychmiast z Oblubienicą swoją, i z Niemowlęciem Chrystusem uchodził do Egiptu: mówiąc iż Herod szukać będzie tego Niemowlęcia dla stracenia. Tym sposobem ocalony w życiu został Chrystus.— Wiemy oraz z dziejow koscielnych, iż we dwa lata potém umarł Herod. Choroba jego była długa, bardzo bolesna, odrazliwa, nieznośna służącym; smierć była okropna przy zatwardziałej złości serca. Po tej smierci, Anioł znowu okazałsię Jozefowi we snie w Egipcie, mówiąc ażeby powrócił do swojej ziemi.

W każdym, choćby najbardziej niebespiecznym razie, może Bóg obronić sprawiedliwego, i tak czyni gdy to jest lepiej dla zbawienia jego. Dopuscza wprawdzie częstokroć dla zasługi Chrzescian pobożnych, ażeby przesladowali ich zli ludzie; ale to na czas tylko. I podówczas, jak wyraża Pismo S. (ps. 90. 15,) jest z nimi w ucisku; potém wydobędzie ich stąd, i uczyni chwalebnymi. Lecz niezbożnemu choćby długo szły rzeczy podług żądzy, nigdy atoli dłużej tak nie będzie, tylko do grobu: odtąd zacznie się jego płacz i zgrzyt zębow. A nader często i

w ciągu tego życia, spadają nań krople gniewu Boskiego: zgryzoty dręczliwe sumienia, przystępy rospaczy. I bywa że własnie wówczas, gdy zdawałsię niezbożny sobie, i innym znajdowaćsię w bardzo pomyslnym stanie, w najwyższym stopniu chwały i potęgi; Gdy, mówiąc słowy Psalmisty, wyniesiony był jak Cedr na Libanie, znagła upada bez nadziei powstanku; stajesię niesczęsliwszym od ubogiego i niskiego stanu człowieka.

Wymienię tu jescze jednę okoliczność, w ciągu dalszym dziś czytanej ewanjelii spomnianę. Żądał Herod panować, i założyć do tronu *dynastyę* swoję. Ta żądza była przyczyną, że chciał zabić Chrystusa. W tym celu przykazał wyrznąć wszystkich niemowląt płci męskiej w Betlehem, i w okolicach jego: sądził iż zabijając tam wszystkich chłopczykow od lat dwóch wieku mających, aż do nowo narodzonych, zabije między nimi i Chrystusa. Wiemy prócz tego z dziejow, ile Herod przez tę swoję żądzę panowania był okrutny. Zacnych obywatelow niesłusznie więził i tracił; kazał nawet zabić żonę, i jednego z synow. Mając zaś umierać, uwięził wiele dostojnych obywatelow, i synowi następcy tronu zalecił, ażeby natychmiast po jego zgonie, kazał pozabijać wszystkich tych obywatelow: dobrze iż on tak nie uczynił. Zalecił zaś to synowi w celu: ponieważ przewidywał, że wielka radość powstanie w narodzie, gdy usłyszy o smierci jego: stąd chciał ażeby w tymże czasie Narod musiał płakać, s przyczyny straty wielu poważnych obywatelow.

Do nikogo z naszych Chrzescian nie można stosować właściwie okrucieństw Heroda; bo takoż żaden nie jest w podobnych jemu okolicznościach. Przyznaję że nie ma nigdzie między nami wielkiego Heroda; są atoli dosyć często tacy, jak nazwę Herodowie mali, którzy nam okazują nieszczęśliwém doświadczeniem, że żądza wyniesienia siebie prowadzi do wielu niegodziwości. *Np.* ten kto usiłuje zostać Panem, bardzo stać się może złym opiekunem, skępcą obrzydłym niemiłosiernym na ubogich, lichwiarzem, ciemiężycielem włościan, krzywdzącym w opłacie służących; i bardzo może zdradzać tych, którzy z nim mają interes polegający na ufności: jak bywa między przyjacielami. Kto przez pieniactwo chce zrobić majątek, może przysięgać na niesprawiedliwość.— Kto s patroństwa chce: i żyć w obfitości wygod, i zgromadzić wielkie zbiory: może zdradzać Stronę, którę podjołsię bronić, może tę Stronę zatrzymywać od ugody, wikłać w proces długi; wcale nie uważać co bądź z nią będzie: byle jemu stąd było dobrze.— Ow który okazywałsię bardzo miłym człowiekiem wówczas, gdy prosił o pożyczkę pieniędzy: może zostać wielkim dla swego Wierzyciela nieprzyjacielem, gdy będzie przymuszony oddać pożyczonę sumę. I nie tylko między obcymi, ale i między Rodzeństwem bywają tacy, którzy nie mają żadnego względu ani na pokrewieństwo, ani na przyjaźń, ani na sprawiedliwość: skoro rzecz idzie o jakie znaczne zyski.

6. Trwoga Jerozolimy gdy usłyszała Mędrcow mówiących o narodzeniu Chrystusa, okazuje przykład, jak występni nie lubią prawdy, która przedsiebierze

ich napominać, ze złego wyprowadzać, do dobrego poruszać. Jak ludzie rozwolnieni w obyczajach boją się, ażeby kto ich do należytej karności, do zachowania pierwiastkowych ustaw, nie przywracał. Jak *np.* swiatowe osoby nie lubią chodzić do spowiedzi, ani słuchać gorliwych Nauczycielow.

Jerozolima stolica Dawida, i gniazdo wielu Swiętych, Miasto mające jedyny dla Narodu żydowskiego kościoł, i w nim skład ksiąg prorockich: s których tak dobrze Swiętym Podróżnikom powiedziano, gdzie miał narodzićsię Chrystus! nie cieszysię lecz trwoży słysząc od tych Swiętych o narodzeniu jego. Nie pragnie jego mieć ani wiedzieć o nim, przetoż nie wysyła nikogo ze swoich Obywatelow, by z gośćmi jechał do Betlehem: dla wzięcia wiadomości, czy już stałosię to narodzenie? Zapewne kapłani owoczasowi, przez swoję niechęć, i niedbalstwo względem tej rzeczy należącej do wiary, wielce byli winni. Bardziej atoliby winni byli Kapłani naszego testamentu, którzyby opuszczali, lub szemrząc, niedbale, pełnili obowiązki swoje należące do zbawienia ludu.

7. Po wyjezdzie Mędrcow z Jerozolimy drogą ku Betlehem, na nowo okazałasię im gwiazda, która była niewidomą przez czas gdy zostawali w Jerozolimie. Postrzegłszy tę uczuli w sobie radość nader wielkę. Już wówczas zaczeli bydź pewni zupełnie, że znajdą Chrystusa w Betlehem: jak Kapłani powiedzieli s ksiąg prorockich. Nad drogą, którą tam jadą, gwiazda uprzedza; zniżasię potém i zatrzymuje w Betlehem nad miescem, gdzie był Chrystus nowonarodzony. Tam wszedłszy znalezli tego Niemowlęcia

Pana z Maryą Matką, i upadłszy dali jemu pokłon. Potém otworzywszy swoje skarby, ofiarowali dary: złoto, kadzidło, i mirę.

O! czemuż niektórym z was swiatowym, zdajesię bydź rzeczą trudną uklęknąć należycie przed Najsw. Sakramentem: przed tymże Chrystusem którego w niemowlęstwie, i w nader ubogim stanie zostającego, Królowie padając na twarze uczcili, i wyznali bydź swoim Panem? Czemuż zdajesię takoż niektórym z was bydź wstydem, przyłączyćsię do pobożnego ludu prostego, dla czczenia wraz z nimi w szczyrości serca Chrystusa? Teraz gdy już on wyniesiony przez Ojca ma wszelkę moc na niebie i na ziemi, jest postawiony Sędzią żywych i umarłych! Teraz, gdy Ojciec ten wziął na szczególne swoje staranie, *ażeby na Imie Chrystusa* (PHILIP. 2. 9,) *klękało wszelkie kolano: niebieskie, ziemskie, i piekielne.* Ażeby podług słow psalmu prorockich (PS. 109. 5, 6,) ludzi nadętych, uniżyćsię przed Chrystusem niechcących, w dzień gniewu swego starł głowy: co znaczy, ażeby ich równie s pysznymi szatanami zhańbił, i do wiecznego ognia rzucił! Czemuż niektórych z was zacniejszy rod, lub znakomitszy urzęd, a niektórych sam jeden okazalszy ubior przywodzi niesczęśliwie do wstydu pobożności, czczenia głękoko Chrystusa spólnie s prostym ludem wiernym? Budujciesię swiatowi! ze SS. Królow, że ci przed Niemowlęciem Chrystusem w błahym domu na twarze upadli, i na kolanach zostając złożyli jemu w ofiarze dary wraz z sercami.

POWOŁANIE tych Mędrcow dla dania czci Chrystusowi, było najpierwszém wezwaniem narodow do wiary. Wzieliscie Chrzescianie z narodow tych pochodzący! dar wiary nieoszacowalny, zaszczyt nad wszelkie zaszczyty ziemskie: Przywilej ażebyscie byli synami Boga, i mogli staćsię dziedzicami jego. Bo jak mówi Apostoł (HEBR. 11. 6,): *bez wiary nie można podobać Bogu*: skąd następuje że nie można zostać zbawionym. Bez wiary: rozumiesię tej, która jest prawdziwa, która tak jest jedna, jak jeden Bóg, i jak jeden tylko jest Kościoł. Mówi tenże Apostoł (EPHES. 4. 4,) *jedno ciało i jeden duch*, czyli Kościoł Chrystusa; *jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest.* Jeden Kościoł; a nim jest ten, który w składzie wiary przez Apostołow danym, nazywasię katolicki. Ten jeden jest Kościoł: « nie dla tego tylko, jak mówi S. Augustyn (1. CONTR. CRESC. c. 29.), że w tym Kościele jeden Bóg jest czczony: lecz oraz iż w nim jest należycie czczony. Nie s przyczyny iż w tym Kościele znajdujesię zgodność w wyznawaniu jakichśći artykułow: lecz s przyczyny iż w tym zostaje zgodne wyznawanie wszystkich artykułow wiary. Nie iż w tym Kościele jest chrzest: lecz iż w nim ludzie mogą tak po chrzcie żyć, jak potrzeba do zbawienia.

Nie godzisię zaciekać do szukania przyczyn, czemu nie wszyscy ludzie mają wiarę, bez której nie można bydź zbawionym? Zuchwałym byłby, ktoby przetrząsać smiał to, czego wiadomość przed dniem Sądu, Bóg sobie tylko zostawił. My czyńmy dzięki jemu za to, że nas umieścił w Kościele Chrystusa, przez

samę dobroć swoję. Nie dla jakich albowiem naszych zasług, jak mówi Apostoł (TIT. 3. 5,), *nie dla jakich naszych czynow sprawiedliwości, ale podług swego miłosierdzia zbawił nas przez chrzest dający odrodzenie, i odnowienie Ducha S.* Czyż każdy nie mogłeś narodzonym bydź z rodzicow niewiernych? i nawzajem czyż każdy niemający wiary nie mógł narodzićsię na miescu twojém z rodzicow katolikow? Każdy więc z nas przenikniony wielką wdzięcznością powinien mieć to pokorne czucie Psalmisty (PS. 8. 5,) *cóż ja jestem* o Panie! *że raczyłeś pamiętać na mnie, i że mnie nawiedziłeś tak wielką łaską twoją!*

Jeszcześ wdzięczni Bogu bydź powinniście za to, że ma wzgląd na waszę słabość, i nie dopuscza byście zostawali przesladowani za wiarę, jak pierwsi Chrześcianie: których za to rozłączano od rodzicow, małżonkow, dzieci, majątkow. Zamykano w więzieniach, trapiono głodem; wystawiano na pożarcie lwom, albo na ogień, lub miecz; wyrzucano ciała zabite na pastwę ptakom i zwierzętom! Bóg ze szczególnieyszym będąc dla was względem, nie doswiadcza stałości waszej tak ciężko. Miernego tylko wymaga od was cierpienia; samymże wam potrzebnego dla zasług, oraz dla nagrodzenia za grzechy: w ubóstwie, albo chorowitości, lub w przykrościach od ludzi. Wymaga byście morzyli złe żądze, odpuszczali ze serca urazy, kochali nieprzyjacioł. Tego wszystkiego wymagał od pierwszych Chrzescian, a nadto: ażeby wytrzymywali cierpliwie bole wielkie na torturach, w czasie szarpania im bokow kolcami, i innych mąk na samo spomnienie strasznych, a częstokroć przewlekłych.

Od tak ciężkich rzeczy uwolnił słabość waszę: bez żadnej bojazni możecie wyznawać wiarę.

Już i w tém co wyraziłem znajdującą się mocne pobudki do wdzięczności Bogu za dar wiary: a są jeszcze inne. Zastanowciesię *naprzód* azali ludzie którzy nie zostają w Kosciele Chrystusa, nie cierpią wam podobnie na ziemi? nie mają nieprzyjacioł, albo małżonkow do znoszenia ciężkich, lub panow popędliwych i krzywdzących? Czysię nie znajdują między nimi sieroty, zgrzybiali, kalecy, chorowici ciągle, paralitycy? Przykazując wam Bóg, byście nasladowali Chrystusa w noszeniu krzyża, nic większego do cierpienia wam nie przysłał ani dopuścił nad to, co cierpią nie mający wiary. Wy zaś przez cierpienie s pokorą i z dziękami Bogu, tychże samych rzeczy, jakiesię zdarzają wszędy na swiecie, zasługujecie na niebo!

Zastanowciesię *powtóre* azali nie uczyniliście kiedy grzechow jakich ciężkich, i przez to nie zostaliście godni kary wiecznej? Jednakże żałując za te, znaleźliście ratunek w sakramencie pokuty. Znaleźliście w Kosciele klucz, który zamknięte niebo znowu wam otworzył: Kapłanow, którzy co pokutującym na spowiedzi rozwiązali, to będzie rozwiązane i na Sądzie. Jescze zastanowciesię i nad tém: azali nie ma między tymi, którzy nie są w Kosciele, rodzicow pilnie wychowujących potomstwo, małżonkow nawzajem życzliwych, ludzi pracowitych, trzezwych, sprawiedliwie sądzących, na ubogie miłosiernych? Wy możecie podnieść te dobre przymioty obywatelskie, do cnot nadprzyrodzonych zasługujących na niebo, a

oni tego nie mogą: *albowiem bez wiary nie można podobać Bogu!*

Mając ten dar, i zachowując prawo, zostaniecie zbawieni: przytém w ciągu terazniejszego życia otrzymujecie pociechy: zawarte w samej nadziei przyjścia do szczęśliwości niebieskiej, oraz te, jakie Bóg sprawia namaszczając serca łaską, która goi, lub usmierza bole choćby najdotkliwszych zdarzeń. Umie Bóg wszechmocny uczynić jarzmo swoje do noszenia lekkiém, i miłém dla tych, którzy biorą one na siebie nie w części lecz w całości. Umie to sprawić w pobożnych, że, jak mówi Apostoł (2. COR. 1. 5,), *w miarę ile cierpienia Chrystusa w nichsię znajdują, tyle oraz od Chrystusa otrzymują pociechy.*

Zastanowciesię *naostatek* jescze nad jedném dusz waszych szczęściem. Patryarchowie pierwsi nie mogli tego sobie obiecywać, ażeby Bóg miał przyjąć sobie przyrodzenie nasze w nierozdzielny związek. Abraham i Dawid nie posiadali siebie od radości, mając to objawienie: oraz że z ich plemienia narodzisię Chrystus. Prorocy mieli siebie za bardzo szczęśliwych, że jakby przez mgłę, widzieć mogli jego obraz życia. SS. Królowie iż przed nim na twarze upadli. Kto miał siebie za szczęśliwego stąd, iż dotknoł sukni, kto iż jego miał w domu swoim! Wy zaś, dla których przyszła pełność owocow wiary, zostawaliście, i zostajecie teraz, w jedném miescu s Chrystusem w Najsw. Sakramencie obecnym; oraz kto tylko pragniesz, możesz w każdym dniu przyjmować jego do ciebie!

Setnik opisany w ewanjelii, słysząc mówiącego Chrystusa, że nawiedzi dom jego, s pokorą wyznawał (MAT. 8. 8,): *Panie! nie jestem godny ażebyś wszedł do mego domu.* My również nie jesteśmy godni zostawać s Chrystusem w Swiątyni! Atoli on zakochawszy nas do końca; skoro widzi skruszonych i upokorzonych, nietylko pragnie ażebyśmy byli przy nim, ale nadto ażeby przez komunię on mieszkał w nas, a my w nim! któż oceni to nasze szczęscie?

Nie rozszerzamsię dalej z opisem wielkiej łaski, którę nam Bóg uczynił powołując do wiary: sądzę że jestescie przeniknieni wdzięcznoscią za ten dar nieoszacowalny. Przetoż dziś: obchodząc uroczyście pamiątkę dnia, gdy naprzód zostały wezwane narody do wiary w Chrystusa Pana: gdy SS. Królowie imieniem swojém, i swoich ludow, upadli na twarze przed Chrystusem: Czyńmy sercem uprzejmém dzięki Bogu, iż raczył z wielkiej dobroci nas takoż wezwać do tego swiatła, przyjąć do synostwa swego, do spółdziedzictwa Chrystusowi Panu.

O! Zbawicielu obecny w Najsw. Sakramencie dajemy tobie cześć, chwałę, pokłon, że przez twoje pośrednictwo, tak jesteśmy szczęśliwi. Bądź błogosławiony nasz Panie z Ojcem i z Duchem S. na wieki; niech samo twoje miłosierdzie, i dziwnej litości dzieła, wielbią ciebie! AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĘ PO TRZECH KRÓLACH.

o Edukacyi chrześciańskiej.

Jezus postępował w mądrości i w latach, i w łasce u Boga oraz u ludzi. Lucae 2.

Można liczyć za artykuł wiary tę Ojcow SS. naukę: że Słowo Przedwieczne w pierwszej chwili wcielenia swego, stworzyło sobie duszę spełna używającę rozumu i woli. Stąd że Chrystus w samém poczęciu swojem równie był doskonałym, jak potém w czasie opowiadania Izraelitom nauki zbawienia. I na nim stałasię ta rzecz nowa czyli niezwyczajna, którę przepowiedział Prorok w słowach następnych (JER. 31. 22,): *Niewiasta okrąży Męża.* Co znaczyło: że Marya Panna będzie nosić w łonie swojém Chrystusa, mającego i w tym czasie zamknięcia swego, takę mądrość i doskonałość, jak największę mieć może człowiek sędziwy.

Stąd co wyrażono jest w teraz czytanej ewanjelii, że Chrystus postępował z latami w mądrości i w łasce: to nie oznacza jakby nabierał coraz większej doskonałości, lecz że okazywał onę ludziom coraz w części większej. Że gdy chciał, i ile chciał, dawałsię poznać: komu mądrym, komu mędrszym: zawsze będąc najmędrszym; zawsze *mając* (COLOS. 2. 3,) *w sobie zakryte skarby mądrości i umiejętności.* Również okazywał patrzącym tyle swiątobliwości, ile sądził przyzwoitém dla dania dobrego przykładu: zawsze będąc (JOAN. 1. 14,) *pełny dobroci i sprawiedliwości.* Nie do tej mądrości i swiętości nie przybywało z wiekiem, lecz tylko coraz bardziej stawałysię one widome ludziom. Podobnie jak mówimy, że słońce jasniejszém jest w południu niż zrana: nie iżby słońce nie miało w każdym czasie jednostajnej swiatłości, ale iż ludzie w południu jasniejszém bydź one widzą.

Okazując Chrystus ludziom część coraz większę swojej doskonałości, czyli podług wyrazow Ewanjelisty: które należy rozumieć sposobem tu wyłożonym: postępując w mądrości, i w łasce u Boga oraz u ludzi, stosowałsię do sił przyjętego sobie naszego przyrodzenia. Taksię zachował zewnętrznie, jak przystało na liczbę swoich lat, jak najdoskonalszy człowiek w równym wieku zachowaćsię może.

Dwie są rzeczy w młodości Chrystusa godne szczególnej uwagi. *Naprzód* że do lat trzydziestu prowadził życie domowe, mało komu widome: i że nie chciał ażeby to życie było przez Maryę Pannę opowiedziane któremu z Ewanjelistow, a przez tego opisane. Ewanjelia dziś czytana wyszczególniwszy nieco, jak Chrystus mając lat dwanaście, nie postrzeżony od Rodzicow został przez trzy dnie w kościele między Doktorami: zamknęła całę resztę jego życia aż do lat trzydziestu, w tych słowach: Że powrócił do Nazaret z Rodzicami, i był im poddany; oraz że

w miarę ile rosł w lata, postępował w mądrości, takoż w łasce u Boga i u ludzi.

Na pierwszy rzut mysli zdajesię, że byłoby lepiej dla nas, jesliby Chrystus przepędzał młodość swoję w jakiém miescu publiczném: stąd jesliby wiele ludzi mogli patrzeć na jego sprawy. Chrzescianie pobożni słusznie z jednego względu żałują, że ta część życia Chrystusa nie jest wiadoma w szczegółach: bo z niej mielibyśmy przykłady zachowaniasię należycie w domu, przechodząc wiek młodzieńczy i dojrzewający aż do średniego męskiego. Każda sprawa i mowa wówczas Chrystusa była najdoskonalsza: tak więc byłaby dla nas prawidłem w podobnych zostającym okolicznościach.

Scislej atoli rzecz uważając poznajemy, że więcej ten Zbawca nas zbudował przez swoje życie ukryte, niż jesliby zostawał na widoku swiata. Dał nam przez to dobry przykład, nad wszystkie pragnione przykłady większy. Bo przez skłonność do wyniosłości człowiek, gdy dobrze czyni chce mieć wielu widzow. Chętniej takoż czyni przy innych wielkie rzeczy, godne dziwu, niż takie, które są wprawdzie dobremi, i mają wielkę zasługę przed Bogiem: lecz od ludzi są poczytane za małe. Dla naprawienia tej naszej skłonności, dla nauczenia by zła miłość własna nie mieszałasię do tego, co czynić powinniśmy przez sprawiedliwość, i wdzięczność Bogu; I dla starań o to, ażebyśmy byli dobrymi w sercu, i przed Bogiem, który widzi wszystko: Chrystus wybrał życie domowe mało komu widome aż do lat trzydziestu. Życie nawet takie, iż i patrzący na to nic wielkiego

nie postrzegali: iżsię zachował bez chwały u swiata, jakby kto między nami rzemieslniczego stanu syn, s pracy rąk razem z rodzicami szukający posiłku. Takie życie niskie, pracowite, ubogie, jest jednym z największych zostawionym dla nas przykładem.

Druga rzecz wszystkich podwładnych, a najbardziej dzieci, uwagi godna jest, że Chrystus posłuszny był Rodzicom: czyli, podług wyrazow Ewanjelisty, był im poddany: to jest s taką był dla nich czcią, jak dobry obywatel jest dla swego Monarchy.

Niż więc nasz Zbawiciel przystąpił do okazywania swiatu dzieł swojej wszechmocności, wprzódy zachował podległość właściwę ludziom służącym. Dał nam przez to dobry przykład, ażebyśmy wprzódy wydoskonalili nas samych, niż zaczniemy doskonalić innych; sami pierwej zachowali posłuszeństwo Zwierzchnosciom, niż zaczniemy bydź zwierzchnikami dla niższych.

S treści spomnianej w końcu tej ewanjelii, bierzcie prawidła edukacyi chrzesciańskiej, o której dziś mówić będę. Rzecz o tém tak układam, ażeby stałasię nauką, nie tylko młodzieńcom i podwładnym, lecz oraz ludziom sędziwym i Zwierzchnikom. Urzęd albowiem i wiek, nie zawsze mają obyczajność dobrę. Znajdującsię ludzie wysokiego stanu, i bardzo podeszli w lata, bez swiątobliwosci. Bywają czasem młodzi między obywatelami, mający doskonałość oczekiwaną od ludzi sędziwych. Można nawet znaleśdź osobę w kwiecie wieku, obdarzoną wdziękami i znaczném dziedzictwem, bardziej od niektórych starcow skromnę i pobożnę.

Trzy przedmioty wymienione przez Ewanjelistę, dla brania: przez następstwo i dla dawania: edukacyi należytej, wskazał Chrystus podczas życia swego w Nazaret: *NAPRZOD* postęp w mądrości; *POWTORE* w łasce u Boga, *NAOSTATEK* w łasce u ludzi. Te przedmioty wykładać będę: nie ile one się okazywały na Chrystusie: który jest chwalebniejszy nad wszelkę naszę możność wysławiania; lecz ile u nas mają bydź na celu dla brania, i dawania innym, swiątobliwego kształtu umysłow i serc. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. NABOR mądrości i w niej postęp, jest pierwszym przedmiotem edukacyi chrzesciańskiej. Przez mądrość nie oznaczasię znajomość wielu języków, i umiejętności swieckich: lecz moc która porusza i kieruje człowieka do rządzenia dobrze sobą samym; zatrzymuje od złego, pobudza do dobrego, zbliża do doskonałości. O tej mądrości zaczynam mówić *naprzód* stosownie do ludzi młodzieńczych.

1. Pierwsza nauka od której młodzieńce mają zaczynać swoję edukacyę: i której dobre początki powinni już mieć od lat dziecinnych: jest nauka wiary. W której macie szczególniej uważać na to, że Bóg jest obecny na każdém miescu; że wszystko co czynimy widzi, co mówim słyszy, co myslim poznaje: tak iż nic przed nim nie może bydź tajném. Że oraz sądzić ma nas po smierci: zło czyniących karać będzie bez końca w piekle, dobrze zaś żyjącym da zapłatę nieskończoną w niebie. Że więc powinniśmy wiernie i pilnie zachować jego przykazy.

Względem zaś tych przykazow wiedzieć należy: iż one nie mają względu na wysokość lub niskość stanow, lecz są jednostajne dla wszystkich. Zarówno obowiązują możnych i przełożonych, jak kmieciow i służących; cosię nie godzi jednemu to oraz i każdemu; co powinni wypełniać ludzie najniżsi, to i najwyższi. Przytém wiedzieć należy: iż te przykazy i wykład onych: czyli prawidła obyczajności: mają bydź brane nie s przykładow jak żyją wiele ludzi, nie ze zwyczajow przyjętych i upowszechnionych na swiecie, ani nawet ze samego rozumowania: jak zaraz okażę. Lecz z nauki Kościoła opowiadanej wam z miesc tych w powszechności, s konfesyonałow w osobistości, wyrażonej w książkach duchownych mających zaletę od Pasterzow. Brać oraz należy te prawidła s przykładow życia Chrystusa, Apostołow, i innych Swiętych, których dzieje często, ile możecie czytać powinniście.

Niektórym młodzieńcom zdajesię, iżby w swojej przenikliwości rozumu mogli znaleśdź prawidła, jak sądzić i czynić należy. Nie uważają tacy, że rozum ma bardzo szczupłe granice pojętności, nie może dosięgać dalekich wnioskow, rozwiązywać w zarzutach zawiłoście wszelkie, rospędzać ciemnoście, i okazywać matactwa, przez złosliwych nadziałane w zamiarze osłabienia, i jesliby mogli zniszczenia prawdy im przeciwnej. Nie uważają przytém że rozumowania same jedne będąc, łatwo dająsię schylać na stronę interesu jaki kto ma: i że do przeciwnych prawdzie wnioskow przyprowadzić mogą w okolicznościach pożądliwych. Liczne mamy dowody s książek Sofistow:

mieniących siebie Filozofami: że porzucający naukę Kościoła, przez swoje rozumowania zamaist do swiatła postępują do ciemnoty; z błędow względem obyczajności wciągają siebie do coraz większych błędow: w końcu przychodzą nie tylko do pogańskich lecz i do bydlęcych prawideł.

Przetoż nie w rozumie naszym mało przenikliwym, i żądzami serca łatwo zaslepiaćsię dającym, lecz w rozumie Boskim szukać należy nieomylnych prawideł obyczajności: Wtém co Bóg objawił ludziom przez Prorokow, potém przez Syna swego; co opowiadali swiatu Apostołowie, a powtarzamy wam my z ambon i konfesyonałow. Potrzebę tę brania od kapłanow nauki duchownej: wprzódy niż słowy wyraził Chrystus przykładem swoim. W młodzieńczym albowiem będąc wieku pozostał przez trzy dnie między Doktorami w Kościele, ażeby okazał wiernym, iż od kapłanow mają brać naukę wiary i obyczajności: choćby nawet wolno było każdemu czytać Pismo S. — Mądrością będąc przedwieczną Chrystus nie potrzebował ich nauki: jednakże tej słuchał, czynił do nich pytania, i odpowiadał gdy oni pytali jego. Skąd jest łatwy wniosek, że choćby kto z was młodzieńcow miał nadzwyczajnę biegłość rozumu, powinienby atoli z szacunkiem słuchać, i s posłuszeństwem przyjmować naukę opowiadanę w Kościele: taka jest wola Boga.

2. Dłużej mówić będę stosownie do ludzi wieku dojrzałego, o tejże potrzebie nabierania mądrości z nauki Kościoła: bo tacy powinni mieć o to większę troskliwość i pilność. Winnym jest dosyć wiele ten,

kto nie słucha często gorliwych kaznodziejow, przez lenistwo: choćby nawet s przyczyny nie bardzo ważnych interesow. A daleko bardziej winnym jest taki, kto z umysłu unika od nich.

Albowiem niewiadomość prawa umyslna, czyli chytra niektorych, przyjazny pożądliwosciom wykład grzechow za niegrzechy, i nie pytanie Spowiednika czy godzisię tak czynić jak czynią? to robienie sobie błędnego sumienia, może bydź winą ich większą nad wszelkę innę. A niestety! bywa nierzadko ta chytra niewiadomość w rzeczach obrażających wstydliwość, a jescze częściej w rzeczach obrażających sprawiedliwość. Są służący, którzy dobrą wiarą, że tak powiem, okradywają panow, tłómacząc sobie że przez to nie grzeszą: ponieważ tanno zgodzilisię na służbę, Tysiące są, jesli w jedno policzym, patronow, opiekunow, komisarzow, pełnomocnikow, ekonomow, urzednikow w wojsku, w sądach, i takich dalszych, którzy robią biegle zdzierstwa, nie mając tego za grzech wielki: ponieważ, jak oni myslą, tego i jescze co większego godna jest ich praca; lub że to są czynione im dary z dobrej woli obywatelow. Tak sobie tłómacząc nie wyznawają tego na spowiedzi, albo tylko namieniają o tém tak z daleka, tak krótko, i takie dobrawszy wyrazy powszechne, ażeby Spowiednik nie mógł należycie poznać ich winy. I ażeby cała za zdzierstwa pokuta i nagroda, skończyłasię na jakiej dla ubogich małej jałmużnie: Nie zaś na tém, ażeby nigdy więcej, jedni nie wciągali do zaczęcia lub przedłużania *procesu*, gdzie niepotrzeba. Drudzy by nie korzystali z małej znajomości i z lekkomyślności

swoich wychowańcow. Inni w imieniu swoich Aktorow nie układali takich praw, lub kontraktow, ugod: iżby sami stąd otrzymywali tajemne porękawiczne. Inni zaś by Obywatelow nie przywodzili do czynienia im, tak nazwanych z dobrej woli darow. Przytém ażeby wszyscy należycie nagrodzili każdemu s tych, od których co nad słuszność wymogli albo wyłudzili.

Dla tegoż, tylko prawdziwie pokutujących wzywamy do komunii; tym zaś którzy są niesczyrzy na spowiedzi, i tak mają bydź dalej: wypada radzić ażeby nie chodzili do sakramentow. Okropna rada! dla takich atoli jest przyzwoita. Cóżby albowiem stawałosię przez ich niesczyre spowiedzie? to iż oni czyniliby jedno swiętokradstwo przy konfesyonale, a drugie większe przy komunii. To iż tak fałszywie pokutujący nie miałby odpusczonego żadnego grzechu: choćby ze wszystkich innych, prócz pewnego, czynił spowiedź sczyrze; przytém przyjmowałby Ciało Chrystusa na powiększenie sobie ciężkości sądu.— Nie mają więc sposobu zbawienia, tylko porzucając niewiadomość chytrę, słuchając Nauczycielow w Kosciele jakie jest prawo? jak należy sądzić o tém co niektórzy tłómaczą sobie za grzechy wątpliwe, lub za niegrzechy?

Przytém oswiecając was w nauce chrzesciańskiej otrzymacie od Boga pomoc do zwyciężania złych skłonności: tak że zawsze wiadomość obszerna prawa pomaga do doskonałości, jak wyraził Mędrzec koscielny w tych słowach (SAP. 15. 3,): *poznanie sprawiedliwości* czyli prawa Boskiego, *jest gruntem zbawienia*. Stąd niepilność, tém bardziej lenistwo do

słuchania gorliwych Kapłanow: choćby to nie było w celu utrzymywania chytrej niewiadomości: wielce szkodzi duszy. Prawda że sługa znający co czynić powinien a tego nie czyniący, jest winniejszym niż jesliby nie znał swego obowiąsku. Ale i to jest prawda, że nie można przyjśdź do pokuty i zbawienia, tylko poznawszy prawo: stąd i ciężkość swoich przestępstw.

Cóż pomoże nie wiedzieć tego co potrzeba czynić dla pokuty? Lepiej byłoby temu, przeciw komu robisię obrót na wyzucie z majątku, albo na odjęcie życia, poznać to iż zostaje w ciężkim razie: bo tak jeszczeby mógł znaleśdź sposob ratunku. Zapewne gorzej jest niewiedzieć o niebespieczeństwie dopóty, aż staniesię nieuchronną zguba. Również i ci, którzy nie usiłują zważyć ciężkość swoich przestępstw, poznać niebespieczeństwo w jakiém zostają: to mają liczyć za największe nieszczęście, iż nie wiedzą o swoim złym stanie duszy.

Nie dosyć zaś na tém, że w jakim czasie kto poduczyłsię nauki chrzesciańskiej, lecz należy odnawiać i powiększać onę ustawnie: Tak s przyczyny, że zwyczaje swiata, zgorszenia, własne pożądliwoście, zacierają w uwadze i w pamięci tę naukę przeciwnę złym skłonnościom: jak s przyczyny ażeby przychodziły nowe coraz pobudki do życia chrzesciańskiego. A chociaż ta nauka, s przyczyny różnego połączenia okoliczności naszych, jest rozległa, nie obciąża atoli pamięci; raczejsię wpaja niż mocą wbija do pojętności; i raczej zmierza do serca niż do umysłu: przetoż najprostszy człowiek może poznawać onę.— Nie wymagamy ażebyście dla słuchania kazań opusczali

wasze nieuchronne trudy gospodarcze, lub obowiązki urzędow: lecz potrzeba byście mieli szczyrę chęć ich słuchania, i tyle razy słuchali, ile wam pozwalają te trudy. Przytém ażebyście przynajmniej w dniu swiętym, przez godzinę czytali jakę książkę koscielnę. Resztysię nauczycie ze sposobu życia Chrzescian pobożnych, i z dobrych przykładow oraz przestrog, jakie powinni dawać przełożeni. Kto ma swiątobliwych rodzicow lub opiekunow, panow, taki prędko i łatwo stacisię może pobożnym.

3. Wielkę przetoż winę mają panowie i przełożeni, którzy są niepilni dla naprawiania służących i podwładnych; nie napominają ich, ażeby codzień mówili pacierze, zachowali posty, chodzili do kościoła i do spowiedzi. Biada zaś panom i przełożonym, którzy są dla nich gorszycielami w tej lub innej rzeczy! Rodzice zaś nad wszystkich ciężej będą sądzeni, jesli słowem i przykładem nie przewodniczą dzieciom do pobożności. Sprawy panow wpływają do obyczajności służących, a bardziej sprawy rodzicow do obyczajności dzieci. Ojciec i Matką są dla nich żyjącą nauką. Sąż rodzice bogobojni, wstydliwi, miłosierni, sprawiedliwi, nie obmawiają, ani przeklinają nikogo? będą tak dobrymi dzieci: przynajmniej dopóki zostają pod ich strażą, dopóki nie przyłączą się do jakiego złego towarzystwa. Przeciwnie pozwalająż sobie rodzice jakich występkow? pozwolą sobie i dzieci. Matka tak czyni: mówi córka w sercu swoiém: czemuż ja tak czynić nie mogę?

O! wiele rodziców usłyszy wyrok wiecznego przeklęstwa za to, że nie wychowali pobożnie swoich

dzieci; że niemieli troskliwości, ażeby ci przez słuchanie kazań, czytanie książek duchownych, iscie często do spowiedzi, nabrali nauki chrześciańskiej. Że zajęci kompaniami i uczęszczaniem na wesołoście publiczne: a choćby podróżami dla powiększania majątkow: zostawują dzieci nieletnich własnemu ich rozsądkowi. Lub poruczają takim uczycielom, stróżom, od którychże samych, albolitež od złych gości, rowiennikow lub służących, mogą nauczycsię złego: prędzej nawet mogą zostać do występkow dojrzali, niż sądzić można po ich wieku.

Bywają rodzice: zwłascza w stanach wyższych: którzy tego tylko pragną, ażeby dzieci przyszli do bogactw i dostojeństw; o to zaś nie mają żadnej troskliwości, czy dzieci będą zbawieni? Bywają i tacy, którzy stająsię nieprzyjacielami dziecięcia, gdy to zostaje pobożném: *np.* gdy syn niechce tej, jakę oni dla niego upatrują, żony wielkiego posagu i rodu, lecz chce iśdź za głosem Ducha S. powołującym jego do stanu duchownego. Więcej zaś jest rodzicow swiatowych, którzy nietylko nie każą dzieciom czytać książek duchownych: *np.* życia Swiętych, uwag chrzesciańskich: ale nawet wstydząsię mieć takie książki, w swojej biblioteczce domowej. Można czytać dzieciom, jakie zechcą mniemane książki moralne: a rzeczywiście osłabiające moc wiary; można czytać i romansowe przyjazne lubieżności: skąd oni zaczynają poważać awantury, i żądać ażeby co podobnego mogli czynić. Na próżno zaś Spowiednik zalecałby im czytać książki duchowne: takich nie ma w domu.

Stąd *naprzód* między osobami wyższych stanow bywa niewiadomość o interesie duszy blisko taka, jak wówczas, gdy jescze Apostołowie nie opowiadali swiatu wiary. Gdy tylko postrzegano, ażeby dzieci zachowali grzeczność, nie czynili rzeczy podłych, występkow szkodliwych zdrowiu, sławie, lub interesom familii: wrescie wolno im było czynić wszystko; tak w tych stanach zdarzasię i teraz. Dosyć często bywa taki kawaler: którego edukacya kosztowała rodzicom liczne tysiące; który umie kilka językow, chowa w pamięci ułomki rozmaitych umiejętności: zwłaszcza wierszykow miłośnych, chełpliwych, i satyrycznych; a nadewszystko umie muzycznie grać i tańczyć, oraz fechtować. Lecz nie umie katechizmu; nie był tego uczony pilnie ani od rodzicow, ani od metrow, kaznodziejow zaś nie słuchał: bo jak rodzice i metrowie twierdzili, kaznodzieje miewają przesądy, czasem i fanatyzm, i zabobony. Biedny! nie wie należycie co jest Najsw. Sakrament, nie wie zatém jak potrzeba zachowaćsię w kosciele: tej nauki nie wrażano jemu w czasie edukacyi. Bardziej jescze nie wie o dalszych Chrzescianom istotnych przykazach: jak są, odpuszczanie ze serca uraz, kochanie nieprzyjacioł; potrzeba udzielania s przychodow swoich ubogim, dosyćczynienia za grzechy, martwienia ciała przez posty, a umysłu przez pokorę. O tych przykazach nie słyszał on ani zostając w domu, ani podrożując w obcych krajach. Lecz przeciwnie słyszał w domu i przez całę podróż: iż należy mscićsię za honor obrażony. Słyszał jak z dziwem wielbią tych, którzy kogo zabili wyzwawszy, albo wyzwani będąc na pojedynek. Słyszał takoż częste mowy: na chwałę tych, którzy w sprzętach wielkę mają okazałość, i wydają uczty wytworne; na szyderstwo zaś pokornych i samejże pokory, posczących i samychże postow. To słyszał, to wie: i na takę edukacyę wydali rodzice wielkie tysiące.

Stąd *powtóre* bywa częsta rozwięzłość między młodzieżą takim sposobem wychowaną: rozwięzłość blisko jak w pogańskich wiekach. Owszem u dawnych Grekow i Rzymian młodzież wysokiego rodu mniej była nierządna. Nie mieli te narody chrzesciańskiej wiary, nie mieli przetoż hamulca przeciw wszelkim namiętnościom. Jednak zaletą jest tych narodow, że rodzice wrażali dzieciom, i zmacniali żądzę chwały, zasłużenia przez wielkie czyny dla ojczyzny na to, ażeby dzieje podały sławę ich imion do najdalszej potomności. Przetoż zacniejsza młodzież grecka i rzymska, usiłowała mieć przymioty pożyteczne dla ojczyzny, przyjmowała obowiązki obywatelskie; nadewszystko wojskowe; i sposobiła siebie wczesnie do dzieł znakomitych. Żyli najwięcej w polu, i w tém twardém życiu nie bardzo sobie przykrzyli: będąc w domu rodzicow już dobrze do tego przyuczeni. Żyli w pracy wielkiej, stąd nie podlegali namiętności tej, jakasię bardzo wzmaga przez pieszczoty, wyleganie, obfitość pokarmu; przez sposob życia nieczynny, mięki, zniewieściały.— Mieli wprawdzie owi grecy i rzymianie zbytni: i że tak nazwę bałwochwalczy szacunek dla swego imienia; byli wyniosli, ubiegali o urzędy wysokie, mscilisię będąc w czém obrażeni: nie mieli miłości nieprzyjacioł, pokory,

innych cnot prócz tych które błyszczą, do wiadomości wielu przyjść mogą. Lecz ażeby nie stalisię odrodni względem sławnych swoich przodkow, i nie splamili stanu rycerskiego: nie chodzili do domow nierządnych, nie utrzymywali zamiastżon, nie mieszalisię ze służącemi, lub byle z jakiemi osobami: kto zaś tak czynił ów był pogardzany. A u nas wiele ze swiatowej młodzieży są razem obojętni i względem wiary, i względem sławy: tej że tak wyrażę religii w dobrych czasach u grekow i rzymian; nietylko są nieczysci lecz i bezwstydni.

Przetoż częstokroć brzydka choroba skraca i haniebnie kończy życie takich, którzy nie do pobożności, lecz do pożądliwości zmierzającę brali edukacyę; którzy przytém sami czytali wiele książek: z jakich jedne natychają, a drugie sprawiedliwią żądze roskoszy. Rodzice mniemali, że przy wielu Metrach, i przy licznych książkach, jakie chciwie czytali synowie, wynidą oni na pierwszego rzędu uczonych; tak że Wszechnie nauk będą brzmieć ich pochwałami; oni zaś wyszli na libertynow, z obyczajności podobnych do bydląt. — Wiele upadło Domow, i zgasło Imion niegdyś dostojnych, przez smierć wczesnę synow: jednych s pojedynkow; drugich zaś przez smierć z nierządow, bezpotomnie, w rozłączonych małżeństwach. To zaś wszystko nastąpiło s przyczyny, że im nie dawano należycie nauki chrześciańskiej, nie wrażano bojaźni Boga: gruntu dobrych obyczajow. Że im w młodości wolno było mówić lub nie mówić pacierze ranne i wieczorne, zachowaćsię w Kosciele lekkomyslnie. Wolno było nieposcić: i jeszcze szydersko witać posczących; wolno było raz tylko w ciągu roku iśdź do spowiedzi, i po niej spiesznie do komunii: słuchania zaś kazań nie tylko rodzice im nie przykazywali, lecz nawet odradzali.

Spomnijmy jescze w tej Części, *naprzód* o naukach swieckich potrzebnych do stanu, w którym kto będzie lub bydź może; *powtóre* o zabawach dla rozrywki.

1. Nauka Chrzesciańska nie tylko nie przeszkadza nabieraniu nauk swieckich pożytecznych, i podejmowaniu prac ręcznych lub umysłowych, lecz nadto przykazuje one. Są albowiem potrzebne dla dobra osobistego i krajowego; takoż dla przyprowadzenia do czynu prawideł, jakie podaje taż nauka mądrości. Dla mienia swiątobliwości koniecznie potrzeba zaprzeczać sobie miękości, piesczot, i nawyknąć do życia pracowitego tak, byście sami wam byli ciężkimi, jeslibyście nie znajdowali roboty jakiej. Stąd potrzeba ażebyście mieli obowiązki wymagające starań oraz pilności, i gotowi byli raczej bez żadnej nagrody dla kogo pracować, niż zostawać bez czynności. Bo próżnowanie, życie niczém ważném niezajęte, przechodzące na wyleganiu, grze, kompaniach, rozrywkach i do tych przygotowaniu, jest złym nałogiem: przytém sposobi do występkow większych.

Potrzebna więc jest pracowitość, i tej nam dał przykład na sobie Chrystus. Jak poznajemy z ewanjelii, Jozef mniemany jego Ojciec był rzemieslnikiem kunsztu stolarskiego lub ciesielskiego; s tej pracy rąk

szukał pokarmu: i zapewne w tej pomagał Chrystus. O! bardzo należy za to wielbić jego! Życie takie przed oczyma Boga było wielkiej zasługi, lecz swiat nie znał jej: a nawet narągał Chrystusowi (MAT. 13. 55.) s przyczyny niskości stanu takiego. W podobném życiu pracowitém każdy z was może nasladować Chrystusa. Nie każdy może żyć ukryty przed swiatem w domu, jakby Chrystus w Nazaret: lecz każdy może nabierać nauki, zdatności, wprawy, do pracy rąk lub umysłu przyzwoitej swemu stanowi; i używać potém nabranego swego talentu: czy dla służenia krajowi, czy dla utrzymania siebie, krewnych, i sierot ile wystarczy sposobność.

Zdamisię nawet, że widzę między wami takich, którzy pilnie pracując w kancelaryi jakiej, lub w innym obowiązku krajowym; albo zajęci potrzebami domu, interesami słusznymi, nasladują Chrystusa będącego w Nazaret. Patrząc ja oraz na pilnie robiącego rzemieslnika, i na służącego cierpliwie przy wielkiej czynności a małej wygodzie: którzy wśród trudow częstokroć podnoszą swoj afekt ku Bogu; podług możności chodzą do Kościoła, poszczą, chętnie słuchają słowa Boskiego, pragną komunii i przyjmują one często; usiłują o pokoj, i zgodę ze wszystkimi: myslę że oni są z liczby Swiętych. Toż samo sądzić mogę o Wojskowych, którzy są nabożni, i ofiarują Bogu stan swoj ciężki; którzy oraz nie krzywdzą obywatelow, i zachowująsię względem obcych po zwycięstwie, i względem jeńcow, wstrzemięźliwie i łaskawie.

2. S przyczyny słabości naszej, pozwolone takoż są nam nauki i zabawy, zmierzające do rozerwania i rozweselenia umysłu. Lecz tych można tylko używać w miarę, ile potrzeba dla odpoczynku po jakiej ciężkiej, lub długiej pracy ręcznej, albo umysłowej, i dla dalszej sposobności na pracę podobnę. Przytém mają one bydź uczciwe, stąd jawnie stawaćsię mogące: nie zaś takie któreby cóżkolwiek obrażały wstydliwość; Albo były wesołością zbytnią, złą lub do złego sposobiącą: których zaczowszy używać, nie chcielibyście potém pilnie siedzieć w domu, trudzićsię staraniem o dzieci, lub slędzić nad gospodarką domu, albo przyjąć obowiązki służby.

II. W KRÓTKOŚCI mówię o pozostałych dwóch przedmiotach edukacyi chrzesciańskiej: postępowaniu w łasce u Boga, oraz u ludzi.

1. Trzy są celniejsze rzeczy do zachowania dla postępu w łasce u Boga:— macie oddaćsię jemu pod rząd zupełnie — służyć we wszystkiém wiernie — i dawać cześć uprzejmie.

Co dotycze obowiązku pierwszego: wszyscy bez wyjątku oddać was pod wolę jego powinniście, gdy w pewnym czasie: czy dla dosyćczynienia za grzechy przeszłe, czy dla straży od przyjśdź mogących upadkow, czy dla zasługi: przyszle na was albo dopuści jakie wielkie lub długie cierpienie. Miłą jest Bogu ofiarą, gdy człowiek w tym razie dzięki czyni za takę wolę nad nim: zapewne milszą niż jesliby wiele pracował w obowiązkach koło kościoła, lub w urzędach obywatelskich. Bo, jak każdy zna, jesliby

zależało od woli paralityka, lub innego łazarza: raczej wybrałby on nader ciężkę pracę, niż przepędzać na łóżku w szpitalu, lub w domu, długie dnie i lata. Jesliby takoż zależało od woli tego, kto jest przesladowany za sprawiedliwość swoję: bardzoby on podjołsię na innę jakę ciężkość życia, by tylko mogł bydź wolnym od tej jakę znosi.

Którzy zaś są w bliskości czasu tego, iż mają wybrać sobie stan dożywotni, bardzo powinni bydź troskliwi o to, by ten wybor stałsię podług woli Boga. Każdemu albowiem dojrzałemu człowiekowi ten Pan przeznaczył pewny stan życia, który dla niego będzie najpomyslniejszym dla zbawienia. Jaki jest ten stan? nie może nikt łatwo wiedzieć. Nie zbłądzisz jednak w tej rzeczy Chrzescianinie! jesli zrobisz w sercu gotowość przyjęcia każdego: choćby nawet nie miłego tobie stanu, skorobyś wiedział że Bóg chce ażebyś w nim był. I jesli prosić będziesz Ducha S, o swiatło dla poznania w tém woli jego, oraz o pomoc dla pójscia za tą. Takoż jesli będziesz niepochlebnie rozważać twoję zdolność, zasięgać na to rady ludzi rozsądnych, szczególniej rodzicow, i Spowiednika takiego, któryby znał wszystkie okoliczności twego życia.

Kto tak pobożnie zachowasię przy wybieraniu stanu życia: i nie zbłądzi w tém, i otrzyma od Boga w nagrodzie pokoj serca. Tak że choćby jaka osoba wybrawszy sobie stan podług pożądliwości, otrzymała stąd bogactwa, i innę szczęsliwość swiata: nie byłaby jednak tyle szczęsliwa wewnątrz, ile druga, która w tym wyborze usiłowała poznać, i wypełnić wolę względem

niej Boga. Szczególniej zaś ten Pan nagradza pobożnym, za to pilne i chętne posłuszeństwo, powiększaniem sprawiedliwości dla duszy. Będą albowiem tacy mieć łaski sobie potrzebne; łaski tak stosowne do okoliczności życia: które ten Pan wszechmocny przewidział: iż w owym stanie wszystko im będzie środkiem do zbawienia pomagającym. Podobnie jak w zegarku różne są sztuki, i na sąd tego kto nie zna mechanizmu, niektóre z nich zdająsię bydź zbytnie. Znawca zaś wie, że wszystko tam jest potrzebné; zna oraz że sztuki dla jednego zegarka własciwe, dla drugiego nie byłyby przydatne. Tak i względem Chrzescianina będącego w stanie podług woli Boga, wszystko zmierzać będzie do powiększenia w nim sprawiedliwości, stąd i do pewniejszego zbawienia. Drugi zaś jesliby wybrał tenże stan wolą swoją, znajdzie niebespieczeństwa, i trudnoście do pobożności, stąd i do zbawienia.

Wierność Bogu powinna bydź w wypełnianiu slubowanych ofiar, i przykazow. Nie masz bydź porywczym na czynienie slubow; rozważ wprzódy dobrze twoję sposobność, i wezmij radę od Spowiednika. Gdy zaś już slubowałeś Bogu czynić jakę ofiarę, dokładnie wypełniaj: chyba nastąpi w tém niemożność, lub nader wielka trudność: W którym razie masz prosić Zwierzchności Duchownej, o zamianę tej ofiary na innę. Slubowane dobre czyny: *np.* jaka regularna jałmużna dla szpitala, lub której familii ubogiej i pobożnej; jaka zakreslona skromność w ubiorze; słuchanie mszy codzienne, i tym podobne, więcej zasługują, niż jesliby tosię stawało bez slubu.

Lecz podług słow Pisma S. (DEUT. 23. 21,) nie godzi się ani opuszczać, ani nawet przewłóczyć wypełnienia takich slubow.

A jescze bardziej należy bydź wiernym i pilnym względem przykazow nam danych. Te slubujecie albo nie? wypełniać powinniście; te jak do posłuszeństwa należące przenoszone bydź mają nad ofiary, które z woli naszej pochodzą. Nietylko zaś wiernymi i pilnymi bydź mamy dla przykazow większych, lecz oraz dla mniejszych: to jest powinniśmy zachować wszelkę sprawiedliwość, pełnić każde dobro jakie jest w naszej sposobności.

Do czci i chwały Boga, prosto zmierzają modlitwy ustne i myslne. Jedne i drugie czynić możecie bez krzywdy innych obowiązkow waszych. Pierwsze nie przeszkadzają potrzebnej pracy waszej: wielość ich albowiem jest w miarę czasu wolnego. Na tém chyba cierpi zła wola, która sprawuje, że kto wybiera raczej zostawać próżnujący, lub bawićsię niepotrzebną gadaniną: niż zmówić pacierze, lub oraz pójśdź na mszę. Pacierze mówione z uwagą nie są pracowitsze od mówionych myslą rozsypaną. Wojskowi i ludzie bardzo zatrudnieni pracą gospodarską, służbą, urzędem: są wprawdzie mniej obowiązani niż inni do nabożeństw: jednakże i oni kosztem snu, trocha raniej wstając, i trocha później kładącsię do spoczynku, powinni zmówić pacierze ranne i wieczorne. Nie tyle zaś zalecam długość i rozmaitość nabożeństw, ile chęć ich czynienia; gdyż sama ta chęć nazwaćsię może nabożeństwem.

Modlitwy wnętrzne tém bardziej nie przeszkadzają obowiązkom stanu: bo one nie potrzebują osobnego czasu: mogą stawaćsię przy najpilniejszych trudach. Jest albowiem ta modlitwa przypomnieniem na obecność Boga: przez co zaraz i z łatwością serce podniesie ku niemu akt pokory i miłości. Często czyniąc te modlitwy wnętrzne, przychodzili i przychodzą Chrzescianie pobożni do wielkiej miłości Boga, stąd i do wielkiej cierpliwości, i do innych cnot trudnych.

2. Czas mnie nie pozwala mówić o pozostałej do wyłożenia powinności: o postępowaniu w łasce czyli miłości u ludzi. Wymienię tylko że macie usiłować o tę miłość nie s krzywdą prawdy, sprawiedliwości; nie przez pochlebstwa, pobłażanie złemu, milczenie tam gdzie potrzeba mówić, napominać, lub ostrzegać kogo, bysię poprawił: gdzie nawet potrzeba donieść o czyjej winie przełożonym: nie przez te ani przez inne sposoby obrażające Boga, macie usiłować o miłość u ludzi! Lecz *naprzód* wstrzymując się od tego co krzywdzi bliźniego; *powtóre* czyniąc to co jemu pomaga.

Cóż krzywdzi bliźniego: *np.* przełożonych, albo domowych? upor, krzykliwość, niemiłosierność, skąpstwo, niepłacenie długow; w powszechności mówiąc każda wina należąca do jakiegokolwiek ze siedmiu grzechow głównych. Cóż pomaga bliźniemu? posłuszeństwo, łagodność, rzetelność, życzliwość: każda cnota przeciwna rzeczonym grzechom głównym.

O Zbawicielu! poruszaj i wspieraj nas łaskami wielkiemi, ażebyśmy w miarę nam pozwoloną, po-

dobnie tobie postępowali w mądrości, i w łasce u Boga, oraz u ludzi; i nie umarli wprzódy aż przyjdziemy do swiątobliwości, do mienia wielkiej w sercu miłości Boga. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Poruszanie do podległości Bogu.

Cóż mnie i tobie Niewiasto! jeszcze nie przyszła godzina moja. Joan. 2.

NA PIERWSZY rzut mysli zdajesię, że Chrystus tak odpowiadając ubliżył względu Matce swojej. Ta widząc że nowi małżonkowie przez ludzkość wezwawszy na swoje gody wiele krewnych i przyjaciół: łożąc chętnie co mogli dla ich przyjęcia: s przyczyny ubóstwa nie mieli wina podług przyzwoitej potrzeby; o to wino prosiła Syna swego. *Glosa* mniema dowodliwie, iż jeden s tych małżonkow, lub obydwa byli krewni Bł. Panny Maryi, stąd i Chrystusa podług ciała. Prożba pochodziła z dobroci serca, a Chrystus zdawałsię na to nieuważać: nie wysłuchał Matki za pierwszym razem, i jescze onę jakby obcę osobę nazwał Niewiastą. Patrząc powierzchownie na to

wszystko, zdajesię że Chrystus tu nie miał czułości serca, i że ubliżył względu dla Matki.

Lecz uważywszy lepiej, poznajemy że tak uczynił s przyczyny innej, nie zaś jakby był nieczułym na prożbę Matki: bo to jest pewném że bardzo kochał onę, i nikt nie może bydź lepszym synem. W odpowiedzi rzeczonej: nie to miał w zamiarze, ażeby Matce swojej wyraził, iż jest Bogiem: o czém ona wiedziała z objawionej sobie tajemnicy zwiastowania; i choć nie głosiła tego przed ludzmi, w sercu atoli czciła Syna za Stworcę swego i wszystkich rzeczy. Ale miał Chrystus na celu to, ażeby s powodu spomnianych słow, została powiększona zasługa Bł. Panny Maryi: tak iż jescze milszą stałasię jemu, gdy nie będąc zaraz wysłuchana, i będąc nazwana niewiastą nie zaś Matką, przyjeła tę odpowiedź w pokorze, i poddała wolę swoję boskiej Syna woli. Przytém że ufna dobroci jego nie straciła nadziei otrzymania tego o co prosiła: stąd ostrzegła służących w czasie godow, ażeby czynili wszystko co Chrystus każe. *Glosa* sądzi dowodliwie, że prócz tu wyrażonej przyczyny, dla tego Chrystus za pierwszym razem nie uczynił wina, o co był proszony przez Matkę: ażeby cud ten stałsię bardziej widomy, i tak bardziej utwierdził wiarę w uczniach, i we wszystkich tam obecnych, o tém że jest posłanym od Ojca swego na swiat, Zbawicielem przez Prorokow obiecanym.

W tej sprawie Chrystusa dajesię widzieć rys działań Opatrzności Boskiej. Patrząc powierzchownie zdajesię, że Bóg mało uważa na potrzeby ludzi, i zimno przyjmuje modlitwy wzywających pomocy jego.

W rzeczy zaś samej nikt tak wielce nie kocha, i tak uszczęśliwić nas jak on nie pragnie. Miłość nawet rodzicow jest nader mała w porównaniu dla nas miłości jego. Lecz ponieważ ten Pan najmędrszy nie daje dla wielu szczęśliwości ziemskiej: jaka zapewne byłaby ich duszom szkodliwą; stąd niektórym zdaje się że mało uważa na nas. Wkrótce atoli okażesię, jak jest prawdziwie was kochający: przeznaczy wam szczęśliwość niebieskę, i udzielać będzie pociech miłych w tém życiu, jesli zupełnie oddacie was woli jego.

Dla tej zupełnej podległości Bogu, należy nie tylko zachować przykazy powszechne: o czém dziś mało mówię: lecz oraz wypełniać szczególne natchnienia Ducha S. *Np.* potrzeba wypełnić wolę jego i tę, której wyraźnie wiedzieć nie możecie, lecz macie dochodzić. Gdzie więc przed wszystkiém potrzeba postanowić mocne przedsiewzięcie uczynienia nie inaczej, tylko podług woli Boga; i prosić o większe swiatło, oraz zasięgać rady ludzi pobożnych: byście poznali pewniej co macie czynić: Szczególniej powinniście bydź troskliwi o to, dla wybrania podług woli jego, nie zaś podług pożądliwości waszej, stanu dożywotniego.— Należy szanować wszelkę Zwierzchność, przełożonych, i rodzicow: którzy co przykazują podług prawa, czynią to mocą daną sobie od Boga. Wola ich w tym razie jest boską: stąd tak im wówczas powinniście bydź posłuszni, jak samemu Bogu.— Należy wypełniać dokładnie obowiązki stanu; jedni macie pracować pilnie w służbie lub w gospodarce, drudzy w kancelaryach albo wojskowości, inni w obowiązkach urzędu sędziowskiego, lub innego: choćbyście za sprawiedliwość byli prześladowani.— Należy jescze wytrzymywać cierpliwie, i dzięki czyniąc Bogu, dolegliwość każdę: słaby, chorowity stan zdrowia; przykroście i przeciwności domowe; smierć syna lub małżonka, i tym podobne ciężkie rzeczy.

Każdy przetoż wniesie, że tylko taki może oddać się zupełnie woli Boga, kto jest dobry Chrzescianin; kto, mówiąc wyrazami Chrystusa, odrzeka i ma w nienawiści siebie samego, to jest złę własnę miłość, namiętnę wolność. Jednakże chociaż są wielkie trudnoście do tej cnoty, mocniejsze atoli znajdujemy pobudki. Wyłożę w tém kazaniu, że podległość Bogu we wszystkiém: *NAPRZOD* jest rzeczą dla nas najpożyteczniejszą mając wzgląd na życie wieczne; *POWTORE* jest oraz rzeczą nam pożyteczną mając wzgląd na życie niniejsze. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Jesliby potrzeba było dowodzić, że należy we wszystkiém zachować posłuszeństwo Bogu, okazałbym iż to jest obowiązkiem naszym najpierwszym, s którego pochodzą wszystkie inne. *Na początku Księgi prawa* (HEBR. 10. 7,) *to napisano jest o mnie, ażebym o Boże! czynił wolę twoję:* tak w Imieniu swojém, i w imionach naszych, powiedział Chrystus. Okazałbym iż za samę jednę tylko łaskę stworzenia nas: prócz wszystkich darow innych: więcej jesteśmy obowiązani do posłuszeństwa Bogu, niż rodzicom i panom są obowiązani dzieci i służący. Ale wiedząc

że w tej rzeczy nie potrzebujecie dowodow, lecz pobudek na przełamanie oporu zepsutej woli, wykładam trzy następne uwagi.

1. Naprzód że na nic dobrego wyniśdź nie mogłby ten opor. Żadna ulga w cierpieniu nie następuje stąd, iż kto złorzeczy na to. *Np.* cóż pomaga iż schniesz ze smutku, i z nienawiści na tego, kto zabrał pomyslną Rękę, albo urzęd jakiego miałeś nadzieję, lub innym sposobem zmieszał tobie drogę do szczęscia? Ta wszystka uraza na twoj stan i na przeciwnikow, nie tylko nie usmierza cierpu serca, lecz jescze bardziej zajątrza i bolesną czyni ranę. Ofiarujesz lub nie? Bogu twoje przeciwnośtie, musisz atoli w nich zostawać. Przyjmujesz albo nie? s pokorą i z dziękami co ten Pan przysłał tobie lub dopuścił ciężkich rzeczy: czy tu spomniane, czy chorowitość, ubóstwo, mozołowę pracę, srogość pana, choleryczność małżonka, ucisk czasu powszechny lub szczególny: nie oddalisz jednak tego, tylko gdy On tak zrządzi.

Nie jest nam zabroniono godziwymi sposobami zmniejszać niesczęscie: jak to leczyćsię w chorobie, uniewiniać siebie będąc obelżonym, iśdź do przełożonych lub do sądu dla tamowania złości nieprzyjacioł, i t. d. Lecz to wszystko nie więcej ulży tobie, tylko ile Bóg raczy. Mimo wszystkie starania będziesz musiał znosić co ten Pan przysłał lub dopuścił! Możesz przy pomocy jego wydzwignąćsię s terazniejszych przeciwności: lecz jeżeli chce ażebyś jescze dłużej cierpiał; zamiast tych przyjdą tobie inne; na

miesce terazniejszego nieprzyjaciela powstanie drugi, lub oraz przyłączącsię do niego kilka i dotkliwsi.

Są wprawdzie rzeczy, które Bóg zostawił wolnosci waszej: a między innemi wszystkie przykazy prawa możecie zachować albo przestępować: zawsze jednak pod rządem jego zostawać musicie. Jesli kto nie będzie podlegać prawu jakie jest dla wybranych, będzie podlegać temu jakie jest postanowione dla odrzuconych. Jesli nie dopuści ażeby pierwsza wola Pana stawałasię nad nim dla zbawienia, nie przeszkodzi ażebysię druga nie stała dla karania jego. Tak iż albo teraz bądźcie podlegli jemu dla zasługi, albo potém musicie podlegać dla brania kary na swiecie, a może i na wieki!

Czegoż przeto chce Bóg przykazując wam podległość? czy możecie oprzećsię, i nie przyjąć tego co przysyła do cierpienia? Lub czy odstępując woli jego tam, gdzie rzecz jest zostawiona waszej wolności: zamiast mniejszego niesczęscia, jakie mielibyście zachowującsię podług powinności: nie wpadniecie do większego, i nie zostaniecie pod władzą surowszej drugiej woli jego dla nieposłusznych zachowanej? Czegoż przeto Bóg chce przykazując wam podległość? Chce ażebyście nosili s pokorą jarzmo, od którego żadnym sposobem uwolnićsię nie możecie. Ażebyście przyłączyli do nieuchronnego posłuszeństwa dobrę wolę, a tak unikali od większego cierpienia: i ażeby miał przyczynę nagrodzenia wam za to.

Gdy więc poruszam ażebyście oddali was na wolę Wszechmocnego, azali dobrze poznajecie o co idzie rzecz cała? O to jedno, i to tylko zostawiono wa-

szemu wyborowi: czy będąc w potrzebie znoszenia tego, co On wam przeznaczył, nie lepiej jest ze czcią podlegać jemu i zasługiwać na łaski: niż narzekając na rządy jego sciągnąć gniew, i zrobić wam większe nieszczęscie? Mieć serce zostające w prawie, niż jęczące pod ciężarem tego? Ochoczo zachować przykazy Boga nakształt sług dobrych, niż szemrząc nakształt niewolnikow? Idzie o to: czy nie lepiej jest pełnić wolę jego tak dobrowolnie, jaksię staje w niebie: i jak prosicie w pacierzach codziennie: niż tak poniewolnie jak muszą bydź pod nią potępieni w piekle? Stąd dla uniknienia od większego nieszczęscia: choćbyście żadnych innych nie mieli powodow: powinniście pokornie przyjmować, i cierpliwie znosić ciężkoście stanu i przeciwnoście.

2. Lecz są do tej cnoty pobudki daleko zacniejsze. Niechaj nikt nie sądzi, jakby Bóg nie miał względu na wiernych sług, i postępował z nimi podobnie jak niektórzy panowie s kmiotkami. Ten Pan najwyższy rządzi swymi wiernymi z mądrością razem i łaskawością. Dla uszczęsliwienia stworzył nas, oraz chce trzymać w podległości. I podobnie jak dobry Ojciec dla pożytkow samegoż dziecka wymaga, ażeby jemu było posłuszne, tak Bóg dla dania nam dziedzictwa do Królestwa swego, przykazuje podległość.

Bo jeslibyście sami rządzili wami, zapewne poszlibyście za dobrém pozorném, znikomém: tracąc przez to prawdziwe, niebieskie, do którego zmierza wszystko, co ten Pan z wami czyni w terazniejszém życiu. Nie poznajecie na jakie dobro ma wyniśdź chorowitość, nieprzyjaciel, pożar, smierć syna, lub inny

przypadek zmniejszający, albolitež wcale niszczący, szczęscie w terazniejszém życiu. I niektórym zdajesię, że będąc w pomyslnym stanie łatwiej zostaliby zbawieni niż teraz: gdy i na ziemi są nieszczęsliwi, i zostają w niebespieczeństwie zguby wiecznej: nie mogąc, jak mówią, zachowaćsię cierpliwie. Bóg atoli wie, że i stan ciężki jaki macie, i co jescze przydaje do ciężkości jego, wszystko zmierza do waszego wiecznego szczęścia. Nieomylnie ten Pan poznaje, że najpewniejsze jest dla was zbawienie w stanach tych, jakie z woli jego macie; że więc czci i miłości jest godny, gdy was ciężko na swiecie, jak zna potrzebę, trzyma.

Nie można osądzić za dobrego ojca tego, ktoby nierozumnie kochając syna, który nie chce uczyćsię, zostawił własnej jego woli: a przez to stałsię przyczyną, iż on nie będzie przydatny do żadnego dobra. Lub ktoby dawał dziecku wszystko czego żąda: które zawsze chce co lekomyslnego, nigdy nic mądrego: nie zaprzeczał tym jego chęciom, a takby był powodem że one przyszedłszy do lat, i do sposobności czynienia podług żądz serca, tychże będzie niewolnikiem. Nazwałbym nieojcem tego, ktoby widząc że dziecko ma takę ranę, iż nie można jej zleczyć bez żelaza lub ognia, nie dozwolił lekarzom użycia tych środkow: żałując jego by nie cierpiało co ciężkiego przez czas krótki: a takby zostawił ranę, i dopuścił kalectwa jemu na całe życie.

Choćby Bóg prowadził do nieba przez najcięższę drogę, jednakże tam stanowszy tobyście przyznali z dziękami, iż mądrze i łaskawie czynił, utrzymując

was ostro w ciągu niniejszego życia. Dobrzé! żeśmy płakali na ziemi, takbyście myśli, gdy teraz Bóg otarł nam z oczu łzę wszelkę. Już mineło co martwiło, a zaczełosię, co nas najobficiej cieszy i cieszyć nie przestanie! Niechaj wasze serca rozważają szczęśliwość niebieskę: do której jesteście stworzeni, lecz nie wnijdziecie bez zasług: a wówczas choćby nawet stałosię większém niż jest cierpienie wasze, policzycie za nieciężkie. Bo jak mówi Apostoł (ROM. 8. 18,): *wszelkie bole na tym swiecie nie mogą iśdź w równię z wielkością chwały, która wam będzie dana za cierpliwe s pobożnością ich znoszenie.*

Przytém, jak wkrótce wyłożę, Bóg dla sług swoich i w tém życiu daje pociechy. Rządy jego są przyjemne dla tych którzy są posłuszni: a przynajmniej prędko żałują za swoję w czém krewkość. Tylko potępionym, którzy utrzymują takę ku Bogu nienawiść, iż jej nigdy nie złożą: i wielce do nich zbliżonym zatwardziałym grzesznikom: rządy jego są i będą bardzo ciężkie, Dla pobożnych zaś, dla grzesznikow nawet miękich, skłonność do pokuty mających, są one łaskawe przy potrzebnej surowości. Nadewszystko ten Pan wiernym sługom swoim nie daje cierpienia większego, niż dosyć łatwo wytrzymać mogą przy łasce jaką są obdarzeni. A jesli postanowi powiększyć im ciężkoście, to razem gotuje w pomoc nowę łaskę do cierpliwości wzbudzającę: o którę tylko prosić mają. I jesli utrzymywaćsię będziecie w powinności ile możecie, On przyda czego jeszcze nie możecie: tak że wytrwacie cierpliwie, i błogosła-

wiąc jemu: choćbyście bardzo ciężkie rzeczy znosić musieli.

Niektórzy mówią: wszystkobyśmy znosili w milczeniu, jesliby wszystko nam przychodziło z woli tego Pana. Teraż zaś przyczyną naszego nieszczęścia jest człowiek możny bardzo nas prześladujący: jest małżonek popędliwy i niestateczny: jest potwarz rzucona na nas najniesłuszniej. Wszystko to stałosię nie z woli Boga, ale przeciw jej przez złośliwość czyjęś. Lecz Chrześcianie! umiejcie w tém rozróżnić przyczyny od skutkow, i poznajcie następnę naukę. Bóg nie jest sprawcą, że jacy ludzie przedsiewzieli zło czynić: to oni czynią przez siebie. Ale wiedząc że tak będzie, składa okoliczności, ażeby złość ich dotknęła pewnych ludzi, którym przeznacza cierpieć. Bóg przetoż nie rządzi przyczynami lecz skutkami grzechow. I w tém rozumieniu powiedział Prorok (AMOS. 3. 6.): *jakież w kraju jest zło którego Pan nie uczynił?* Obwinia on nienawiść braci do Jozefa: lecz chce tego niewoli w Egipcie. Sądzi jak godną jest nieczystę żądzę dwóch starcow: lecz dopuszcza ażeby na czas zostawała w niesławie Zuzanna. Odrzuca z liczby swego ludu żydow, którzy wymagali u Piłata śmierci Chrystusa: lecz stanowi ażeby dla odkupu świata, Chrystus jak go sądzą umarł. Bierze pomstę nad tymi którzy kazali męczyć i zabijać Wyznawcow wiary: lecz chce ażeby prawdziwość jej była zaświadczona przez wielkę w mękach i w śmierciach stałość, oraz wesołość tych Męczennikow.

Podobnież obrażony Bóg zostaje przez każdego kto przedsiewziął czynić niesprawiedliwie: lecz gdy

on tak przedsiewziol, Bóg rządzi do kogo ma zmierzać ta złosliwość. Nie jest ten Pan przyczyną popędliwości i niestatku twego męża: lecz wiedząc że takim on będzie, postanowił ażeby nie inna, ale ty była jego żona. Nie przywiodł do stronnictwa lub przekupstwa sędziow lub innych urzednikow: ale to sprawił, że ich niesprawiedliwość tylko pewnych ludzi i ciebie skrzywdziła. Nie z woli jego poszło że nieprzyjaciel plądrował kraje, czynił jak chciał podług swojej wyniosłości, a wojska swawoli: Lecz gdy już on przedsiewziol tak czynić, ten Pan kierował na kogo miał paśdź rabunek, na kogo pożar, a na kogo krzywda osobista. Patrząc na czyję złość jak sama jest w sobie: czyli w swoim początku, w swojej przyczynie: słusznie potępiamy onę. Ale pomysliwszy że skutki jej są przez Boga kierowane dla cierpu pewnych ludzi, powinniście te przyjmować w pokorze, i macie uznawać za pochodzące z woli jego.

Tak Dawid słysząc jak jemu zostającemu w nieszczęsciu, s przyczyny buntu wznieconego przez syna Absalona: jeszcze nadto złorzeczy s krzykiem, lichego stanu człowiek *Semei*, miota nań obelgi, rzuca kamienie, i ciska piasek: wstrzymał wodza swego wojska od wzięcia pomsty nad tym niegodziwym człowiekiem; mówiąc do tego wodza (2. REG. 16. 10,): *dopuść jemu czynić tak dalej: Pan albowiem kazał ażeby on mnie złorzeczył; a ktoż może smieć pytać tego Wszechwładcę, dla czego tak kazał?* Podobnież Pacyent nie przeklinał ani Sabejczykow, ani Chaldejczykow, lecz całe nieszczęscie poczytał za

pochodzące z woli Boga, mówiąc te słowa pobożne (JOB. 1. 21,): *Pan mnie to dał i Pan odebrał; nic w témsię nie zdarzyło coby nie było podług woli jego. Niech imie Pana będzie błogosławione.* Tak i wy macie uważać więcej na dopuszczającę wolę jego, niż na złość waszych nieprzyjacioł. Artykułem jest wiary, że żadne na nikogo przyjśdź nie może nieszczęscie, gdy tego przyjścia Bóg nie chce.

Stąd w obowiązkach napominania braterskiego występnych, donoszenia krnąbrnych Zwierzchności, utrzymywania strony dobrych, nie macie ustawać przez bojaźń byście za to nie byli prześladowani. Nie macie takoż ustawać w powinnościach jakie na was włożył urzęd sędziowski, magistratowy, lub inny: choćbyście przewidywali w tém niebespieczeństwo dla was. Gdyż wszystka usilność złosliwych ludzi, nie będzie mogła niczego więcej zrobić na krzywdę waszę, tylko co Bóg im dopuści: co więc wam potrzeba cierpieć czy dla dosyćczynienia za grzechy, czy dla powiększenia zasług na niebo.

3. Cóżkolwiek zosobna wyłożę uwagę: która już w części stałasię s poprzedzającej znajoma: Że wszelkie przykrośćie jakie Bóg na was przysłał i przyszle, lub dopuścił i dopuści, pochodziły i pójdą z miłości jego ku wam. Cierpienie wasze ile cierpienie nie jest przyjemném temu Panu: lecz s tego powodu przysłał lub dopuścił one, iż zachowuje was od cierpienia daleko większego: na jakie zasłużyliście przez dawnę winę; albo na jakiebyście zasłużyli przez grzechy, do których wam powod dałaby szczęśliwość swiata. Że gdy jesteście sprawiedliwi,

lub pokutujący: choćby nawet skłonni do pokuty: żadne cierpienie wamsię nie zdarzy, któreby, że tak wyrażę, wprzódy nie przeszło serca tego Pana. I tak was żałuje: bądź przysyłając od siebie, bądź dopuszczając przez nieprzyjacioł przeciwności, jak żałuje dziecięcia matka: Która musi pozwolić ażeby dawano lekarstwo gorżkie i odrazliwe: a nawet ażeby jemu wyrznięto ranę: gdy inaczej nie może zostać uratowane od smierci, albo przyprowadzone do dobrego zdrowia.

II. Przejdźmy do innego rodzaju uwag. Zapewne niektorzysię nie spodziewacie, ażebym miał zachęcać do oddania was zupełnie woli Boga, do tej cnoty trudnej, przez pożytki w tém życiu; przez dobrę rozumnę miłość siebie samych, przez nadzieję otrzymania stąd radości pochodzącej od Ducha S. Tak atoli jest w rzeczy samej. I chociaż niektórym zdajesię, że jesliby sami wybierali sobie stan dożywotni: lub jesliby czynić mogli wszystko co chcą, byliby szczęśliwsi, niż gdy Bóg im przeznacza ten stan, i gdy zachować muszą przykazy przeciwne pożądliwościom: Pewną jednak jest rzeczą, że nie otrzyma nikt pokoju, tej szczęśliwości wnętrznej, tylko jesli jest w stanie od Boga przeznaczonym, (a przynajmniej mocno żałuje, i pokutuje za to, że wybierając sobie stan poszedł za pożądliwością), i jesli w stanie tym zachowujesię jak należy, i jak łaski, o które prosić potrzeba, pomagać mają. Inaczej nie będzie szczęśliwym wewnątrz: choćby miał

szczęśliwość zewnętrznę. — Lecz i ta bardzo może ustać stopniami lub znagła.

1. Powiedział Apostoł (1. cor. 2. 14,), *że człowiek zwierzęcy nie pojmuje tego, co jest Ducha S.* Bo ci którzy utrzymują w sobie pożądliwoście, myslą że stanąsię szczęśliwi jesli przyjdą do bogactw, dostojeństw, i będą używać uciech jakich zechcą. Prawda zaś mówi przeciwnie: że pokoj, ta szczęśliwość serca, znajdujesię tylko w chrzescianach pobożnych, w podobnych z obyczajności Apostołom (joan. 14. 27,): którzy powsciągają, martwią, umarzają wszystkie pożądliwoście oczu, ciała, i pychy; którzy przynaglają zepsutę wolę do posłuszeństwa rozumowi, a rozum do posłuszeństwa wierze. Szczęśliwość ta jest w połączeniu nas z Bogiem, czyli w oddaniu nas zupełnie woli jego.

Takich ludzi zwierzęcych, albo cielesnych, nie pojmujących tego, co jest Ducha S, w każdym czasie była znaczna liczba między chrzescianami, a terazsię znajduje wielka: co jest skutkiem towarzystw i książek irreligijnych. Mogą ci ludzie zwierzęcy, cielesni, nazywać siebie chrzescianami, to jest uczniami Chrystusa: Jednak w rzeczy samej nie są czém inném, tylko nasladowcami człowieka, zle spominanego w dziejach samych nawet rozsądnych pogan: który założył szkołę na to, ażeby pobudzał uczniow, a przez nich swiat, do nie mienia żadnej religii, i żadnej Zwierzchności: przeszkadzających czynienia ludziom podług żądz serca. Wy Słuchacze zapewne nie byliście ani jesteście zarażeni takim jadem masonizmu i filozofizmu: atoli i między wami znaj-

dującą się niektórzy zachwiani w wierze, myślący nieco podobnie spomnianym tu ludziom: jakby życie pobożne jakby więc oddanie siebie zupełnie woli Boga, przeszkadzało szczęśliwości w tém życiu. Nie możemy, mówią, bydź radzi w stanie, jaki przeciw skłonnościom serca przyjeliśmy przez szacunek dla rodzicow. Wiem że nie możecie bydź radzi dopóki macie w nienawiści stan s posłuszeństwa przyjęty. Lecz azaliżby nie mogł Bóg, albo nie chciał? udzielić wam miłego pokoju serca w tym stanie: Jeslibyście przezwyciężyli opor zepsutej woli, nie lubiącej tego co nie podług jej żądz, ale s posłuszeństwa przychodzi: Bóg! który przyrzekł (MAT. 19. 29,), iż kto dla wypełnienia woli jego, opuści jakę rzecz pożądliwę, otrzyma za to: prócz życia wiecznego w niebie: stokrotnę nagrodę w ciągu tego życia.

2. Ludzie zlibertyniali! bądźcie pewni, że jesli zaczniecie czynić pokutę prawdziwę, zostaniecie daleko szczesliwsi niż teraz, gdy usiłujecie wszelką możnością, ażebyście przez ciąg życia, czyli raczej przez krótki wiek wam pozostały, nasycali żądze wasze. Dawid Król, który, jesliby sobie pozwalał, mogłby używać więcej niż wy uciech, mówił jak czuł (PS. 18. 9,): *sprawiedliwoście Pana proste*, czyli zachowanie w szczyrości serca przykazow Boga, *uweselają serca*; *te ja ukochałem*: *te u mnie są droższe nad złoto*, *nad klejnoty*; *i słodsze nad nektary*. Takbyście i wy stawszysię podlegli z miłością temu Panu mówili, i czuli w sercach. Wówczas z doswiadczenia poznalibyście, co mówi Apostoł (PHIL. 4. 7,) że *pokoj od Boga dawany* wiernym sługom,

przewyższa wszelkie roskosze ziemskie. I jużbyście potém nie chcieli powrócić do terazniejszej waszej szczęśliwości próżnej, krótkiej, częstokroć podłej, haniebnej. Owszem mielibyście bojaźń, ażeby Bóg karząc za jakie niedbalstwa w pobożności nie opuścił was ze szczególnej opieki. Nie zostawił na nowo slepocie, w którejsię teraz błąkacie: nie mając pokoju serca, wesołości wnętrznej; Lecz przeciwnie trapieni będąc od sumienia, i sposobem ciężkim do tyla, że niektórzy wam podobni zabili samych siebie: co okazuje, iż nie tak przykrą zdawałasię im bydź smierć doczesna, i następująca wieczna, jak ucisk od sumienia.

Syn marnotrawny złudzony ponętami wolności i równości, myslał że będzie szczęśliwym jesli wyłamiesię od wszelkiej zawisłości, i s pełną swobodą pójdzie za żądzami serca. W tym celu porzucił Ojca, i wyjechał w daleki kraj dla używania wolności namiętnej. Wkrótce poznał i powiedział, że lepiej mu było wprzódy, gdy zostawał pod rządem Ojca: przetoż pokorny, pokutujący, powrócił i oddałsię zupełnie woli jego. Poznał z doswiadczenia iż jeden tylko Ojciec był szczyrze życzliwym, i nie swego lecz synowskiego pragnął pożytku wymagając posłuszeństwa. Spółtowarzysze zaś zbrodni: ci zwodziciele którzy znęcili bysię przyłączył do nich porzucając Ojca: dopóty tylko okazywalisię jemu życzliwi, dopóki on im był potrzebny.

Ta przypowieść opisuje chrzescian, którzy porzucają prawo Boga, dla ścia za pociągiem namiętności. Znajdują oni przez to różne rzeczy ciężkie, tak że

niektórzy nabierają czarnej melancholii, i przyspieszają sobie tę karę wieczną, jakiej okropném oczekiwaniem są dręczeni. Wszyscy zaś po grzechu smiertelnym muszą czuć zgryzoty od sumienia i mówić do siebie: że byliby szczęśliwsi, jesliby od tegosię wstrzymali. Augustyn S. nawrócony do pokuty i wielkiej pobożności, tak ze czcią i miłością w swoich rozmyslaniach mowił do Boga: *postanowiłeś Panie! ażeby każde odstępstwo twojej woli, samo sobie robiło karę.*

Jakże liczne znaleśdź można przykłady widocznie tę rzecz okazujące! Przykłady wyrażone wszędy: w dziejach swiętych, koscielnych, narodowych, i potocznych. Przykłady Kaima, Sawla, Absalona, Jeroboama, Achaba, i inne niezliczone!

Rozmaite wyłożyłem wam pobudki poruszające do oddaniasię we wszystkiém na wolę Boga. A chcecież wiedzieć jakę pobudkę najczęściej sobie wystawiali pierwsi chrzescianie: cierpiąc za wiarę stratę majątkow, więzy, i męki bez wstrętu spomniećsię nie mogące? *Bóg widzi co cierpimy!* To było jakby hasłem, które jeden Wyznawca podawał drugiemu, i którém utwierdzali siebie wzajemnie do stałości. Temi słowy rodzice prowadzeni na smierć, cieszyli dzieci zostawać mających w sieroctwie. Temiż słowy ciż dzieci w czasie następnym, nasladując rodzicow pomęczonych za wiarę, zasilali siebie w podobnych cierpieniach.— Wiedzieli ci pierwsi nasi przodkowie o wszystkich pobudkach tu wyłożonych, ale one były im jakby niepotrzebne: dosyć mając tej jednej: *Bóg widzi co cierpimy.* O! jeżeliby w nas była

podobna jak w nich pobożność, toby i nam dostateczną była ta pobudka.

Boże! czy tą, czy innemi pobudkami, spraw ażebyśmy stalisię dobrymi i wiernymi sługami twymi: przetoż otrzymali w ciągu tego życia pokoj serca, a po smierci wieczne w niebie królestwo. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĘ PO TRZECH KRÓLACH.

o Ostrygłości.

Wiele ze wschodu słońca i z zachodu przyjdą, i usiądą w królestwie niebieskiém; synowie zaś królestwa będą od niego wyrzuceni. Matbaei 8.

Słowa te Chrystusa *naprzód* stosowane do żydow wyrażały: że ci ludzie niegdyś zostający we względach takich u Boga nad inne narody, jak jest u gospodarza domu syn nad służącego; Ci przyjęci do przymierza, które ten Pan zawarł z Abrahamem, odnowił z Izaakiem i Jakóbem; obdarzeni przez niego prawem i Prorokami, mający jedynę na swiecie swiątynię, i prawdziwych kapłanow; sprawujący postacie tego, co miało stacśię za przyjściem Chrystusa: Ci

winą swoją zostali w liczbie wielkiej wyrzuceni od wstępu do Królestwa niebieskiego! Na ich zaś miesce, i w daleko większej liczbie, ze wschodu i zachodu słońca, czyli s całej ziemi, narody przyszli do tego wstępu, do potomstwa podług ducha Ojca wierzących Abrahama, do nowego testamentu, do Kościoła Chrystusa: tak stalisię i stają spółdziedzicami jego w chwale niebieskiej.

Pierwszy początek wyrażonego tu: a przepowiedzianego od dawna wprzódy (MAL. I. 10,), przeniesienia Kościoła z ziemi judskiej do narodow całego swiata, widziećsię dał na Mędrcach, którzy ze wschodnich krajow przyjechali do Betlehem dla uczynienia pokłonu z darami Chrystusowi niemowlęciu. Potém na opisanym w czytanej ewanjelii Setniku. Rzymianin ten, który miał rodzicow, i dalszych przodkow zostających w bałwochwalstwie, porzuca one; wierzy w Chrystusa, jak mającego w sobie wszechmocność Boga: na którego słowo stajesię wszystko co każe. Stąd gdy Chrystus powiedział że przyjdzie do domu jego, i zleczy służącego paralityka, wiele bolu cierpiącego: za którym prosił: on odpowiedział z głęboką pokorą, *Panie! nie jestem godny ażebyś wszedł do domu mego; ale tylko każ, a przez samo słowo zostanie mój sługa uzdrowionym.* Mowa godna Apostoła! Stąd Chrystus przed obecnymi twarzą okazał dziw, i powiedział że tak wielkiej wiary nie znalazł w Izraelu; to jest w tych obecnych, i w bardzo wielu innych im podobnych: którzy tylko co do ciała byli potomkami Patryarchow. Tak ów Setnik z bałwochwalcy stałsię wiernym i pobożnym.

Ci zaś w liczbie wielkiej nie wierzyli w tego posłanego szczególniej dla nich Zbawcę: nie wierzą i ich następce. Stąd zostawali i zostaną wrzuceni do ciemności zewnętrznych, gdzie jest płacz i zgrzyt zębow.

Rzeczone słowa Chrystusa *powtóre* stosowane do chrzescian, wyrażają takoż potępienie tym, którzy przestępują prawo jego, lub na zachowanie tego są leniwi, niedbali. I tak stosowane te słowa, mają bydź rozumiane jakby mówiły: Wiele tych którzy jescze dotąd nie otrzymali łaski wiary, otrzymają onę; przyjdą do prawdziwej pokuty i pobożności, będą swiątobliwie żyć i umierać: stąd zostaną wzięci do nieba. Ci zaś między nami, którzy na Sądzie nie okażąsię dobrymi i wiernymi sługami Boga, zostaną potępieni! Przemiana bardzo zastanowić nas mająca: nie stąd iż w narodach niezbyt dawno bałwochwalczych, w Ameryce, w Indyach, w Chinach, stawalisię i stają ludzie swiątobliwymi: lecz iż wielka liczba tych, którzy, od starożytnych przodkow zaczowszy, są prawowierni: s przyczyny żesię okażą na Sądzie bez swiątobliwości, zostaną wyrzuceni precz od nieba!

Ktoryż między nami są w niebespieczeństwie tak okazaniasię na Sądzie bez swiątobliwości? Nie potrzeba dowodzić, że w niebespieczeństwie tego bardzo wielkiém są ci, którzy czynią grzechy wyraźnie smiertelne; a jescze bardziej tacy, którzy po spowiedzi z rozmysłem, z wolą, powracają do czynienia tych: Najbardziej zaś owi, którzy do tyla są nałogowi, że już mało czują zgryzot sumienia, są zaslepieni na

sercu, twardzi, nie poruszalni ani samemi uwagami wiary straszliwemi! Którzy nie pusczają do siebie bojaźni, nie przerywają swego letargu, snu smiertelnego duszy, ani słuchając pogromow: jakimi przez nas Bóg ostrzega ich jescze, ażebysię ockneli, i usiłowali przez pokutę uchronićsię od gniewu, w dzień Sądu nad niepokutującymi okazaćsię mającego! Wielkość niebespieczeństwa wszystkich tu wymienionych trojakiego rodzaju grzesznikow, łatwo przez każdego mającego wiarę jest poznawalna. — Stąd wykładać tylko przedsiewziołem, co sądzić o sobie powinni chrzescianie w pobożności ostygli: którzy nie czynią wyraźnie wielkich występkow, miewają atoli w zachowaniu prawa lenistwo, niedbalstwo; dzielą siebie między powinnoście i pożądliwoście, między Boga i swiat. Okażę *NAPRZOD* ile ta ostygła pobożność nie miła jest Bogu. *POWTORE* ile jest szkodliwa im samym. Zamiarem tego kazania jest poruszanie takich chrzescian do gorącości ducha. — Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Choćbyśmy takie tylko otrzymali od Boga dary, i takie tylko pomagające do dobrego środki, jakie były udzielone w testamencie starym, tobyśmy i w tym razie powinni byli mieć uprzejmę pobożność: skąd wypływa wniosek, iżby i wówczas niemiła Bogu była ostygłość w wypełnianiu spraw do niej należących.

1. Albowiem przykaz, którego nam naprzód dawano naukę w katechizmie: przykaz najpierwszy i największy w prawie, był już i w owym testamencie:

Przykaz ten że (LUC. 10. 27,) powinniśmy kochać Boga s całego serca, s całej mysli, s całej duszy, ze wszystkich sił naszych. Czy uważacie należycie na te wyrazy? Bóg wielki w swoim majestacie! wielki w dobrodziejstwach danych, i wielki w nagrodach nam za wierność przygotowanych! wymaga podług należnej sprawiedliwości, nie tylko ażebyśmy jego kochali, lecz ażebyśmy kochali s całego serca. Wymaga od nas miłości, nie s części lecz s całości mysli, duszy, i możności naszej. Wymaga więc, ażeby wszystkie nasze chęcie, zamiary, sprawy, w ostatnim celu dążyły, i były czynione dla wypełnienia woli, i powiększenia chwały jego. Ażeby były połączone z wielką pilnością o to, iżby niesię w nich nie znajdowało obrażającego jego, i nic nie opusczono s tego co jemu jest przypodobane. Oto przykaz! na którym leży całe prawo. Kto nie ma tak rozległej miłości, jak w tym przykazie jest wyrażono: ów choćby miał część jej znaczną, nie byłby tak jak bydź powinien.

Odwołujęsię do sądu sprawiedliwego wasże samych! was którzysię nie rozrzewniacie na żadne kazanie wystawujące wielkę dobroć Boga, ani na żadne jej spominanie w książkach do modlitw, lub do rozmyslania zastosowanych; którzy opusczacie nabożeństwa, i inne sprawy pobożności, dla małych przeszkod, dla niewielkiej wagi interesow: Jaksię nawet nam żdaje, życzycie by nadeszły takie przeszkody, interesy; i szukacie z umysłu ich w zamiarze, ażebyście mogli sprawiedliwić was przed innymi, i wam samym tłómaczyć, że macie przyczynę nie iścia na mszę

i na słuchanie nauki do kościoła, nie odprawiania nabożeństw nieco długich ni tu ni w domu. Albo tak odprawujecie one niepilnie, jakbyście wcale opuszczali: bez intencyi, bez uwagi; cóż przydam? i bez chęci ażebyście zostali wysłuchani! Mając mysl obróconę na jakie przedmioty, na rzeczy nawet do waszego stanu nienależące, na próżne, na zabawy, na co bądź! Przytém tak podzieleni jesteście między przykazy a żądze serca, iż zaledwie od wielkich namiętności zatrzymuje was bojaźń piekła, zaledwie powściąga wstyd, zaledwie słuchany jest rozum! Możecież sądzić podług prawdy, iż kochacie Boga s całego serca?

O! dusza tak kochająca drży i ucieka postrzegłszy cień złego, sam początek ponęt lub niebespieczeństwa, gdzieby zostać zwiedzioną, upaśdź, przetoż i obrazić tego najlepszego Pana mogła. Troskliwa przytém jest, ażeby nie opuściła nic takiego co powinna, co jest jemu miłe: to przedsiebierze wypełniać, i rzeczywiscie wypełnia, bez zwłóki, oraz s pilnością. Przed wszystkiemi zaś powinnościami wypełnić usiłuje te, jakie zmierzają prosto do Boga. Nie zaniedba obowiązkow innych, tém zaś bardziej nie zaniedba pacierzy, mszy, słuchania słowa boskiego. I jesliby które opuszczać lub pełnić niedbale mogła, to raczej interesy ziemskie, niż niebieskie; raczej to co przynosi zysk, niż to co zasługuje na łaskę Boga, co czyni skarby duszy.

Dawid miał interesy nader ważne, i sprawował pilnie wszystkie: tak gdy służył Sawlowi, jak gdy sam rządził narodem. Zawsze atoli ten w nim był

głos duszy (ps. 56. 8,): *gotowe jest serce moje Boże! gotowe jest serce moje, do modlitw i do spiewow na wielbienie ciebie.* I wiemy (ps. 118 62, 164,) że wstawał o północy do nabożeństwa, i że siedem razy na dzień te czynił. Z jaką zaś gorącością ducha czynił, można poznawać z następnego afektu jego (ps. 62. 1,): *Boże, o Boże moj! wzdycham do ciebie od czasu gdysię dała widzieć zorza; dusza moja pała pragnieniem do ciebie!*— S takąż wielką chęcią usiłował poznać wszelkę względem niego wolę tego Pana, i wypełniał poznanę. *Godnym jesteś Panie! wszelkiego błogosławieństwa*, słowa są jego (ps. 118. 12, 20, 127,), *naucz mnie co mam czynić podług twojej sprawiedliwości — dusza moja pragnie tego w każdym czasie— Szacuję twoje przykazy nad złoto i topaz: przetoż kieruję mnie podług nich: nienawidzę wszelkę nieprawość.*

Podobnież zachowalisię inni sprawiedliwi starego testamentu: Tobiasz, Judyta, Zacharyasz i Elżbieta żona, Szymeon i Anna prorocy: wszyscy którzy s całego serca kochali Boga. Przeto podobnież i mybyśmy powinni byli zachowaćsię: choćbyśmy otrzymali takie tylko dary, i takie tylko pomagające do pobożności środki, jakie miano w owym testamencie.

2. Bardziej więc tak bydź powinniśmy, zostając w testamencie nowym podniesieni od Boga na godność wyższę, i obdarzeni pomocą do pobożności większą. Mówiąc albowiem wyrazami Apostołow, jesteśmy przez nasz stan chrześciański wybrani, swięci, i kochani, domownicy a nawet synowie Boga; członki

Chrystusa; poswięceni przez Ducha S, uposażeni na duszy darami jego, i ciałem wybrani jemu na swiątynię. Otrzymaliśmy oraz s tej pełności łaski i prawdy, jaka jest w Chrystusie; i łaskę za łaskę: to jest łaskę daleko większę niż była dawana w starym testamencie; otrzymaliśmy sakramenty: te źródła łask wszelkiego rodzaju!— Stąd *powinniśmy*, jak wyraził Zacharyasz Kapłan (LUC. 1. 75,): *służyć Bogu w swiętości, i sprawiedliwości, przez wszystkie dnie życia naszego.* Powinniśmy, jak wielokrotnie zalecał Apostoł (EPH. 4. 1,): *zachowaćsię sposobem godnym zacności stanu, do którego jesteśmy wezwani, ze wszelką pokorą i łagodnością, s cierpliwością, s troskliwością o utrzymanie między nami miłości, jedności, pokoju.* Zachowaćsię (PHIL. 1. 27,) *sposobem godnym ewanjelii Chrystusa*; *sposobem* (COL. 1. 10,) *godnym Boga*; *usiłując o przypodobanie temu Panu we wszystkiém, przynosząc owoce wszelkiego rodzaju dobrych czynow, i rosnąc w poznawaniu jego.* Powinniśmy, jak zalecił samże Chrystus (MAT. 5. 48,), *zbliżaćsię do doskonałości Ojca niebieskiego*, do podobnej jemu dobroczynności, litości, miłosierności.— Nader wielkie są te powinnoście naszego stanu! Chcąc atoli możemy wypełniać one: mając wyrażonę wyżej pomoc, przytém obietnicę Chrystusa w słowach następnych (JOAN. 16. 23,): *jesli o co prosić będziecie Ojca w imieniu mojém da wam.*

Mając przetoż tak wielkie zaszczyty i powinnoście, oraz wszelkę potrzebnę na tych wypełnianie pomoc: jakby wrodzoném naszemu stanowi ma bydź czucie to,

które od siebie, i od chrzescian pobożnych wyraził Apostoł mówiąc (2. COR. 5. 14,): *miłość Chrystusa nagli nas, ażebyśmy nie żyli dla nas ale dla niego.* Jakby wrodzoném ma bydź i to czucie drugie (ROM. 8. 35,): *cożby nas rozdzieliło od miłości Chrystusa? czy ucisk albo przeciwność, czy przesladowanie nas, albo głod, nagość, okowy i męki?* Ani ta, ani żadna inna *moc, nie rozłączy nas od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym.*— Ma bydź oraz jakby wrodzoném stanowi naszemu to staranie: należące do miłości Boga, i stąd pochodzącej miłości bliźniego: jakie po częściach opisuje Apostoł zalecając (ROM. 12. 1,): *Ażebyśmy ofiarowali Bogu nasze ciała za hostyę swiętę, i przyjemnę oczom jego:* przez martwienia i umarzanie pożądliwości; *dla dawania jemu czci przyzwoitej.* Ażebyśmy (11, 12,) byli *pilni w obowiązkach; utrzymujący gorącość ducha: pamiętając że Bogu służymy. Utrzymujący takoż cierpliwość w rzeczach ciężkich, trwałość w modlitwie.* Ażebyśmy (7, 10,) *pożyczając pożyczali uprzejmie; doglądając podwładnych doglądali troskliwie; dając jałmużny dawali nieskąpo; szanując uprzedzali szacunkiem jedni drugich.*— Przetoż naostatek jakby wrodzoną naszemu stanowi ma bydź ta usilność, przez Apostoła zalecona w słowach: w których zawierasię treść tego wszystkiego, co o naszego stanu obowiązkach tu jest wyszczególniono (ROM. 13. 14,): *ażebyśmy oblekli nas w Chrystusa Jezusa*, to jest podobne jak on mieli sprawy, mowy, i chęcie.

Wyłożyłem te zasczyty oraz obowiązki stanu naszego, w zamiarze byście poznali, bez mojego nawet dowodzenia, jak nie może bydź miła Bogu ostygłość chrzescian w pobożności. Im stan nasz jest swiętszy, i więcej wspomagany od Boga, tém bardziej niż ostygli izraelici, winni są ci chrzescianie, którzy mają znaczne lenistwo do rzeczy swiętych; do modlitwy, do mszy, do spowiedzi i komunii, do książki duchownej, do słuchania nauki w kosciele, do rozmyslania o Bogu i o Chrystusie Panu: znaczne lenistwo! oraz znaczne niedbalstwo gdy co s tych rzeczy wypełniają! Którzy w nabożeństwach zostają z wolą rostargnieni; na mszy są bez pilnej uwagi i bez łączenia s kapłanem modłow; na spowiedzi mają niewielki i krótki żal za grzechy, przyjmują komunię zimni. Przytém ulegają zmysłowości swojej: podobnej do pożądliwości; kochają siebie nad bliźnich, nie powsciągają swiegotliwości lub ostrości języka; dopuszczająsię przestępstw z rozmysłem: małych wprawdzie, lecz często, lekceważąc, nie usiłując o poprawę. Taka smiałość, i spomniana niechęć do rzeczy swiętych, oraz niedbałość w ich pełnieniu. Takie w części tylko, z bojazni piekła: albo w niektórych okolicznościach z bojaźni niesławy, stracenia u kogo względow: bez uprzejmej miłości Boga zachowanie prawa: jakże zasmuca Chrystusa? Chrystusa! który niczego nie opuścił, wszystko od początku do końca wypełnił, co tylko potrzebném było podług sądow Ojca, dla tego by nas obficie odkupił, by nas mógł mieć spółdziedzicami swoimi w chwale jego! Który nie o sobie ale o nas mysląc, dla ratowania od zguby

wiecznej i zbawienia nas, żył ciężko, cierpiał i umarł najbolesniej.

O! nie takich jak jesteśmy Chrystus chciał z nas mieć czcicielow swoich; nie w znacznej części lenistwych, niedbałych, nas samych kochających! Lecz uprzejmie wdzięcznych jemu za to, że siebie wyniszył, że stałsię posłusznym aż do smierci na krzyżu. Wdzięcznych oraz za sakramenty: nadewszystko za Najswiętszy Sakrament, przez którego przyjęcie my nieszkamy w nim, a On w nas. Wdzięcznych za pośrednictwo za nami do Boga: za patrońtwo iż tak nazwę: wstrzymujące sprawiedliwy gniew, jaki mogłby słusznie na nas wylać; i błagające litości oraz łaskawości, jakiej bardzo nie jesteśmy godni.— Chciał mieć z nas podobnych tym dobrym i wiernym sługom, którzy starannością podwajają Panu dane im do szafunku talenty. Którzy takoż gotowi są zawsze iśdź w drogę, gdzie tylko im każe; i czują w nocy, by natychmiast jak zastuka powracając do domu, drzwie jemu ze swiatłem w ręku otworzyli. Chciał przetoż mieć z nas sług pożytecznych, lubiących to że powinni bydź posłuszni jemu; sług kochających swego Pana, którzy nie tylko strzegąsię by w czém jego nie zasmucili, lecz oraz starająsię by miał we wszystkiém radość.

I gdy powiedziałem że wasza ostygła pobożność jest niemiła Bogu: może to powiedziałem za nadto mało. Bo może przez to jesteście podobni owym izraelitom, którzy z otrzymanych w zdobyczy bydląt: zdrowe zachowali na swoje stoły, a slepe, chrome, kalekie, kładli na ołtarz za ofiarę Bogu; do których

przetoż powiedział przez Proroka (MAL. I. 13,): *przeklęty jest ten zdradliwy, który przyrzekłszy ślubem uczynienie Bogu ofiary, i mając co mocnego: ofiaruje nie to, ale inne co ma słabego!* Albo może jesteście z liczby tych, których wymienił Chrystus mówiąc (MAT. 15. 8,): *lud ten chwali mnie ustami, lecz serce ich daleko jest odemnie.* Lub może należycie do rodzaju tych, o których powiedział Prorok (JER. 48. 10,): *przeklęty! kto czyni dzieło Boga z niesczyrością*, czyli podług 70 Wykładaczow z niedbałością.

Choćbyś nie dopuszczałsię żadnych występkow, już i przez to grzeszysz nielekko, że nie wypełniasz dobrego s pilnością taką, jak powinieneś. Nie mała! zapewne nie mała jest wina ta, że robisz w tobie niepożytecznemi łaski i dary Boga. Że rzadko idziesz do spowiedzi, dla przeproszenia tego Pana za niedbalstwa twoje, i dla poprawy stąd czynienia. Że nie pragniesz przyjęcia do ciebie Chrystusa w komunii: a zimno onę przyjmujesz, gdy przyjmujesz. Że nie kruszy ciebie ani nasze opowiadanie, ani czytanie książek duchownych, ani przykład dobry drugich! Że nic takiego nie ma w wierze, coby cię rozrzewniało, coby choć łezki, choć iskierki miłości Boga tobie wzbudziło!— Bez tej miłości czyniąc nawet co dobrego, nie zasługiwałbyś na nagrodę wieczną. Mówi Apostoł (I. COR. 13. 3,): *choćbym rozdzielił całę moję majętność na żywność ubogim, i choćbym oddał na ogień ciało moje: jesli nie mam miłości, wszystko to byłoby niczém.* Pasterz Efezki (APOC. 2. 5,) miał prostość serca, wytrwałość w pracy i gorliwość o

całość wiary, o zdrowość obyczajności swojej trzody, oraz cierpliwość w znoszeniu przesladóstwa. Lecz ponieważ spuścił znaczną część s tej miłości jakę miał wprzódy: Chrystus poruszał go do pokuty, do czynienia pierwszych dzieł swoich, i pogroził jemu zgubą wieczną jesliby tak nie czynił.— To wszystko więcej niż dostatecznie okazuje, że niemiłą jest Bogu ostygłość w pobożności.

II. UWAŻAJCIE teraz jak ona wam jest szkodliwa: jak jest szkodliwa w czasie niniejszym, a jak, bez poprawy, szkodliwszą będzie w czasie następnym.

1. W czémże teraz jest szkodliwa? w tém że powiększa wam ciężar prawa, czyli jarźma Chrystusa: Przy obfitej pomocy, i przy pociechach Ducha S, jarźmo to jest przyjemném, i ciężar jego lekkim, jak wyraził Chrystus (MAT. 11. 30,). Lecz że nie bierzecie jego sczyrze, nie nosicie w całości; że tylko palcem nie zaś ramieniem ruszacie one: to wam powiększa ciężkość jego. Droga do nieba, choć nader ciasna i choć ostra, jest atoli dosyć przestronna i gładka dla prawdziwie pobożnych. Łaska Ducha S. Pocieszyciela to sprawuje, że oni mają w sercu wesołość: a radością wielką przejęci zostają w swoich ku Bogu upałach serca: przez co powiększasię w nich ochota do rzeczy swiętych, trwałość w dobrém zaczętém i postęp. Że tego nie macie, pochodzi stąd iż jesteście bez gorącości ducha. Nabierż onej, mówi Tomasz Akempis, a znajdziesz wielki pokoj, i czuć będziesz mniej pracy. — Jesliż gorącość powiększa wesołość serca: więc ostygłość zmniejsza; jesli tamta

robi gładkość na drodze przykazow: ta pomnaża na niej kolce. Gorącość ducha sprawuje pobożnym łatwość do bieżenia na tej drodze: ostygłość trudném nawet czyni chodzenie. Miłość szacuje wierność Bogu nad złoto i klejnoty: niechęć upatruje w niej jakęś swoję niewolę. Izraelici pobożni, znajdowali w pokarmie na pusczy dawanym z obłokow smak wszelkiej przyjemności: inni zaś zdawalisię czuć w tym rzecz pobudzającę do wymiotow.

2. Jest więc ostygłość szkodliwą wam i w czasie niniejszym: a bez poprawy, szkodliwszą staniesię w czasie następnym. Bo macie wiedzieć, iż jeżeli usilnie, i prędko nie zaczniecie staraćsię o powrót do gorącości ducha, ostygłość wasza coraz będzie większa: podług tego sądu wszystkich Ascetow: *kto w pobożności nie postępuje, ów z niej ustępuje*; tak s czasem zrobisię s tej ostygłości nałog trudny do zostania zniszczonym. Nie smiałbym mówić, że z niektórych występkow przyjśdź można do pokuty prędzej niż z ostygłości: jeslibym nie wiedział o następnych słowach Chrystusa (APOC. 3. 16,): *obyś! byt albo zimny, albo gorący; lecz ponieważ jesteś letny: ani zimny ani gorący: zacznę wyrzucać ciebie z ust moich.* Podług sądu waszego lepiej jest bydź trocha ciepłym, czyli letnym w pobożności, niż zimnym: Tak byłoby i podług sądu Kościoła, jeslibyście ze stanu zimnego przyszli do letnego, coraz postępując ku gorącości. Lecz ponieważ ze stanu tego gorącego, jaki mieliście kiedyś w pobożności, odeszliście do letności: jesteście w niebespieczeństwie odejścia s czasem do zimna, przyjścia nawet do mrozu, do martwości, nieczułości, na interes zbawienia.

Nauczyciele poważani s pobożności i ze swiatła, sądzą: że po pewnym czasie tak Bóg zacznie postępować względem ostygłych, jak oni już od niemałego czasu postępują względem tego Pana. Sciesniasz Chrzescianinie! Bogu serce twoje: On takoż scieśni dla ciebie swoje wnętrzności miłosierdzia; i niedbalstwo twoje które oziębiło afekt jaki dawniej miałeś ku temu Panu, oziębi podobnież miłość jakę On miał ku tobie. Jak nie jesteś jemu posłuszny tylko z wyjątkami, z isciem tak podług prawa, iż razem szukasz od tego w niektórych częściach dyspensy: Tak i Bóg nie będziesię obficie udzielać tobie. Strzeżeszsię tych tylko występkow, które bez wątpliwości godne są potępienia; te tylko czynisz sprawy pobożności, których bez zgorszenia drugich, bez sciągnięcia na ciebie obmow, opuscić nie możesz: On takoż te tylko będzie dawać tobie pomoce, które wystarczają do czynienia pokuty, ale któremi nie zechcesz skłonićsię do tego. Niedbalstwo jest twoją winą: toż będzie i sprawcą twojej kary. Bóg, że tak powiem, jest ciężkim tobie: będziesz i ty ciężkim Bogu! Ten sąd Nauczycielow wspierasię na słowach Pisma S, które zaraz wyrażę; i które nie tylko stosowane były do złych izraelitow, i do wielkich naszych grzesznikow, lecz oraz stosowane bydź mogą do chrzescian w pobożności ostygłych. Opisawszy Bóg przez Proroka jak usilnie staraŀsię o zrobienie dobrą winnicę swoję: to jest ludzi mających wiarę; tak skończył swoj względem niej sąd i wyrok (IS. 5. 4, 6,):

Cóż więcej powinienem był uczynić winnicy mojej a nie uczyniłem? czyż dla tego że czekałem od niej jagod przyjemnych, ona wyrodziła dzikie? Uczynię przetoż onę pustą; nie będzie oraną ani uprawianą; głogi i ciernie na niej rosnąć będą, i przykażę obłokom ażeby nie spuszczały na onę deszcz: to znaczy opuszczenie z łaski Boga.

3. Jakaż przeto będzie śmierć twoja Chrześcianinie ostygły? Ach! teraz lekceważy on swoje opuszczania lub niedbałe pełnienia dobrego: ale gdy śmierci przyjdzie godzina, okażesię mu ta rzecz w prawdziwej swojej postaci; nie będzie mógł wówczas poczytywać to za lekkie grzechy, za słabości. Wówczas on należycie wyobrazi wielkość winy ostygłości: tej sprawczej przyczyny terazniejszego błędu jego. Wówczas stanie jemu na pamięci i w uwadze wielka liczba spowiedzi, po których nie nastąpił żaden owoc godny pokuty: i wielka liczba komunii, s których nie usiłował mieć pożytek! Wówczas będzie cenić za nie mające żadnej wartości terazniejsze: z jakichsię może chlubi lub w sobie nadyma: cnoty jego! cnoty niepełne, słabe, kalekie. Pierwszy raz w życiu swojém zacznie poznawać to: że jesliby część łask jemu od Boga danych, była dana jakiemu prostego serca człowiekowi nie mającemu wiary, ten przyszedłby do świątobliwości: jego zaś wszystkie te łaski nie przyprowadziły do tego, by wyrzucił ze serca nałogowę swoję ostygłość! Jakże ciężka i bliska rospaczy mysl ogarnie jego s tego względu, że idzie przed trybunał najściślejszej sprawiedliwości w tym chrześciańskim stanie, którego żadnej powinności nie wypełniał należycie! Takiemi myslami przygonie chrześcianin ostygły będzie suszony: atoli ani wówczas nie zostając prawdziwie pokutującym.

Przetoż chrześcianie! ze wszelką mocą modlitwy i czujności usiłujcie nabierać gorącości ducha potrzebnej do świątobliwości, stąd do zbawienia. Albowiem nie opieszali, leniwi, niedbali, mało staranni: ale tylko siłącysię, podług słow Chrystusa (MAT. 11. 12,) otrzymują niebo. Potrzeba na to chęci gorącej, mocy umysłu wielkiej, starań troskliwych, prędkiej i ciągłej czynności, trwałości niezachwianej w dobrém zaczętém, i postępu coraz ku lepszemu doskonaleniu siebie. Ludzie, którzy mają chęć wielkę i nadzieję otrzymania w gonitwie nagrody założonej: używam przykładu podanego przez Apostoła (1. COR. 9. 24,): powściągają siebie od wszystkiego, choć im pożądliwego, coby mogło zmniejszyć sposobność otrzymania tej nagrody. Wstrzymująsię od takich pokarmow i uciech, jakie zwątlają czerstwość zdrowia, osłabiają siły. A z jakąż wielką usilnością są w czasie gonitwy! Żaden nie rzuci oka na bok; każdy wlepia one na miesce do którego bieży: gdzie jest położona nagroda do wzięcia za prędkość. Żaden nie obracasię na tył dla uważania ile ubiegł drogi: każdy uważa tylko, ile mu jej do biegu pozostaje. I im widzi kres z nagrodą bliżej, tém powiększa swoję tam dążność. Ci jednakże ludzie, mówi Apostoł, są s tak wielką usilnością dla otrzymania wieńca z lawru, wieńca znikomego: my zaś jesteśmy w zawodzie dla otrzymania korony niesmiertelnej w niebie. Skąd następuje wniosek: że powinniśmy s taką i z większą

usilnością bydź w sposobie naszego biegu: to jest zachowania prawa, osiągnienia swiątobliwości! Tego stanu, gdzieby było w nas serce sprawiedliwych: serce szczyre, serce czyste, skruszone, pokorne, ciche, powolne i chętne do brania nauki poprawczej; prędko zapominające na swoje urazy, żałujące wszystkich cierpiących, miłosierne; serce mające w sobie rozlanę miłość Boga, przez Ducha S. w niém mieszkającego.

Zbawicielu! który przyszedłeś dla posłania tego ognia na ziemię, i pragniesz by on był zapalony: wielką pomocą poruszaj nas i skłaniaj, ażebyśmy przyszli do mienia gorącości ducha, do kochania Boga ze wszystkich sił naszych; tak do wierności jemu we wszystkiém, do zasług pełnych dla otrzymania korony niesmiertelnej. AMEN.

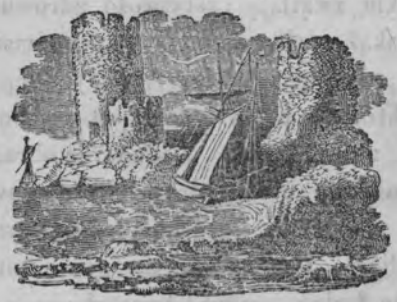

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ OCZYSZCZENIA BŁ. PANNY MARYI.

Obrona pobożności.

Gdyżię wypełniły dnie oczyszczenia Maryi podług prawa Mojżesza, Rodzice zanieśli Jezusa do Jeruzalem, ażeby stawili jego Panu. Lucae. 2.

W CZYTANEJ Ewanjelii, i w ciągu jej dalszym znajdujemy kilka doskonałych pobożności przykładow: każdy podług swego stanu.

Chrystus przez Rodzicow stawiony w kosciele jerozolimskim: choć jak niemowle stosującsię do przyjętego ludzkiego przyrodzenia nie mówi niczego: mając atoli doskonałe wszystkie sposobnoście duszy, sercem oświadcza Ojcu swemu (HEBR. 10. 7,): *iż dla pełnienia woli jego przychodzi na swiat.* Przyjmuje postać sługi, i slubuje ochotne posłuszeństwo Ojcu we wszystkich rzeczach, aż do smierci na krzyżu.

Marya Panna ze słow Symeona przewidując nastąpić mającę mękę i smierć Chrystusa, przewyższa wrodzonę macierzyńskę czułość serca; i tego jedynego swego Syna ofiaruje Bogu za hostyę dla odkupu

swiata. Słysząc takoż od tego Proroka, że miecz boleści przeniknie samejże jej duszę: czyni w sercu gotowość na cierpienie tego podług woli Boga. Przytém podwaja pokorę: za którę szczególniej została wybrana na błogosławionę Matkę Chrystusowi. Podwaja zaś tę cnotę pełniąc ze czcią co prawo Mojżesza przykazało zwyczajnym kobietom po połogu. Milczy o tém że z Ducha S. w czystości poczęła, i sposobem nadprzyrodzonym porodziła Chrystusa; i że on jest *Emmanuel*: Bóg z nami, z naszém przyrodzeniem: przepowiedziany od Izaiasza Proroka (IS. 7. 14,), a zwiastowany jej przez Anioła Gabryela.— Przed Bogiem Marya jest łaski pełna, błogosławiona między niewiastami: ta, o której powiedział upadłym w grzech, przez zwodnictwo szatana pierwszym naszym rodzicom w raju (GEN. 3. 15,), iż miała zetrzeć głowę szatanowi zwodzicielowi. Jest ona przeznaczona do większej, niż Aniołowie mają, chwały w niebie; przeznaczona takoż ażeby była za nami błagającą pośredniczką do Syna swego, ucieczką grzesznych przedsiebiorących czynić pokutę: taką jest Marya przed Bogiem! Ale w oczach ludzi przytomnych obrzędowi oczyszczenia, jest jakby pospolita kobieta, jedna z grzesznych córek Ewy. Symeon i Anna z Ducha S. nie zaś z ust jej poznają, jak szczęśliwa tajemnica wiary stawałasię, i jak wówczas kościoł drugi jerozolimski, ubogi względem pierwszego, nad ten podług przepowiedzenia Proroka (AG. 2. 10,) ozdobiony został większą chwałą.

Jescze mamy dwa przykłady pobożności. Symeon był starzec sprawiedliwy, bogobojny, oczekujący, od

dawna swiętej dla Izraela pociechy: końca władzy grzechu, początku zaś sprawiedliwości wiekuistej, przyrzeczonych (DAN. 9. 24,) wiernym za przyjściem na swiat Chrystusa. Ten starzec sprawiedliwy prosząc Boga, ażeby przyspieszył posłanie na swiat obiecanego Zbawiciela, usłyszał od Ducha S, iż nie miał umrzeć aż zobaczy jego. Już w czasie tej tajemnicy widzi, i wziowszy na ręce mówi do Boga: *teraz Panie! wypuszczaj mnie sługę twego w pokoju, bo już widziałem Zbawiciela którego nam dajesz.* To mówi z wielką radością serca, pragnąc rozwiązania od ciała duszy: która dopóki jest w ciele nie może widzieć Boga.

Anna prorokinia po smierci męża, s którym krótko żyła, zostawszy wdową w młodości swojej, przez lat koło szesdziesiąt zachowała czystość, i prowadziła życie bogomyslne. Zostawała ona zawsze w kosciele, służąc Bogu we dnie i w nocy, w postach i modlitwach. Zasłużyła przeto, widzieć takoż przed smiercią swoją, jak Symeon spomniany, Chrystusa Pana. I otrzymawszy dary Ducha S. opowiadała obecnym w kosciele oczekującym Zbawiciela, że tym jest Niemowle, które wówczas ofiarowano Bogu.

S powodu tych przykładow przedsiewziołem wykładać w niniejszém kazaniu naukę na zaletę pobożności. Żałuję że nie umiem właściwie mówić o samej dziś mającej uroczystość tajemnicy. Jest w niej, jak w każdej innej, zawarta wielka miłość Boga ku nam; i jeslibyśmy poznawali onę należycie, bylibyśmy wymówni na wielbienie jego. Panie! teraz nie mam, lecz spraw ażebym kiedykolwiek przed smiercią miał

poznanie skarbow twojej dobroci, zawartej w każdej części tajemnicy odkupu naszego!

Ostrzegłem że dziś mówić będę na zaletę pobożności: to jest wiary połączonej ze szacowaniem i zachowaniem wszelkich przykazow jej; czyli wypełniania z miłoscią, religii nam przez Boga objawionej.— Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

Nie dowodzę dziś że powinniście bydź pobożni: lecz i w każdym czasie można obejśdźsię bez dowodzenia tej rzeczy tak pewnej, jak pewną jest sama nasza wiara. Jesteście na to stworzeni ażebyście byli pobożni; jesteście albowiem stworzeni, ażebyście Boga czcili, słuchali, kochali: stąd szacowali i zachowali wszelkie jego przykazy.

Jednakże niektórzy, a zwłascza swiatowi, słysząc lub czytając rosprawy libertynow przeciw pobożności: to jest, jak wyłożyłem, przeciw wypełnianiu z miłością religii nam przez Boga objawionej: zmniejszyli w sobie do niej szacunek, i wątpliwi zostali względem potrzeby zachowania tej najważniejszej swojej powinności. Nie przenikają że owi niezbożni mają *naprzód* interes osobisty w tém, ażeby jedne osoby porzuciły pobożność: takby albowiem łatwemi im stałysię do namiętności; drugie zaś, które już są przez nich zwiedzione, ażeby nie zaczeły żyć pobożnie: bo wówczas nie byłyby im więcej do żądz sprośnych powolne. Nie przenikają oraz, że libertyni mają *powtóre* interes swojej sekty, i swojej Sztuki Kuglarskiej w tém, ażeby przywodzili ludzi wszelkich do porzucenia religii Chrystusa: Który podług ich

bluznierstw, odjoł bardziej od wszystkich prawodawcow ludziom należnę wolność i równość; pogrążył narody w niewolę fanatykom i gorszym: tak oni zwykli mianować Zwierzchność duchowną i krajową. Pracują więc skrycie, a nawet czasem jawnie przez wydawane drukiem swoje z matactw złożone książki: ażeby przywiedli swiat do porzucenia religii danej nam przez Chrystusa Pana, a do przyjęcia ich religii libertyńskiej: przyrodzonej jak oni nazywają: gdzie można tak czynić jaksię komu zdaje dobrze. Jak *np.* czynili olbrzymi za czasu Noego, którym zdawałosię dobrze, odrzucić wszelkę karność od Boga pierwszym rodzicom, i patryarchom do zachowania wskazanę. Tak że nie przyjmowali żadnego prawa, żadnej Zwierzchności: lecz każdy był sam sobie prawem, i kapłanem, i najwyższym rządcą, nikomu z ludzi niepodległy: wszyscy będąc wolni, wszyscy będąc równi.

Co przetoż niezbożni w zamiarze odrzucenia ze siebie, a nawet ze swiata, jarźma zbawiennego jakie nam Bóg włożył przez religię objawioną; w zamiarze odrzucenia posłuszeństwa dla Zwierzchności duchownej i krajowej: które od Boga będąc ustanowione, mają swojej powagi utwierdzenie w nauce Chrystusa i Apostołow; Co oraz niezbożni w zamiarze iscia pędem bez hamulca podług żądz serca, i sposobienia sobie licznych osob do wszeteczeństwa: Co z obydwóch tych swoich interesow, ze szalbierstwem i szyderstwami rosprawiają i drukują przeciw pobożności: to niektórzy biorą za co przekonywającego i życzliwego im. Tak że jakieś ucinki mowy, albo

książek libertyńskich, przylgnęły im do myśli; osłabiają w pobożności jednych, a zatrzymują od niej drugich. Szczególniej tak dająsię uprzedzić błędom ci swiatowi, którzy są często w towarzystwie z libertynami, i w biblioteczce domowej mają ich książki: a nie mają książek koscielnych, ani słuchają swiatłych i gorliwych nauczycielow, s konfesyonału i z ambony mówiących.

Stąd usiłuję oswiecić tych, którzy: słuchając i czytając, co niezbożni ubrani w postacie dobre, i pełni w słowach miłości blizniego, zarzucają przeciw pobożności: stracili dla niej należny szacunek. Celniejszym więc zamiarem tego kazania jest: wystawienie przed swiatowymi obrony pobożności; tak atoli czynię to, ażebyście i wy, którzyście przyjeli i utrzymujecie stronę jej, mieli naukę do waszego stanu potrzebnę. Może albowiem wcisnełosię między niektórych was, jaka zboczność od prawideł pobożności: dla których przetoż potrzeba odnowić one. W różnych miescach kazania znajdującą te prawidła; tu wystawując one w zbiorowej treści, wymieniam: Że macie łączyć, ile możecie, w pobożności waszej wszystko, co przy dziś wielbionej tajemnicy okazały wyż spomnione przykłady. Przez Chrystusa Pana okazana miłość posłuszeństwa, i mocne przedsiewzięcie pełnienia wszelkiej woli Boga. — Przez Maryę Pannę okazana podobnież wierność na każdy prawa Boskiego przykaz, bądź ten jest wielki bądź mały. I pokora, czyli małe o sobie mniemanie, dawanie nie sobie lecz Bogu chwały s tego, co jest w nas dobrém. — Przez Symeona okazana sprawiedliwość:

którejbyście mieć nie mogli, jeslibyście nie oddawali Bogu co jest Boskiego, Cesarzowi co jest cesarskiego, co należy od dzieci rodzicom, od ludu Pasterzom, od obywatelow Magistratom. Okazana takoż bojaźń Boga: nie jakę ma niewolnik dla pana, lecz jaka jest w dobrym synu dla Ojca; ażeby w czém nie zasmucił jego. — Przez Annę okazane czyny pokutne: posty jałmużny, nabożeństwa; któremi macie dosyć czynić, sprawiedliwości Boga za karę grzechow przeszłych, oraz sposobić was, i prosić jego o pomoc, dla nie upadnienia w ciężkie grzechy nowe.

Trzy są przeciw pobożności czynione zarzuty: do których odnoszą się wszystkie, jakimi w tej rzeczy zwodzą swiatowych libertyni.

I. Zarzut pierwszy: pobożność przeszkadza do wypełnienia dobrze obowiązkow stanu. — Przeciwnie mówić należy, że ona bardzo pobudza do ich pełnienia dobrego i stałego. Celem albowiem pobożnego jest bydź wiernym i miłym Bogu: ten zaś Pan przykazuje wypełniać dobrze powinnoście stanu, do którego powołał jego. Podług nauki jaką dajemy, nie miałby pobożności, ktoby nałogowo opuszczał, lub niedbale pełnił to, co w swoim stanie powinien; choćby nawet pilnym był do tego: jaksię zdaje większego, co własną wolą postanowił czynić dla Boga. Podług nauki jaką dajemy: dobre czyny z własnego Chrześcianina wyboru pochodzące, tylko wówczas są przyjemne Bogu; gdy powiększając on sobie pracę, ujmując część snu, i porzucając niepotrzebne rozmowy lub zabawy: wypełnia wszystko co należy do jego

powinności, i co przez własny wybor przedsiewziol wypełnić Bogu w ofiarze. Tak nauczamy s tych słow Proroka (1. REG. 15. 22,): *posłuszeństwo jest lepsze nad ofiary*; czyli w posłuszeństwie znajdujesię największa Bogu ofiara; albo jak króciutko mówimy: *posłuszeństwo nad wszystko.*

Tak oraz nauczamy z następnych słow Apostoła (1: COR. 7. 17,): *Niech każdysię zachowuje podług daru szczegolnego, jaki otrzymał od Boga, i podług stanu w jakim ten Pan jego powołał. Niech* (ROM. 13. 1,) *każdy będzie podległy władzom wyższym; nie ma albowiem władzy takiej, którąby nie przychodziła od Boga: ten Pan postanowił wszystkie jakie są na ziemi. Przetoż ktosię opiera władzom, opierasię przykazowi Boga; ci zaś którzysię opierają jego przykazowi sciągają potępienie na siebie samych.— Przytém* (COL. 3, 18,) *żony bądźcie podległe mężom; mężowie zaś kochajcie żony, i miejcie dla nich uczciwość. Dzieci słuchajcie z wielkiém posłuszeństwem rodzicow; ojcowie zaś przez zbyt wielkę karność nie przywodzcie do trwożliwości dzieci. Słudzy bądźcie pilnie posłuszni panom: nie tylko wówczas gdy na was patrzą, lecz i zawsze: w prostości serca i w bojaźni Boga. Czyńcie zaś z dobrego serca wszystko co czynić będziecie: jak czyniąc to dla Boga, nie zaś dla ludzi. Wiedzcie że od tego Pana otrzymacie w nagrodzie za tę wierność dziedzictwo w niebie.* — Taka jest nasza nauka, taka własność pobożności: która, jak każdy sprawiedliwy musi przyznać, nie przeszkodą lecz pobudką jest do wypełnienia powinnosci stanu, i do

wypełnienia tych jak dla Boga: przetoż szczyrze, dokładnie, i bez zwłoki.

Wprawdzie niektórzy pobożni chcieliby usunąćsię od interesow swieckich, i prowadzić życie zajęte bogomyslnością, oraz posługą bliźnim duchowną. Lecz wyjowszy tych, których Bóg powołuje do stanu zakonnego, lub blisko tego: którzy więc mają na kogo przenieść starania o potrzeby tego życia: inni pozostają w swoim stanie swieckim, jakiego porzucić nie mogą, i pilnie zajmującsię obowiązkami jego. Trudy tego stanu chociażby liczne były, nie przeszkodzą nikomu pełnienia części bogomyslności: którę i swieckim będąc mieć może, jesli wszystkie swoje interesy przedsiebierze i prowadzi, na skutek posłuszeństwa, albo miłości bliźniego; nie mieszasrę do rzeczy względem jego obcych, przez żywość temperamentu, lub co bywa częściej przez nadzieję zysku, albo przez chełpę. Jesli takoż nie zapędzasrę w starunkach o to życie doczesne nad granice zakreslone prawem chrzesciańskiém. Wówczas trudy nie będą tak rozsypywać jego mysli, iżby nie mógł pełnić dobrze tę bogomyslności część, którę bez krzywdy obowiązkow stanu pełnić może, więc i powinien.

Mówmyż o tej bogomyslności części, którę zachować powinien i ów, kto wielce jest zatrudniony w swoim stanie. Wymaga od chrzescian pobożność *naprzód*, ażeby zaczynali i kończyli każdy dzień pracy na modlitwie ustnej; to jest ażeby z uwagą i z gorącością ducha, odprawili pacierze ranne i wieczorne: W których takoż powinni ofiarować Bogu swoje podług stanu prace ręczne, lub umysłowe;

prosić jego o łaski potrzebne dla pomocy, i uniknienia od przypadkow, szczególniej od pokus i ponęt. Wymaga pobożność *powtóre*, ażeby często podniesli mysl i serce ku Bogu: czy będąc wątpliwi co w przypadłém zdarzeniu mają sądzić lub czynić; czy zostając w potrzebie większej pomocy, w ciężkim razie na utrzymanie cierpliwości; czy ile sam Bóg zbudzi w ich duszy ruch swiątobliwy. Ażeby wówczas do tego Ojca westchneli pokornie i uprzejmie: co uczyni łatwo każdy przypomniawszy na obecność jego. W powszechności mówiąc, wymaga od chrzescian pobożność tego, ażeby znali mocno, i czuli, że stworzeni są dla chwalenia Boga, i zasługiwania na niebo: Że przetoż Bóg i nieho mają bydź na ostatnim celu ich interesow i trudow, nie zaś samo to smiertelne życie. I ażeby serce ich spoczywało w Bogu, a przynajmniej rostargnione będąc, często powracało do tego Ojca, jak do ostatniego celu swoich pragnień. Wrescie Bóg i pozwala i przykazuje czynić im interesy, jakie mają domowe lub krajowe.

Tak mówię względem zatrudnionych w swoim stanie. Od tych, jak wyłożyłem, nie wymaga pobożność więcej bogomyslności, tylko ażeby w dniu każdym odprawili dobrze pacierze ranne i wieczorne; przytém częstokroć w ciągu pracy przypomnieli na obecność Boga: skąd łatwo, i jakby samo przez siebie, serce wzniesie ku niemu affekt.— Lecz znajdującsię wszędy, a zwłascza w miastach i dworach tacy, którzy mają znaczny czas wolny od obowiązkow obywatelskich, urzędniczych, lub domowych. Tacy

powinni: ponieważ przy dobrej chęci mogą: część tego czasu obrócić na nabożeństwa większe, niż są ranne i wieczorne, na ofiarowanie mszy codzień jesli mają tego sposobność, lub w dniach tych w których mogą. Na czytanie życia Swiętych, albo innych książek duchownych, poruszających do cierpliwości, do miłości nieprzyjacioł, do miłosierdzia, i cnot innych. Czyż ta część czasu od potrzeb stanu zbywającego obrócona będąc na nabożeństwo, i czytanie książek duchownych, może bydź mianowaną jakby przeszkadzała pełnieniu obowiązkow tego stanu? sądźcie sprawiedliwie!

Jakiż rozsądny małżonek, rodzic, pan, może liczyć pobożnemu za zło to, że obraca na bogomyślność swoj czas wolny? Czas jaki u ludzi niepobożnych zbiega marnie na próżnowaniu, na niezasłużonych ciężką pracą odpoczynkach, rozrywkach! Lub możeli kto rozsądny liczyć pobożnemu za zło to, że półgodziną późniejsię kładnie, i wstaje raniej, niż inni domowi: ażeby odprawił nabożeństwo, albo poszedł na mszę: Gdy tak kosztem swego snu, i odda Bogu co jest Boskiego, i domowi, urzędowi, co jest domowego, urzędowego; Gdy nie opusci żadnej swojej powinności: a nawet częstokroć zastąpi w obowiązkach drugiego. Czyż jescze kto rozsądny może skarżyć pobożnego za to, że przez ofiarę Bogu wyznacza sobie jaki dzień postu: dla dosyćczynienia za grzechy, i dla zasługi: gdy jego stoł postny mniej kosztuje niż mięsny? sądźcie o tém wszystkiém!

A zapewne bardziej nie przeszkadza obowiązkom stanu: co każdy przy dobrej chęci zachować może,

choćby był najwięcej zatrudniony dobrymi interesami: Że pobożny wśród pracy często przypomina na obecność Boga, skąd stajesię w sercu afekt miłości ku temu Panu. Że ofiaruje jemu swoję pracę, polecasię westchnieniem prosząc o straż od złego, o pomoc do dobrego, i o niebo! Owszem ta część bogomyslności, która jest w sposobności przetoż i w powinności każdego, nietylko nie przeszkadza dokładności w obowiązkach stanu, lecz jeszcze powiększa onę, przydając co cierpliwości i pilności do ich pełnienia: ponieważ pobożny pełni te nie jak dla ludzi, lecz jak dla Boga; i nie jak dla zapłaty szczupłej, lub chwały znikomej, lecz jak dla nagrody w niebie.

II. Zarzut drugi przeciw pobożności: człowiek pobożny opuszcza pożytki jakie mogłby mieć dla swego domu, i trapi siebie znudą.

Cóż *naprzód* ten zarzut wyraża? to że pobożny będąc prawdziwym, nie ma łask i darow, jakie zwykli otrzymywać od możnych pochlebce, biegli łgarze; i nie jest zdatnym do prowadzenia żadnej kręcielskiej sprawy. Że będąc sumiennym tak nie zyskuje jak szalbierczy kupiec, zdzierczy urzednik, poborca, i inny podobny. Że mając na ostatnim celu pragnień zbawienie siebie i dzieci, nie usiłuje wysoko ich podnosić; nie jest skępcą, ani lichwiarzem, ani pieniaczem: nie używa żadnego sposobu obrażającego Boga dla naboru i wzrostu majętności. Takie opusczanie złych zyskow nie szkodzi lecz pomaga dla szczęścia domu. Dłużej będzie trwać dziedzictwo nabyte, i utrzymywane, przez wielkę pracę i pilność umysłu, lub przez rolnictwo, rzemiosło, gospodarkę, handel słuszny: niż jesliby na to używano szkodliwego służącym i ubogim skępstwa, lichwy, pieni, szalbierstwa, jakich bądź niegodziwych sposobow. Wprawdzie niektórzy przez te sposoby prędko przylatują do wielkich majątkow, ale takoż prędko z nich odlecieć będą musieli. Można przepowiadać s pewnością, że majątek niesprawiedliwie zebrany nie przyjdzie do pokolenia trzeciego: bywa zaś częstokroć że ginie on w samym nawet początku swego zjawienia. Że rozmaite przypadki, a najpospoliciej nabor nałogu pijaństwa przez tego, kto niegodziwymi sposobami robił sobie majątek, lub zaloty i marnotrawstwo jego żony, albo synow pasya do kart, nierządy, awantury, wkrótce go zniszczyły. Kto zaś zbiera sprawiedliwie, i raczej woli tracić swoje niż przywłaszczać cudze, ten choćby nie miał żadnych bogactw, nie będzie atoli nigdy bez sposobu do utrzymania życia swego i dzieci. Mówi Psalmista (ps. 36. 25,): *postarzałem, a nie widziałem sprawiedliwego opusczonego, ani potomkow jego żebrzących chleba.*

Nachyla jednakże pobożny do upadku dom rozrzucając swoj majątek! Podług prawdy mówiąc, rozumiesię w tych słowach, że on daje jałmużny nieskąpe, i pożycza biednym wdowom, pogorzałym, lub w inném nieszczęściu zostającym. Zapewne istotną częścią pobożności jest dawanie jałmużn, i pożyczanie biednym w miarę ile można, ile od potrzeb domu pozostaje: żyjąc podług stanu swego skromnie,

osczędnie i pracowicie. Jednakże dobrym chrześcianom nie potrzeba dowodzić, że Bóg jest wierny w swoich obietnicach, że więc uisci to, co przyrzekł w słowach następnych (LUC. 6. 38,): *dajcie a będzie wam dano.*— Cudow Bóg dla nas czynić nie będzie! Ale na uisczenie spomnionej obietnicy, ten Pan nie potrzebuje użycia cudow. Obdarzy was sposobnością i siłą do pracy, strzedz będzie od pożaru, i innych przypadkow, utrzyma wasze małżeństwa w statku, sprawi że dzieci będą pracowici i was kochający. Te i inne, prócz cudow, ma Bóg sposoby wystarczające do spełnienia powyższych słow swoich.

Cóż *powtóre* wyraża rzeczony zarzut? to jakby pobożny trapił siebie, i do znudy przywodził, przez nabożeństwa i posty. Już wprzódy wyłożyłem, a teraz spominam: że choćby Chrzescianin miał wiele obowiązkow w swoim stanie, powinien atoli odprawić pacierze. Wieleż na to potrzeba czasu? około półgodziny z rana, i tyleż wieczorem. Czyż to utrapi kogo i przywiedzie do znudy? Kto zaś nie ma wielkich trudow w stanie swoim, powinien ofiarować Bogu czas od obowiązkow wolny na nabożeństwo, czytanie książek duchownych, nawiedzanie i cieszenie cierpiących. Lecz i względem tego czasu wolnego, nie wymaga pobożność ażeby chrzescianie nie dawali siłom spoczynku, i spracowanemu umysłowi rozrywki, a nawet wesołości: tylko ażeby w tém była mierność; tyle tego używano, ile potrzeba dla nabrania większej sposobności do trudow ważnych. Takich nie godzisię chrzescianom używać spoczynkow, rozrywek, wesołości, jakie prowadzą do lenistwa, obmierżają siedzenie w domu, lub przy obowiązkach urzędu, wychowu dzieci, służby. Albolitež jakieby czyniąc wielki wyraz na sercu radości zmysłowej, przywiązywały ich do tego miesca pielgrzymki, podając w ostygłość niebieskę ojczyznę. Czy jest w tym pobożności przykazie co zbytniego, nieprzyzwoitego, trapiącego dobrych?

Niesłusznie mniemacie, jakbyście nie mogli w stanie waszym mieć pobożności: wy zwłascza swiatowi uczciwego rzędu! których więcej błąd niż zła wola zatrzymuje od niej. Którzy bylibyście dobrzy chrześcianie, jesliby gorszyciele swiata nie zyskiwali u was czasem ufności. Pobożność nie zabrania zabaw, ani kompanij; ale zabrania takich zabaw i takich kompanij, jakie są s krzywdą obowiązkow stanu, lub odejmują sposobność odprawienia nabożeństw, bycia na mszy, słuchania słowa boskiego, nawrócić was do zbawienia usiłującego. Nie zabrania wam mieć przyjaznie: byle nie z ludzmi wolniej myślącymi i żyjącymi, którzyby stalisię wam zwodzicielami, lub przynajmniej osłabili bojaźń Boga, czystość albo małżeńskę wierność. Nie zabrania ubiorow na stan przyzwoitych: skoro te nie mają przyłączonej chełpy, lub chęci przypodobania komu pożądliwie. Nie zabrania ani uciech niewinnych: ale takie nie są pozwolone, choćby nawet były przystojne: jakie wielce sobie przywłaszczają serce; Jakich kto raz używszy zaczyna żądać często: tak że łatwiej przychodzi zupełnie nie używać, niż w używaniu ich zachować słuszną miarę. Rozsądni mówcie, azali przez to

pobożność stajesię przeciwną pożytkom waszego domu, lub trapiącą smutkiem cnotliwych?

Bo jeżeli Bóg nie potwierdza ofiar na ozdobę ołtarza takich, któreby stawałysię przyczyną niemożności spierania rodzicow ubogich. Jeżeli Chrystus mocno zganił Faryzeuszow za to, iż nie dawali Ojcu lub Matce rzeczy potrzebnych do życia przyzwoitego, lecz niesli dary na kościoł: tak niemal szydersko tłómaczącesię przed swoim rodzicem (MAT. 15. 5,): *ten dar, który niosę na kościoł, zasługą swoją u Boga pomoże tobie*: Więc tém bardziej jest zle, gdy kto nie spiera rodzicow, i krewnych ubogich, s przyczyny tej, iż wiele wydaje na swoje posiedzenia wesołości; lub na ubiory takie, jakich dla przypodobania Mężowi nie potrzeba: bez jakich nawet byłabyś jemu milsza niż teraz. Jeżeli takoż Bóg nie potwierdza jałmużn wielkich na fundusze miłosierne czynionych: skoroby kto s przyczyny tych zaniedbał swoich dzieci, utrzymywał ciemno, wcale na stan nieprzyzwoicie. Lub nie dopuszczał tym, którzy mają lata dojrzałe, wybrania dobrego stanu: dla tego ażeby na posagi nie wypuścił z rąk swoich znacznej części majątku. Albo jesliby przy hojności na ubogich nieczuły był na opłatę swoich długow: To jescze bardziej złe są roschody, jakie kto czyni na okazałość domu, sprzętow, wytworność stołu, lub oraz na co gorszego; Zatrzymuje zaś od wybrania dobrego stanu, i jakby więzi letnich dzieci, nęka słabych sąsiadow, uciska włościan, nie opłaca wierzycielom, kupcom, rzemieślnikom, służącym: Taksię zbliża do licytacyi lub exdywizyi, przez co

będą mieć szkodę dzieci, i niektórzy wierzyciele: tém bardziej niższego stanu ludzie którym co należy. Pobożność więc zabraniając wszelkiej pożądliwości, jest pożyteczną dla domow i dla narodow. Nie trapi zaś mających onę, owszem broni od zgryzot sumienia, od melancholii jakę miewają idący za żądzami serca.

Okazać takoż można, że na pożytek wasz doczesny, i wieczny, wychodzą czyny prosto do pokuty, i do Boga zmierzające. Wymaga pobożność zachowania postow w niektórym czasie: te nietylko nie przywodzą do straty zdrowia, lecz nawet ochroną są od chorowitości. Wymaga ażeby serce wasze wśród trudow podniosło często afekt ku Bogu: to sprawi że wasze trudy zmniejszą swoję cierpkość. Ta częsta pamięć na obecność Boga, i to rozmyślanie o życiu, męce, i smierci Chrystusa, bardzo pomaga do otrzymania spokojności stroskanego bolem, lub smutkiem serca. Ta modlitwa wnętrzna, ta jakby ustawna modlitwa przez Chrystusa zalecona (LUC. 18. 1,), otrzymuje od Boga swięte pociechy serca: które szczególniej są stokrotną nagrodą w tém życiu przyrzeczoną od niego (MAT. 19. 29,), za opuszczenie takich osob lub rzeczy, jakieby przywieśdź mogły do grzechu.

Wymaga jescze pobożność, ażebyście czyniąc co prosto zmierzającego do Boga, staralisię o wielkę pilność. Długość nabożeństw, i częste iscie do sakramentow, zależy od sposobności, jakę w tém macie, kto większę, kto mniejszę. Lecz gdy zaczynacie nabożeństwa, lub przyjmujecie sakramenty, wówczas powinniście zebrać na to mysl, serce: tak

iżbyście rzeczy swięte czynili sposobem swiętym. Nie zdołam wyrazić ile Bóg nagradza radością duszy doskonałe pełnienie tej powinności. Ile nadewszystko przyjęcie Najsw. Sakramentu s pragnieniem, ze skruchą i pokorą serca, sprawuje miły w duszy pokoj! Uczuć go można, ale opisać nie można.

Jesli dobrze uważaliście na rzecz całę, poznajecie że Bóg przykazując pobożność, nie obciążył chrześcian jakiém jarźmem nieznośném; lecz przeciwnie wkładając to swoje jarźmo, ulżył owemu, które musieliby nosić w ciągu tego życia; i niczego w ich wierności nie zostawił bez nagrody.

III. Zarzut ostatni czyniony przeciw pobożności: i to ma bydź największy: ludzie pobożni nie są przydatni ani krajowi ani obywatelom.— Przeciwnie należy twierdzić; że oni są bardzo pożyteczni i dla ojczyzny, i dla spółobywatelow cnotliwych: sami tylko ludzie występni, niechcący porzucić swojej występności, ich nie lubią. Mówi Apostoł (1. tim. 4. 8,): *pobożność jest pożyteczna do wszystkiego; uszczęśliwia ludzi w ciągu tego życia i po smierci.* Prawo Boskie, choć zdajesię tylko zmierzać do tego drugiego szczęścia: to jest ażeby wierni otrzymali niebo: sprawuje atoli i tamte pierwsze: tak iż jesliby było zachowane od wszystkich, wszyscy byliby szczęśliwi, ile można, i w terazniejszém życiu. Swiatowi! sprostujcie wasze krzywe o pobożności mniemania; skąd zwykliście obmawiać, stąd wielbić onę powinniście!

Tym przykładem *naprzód* potwierdzam rzecz tu wyrażonę. Jedna tylko bogobojna żona, przy długiém nawet życiu, nie obmierznie cnotliwemu mężowi: gdy przeciwnie sama nadoba bez pobożności, czyli bez czynienia tego co podług przykazow wiary należy, wkrótce stajesię obmierzłą a nawet nienawidzialną. Znajdziecie między wami swiatowi! małżonkow takich, którzy oboje nie są posledni w kształcie i w przymiotach ciała: jednakże brzydząsię nawzajem, i radziby nigdy razem nie byli. Lecz nie znajdziecie małżonkow bogobojnych, do zgrzybiałego nawet wieku podeszłych, którzyby tak nie byli do siebie przywiązani, jak brat do siostry. I gdy jeden z nich umrze, pozostały drugi dopóki żyć będzie, nie przestanie spominać jego z afektem, i w modlitwach polecać Bogu. Z doswiadczenia poznawać można prawdę tych Mędrca koscielnego słow (prov. 31. 30,): *omylają wdzięki, próżnoscią jest piękność: kobieta bogobojna jedna tylko godna jest bydź żoną.*

Powtóre w powszechności mówiąc względem przymiotow towarzyskich, twierdzić należy, że pobożni dla samych tylko gorszycielow są nie przystępni; dla innych zaś wszystkich, podług wyrazow Apostoła (1. cor. 9. 22,— 1. thes. 2. 7,) stająsię wszystkiém. I jak mamkasię zniża i okazuje dzieckiem, ażeby pożyteczniej mogła służyć dziecku: tak pobożny przez miłość bliźniego choruje s chorującymi, i cierpi s cierpiącymi. Nie smucisię lecz cieszy s przychodzącego innym szczęścia; żałuje samych nawet nieprzyjacioł zostających w nieszczęściu.— Pobożność nie niszczy potrzebnych w obywatelstwie

grzeczności, wzajemności, szacunku: owszem utwierdza one. To albowiem zalecili chrzescianom Apostołowie (ROM. 12. 13, 20,), ażeby zachowali goscinność, uprzedzali jedni drugich szacunkiem, staralisię ile mogą o pokoj ze wszystkimi, nie czynili nic takiego co kogo martwi bez winy, ustępowali ludziom zostającym w gniewie, mieli we względzie równych, a nawet służących.

Słuchajcie swiatowi! czém jesteście w znakach, i w pewnych zdarzeniach, tém są pobożni w prawdzie i w każdej okoliczności. Z wierzchu jesteście nakształt pobożnych; i przenieście do waszych serc te, jakie zostając w kompanii macie: życzliwość na twarzy, w całowaniu i w mowie; radość ze szczęscia innych, smutek z nieszczęscia; dobry sposob postępowania tam: każdego szanujący, dla każdego uprzejmy, w niczém jak mówicie nie mający własnego interesu: wówczas i was załączyć będzie można do liczby wybranych. Życzliwa, dobra, sprawiedliwa wasza postać, gdy zostaiecie przed oczyma wielu, wystawują obraz serc pobożnych jak one są w obecności Boga: choć częstokroć powierzchowność ich mało zdajesię to wyrażać,

Darmo chcecie znaleśdź na waszym swiecie zawładanym przez pożądliwoście, takich w samej rzeczy, jaksię zachowujecie wszyscy na twarzy będąc w kompanii. *Np.* darmo chcecie znaleśdź między wami przyjacioł prawdziwych: takich tylko macie i mieć będziecie, których własny interes łączysię do sprzyjania wam; za ustankiem tego interesu ustanie razem ich dla was przyjaźń. Darmo takoż chciałby kto

znaleśdź między wami: Sędziow zawsze utrzymujących stronę sprawiedliwości: choćby za to musieli cierpieć przesladowanie; Dobrodziejow usilnie dzwigających z nieszczęscia tych, których nie są ani krewni, ani kochankowie! Drobnę wartość ma przyrodzona serca dobroć i sprawiedliwość, względem nadprzyrodzonej jakę przez wiarę i łaskę mieć moglibyście. To rzecz pewna, że przyrodzona dobroć i sprawiedliwość nie jest względem każdego blizniego, ani w każdym czasie; lecz tylko względem niektórych ludzi, i tylko w jakim szczególnym składzie okoliczności może okazać co wielkiego: *Np.* wówczas gdy do takiego czynu łączysię chwała, albo nadzieja nagrody od Rządu, lub otrzymania posażnej i dostojnej Ręki.

Nie między wami swiatowi! lecz między wielkiej pobożności ludzmi, szukajcie tego Samuela, który po wielu latach swego najwyższego sędziostwa, wezwał lud (1. REG. 12. 3,) na swiadectwo, czy kiedykolwiek wziol dar jaki od zostającej w sprawie Strony, i czy osądził kogo niesprawiedliwie? Szukajcie tego Dawida, który chciał ocalić życie: przyjołby do łaski żyjącego, opłakiwał zabitego, Absalona: choć ten uczynił spisek, zbuntował lud, zebrał wojsko liczne, i wydał bitwę wielkę w zamiarze odjęcia tronu i życia jemu Ojcu swemu! Szukajcie walecznych Rycerzow machabejskich: ratujących ojczyznę z dziwném męstwem, z wielką cierpliwością w głodzie, s prawdziwą gotowością położenia życia dla ocalenia spółobywatelow; ratujących onę wytrwale: choć długo nie mogli mieć gruntownej nadziei ażeby uratować

możno było. Między wielkiej pobożności ludzmi szukajcie przez Pismo S. wielbionych z różnych cnot: Pacyenta i Tobiasza, heroicznej Judyty i najwierniejszej żony Zuzanny. Takoż Pawła, który samego siebie chciał oddać na znoszenie wszelkich rzeczy ciężkich: by tylko zostali nawróceni do wiary i zbawienia żydzi, najwięksi jego nieprzyjaciele.

Nie między wami swiatowi! lecz między wielkiej pobożności ludzmi, szukajcie Mikołaja, Ambrożego, Augustyna, Karola, i wielu innych Biskupow, którzy na szpitale, i w czasie głodu na obywatelow uboższych, rozdali swoje kościelne przychody oraz majątki osobiste. Szukajcie tego Zakonnika (MATHÆUS CARER. ORD. PRÆD.), który dawałsię w niewolę zbójcom, ażeby uwolnił pojmane przez nich, te jakich nieznał matkę i córkę. Szukajcie tej Moniki, która, że tak nazwę, kamienną swoją cierpliwością wytrzymywała cholery pogańskiego męża. Szukajcie tych Mocarzow: Ludwika, Stefana, Henryka, Edwarda, którzy nic nie mieli wyniosłego, ani słow popędliwych, ani żadnéy zemsty; byli szczyrzy i słuszni w polityce, umiarkowani w rozkazach, litościwi w karach, łaskawi w rozdawaniu darow, względni na zasłużonych, przystępni dla proszących, Ojcowie dla ubogich.

Wszystkich zaś obywatelow mogę wziąć za swiadkow tego, cosię działo i dzieje w naszych oczach. Nie ci którzy uczęszczają do sakramentow, nie ci! ale owi którzy bardzo rzadko, albo nigdy nie chodzą do spowiedzi, staralisię i starają o rozwod: czyli o sposobność porzucenia małżonka pierwszego, a wzięcia drugiego. Nie Masoni, którzysię chełpili z ludzkości,

lecz Xięże Trynitarze okupywali chrzescian zachwyconych przez bisurmanow; i gdy nie mieli dostatecznych na to pieniędzy, sami pozostawali zakładem w bisurmańskiej niewoli, a oswobodzali z niej słabszych jeńcow. Nie Wolter, Ruso, i dalsi liczni Awtorowie bez religii, którzy znaczną część napełniają księgarń po miastach wielkich swojemi dziełami: gdzie z zapałem obstają za prawami człowieka, a między temi za słusznością, jaką biedni mają do otrzymywania pomocy od drugich szczęśliwszych: Nie ci mniemani filozofowie! lecz zakonne Siostry miłosierdzia troskliwie trudniąsię szpitalami, i służą w nich podrzutkom, chorym, i niedołęgom. Nie przy akademii, ani przy teatrze, ale przy kościołach dla otrzymania jałmużn siadają ubodzy.

Pobożność będąc ochoczém pełnieniem s pobudek miłości Boga prawa jego, tém samém pełni przykaz, zalecony mocno przez Chrystusa, miłości bliźniego. Stąd ma wszystkie cnoty s tą miłoscią połączone: między któremi Apostoł (1. cor. 13.) wylicza te, że nie pożąda rzeczy cudzych, że udziela swoich majątkow ubogim, że wszystkim odpuszcza swoje krzywdy, wszystkich wytrzymuje przywary, ma cichość i pokorę serca. Czy kogo pobożny naprawuje, czyni to z ostróżnością ażeby nieupadł w jakie o sobie wielkie mniemanie. Czy komu przykazuje, czyni to ze względem na słabość podwładnych. Czy kogo ostrzega, czyni to po bratersku. Gdy musi występnego sztrofować, lub donosić przełożonym, czyni to jedynie dla ratunku od zguby jego duszy. Gdy nawet musi karać kogo, czyni to z boleścią serca

jak Ojciec karzący dziecko, któresię nie naprawia przez napomnienia: nigdy jednak nie przestąpi miary słusznej w karaniu, a często do niejsię nie zbliża.

Na siebie tylko pobożny jest surowym sędzią, gdy w czém zbłądził, gdy nieco uniosłsię urazliwością serca; i obrażonym siebie czując przez kogo, wzajemnie co przeciw temu powiedział. Wówczas doswiadcza on zgryzot sumienia za to, że nie był dosyć cierpliwym, że trocha zbyt żywo bronił siebie od krzywdy: i pierwszy on będzie szukać zgody. A jesli zaprędko uwierzywszy jakiemu doniesieniu, lub s porywczości kogo obraził: nie tylko jest gotowy przeprosić, lecz i zostać mocno wysztrofowanym, by nigdy potém nie uczynił podobnego błędu. Okażcie mnie swiatowi! człowieka lepszego do życia towarzyskiego. Macie w nim jakowyś cień Chrystusa, który nie pogardził nikogo, nie podnosił na nieprzyjaciół zemsty, lecz w swojej cierpliwości i miłości topił wszelkę ich złość przedsiewziętę i wykonanę; który przechodził ziemię czyniąc wszędy dobrodziejstwa.

Mówią nieprzyjaciele pobożności: znamy takich, którzy przy swoich nabożeństwach i postach, są próżniacy, uporni, wyniosli; niektórzy nawet są chciwi, krzywdzą służących i włościan, brzydkiém rządząsię skępstwem, dla ubogich mało co dają. O! my żadnych takich nie liczym za pobożnych. Mówiłem i jescze raz mówię, że pobożny przed wszystkiém ceni posłuszeństwo, jest łaskawy, pokorny. Usiłuje mieć wszystkie cnoty chrześciańskie, a szczególniej te ewanjeliczne, do jakich są przyłączone

błogosławieństwa mające dać królestwo niebieskie. I chociaż kto s pobożnych ma bogactwa, nie przywięzuje atoli siebie do nich; serce jego nie leży wśrod skarbu, lecz przebywa w niebie: gdzie on przez ręce ubogich przesyła częściami swoje przychody. Uposaża potomstwo przyzwoicie do stanu, nie zaś tak iżby one mogło bydź wysoko na swiecie. Resztę od potrzeb przyzwoitych własnych, i od tych skromnych posagow zostającę, rozdaje na wsparcie biednych.

Choćby kto był kiedy pobożnym, już tym bydź przestaje, wchodzi nawet do liczby wielkich grzesznikow: skoro robisię niemiłosiernym na ubogich; tém bardziej jesli zwykł kogo krzywdzić. Nie wystawuję wam do naśladowania przykładow fałszywej pobożności, jakie czasemsię znajdują, lecz przykłady pobożności prawdziwej, które tak są dobre jak same przykazy Boskie. Ubolewajcie iż w zeszłym i w idącym wieku, przy mnogości libertynow, mową, książkami, i zgubną polityką swoją: gdy mieli styr w jakiej części Administracyi Rządowej: pracujących na podkopanie fundamentow Kościoła, na rozszerzenie irreligii nie tylko między wyższymi stanami, lecz i między gminem: rzadkimi zaczeli bydź należyci chrześcianie. Jesli wy ganicie jaki przykład fałszywej pobożności, ja go dwa razy ganię; i tylko zachęcam do pobożności prawdziwej: która czyni chrześcian cóżkolwiek podobnymi do swego Nauczyciela Chrystusa.

Jescze mówią nieprzyjaciele pobożności: azaliż nie dosyć jest że czcimy Boga w sercu? czyż potrzeba:

jak po szydersku to wyrażają: czyż potrzeba podnosić chorągiew pobożności? Czcić Boga w sercu! lecz jakżeby można to czynić, jesliby sprawy były czci Jego przeciwne? Kto ma dla Boga posłuszeństwo w sercu, taki wstrzymuje nogi swoje ażeby nie szły do miesca złego, do miesca nawet podejrzanego; taki odwraca oczy ażeby nie patrzały na kobietę do łowienia serc ubranę, i t. d; a jakże to może staćsię sposobem niepoznalnym od innych ludzi? Nie może bydź, ażeby ludzie nie poznawali s czynow tego, że kto ma pobożność w sercu. Ażeby takoż nie poznawali: że ci którzy mieniąsię czcicielami w sercu Boga, a w sprawach są czcicielami swoich namiętności: że ci mniemani skryci słudzy Boga, wcale nie służą jemu. I że w tym tylko zamiarze głoszą swoję religię wnętrznę, by pokryli przed ludzmi to, że żadnej nie mają.

Nie dajcieżsię przeto chrzescianie zwodzić ludziom niezbożnym. Może niektórzy z was słuchając mow, lub czytając ich dziełka satyryczne, stracili szacunek dla tego zbioru cnot wszelkich chrzesciańskich, dla tej wiary połączonej s czynami, i s pobudką do nich braną z miłości Boga. Może nawet niektórzy z was wstydzilisię wyznawać pobożności: co w chrzescianach jest winą taką, że jesliby za ten niegodziwy wstyd nie czynili pokuty, *Chrystus*, jak przepowiedział (LUC. 9. 26,) *wstydziłbysię ich wówczas, gdy przyjdzie sądzić swiat w Majestacie swoim, i Ojca i swiętych Aniołow.* Ale jakkolwiek było, teraz wychodźcie z błędu, którzy w nim zostawaliście nie znając, aż dokądby was zaprowadzili niezbożni,

jeslibyście trzymalisię ich strony. Potrzeba byłoby niszcząc z nimi w sobie i w drugich pobożność, niszczyć razem i wszystkie przykazy Boga; obalać religię objawioną nam przez tego Pana, a budować ich tak nazwaną mądrę przyrodzoną, to jest irreligię: co byłoby rokoszem przeciw Bogu, grzechem Antyochow, i innych wielkich prześladówcow wiary.

Stąd zachęcam do pobożności wszystkich, którzy zachowują wstrzemięźliwość. Ponieważ prowadzicie życie wielkim namiętnościom nie podległe, przetoż potrzeba wam tylko odmienić pobudkę, jakę teraz macie do zachowaniasię dosyć porządnie w sprawach waszych, i powiększyć nieco nabożeństwo, oraz zacząć częstsze przyjmowanie sakramentow. Niemal wszystko to samo co teraz czynić będziecie: lecz już nie przez bojaźń niesławy, ani przez żądzę chwały, ani przez wzgląd na jakie bądź interesy ziemskie: ale przez należnę Bogu wdzięczność, i przez nadzieję wiecznej w niebie szczęśliwości.

Poruszaj nas Zbawicielu! i coraz nową spieraj pomocą, ażebyśmy w tém życiu sprawiedliwych z wiary, w tém czczeniu, słuchaniu, i kochaniu Boga, zaczeli bydź i postępowali aż do smierci, stąd otrzymania korony niebieskiej. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĘ PO TRZECH KRÓLACH.

o Pokusach.

Fale okrywały okręcik, a Chrystus spał. Przystąpili zatém do niego uczniowie budząc go i mówiąc: Panie ratuj nas, giniemy! Mat. 8.

Na sąd ludzki Apostołowie zostając na morzu wśród tak wielkiej nawałności, że fale okrywały okręcik, nie mogli zachować się inaczej, tylko jak o nich teraz czytano. Na sąd zaś Chrystusa wykroczyli oni w tym razie przeciw wierze, jak wyrażają te do nich Chrystusa słowa: *małowierni dla czegoż jesteście lękliwi?*

Lecz przez co Apostołowie wówczas wykroczyli? zapewne nie przez to, że przybiegli do Chrystusa wołając: *Panie! ratuj nas.* Bo ucieczka do niego, i taka modlitwa jest dobrą; powinniśmy czynić i prosić podobnie w każdém naszém niebespieczeństwie, a nawet codziennie: albowiem bez obrony Boga możemy w dniu wszelkim umrzeć doczesnie i wiecznie. Ani nawet zgrzeszyli Apostołowie przez to, że

w opisanej nawałności bardzosię zlękli; ale raczej przez przyczynę która ich zrobiła lękliwymi. Przeto iż zaczeli mniemać: cosię nie zgadza z wiarą: jakby Chrystus, który wówczas spał podług potrzeby przyjętego przyrodzenia ludzkiego, nie wiedział przez swoje przyrodzenie boskie o tém, że oni zostają w niebespieczeństwie; czyli jakby w spiącym Chrystusie zasypiała oraz moc boska. Jescze wówczas Apostołow słaba była w Chrystusa wiara: jako w początkach zostawania przy nim. Napomniał więc ich za to, lecz oraz *kazał uspokoićsię wiatrom i morzu wzburzonemu: a natychmiast stałasię cisza wielka.*

To wszystko było dla sposobienia Apostołow, ażeby, gdy w czasie opowiadania wiary będą prowadzeni przed Królow, i Rządcow; gdy postrzegą wielkie niebespieczeństwo na swoje życie; nie upadali na umysle, ale mieli mocnę nadzieję w pomocy Boga. To było oraz dla sposobienia do takiejże nadziei dalszych Wyznawcow, którym za pobożność i gorliwość Mocarze mieli gotować męki i smiercie.

Dla wszystkich zaś wiernych, stąd i dla nas, jest nauką jak zachowaćsię należy w czasie, gdy Bóg dopuscza pokusy ciężkie. Podobnie jak Apostołowie zostając w rzeczonej przygodzie, powinniśmy nie tracić z uwagi że Chrystus jest z nami. I że choć ukrywa tę swoję obecność, jakby we snie zostawał, atoli dobrze wie o tém jak ciężko trapieni jesteśmy, jak ledwie nie upadamy smiertelnie, ledwie nie tracimy życia duszy. Stąd opierającsię pokusom przez moc wiary, z nadzieją wzywajmy jego o ratunek, i s cierpliwością czekajmy tego, a rzeczywiscie przy-

będzie On nam na pomoc. Zachowa od grzechu, a nawet zbliży nas ku zbawieniu: choćbysię zdawało że cienie smierci wiecznej nas ogarniają.

Tak należy sądzić względem pokus, które dobrzy chrzescianie miewają poniewolnie: które usiłują odrzucać, niszczyć, i o to rzewliwie proszą Boga w tych słowach pacierza: *Ojcze nasz!... nie prowadź nas na pokuszenie, ale zbaw nas od złego.*— Bo są inne pokusy, które zli chrzescianie samym sobie robią z wolą: jak to dogadzając ciekawości oczu i uszu, zabierając przyjaznie z osobami zwodniczemi, czytając książki sposobiące do tracenia wstydliwości, albo oraz wiary. Pokusy te z własnej woli takich chrzescian pochodzące mają okropnę skuteczność: zwłascza jesli kto za przyjściem do uwagi nie usiłuje prędko ich odrzucić, nie żałuje bardzo za uczynione wstępy do złego, nie przedsiebierze zachować odtąd wielkę w tém ostrożność.

Oboje to wyłożę w dzisiejszém kazaniu: gdzie dawać będę naukę *NAPRZOD* o pokusach jakie nagabają chrzescian poniewolnie; *POWTORE* o tych jakie oni robią sobie samym. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. POTRZEBA jest dla powiększenia zasług na niebo, dla nabrania doskonałości: jak nie bawiąc wyłożę: ażeby pokusy trapiły wiernych; i w tym celu Bóg one dopuszcza.

1. Chcecież wiedzieć które z nich pochodzą na skutek woli Boga? te które nam są spólne za Swiętymi. *Np.* zostająca czasem wielka oschłość ducha

w nabożeństwach; trudność podniesienia serca ku Bogu. Odezwy w sercu urazliwości dla nieprzyjaciół; niecierpliwość przy wielości interesow, lub w ciężkiej chorobie, temperament choleryczny.— Osobom wyższych stanow przeszkadzać usiłuje do pobożności wzgląd na złosliwe umysły, czyli bojaźń ich obmow, szyderstw: jesliby te osoby zachowały należycie sprawy chrzesciańskie: jak to jesliby zachowały posty, uczęszały do sakramentow, szły z ludem na procesyi, i t. p.

Sprawiedliwego sędziego chce zatrzymać od należytego wyroku przyjaźń, oraz wdzięczność jakę ze związkow rodzinnych, z dobrodziejstw w czasie wychowania swego otrzymanych, lub z innych, powinien zachować dla Strony mającej złą sprawę. Obywatela swiatłego i cnotliwego, którego wybierają, a nawet prożbami usilnemi naglą, do przyjmowania urzędow, pobudza do wyniosłości sama ta spółobywatelow wielka jemu ufność. Trzymającego zwierzchność w miescie albo w powiecie, w obwodzie, pobudza do zemsty nad przeciwnikami sama ta mysl, że mogłby im w rzeczach wielu szkodzić. Żonom, które zachowują posłuszeństwo i wierność zaprzysiężonę, a nie mają od mężow przyzwoitego względu, stajesię pokusą to, że pewne inne żony lekkomyslne swobodnie są u mężow, rządzą nimi, albo ich porzucają. Służącym, którzy pełnią obowiązki swoje należycie, i życzliwie starająsię o dobro Panow, a bywają od tych krzywdzeni gniewliwym krzykiem, i przezwiskami brzydkiemi: jest nagabającą pokusą to, że niektóre osoby bawiąsię próżniactwem, a przez

swoje pochlebstwa, lub innę niegodziwość, zostają w łaskach u panow, mają wygody i pieniądze.

Zdarzasię nawet że takie pokusy tém bardziej rosną, im mocniej chrzescianie usiłują one pomorzyć. Że błagając Boga w gorących modłach, ażeby pomogł im wypełnić obietnicę uczynionę na spowiedzi: pusczenia w niepamięć wiecznę tego, że przez kogo zostali ciężko na sławie skrzywdzeni: urażliwość ich jescze bardziej zdajesię zajątrzać. To zdarzenie na pozor dziwne, wyraził Mędrzec koscielny za przyłączone do stanu pobożnego: tak mówiąc (ECLCI. 2. 1,): *synu! przystępując do służenia Bogu przygotujsię na cierpienie pokus.* I mogę twierdzić, że kto z was zachował zawsze wierność Bogu, albo nawrócilsię do niego s całego serca, przez niemały czas był, albo będzie, od takich pokus nagabany.

Każdy ze Swiętych zostawał podobnie, a nawet natarczywiej trapiony, i długo walczył ze sobą samym. S. Jeronim wyznał, że będąc na pusczy w Syryi: sczerniały od skwaru słońca, osłabiony postami bardzo wielkimi, utrudzony pracą umysłu dzienną i nocną koło ksiąg swiętych: Nie mogł atoli przez kilka lat wyrzucić ze siebie takiego wyobrażenia, jakby znajdowałsię na swiata posiedzeniach wesołości i patrzał na tańce kobiet. S. Makary mocno był nagabany tą żądzą, ażeby porzucił pustelnicze życie, a chodził po swiecie zadziwiając i nawracając do pokuty ludzi, przykładem swojej wielkiej swiątobliwości.

Czytamy w dziejach życia Maryi Egipcyaki, że spytana od Kapłana Zozyma: czy nie miała jakich

pokus w pierwszych latach swego na pusczy mieszkania? Głęboko westchnowszy odpowiedziała: nie chcę o nich ani spomnieć, bojącsię ażeby nie powróciły dla trapienia mnie na nowo. S. Augustyn mieszany był ciężko tą myslą: jakiż pożytek będzie s twoich usilności, i s prac duchownych, jesliby Bóg tobie nie odpuścił grzechow? S. Piotr Zakonu kaznodziejskiego przez wiele lat: a nawet ile można mniemać w czasie swego męczeńskiego zgonu. nagabany był jakiemiś myslami osłabić w nim usiłującemi wiarę. S. Teresa długo była w trapiącej niepewności: czy dziwne udzielane jej dary od Boga, pochodziły prawdziwie od tego Pana, czy zaś nie było to jakiém mamidłem nieprzyjaciela duszy? Inni Swięci byli trapieni innym sposobem. Przepowiedział to spomniony Mędrzec, a przed nim Pacyent mówiąc (JOB. 7. 1,): *życie człowieka* wiernego *jest żołnierką* duchowną *na ziemi.*

Jednakże jak Bóg utrzymał wszelkich Swiętych przy stałej wierności wśród napadu pokus i wszelkiej tych natarczywości, jak spierał w tych ze szatanem, swiatem, i własném ich ciałem walkach, w tej duchownej żołnierce: tak z łaskami będzie i dla was. Nigdy pokusy poniewolne nie stanąsię takiemi, iżbyście nie mogli ich zwyciężyć przy czujności: czyli dozorze nad wami samymi podobnym, jakbyście zostawali zawsze przed oczyma rodzicow, lub innych przełożonych: czyli raczej mając pamięć na obecność Boga; i przy modlitwie częstej z uwagą mysli z gorącością serca czynionej. Bo jak wyraża Apostoł (1. COR. 10. 13,): *Bóg nie dopusci ażebyście byli*

kuszeni więcej niż wytrwać możecie. Tylko podług sił każdego, i podług wielkości łask jemu w pomoc przydawanych, dopuscza szatanowi nagabać: mocniejszego mocnjej, słabszego słabiej. Swieżo pokutującego doswiadcza wprawdzie często, lecz tak słabo, iż łatwo może zwyciężyć pokusy: jesli im nie da wzrostu swoją winą.

Wszyscy albowiem możecie wiedzieć, że mysle pożądliwe w początkach są do zniszczenia łatwe? Skoro westchniesz do Boga, i zaczniesz s kim mówić lub sam rozważać o jakim interesie domowym, albo urzedniczym: mysle owe na ten raz znikną. Jeżeli zaś nie jesteś pilny na odrzucanie ich w pierwszej chwili, utrzymujesz one podobając, prędko powiększąsię w mocy do tyla, iż nie wytrwasz w dobrém przedsiewzięciu. Dla tegoż Apostoł ostrzega chrzescian (1. COR. 10. 13,), *ażeby nie dopuscili jąć siebie innym, tylko ludzkim pokusom; i ażeby* (EPHES. 4. 27,) *nie dali miesca* czyli wstępu do siebie, *szatanowi.* To jest ażeby nie wpuszczali do serca upodobania złego, nie mieli chyba pierwsze namiętne ruchy uprzedzające uwagę: któreby za przyjsciem jej natychmiast niszczyli.

2. Na cóż Bóg dopuscza pokusy? może kto pytać. Na to *naprzód* ażeby chrzescianie powiększali do zbawienia zasługi, przez walkę s trudnosciami przeszkadzającemi pełnienia dobrego. Cóż albowiem jest wielkiego, że na swoj stan nie narzeka ten, kto ma zdrowie, potrzebne wygody, i powagę? Żesię nie trosczy o sposob jaki mieć będzie utrzymania przyzwoicie życia pod starość, albo w mogącej przyjśdź

chorobie długiej, lub w przypadku innym, ów kto posiada znaczne dziedzictwo? Że żona mająca męża dobrego zachowujesię należycie w swoim zaprzysiężonym stanie?— Lecz zapewne wielce zasługuje przed Bogiem ta, która swoją cichością i uległością utrzymuje zgodę z mężem do zapalczywości prędkim, podejrzliwym, i prawie zawsze mającym zmarsczone czoło. Wielce chwalebny jest, kto czyni dzięki Bogu i służy wiernie, zostawszy przyprowadzony do ubostwa i do kalectwa jak Tobiasz. Albo jak wzor pobożnej cierpliwości Pacyent, który z wielkich bogactw nagle stałsię najuboższym z ludzi. Przytém napełniony został goryczą serca większą, niż może bydź przy jakiejkolwiek żałobie: przez smierć niespodzianę razem wszystkich swoich dzieci. Jednak ze czcią i z miłością dawał chwałę Bogu mówiąc (JOB. 1. 21,): *Pan dał, Pan wziol: niech Imie jego będzie błogosławione!*

Taki ma bydź wielbionym mówi Mędrzec koscielny (ECLCI. 31. 9,), który mógł przestąpić prawo a nie przestąpił, mógł zło czynić a nie czynił. Ten jest godny niesmiertelnej chwały, kto wywyższony od ludzi jest mały w oczach własnych. Kto martwi swoje ciało mając wielkę sposobność używania wygod i uciech. Kto obraca przychody nie na obfitość stołu, nie na okazałość ubiorow, ani na powiększenie bogactw, lecz na jałmużny. Ta ma bydź nazywana błogosławioną, która w kwitnącym wieku, gdy swiat do niej bardzosię przymila, zachowuje nieskalanę ciała i serca czystość. I albo jak Marta zostając w stanie swieckim, posługą i majętnością pomaga

ubogim swiątobliwym: albo jak Marya siostra jej wybiera stan duchowny dla bogomyslności. Im bardziej swiat i szatan przeszkadzali komu wstępu do pobożności, potém zaś usiłowali z niej wyprowadzić; Im więcej wzniecali przeciw niemu nieprzyjacioł, przyłączali pogardy, szyderstwa, i inne przesladostwa: dla sprawienia w pobożności ciężarow i smutku; Albolitež używali złych przyjacioł do rady, prożby, pochlebstwa; i wystawiali różne powaby dla przyłudzenia do życia swiatowego: On zaś tak wielce i tak rozmaicie kuszony zawsze trwał w pobożności: tém godniejszy stałsię nieba. — Dopuscza przetož Bóg pokusy dla powiększenia zasług w chrzescianach.

Dopuscza *powtóre* dla przyprowadzenia ich do prawdziwego o swojej wartości sądu, czyli do pokory; przetož i do mienia połączonych z nią: gorącości ducha w modlitwach, i czujności; a następnie do wielkiej chęci zostania rozłączonymi s ciałem, a bycia s Chrystusem.

Albowiem, jak mówi S. Augustyn, nie poznaje należycie siebie tylko ten, kto był trapiony przez pokusy. Niewinni od grzechow smiertelnych, miewają nieco wielkiego o sobie rozumienia: tak że niemal sobie samym przypisują to, że dotąd trwali przy cnotliwości, i niemal ufają swoim siłom do tyla, jakby nigdy nie mogli upaśdź ciężko. Pokutujący takoż, wkrótce po swojém nawróceniu do Boga, zwykli przychodzić do robienia sobie bespieczności, jakby do tyla mocni byli w swoich przodsiewzięciach, iżby nigdy więcej nie mogli przyzwolić na zło. Ażeby więc przyszli do takiego, jak bydź powinno,

małego o swoich siłach rozumienia, do pokory: do tej cnoty na której ma spierać się budowa obyczajności chrześciańskiej: dopuscza Bóg na nich pokusy, jakich wielkość i długość jest w miarę, ile potrzeba na przyprowadzenie ich do tej cnoty, przetož i do połączonych z nią cnot innych.

Cierpiąc oni napad pokus, poznawają słabość swoję, tracą w sobie ufność, obracają się ku Bogu wzywając ratunku, by nie przyzwolili na grzech taki, przez któryby obrazili jego ciężko, i sami mogli zginąć wiecznie. Prawdziwie nawrócony do Boga chętnieby cierpiał chorobę obłożną, byle uwolnił się od trapiących pokus. Wybrałby nawet smierć prędką w celu bespieczeństwa dla duszy; gdyż bardziej się boi slepoty serca s ponęt do złego, i upadku w to, niż ażeby nie umarł prędko, i nie musiał długo zostawać w czyscu. Nauczy się taki odprawiania pacierzy z jękami serca, i z głębokości wołania do Boga. W spoczynkach zaś od swego utrapienia czuje radość swiętę, i uprzejme czyni dzięki temu Panu za obronę od upadku. Przychodzi stąd do wiary żywej, i do uprzejmej młości. Tak Bóg dopuszczając pokusy prowadzi sług swoich do doskonałości; takie wybrał sposoby, jak zdajesię swiatu przeciwne względem swego zamiaru: i w tém mądrość Boga różnisię od ludzkiej.

Kto mocno poznaje, iż w każdym czasie upaśdź może, i tak mniema o sobie jakby był najsłabszym z ludzi: pewniej wytrwa w niewinności lub w pokucie, niż ów kto co wielkiego mniema o swojej stałości, Piotr gdy miał ufność w swojej pobożności zląkł się

głosu służącej, i przez bojaźń powiedział jakby nie znał Chrystusa. Tenże Piotr poznawszy słabość swoję, zostawszy więc pokornym, wytrwał w pobożności: chociaż nie tylko trwoga, lecz i więzienia i smierć ciężka były użyte na to, ażeby zaparłsię Chrystusa. Paweł Apostoł takoż mówi o sobie (2. COR. 12. 7,), iż dopuścił Bóg na niego bardzo niebespieczną i długę pokusę, w zamiarze ażeby wielkość objawień, jakie otrzymał, nie podnosiła go do wyniosłości.

Bez pokus, bez potrzeby utrzymywania duchownej żołnierki, byliby przytém chrzescianie przylgnieni do tego życia ziemskiego; nie tęskniliby do życia błogosławionego w niebie: gdzie nie ma żadnego płaczu, ani jęku, ani bojaźni upadku.— Pożytki te duszy mając w uwadze Jakub Apostoł powiedział (JAC. 1. 12,): *szczęśliwy kto znosi cierpliwie pokusy; bo gdy będzie doświadczony w swojej wierności, otrzyma koronę niebieskę, którę Bóg przyrzekł kochającym jego.*

To wszystko rozumieć należy o pokusach, jakie chrzescian nagabają przeciw woli ich. Wyłożyłem że jesli z modłami czynią przeciw nim co mogą, Bóg im pospieszy na pomoc; i one posłużą za okoliczność do większych zasług, i do utwierdzenia nadziei szczęśliwości wiecznej.

II. PRZECIWNIE stajesię w pokusach jakie kto sam robi sobie: te przywiodą jego do złego. W pierwszych mocna walka, a od tych drugich prędka ucieczka, daje zwycięstwo.— Upadniesz ciężko duszo

chrzesciańska! s przyczyny że dopuszczasz komu by ciebie nagabał. S przyczyny iż bez potrzeby koniecznej, lecz dla okazania s chlubą jak stała jesteś w cnocie, idziesz tam gdzie, przewidujesz, będą ciebie do złego pobudzać. Opuszczona zostaniesz od wielkiej łaski Boga, zgrzeszysz ciężko, i możesz zostać stąd potępioną: jak wyraził Mędrzec kościelny mówiąc (ECLCI. 3. 27,), *kto lubi niebespieczeństwo, w niém zginie*

Szatan nie pobudza zaraz w początku do wielkich występkow, do spraw bezwstydnych: lecz tylko do tego, ażeby człowiek stałsię ciekawym na mienie wiadomości, jakie pewna namiętność ma ponęty. Przenika on co może niesczęśliwie ta ciekawość. I mówiąc w przykładzie: wątpił ten chytry wąż, ten zwodziciel ubrany w życzliwę przyjacielskę postać: czy Ewa od niego nie ucieczе? czy zechce słuchać tego co ma jej radzić? Pewnym zaś siebie czynił że zostanie zwiedzioną jesli zacznie z nim rozmawiać.

S podobną chytrością postępują gorszyciele, ci zastępce widomi szatana. Mają oni niemylnę nadzieję, że jesliby pewne osoby zabrały z nimi przyjaźń, zostaną powolne ich żądzom. Sztuka zwodnicza tajemnych libertynow jest na tém, ażeby rozsądną mową, przybraną postacią cnotliwą, obłudnicy! pokryli swoje zamiary. Ażeby przetoż zaufały im Ewy, zawierzyły przyjacielskim słowom: poczém bez wielkiej trudności przywiodą one do tego co zamyślają.

Po libertynach tajemnych: tych zwodzicielach największych: zepsuci w obyczajach sąsiedzi, towa-

rzysze, znajomi, używają tejże sztuki dla przywabienia do siebie ludzi, których chcą zrobić by nie byli od nich lepsi. Zapraszają oni i zachęcają tych ludzi, w początkach na same tylko swoje najmniej winne rozrywki i uciechy; gdy zaś do używania tych przyzwyczają, stopniami przyprowadzą do innych mniej uczciwych, potém i do namiętnych.

Ciekawość ta poznania złego, poznania ponęt, powabow grzechu, jest na ciebie Chrzescianinie jakby sidłem, którém zginiesz na życiu duszy. Już skłoniony zostałeś wolą do złego, już zgrzeszyłeś sercem smiertelnie; i same tylko przeszkody pochodzące ze składu twoich interesow, z bojazni niesławy, wstrzymywać cię mogą przez jakiś czas od czynienia podług natchnionych tobie żądz sprośnych: skoro wszedłeś do przyjazni z rospustnymi ludzmi. Drugi zostaniesz wkrótce opojem, ponieważ utrzymujesz towarzystwo z ludźmi mającymi nałog opilstwa. Inny zaś niebawnie będziesz zupełnie jak swiat, gdy już w części bydź tym zaczołeś. Dotąd jeszcze odprawujesz nabożeństwa, lecz to czynisz myślą rozsypaną, bez starań o uwagę, i tylko dla tego, że od dawna masz zwyczaj te odprawiać. Nie za długo zaczniesz one opuszczać, a potém nabierzesz wstrętu do tej powinności. Teraz pozwalasz sobie czasem uciech swiatowych, poczekawszy będziesz ich łaknąć, i robić tobie ile wystarczy majątek, a wrescie ile można przy naciąganiu długow. Zapodobasz życie w miękości, przy książce romansowej, przy kompanii i grze; albolitež żyć jedynie będziesz dla zbierania bogactw, podwyższania linii imienia. Zła

miłość własna opanuje serce; sprawi w niém dla kogo zazdrość, dla kogo nienawiść, dla kogo msciwość.

Tak stopniami, zaczowszy od ciekawości poznania ponęt swiata, przyszły i przychodzą do zguby wiecznej, nietylko osoby które brały edukacyę swiecką, lecz i te które były edukowane w klasztorze. Swiat w tém zwodnictwie bardzo nasladuje szatana w raju. Wyraża on, życzliwą jak zdajesię postacią, że niepotrzebnie zabraniają im rodzice, lub inni przełożeni, iscia na posiedzenia publiczne wesołości: złożone wprawdzie z różnego, bydź nawet może z bardzo zepsutego w obyczajach ludu: wszystkich atoli mających uczciwość wówczas, gdy zostają w towarzystwach jawnych. I robi w tych osobach zwodnicze przekonanie: że jakby to samo było, czy w domu i z rodzeństwem użyć zabaw rozrywających dla spoczynku od pracy, i dla rozweselenia umysłu strudzonego nauką; czy chodzić na publiczne wesołe zgromadzenia swiata. Nic nie przeszkodzi, taksię zdawało tym osobom w początkach, powrócić znowu do swoich obowiązkow w domu lub w urzędzie. Nic takoż nie przeszkodzi powrócić do zachowania obowiązkow chrzesciańskich: *np.* dawania jałmużn, odprawiania z uwagą pacierzy. Taksię wprzódy im zdawało, lecz tego już w czasie następnym zachować nie miały chęci.— Ginie Chrzescianin wychodząc s tej drogi ciasnej, tej jednej drogi prowadzącej do nieba: którą, jak Chrystus mówi, mało ludzi, to jest sami tylko prawdziwi jego ucznie idą! Kto nie okażesię ze swiątobliwością na Sądzie: choćby

miał uczciwość, obyczajow, zostanie precz wyrzucony od nieba.

Swiatowi nas pytają, dla czego jesteśmy przeciwni teatrom, i niektórym innym wesołości posiedzeniom, gdzie nie ma nic złego? O! jest tam zło, ponieważ tam osłabiony zostaje duch pobożności, a nawet niszczeje chęć do wszelkiej ciężkiej pracy w domu lub w urzędzie. Tam takoż znajdujesię wiele tych spojrzeń pożądliwych, które Chrystus nazywa cudzołóstwem w sercu. Namieniłem same tylko grzechy smiertelne, najmniejsze że tak powiem, do których wciągnionymi zostają chrzescianie przez pozwalanie sobie ponęt swiatowych: sądzić można dowodliwie że bywają tam inne większe.

Jesli zaś można zostać zwiedzionym do złego przez uczestnictwo z osobami swiatowemi uczciwego rzędu: jakże bardziej może zostać zgorszonym ów, ktoby wchodził do towarzystwa z rozwiązłymi, lub czytał przeciw wstydliwości albo wierze wymierzone książki!

W jakiekolwiek wymienione tu i niewymienione idzie kto pokusy, przyjdzie do upadku niewątpliwie rzeczą lub żądzą.— Chociażby którzy z was byli dotąd tak niewinni jak w raju pierwsi rodzice; Tak swiątobliwi jak Dawid wprzódy niż zaczoł przypatrywaćsię żonie Uryasza; Tak mądrzy jak w średnim wieku Salomon; Tak poważni wiekiem i urzędem jak dwaj starce opisani w dziejach życia Zuzanny: I tak będąc, jeslibyście dawali wolność złej ciekawości, ciężkobyście upadli. Jeden Jozef spominasię w Pismie S. który nie upadł będąc nagabanym przez

wszeteczniecę: boon ucieczką ratowałsię od tej zwodzicielki.

Mieszkający w klasztorach, ochronieni od zgorszeń swiata, gdy tracą część znaczną czujności i modlitwy: tych środkow przez Chrystusa zaleconych dla straży od pokus: przychodzą do ciężkich upadkow. Wiele znajdujesię w dziejach Kościoła przykładow, że jeden zakonnik krnąbrny dla przełożonych, jeden kacerz, s którym drudzy nie unikali towarzystwa, s czasem przywiodł cały klasztor do podobnej krnąbrności, i kacerstwa. Stąd bardziej chrzescianie swieccy, mający swobodnę wolność, mogą stawaćsię zgorszeni: jesli nie będą unikać od towarzystwa, przyjazni, z ludzmi rozwiązłymi.

Jakaż jest przyczyna że teraz są zagęszczone występki a nawet bezwstydy? Ta że gorszyciele robią dłotem, i pędzlem, obrazy sprośne; i wiele powydawali książek sposobiących do lubieżności, oraz do tracenia wiary. Że częstokroć młodzież, w niedojrzałym nawet wieku, nabiera zgorszenia od samychże rodzicow lub nauczycielow: których zły przykład jest jakby pozwoleniem dla dzieci, i dla uczniow, czynienia podobnież. Że oraz po miastach namnożone, i bardzo widome są zbiory nierządnic płatnych, które swobodnie mogą przyłudzać, i niemal napastują przechodzących. Te przyczyny sprawują, iż taksię powiększa, i szerzy zepsucie obyczajow, jak zaraza morowa; W której ów kto był zarażony oddechem swoim zaraża drugiego; a ten następnie sprawuje w pierwszym smiertelność jeszcze większę, niż była wprzódy. Zły nauczyciel zlibertynił ucznia:

ten zaś s czasem jeszcze bardziej utwierdził w libertyństwie nauczyciela. I jak jedynym tylko sposobem uniknienia od morowego powietrza jest rozłąka od zarażonych: tak oraz nie ma innego środka dla wytrwania w pobożności, tylko pilne unikanie od gorszycielow, i od wszelkich podniet namiętnych. Dosyć wielce jesteście ułomni, nie powiększajcie wam słabości przez iście w pokusy z własnej woli.

Miejcie bojaźń tych pokus podobnę, jak była w Swiętych. Ci drżeli usłyszawszy, że niektórzy wielkich przed Bogiem zasług ludzie, upadli s przyczyny pokus do jakich weszli. Ci rzewliwie mówili słowa w pacierzu proszące o to, ażeby nie zostali wprowadzeni na pokuszenie. I zostając w pierwszych namiętności ruchach, sercem, westchnieniem, wołali do Boga podobnemi słowy, jak Apostołowie zagrożeni będąc niebespieczeństwem na morzu: *Panie ratuj nas!* Balisię nader o swoję ułomność, strzegli siebie: martwili ciało postem, pracą, małym snem; a zasilali ducha słuchaniem słowa boskiego, czytaniem książek kościelnych, uczęszczaniem do sakramentow.

Taksię zachowajcie ażebyście nie wprowadzali sami was na pokuszenie. Tym zaś pokusom jakie szatan wznieca mocnosię opierajcie przez uwagi wiary: które miejcie ciągle, lub przynajmniej przywodźcie wam na pamięć, i wystawujcie mysli mocno, gdy zaczniecie czuć napad pokus. Podobnież przez te uwagi wiary unikajcie od pokus jakie swiat wznieca; a jeśli uniknąć nie możecie, walczcie z nimi mocno. Bądźcie, mówi Apostoł (EPHES. 6. 14,) uzbrojeni w broń wszelkę jaką Bóg daje: *niech prawda będzie dla was rycerskim pasem, a sprawiedliwość pancerzem.* Wyraża tu Apostoł tę prawdę ewanjelicznę, która jest zasadą obyczajności chrześciańskiej; i której te są celniejsze uwagi: *prawdziwą na tym swiecie chrzescian chwałą jest pokora; prawdziwą szczęśliwością jest cierpienie pobożne; prawdziwém bogactwem jest miłość ubostwa; prawdziwą umiejętnością jest rozmyslanie o Chrystusie ukrzyżowanym; prawdziwą potrzebą jest zbawienie duszy.* Ta prawda ma ochraniać was podobnie od pociskow szatana i swiata, jak rycerza zasłania od nieprzyjacielskich razow kruścowy pas koło biodrow; sprawiedliwość zaś ma was tak ochraniać jak jego pancerz. Przez tę sprawiedliwość rozważajcie: że Bogu należy od nas największa wdzięczność, miłość: przetoż i zupełna wierność. Przywodźcie oraz wam na pamięć i pogróżki smierci wiecznej, jeslibyście przyzwolili na zło; i obietnice przez tego Pana uczynione korony niebieskiej, jesli zwyciężycie pokusy: Stąd przy wzywaniu pomocy Jego, podobnie Swiętym nie będziecie upadać w żadne grzechy ciężkie.

O! pobudzaj nas i skłaniaj Zbawicielu, ażebyśmy pogardziwszy wszystkie ponęty pożądliwości, ciebie jednego mieli w sercu, i przyszli do twego królestwa w niebie. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĘ PO TRZECH KRÓLACH.

Homilia o pszenicy i konkolu w obyczajném znaczeniu.

Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który zasiał dobre nasienie na roli swojéj, a gdy urosła pszenica okazał się owoz konkol. Mat. 13

Chrystus Pan w początku nauczał słowy wyraźnemi wszystkich; i zaczoł swoje opowiadanie od przykazow, jakie przydawał do prawa starozakonnego, lub przyprowadzał do większej mocy: Ażebyśmy byli ubodzy duchem, cisi, pokorni, i czystego serca; utrzymujący pokoj, miłosierni, gotowi cierpieć przesladowanie za sprawiedliwość. Ażeby małżonkowie zachowali do smierci nierozdzielny swoj związek; wszyscy zaś hamowali swoję gniewliwość, odpuszczali ze serca winowajcom, kochali nieprzyjacioł, błagali Boga za przesladowcow i obelżycielow swoich; przychodzili

prędko do zgody s poróżnionymi, przepraszali obrażonych. Ażebyśmy nie składali na ziemi skarbow, lecz przez ręce ubogich przesyłali one do nieba; przez coby zaczeło tam mieszkać nasze serce; nie posądzali drugich, unikali od pochwał: Nie byli podobni tym, którzy dawali jałmużny głosząc to swiatu, chcąc by ich chwalili ludzie; którzy takoż postrzegali na innych małe przywary, a na sobie nie widzieli wielkich występkow. Ażebyśmy zachowali całe prawo, wypełniali każdy przykaz wielki i mały; nietylko nie czynili złego, lecz ani opuszczali dobrego: w tego zaś pełnieniu mieli zawsze zamiar swięty. Tego uczył Chrystus wyraźnemi słowy.

Widząc zaś że między słuchaczami mało jest tych, którzy chcą poznać naukę jego w zamiarze zachowania onej, a wiele takich, którzy: Jedni przychodzą powodowani ciekawością, jakę Chrystus ma zdatność do uczenia? nie zaś dla brania stąd sobie prawideł życia: trocha słuchają, i odchodzą skoro przy słowach nie okazuje znamion dziwnych i cudow. Drudzy słuchają wprawdzie do końca, i chwalą jego wowczas gdy mówi przeciw występkom, jakie oni nie w sobie lecz w innych postrzegają; lub gdy zaleca to zachować, co, jak mniemają, oni zachowują; albo podaje do wierzenia co wierzą. Ale gdy mówi przeciw namiętnościom w nich panującym, gdy zaleca zachować czego niechcą, i wymaga wiary na to, cosię im zdaje bydź rzeczą do wierzenia twardą: opuszczają jego, lub słuchając mają przedsiewzięcie nie wierzyć temu, i czynić podług żądz swoich; więcej kochają ciemności niż swiatłość, raczejsię trzymają błędnych

mniemań swiata, niż tego co przez usta jego mówi Prawda Boska. Inni zaś będąc wprzódy przez lud miani za swiątobliwych, i za doskonałych mistrzow w nauczaniu: tej powagi żądając a już mieć nie mogąc; napominani częstokroć przez Chrystusa za błędność upornę, za obłudę, za pokrywanie swoich występkow pozorami cnot: przez żądzę zemsty słuchają, i zdradziecko pytają jego, dla podchwycenia w mowie: to jest dla znalezienia jakiego słowa złego: by mogli stąd sprawić jemu przed ludem niesławę.

Wszyscy tacy słuchacze zostawali na drodze zguby wiecznej, i powiększali swoję winę przez sam zły sposob słuchania niebieskiej nauki. Ponieważ zaś Chrystus miał i ma staranie o duszę każdego; chciał i chce: by nawet wielcy grzesznicy nie gineli, lecz pokutowali, i zostali zbawieni: zaczoł opowiadać w przypowieściach, czyli w podobieństwach, treście lub wnioski, albo przystosowania, dawanych wprzódy wyraznie swoich nauk.

Przypowieście mają własność że są pilnie słuchane, i zawierają w rozsądku każdego potwierdzenie słuszności tego co mówią, stąd i tego co znaczą. Te wykładał uczniom: zostawiwszy innym ażeby sami dochodzili tego znaczenia. Przez co bardziej uczył tych niesczyrych słuchaczow, niżby wyraznie mówiąc. To albowiem pobudzało ich do sledzenia co Chrystus rozumiał przez użyte podobieństwa? stąd do myslenia zosobna, i do rady jedni z drugimi, względem tych znaczenia: przez następstwo do przypominania co kiedy od niego słyszeli w mowie prostej, i uważania ten? czy tamten? czy jescze inny? punkt

jego nauki zawierasię tu ukryty. Wrescie doszli znaczenia tych przypowieści: takie albowiem były one, żesię zastanowiwszy dobrze każdy mogł przyjśdź do poznania zawartych tam przykazow lub przestrog. Tym sposobem stawałosię, że czego nie chcieli uważać w mowie Chrystusa wyraźnej, to przychodziło im na uwagę w sledzeniu przypowieści; czemuby zaprzeczali słuchając, tego dowody znajdowali w rozsądku własnym.

Jescze jednę własność mają przypowieście, że często powracają na pamięć: stąd oraz przykazy lub przestrogi w nich zawarte. I niektórym, jak Chrystus chciał, stawałysię one pobudką do pokuty: dla innych zaś swiadectwem, by nie mogli mówić na Sądzie, że nie mieli potrzebnej wiadomości.

O większej liczbie przypowieści tych można mówić, że zawierają pogróżki potępienia nietylko dla czyniących zło, lecz i dla opuszczających dobro; nietylko dla sług Boga złosliwych, ale oraz i dla niepożytecznych. Zdajesię nawet, że Chrystus przez taki sposob nauczania, zmierzał szczególniej do ostrzeżenia niedbałych sług o nieszczęsliwym na Sądzie wyroku, jaki bez pokuty mieć będą.

S tych przypowieści jedna jest opisana w teraz czytanej ewanjelii. Podobieństwo między pszenicą, konkolem, a ludzmi którzysię przez te oznaczają, jest we wszystkiém: prócz że konkol przyrodzony takim zginie jakim jest; ludzie zaś przezeń oznaczeni, dopóki żyją, mogą jesli chcą, odmieniaćsię na innych oznaczonych przez pszenicę. Wykład tej przypowieści jest ważny: możecie niektórzy stąd

oswiecić więcej rozum, i poruszyć wolę, do starań o zbawienie. Ja czynię ten wykład z uwagami i wnioskami stosownymi do tegoczesnego wieku. *NAPRZOD* zastanowię was nad poznaniem jacy ludzie są oznaczeni przez pszenicę, jacy przez konkol, i jaki jest między nimi ilomiar. *POWTORE* zastanowię was nad zmieszaniem tych ludzi w ciągu życia, a rozłączeniem po smierci. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Nie trudno jest poznać jacy ludzie są oznaczeni przez pszenicę: a jacy przez konkol; uważcie tylko własnośćie tych roslin.

1. Pszenica rosnie nie dla siebie lecz dla gospodarza: oznacza więc tych ludzi, którzy żyją nie dla swoich żądz ale dla chwały Boga. Oznacza, jak sam Chrystus wyraził w treści, ludzi podobnych Apostołom: to jest wiernych takich, którzy mają miłość Boga i blizniego. Poruczają siebie woli Boga względem życia i smierci; są cierpliwi w smutku, w ubostwie, w chorobie, i wszelkiej przykrej okoliczności. Są nieprzystępni gorszycielom, unikają od niebespieczeństw upadku i podniet; martwią siebie względem niepotrzebnych wygod, a morzą pożądliwośćie. Są miłosierni i sprawiedliwi; pracowici i pilni w obowiązkach stanu. Jak chrzescianie, zachowują przykazy Zwierzchności koscielnej: a jak obywatele ustawy Zwierzchności krajowej. Oddają Bogu co jest Boskiego, a Cesarzowi co jest cesarskiego. Gdy służą, zachowują przez sumienie wierność panom; gdy rządzą, mają wzgląd na słabość i na potrzeby

podwładnych. Dopóki mieli rodzicow, czcili ich i słuchali jak Namiestnikow Boskich; zostawszy sami rodzicami, są dla dzieci nakształt Aniołow stróżow.

Teraz dla poznania jakich ludzi oznacza konkol, uważcie jego własnośćie. Nie jest on rosliną szkodliwą, jadowitą, lecz tylko niepożyteczną. Cała jego wina jest ta, że nie gospodarzowi lecz sobie samemu krzewisię i mnoży. Przetoż oznacza on ludzi, którzy s przyczyny jak bądź ważnych interesow woli swojej, opuszczają lub niedbale pełnią interesy woli Boskiej. Tém zaś bardziej oznacza takich, którzy s przyczyny wylegania, gier, i próżniackich swoich zabaw, opuszczają nabożeństwa, albo oraz powinnośćie swego stanu urzedniczego, rodzicielskiego, gospodarczego. Jakoż i wyraźnemi słowy (MAT. 25. 30), Chrystus potępia sługę niepożyteczuego, jedynie za niepożyteczność; za to że nie czynił Panu dobrego jakie był powinien: lubo nie czynił ani złego

Stąd liczcie między konkol osoby swiatowe: choćby były uczciwego rzędu: które nie Bogu lecz żyją sobie samym; pędzą dnie w miękości i próżniactwie, albo nie pracują tylko dla bogactw i wyniosłości. Tu mówię nietylko o ludziach składających swiat wielki, lecz oraz o składających swiat gminny: to jest o takich ludziach średniego lub niskiego stanu, którzy są leniwi do chwały Boga i pracy, albo trudząsię tylko o zbiory, o przygotowanie sobie na czas przyszły swobodnego, i w obfitości wygod życia. O wszystkich tu mówię, którzy nie mają czynow należących do wiary.

Liczcie dwa razy między konkol tych, którzy są Bogu złośliwi słudzy: jak to opoje, nierządni, mściwi, i t. d. W czém tyle jest gromad ludzi do rachowania, ile rodzajow i stopniow nieprawości.

Tych zaś liczcie między konkol jadowity, śmierć sprawujący, którzy gorszą innych, uczą złego, podają na to sposoby; prowadzą niewinnych do utraty niewinności, pokutujących do zaczęcia złego na nowo: używając do tego namowy, darow, obietnic, i innych sposobow swojej sztuki zwodniczej. Do konkolu jadowitego należą i ci rodzice, którzy lub przez niepilność dopuścili, że ich dzieci zostali zepsuci; lub co jest gorzej, przez własnę występność dali im śmiałość czynienia podobnie. Są w tej rzeczy niemi, albo nadto patronują za swoich rozwięzłych dzieci. Takoż do tej liczby należą ci, którzy, jak konkol wybujały, głuszy i uciska pszenicę, tak szyderstwy prześladują chrześcian pobożnych.

Prócz tego konkolu jawnego, jest drugi przytajony. Są to ludzie gotowi na czynienie złego, byle ukryć to mogli; zazdroszczą nawet drugim sposobności iścia podług pożądliwości. Są w sercu rospustni, poniewolnie atoli muszą zachować wstrzemięźliwość. Bojaźń kary, wstydu, niesławy, zaszkodzenia interesom: niemożność jednem słowem, sprawuje że muszą się wstrzymywać od namiętności. Za przyjściem pomyślnych dla żądz serca okoliczności, za ustaniem opieki rodzicielskiej, lub inném powiększeniem sposobności, czynić będą to, na co teraz są gotowi.

Jest jeszcze jeden konkol nie dawno wyszły z ziemi jakiego wcale trudno rospoznać od pszenicy; ci którzy w małoletności swojej mają ciekawość pożądliwę, są rzeczonym konkolem: wiek dorosły okaże jakie z nich jest ziołko. Wstydliwy nie chce ni widzieć ni słyszeć rzeczy wstyd obrażających. Skoro podobasz śpiewy, dowcipki, historyjki lubieżne; skoro myślisz, nieznacznie pytasz, o rzeczach takich: już masz serce niewstydliwe. Mała okoliczność może sprawić wiele złego w tobie: podobnie jak w mającym zepsutość humorow, z niewielkiej przydanej przyczyny stajesię ciężka choroba.

Bardzo ubolewać należy, że jak wyżej spomniany konkol przytajony, tak i ten niedorosły, rzadko bywa poznany przez samo nawet oko biegłe. Częstokroć nie dajesię poznać i na spowiedzi: tak iż mieszasię s czystą pszenicą w komunii; iż ze swoją gotowością na zło, lub s pożądliwością, przyjmuje Swiętego Swiętych; przyjmuje sobie sąd w Sakramencie, który niewinnym i pokutującym przyrzeka życie w niebie.

2. Mając już opis ludzi w przypowieści dzisiejszej oznaczonych przez pszenicę i przez konkol, uważajmy jaki w tegoczesnym wieku jest ilomiar między nimi? Niestety! mało jest między naszymi chrześcianami swiątobliwych, wiele nieprawych! I nietylko swiat jest rolą gdzie obficie rosnie obyczajny konkol, lecz nadto nie ma stanu gdziebysię nie znajdowała znaczna ilość tego braku.

W pierwszych wiekach Kościoła chrześcianie omal nie wszyscy byli dobrymi. Poganie taksię dziwili

nad ich obyczajnością, jak teraz my słuchamy z dziwem o życiu Swiętych. Stopniami zaczęła szerzyćsię zepsutość obyczajow; s czasem wiele chrzescian blisko tak żyć zaczeli dla bogactw, uciech i wyniosłości, jak niegdyś Poganie. Zagęściłysię zgorszenia, zwodnictwa: częstokroć wśrod chrzescian niewinni i pokutujący nie byli bespieczni; tak że ci którzy mieli wolność wybierania stanu, dla bespieczeństwa od gorszycielow umyślili prowadzić życie w miescach zamkniętych.

Stąd wzięły początek klasztory i zakony, s których każdy, przez pewny ciąg czasu od swego nastania, zbliżałsię do swiątobliwości pierwszych chrzescian. W każdym zachowane były dokładnie przykazy i rady ewanjeliczne. Nabożeństwa, praca umysłowa w nabieraniu umiejętności duchownych, sczupły i prosty posiłek, krótki sen; przytém czujność przełożonych, przestrogi i napomnienia spółbraci: morzyły pożądliwoście, a podnosiły ducha do bogomyslności: to zaś wszystko było połączone z jałmużnami znacznemi od zgromadzenia dla ubogich. Tak niegdyś każdy klasztor był bardzo dobry, rola wybrana zasiana najczystszą pszenicą. Lecz s czasem niektóre z nich zaczęły sobie czynić przyjazne pożądliwościom ulgi; łagodzić jarźmo na siebie przyjęte s krzywdą tegoż jarźma. Za odemknięciem trocha furty, wciskaćsię zaczęły do klasztoru zgorszenia: swiat przedarłsię za klawzurę. Miękość życia, używanie wczasow, wygod, ociężałość do kościoła i do nauk, uczyniły w części znacznej niepożytecznemi Bogu te role wielkich nadziei, te

bardziej kochane winnice Chrystusa: dla bespieczeństwa od napadu pokus wielkich murem zewnątrz, i strażą przełożonych wewnątrz opatrzone!

Cóż mówić jak teraz żyje wiele chrzescian swieckich: naprzykład ci, którzy usiłują zostać panami? Postaw takich, postaw obok jakich chcesz niewiernych, czy wielkę będziesz widzieć różność w żądzach, i w sposobie zbierania pieniędzy? Już teraz spowiednicy nie smią sztrofować sług Bogu w znacznej części niepożytecznych: to mają bydź w naszym wieku dosyć dobrzy, którzy jeszcze odprawują jakie nabożeństwa, zachowują przykazane posty, dotąd nie są sprośni, i nie przedsiebiorą drogi do majątkow niesprawiedliwej, haniebnej. Bo w tym wieku często znajdującą i tacy, którzy, jak wyraża Apostoł (PHIL. 3. 19,) *mają brzuch za swego boga, i chlubiąsię ze swoich spraw haniebnych.* Mało jest im nie zachowywać przykazanych postow: przedsiebiorą utrzymywać s protestantami, że te są niepotrzebne. Mało jest im, że sami nie idą do spowiedzi tylko raz na rok: jeszcze okrzykują za pobożność zbytnią, a nawet za rzecz nagany godną, uczęszczanie do tego sakramentu. Mało jest że podług wyrazow Psalmisty (PS. 31. 9,) *stalisię jak koń i muł*, że nie mówią pacierzy: tego im jeszcze potrzebą, ażeby znieważane były kościoły, i najgrawani pobożni.

Niestety! byli nawet, i są, w tegoczesnym wieku liczni libertyni, zamach czyniący przeciw ołtarzom i tronom: i jedni z nich smią bydź otwarcie ateuszami: więcej zaś jest drugich ubranych w hipokryzyę: którzy żądają, usilnie pracują, ażeby została

osłabiona, i zniszczona, religia przyjazna Monarchom, jak oni między sobą mówią; to jest religia jakiej Chrystus Pan przez Apostołow, i następcow Biskupow, nauczał i naucza. Pracują ażeby ustała na swięcie ta wiara, która czyni niepokoj im w rozwiązłości, oraz przeszkadza że nie mogą przywieśdź osob pobożnych do służenia ich żądzom. Te więc wiarę przez Chrystusa danę swiatu, lub utwierdzonę, usiłują oni swemi mowami, przykładami, książkami, towarzystwami tajemnemi, podać w obmierzłość, a nawet w ohydę. Chętnie idą w bezwstydność, mają zaś wstręt do pobożności; szanują nierządnice, a sykają na osoby zakonne. Spomagają i wynaszają zbrodniarzow, za gorliwość zaś sobie liczą prześladować obywatelow swiątobliwych, i tych *profanow* w interesach krzywdzić, zdradzać. A jesliby jak żądają wzniecać mogli po krajach rokosze, i opanować moc rządowę: toby tracili ich, a następnie między sobą jedni drugich: w celu powiększania władzy swojej partyi, i zbogacania siebie s konfiskaty majętności osob potraconych. Tak już panowali oni w jednym kraju nie bardzo dawno, i usiłowali potém panować w kilku krajach innych. W każdym zaś czasie, i wszędy, biegłymi są oni na zwodzenie płci słabej, na subtelne zdzieranie obywatelow, i okradywanie Skarbu.

Ktoż zliczy całe zepsucie jakie zalewa narody wszelkie? Gdzie uciskają poddanych, i biorą im córki dla swojej haniebnej namiętności? Gdzie są częstokroć przedajne wyroki sądu; znajdujesię takoż urządzony przyjaznią dla jednych, nienawiścią,

zemstą, dla drugich rosklad krajowych ciężarow? Gdzie zaś szukają pożyczki wielkiej: już umysliwszy podać siebie na bankructwo, lub na exdywizyę; albo układają s kim tajemne zmowy na krzywdę wierzycielow: przysięgną zaś że z nikim tych nie robili, ani utaili części najmniejszej ze swych majątków!— Przyjaciel wytrąca intrygą przyjaciela z miesca pomyslnego, dla otrzymania sam tego.— Brat podchodzi brata; jeden drugiego chce oszukać w dziale po ojcu lub innym przodku: i do opisow prawa wciska wyrazy, podług których: jak jemu albo synowi będzie potrzeba do chciwości i pieni: zrobi sprawę o wykład i o zniszczenie tego prawa.— Są małżeństwa rozwiedzione niegodziwie, i weszłe w nowe cudzołoskie sluby; więcej jest rozłączonych niesłusznie, a jescze więcej żyjących w częstej i brzydkiej kłótni.— Dzieci na wielu miescach nader są niewdzięczni rodzicom; mały kąt w domu, i mały stoł im dają: ten nawet żołcią zaprawują: tak że ci biedni, oddawszy już dzieciom dziedzictwo, nie mają pociechy tylko w nadziei prędkiej swojej smierci. Wy! którzy znacie miasta, mówcie ile w nich znajdujesię jawnie przedających siebie do nierządu podłych osob: które rodzicom zwodzą synow, żonom mężow; i są przyczyną że wiele obywatelow nie chcą iśdź do stanu małżeńskiego? Ile przytém znajdujesię, wiadomych wszystkim sąsiadom, związkow niegodziwych? Gdy trudno zliczyć w tegoczesnym wieku jadowity konkol, jakże zrachujemy wszelki: łącząc do niego i niepożytecznych sług Bogu? Omal nie można stosować do naszego

wieku dosłównie tego wiersza Psalmu (ps. 13. 3,): *wszyscy wyboczyli* z drogi prawa, *wszyscy stalisię niepożyteczni* Bogu; *nie ma ktoby czynił dobro: nie ma aż do jednego!*

Gdybyż przynajmniej tyle Kościoł miał pociechy w swoim stąd smutku, ile jeszcze znajduje gospodarz, któremu nieprzyjaciel kraju, i bydlęta, splądrowały ogrod owocowy! Już te drzewa leżą, tamte są nałamane, inne usychają: cały sad jest zniszczony; lecz na szczęście zostają w całości latorosle: te s czasem zrobią ogrod nowy. Gdyby mówię Kościoł miał wielkę nadzieję na nieletniej młodzieży, że s tych będą chrzescianie swiątobliwi! Ale gdy, jak widzim i słyszym po miastach i dworach, wielka część tej młodzieży nieletniej już jest dojrzała do złego! Jescze niektórzy chodzą do szkoł, a już nagabają kobiety, i czynią szyderstwa s pobożnych; nienawidzą księdza: nie jakby na nim widzieli co złego, lecz dla tego że jest księdzem! Gdy takoż w płci innej znajdująsię często, które nie wyszły z lat dzieciństwa, a już jak Ewa chcą poznać wszystko. Gdy podrożujący, i książki, z wielkich miast zaniesli libertynizm, irreligię, do odległych prowincyj, które niedawno były nazywane ziemią swiętą: a teraz mogą bydź nazywane ziemią Epikura, Gdy rozwiązły sposob myslenia względem obyczajności, i samejże wiary, przychodzi aż do domow na okolicy szlacheckich, na półwłokę gruntu: Jakże słusznę Kościoł ma bojaźń, ażeby czasy następne nie stałysię gorsze od terazniejszych? ażeby

tegowieczna młodzież nie dała swiatu większej, niż ma w tym czasie, liczby niezbożnych!

II. Patrząc na to wielkie i częste zepsucie obyczajow w różnych stanach: niestety! czasem i w stanie duchownym: skąd na wszystkie inne roschodzićsię powinne swiatło dobrej nauki, i dobrego przykładu! Gorliwi chrzescianie czują niecierpliwość, i chcieliby ażeby natychmiast wszyscy zli powymierali. To wyraża przypowieść przez sług, którzy postrzegłszy konkol między pszenicą, zaraz go chcieli wyrwać.

1. Lecz Zbawiciel wstrzymuje ich mówiąc: *niechaj oboje rosną do czasu zniwa.* Teraz więc jest złym ludziom swoboda; rosną, mnożąsię, głuszą i uciskają dobrych; ta jest ich godzina, i moc ciemności. Spojrzawszy cosię dzieje na swiecie, ktoby nie miał wiary o życiu po smierci, mysliłby że lepiej jest zostać występnym niż trwać cnotliwym; albowiem częstokroć biegłym szalbierzom lepiej, niż chrzescianom pobożnym, idą na ziemi interesy.

Pytanie: w jakim zamiarze Bóg cierpi złych na swiecie? Zbawiciel daje odpowiedź słowy do przypowieści stosownemi: *ażeby wyrywając konkol, nie wyrwać razem pszenicy*; znaczy tej pszenicy, która jest pograniczna konkolowi, i z nim splątana. Czyli ażeby zaczowszy czynić natychmiast podług sprawiedliwości, nie przyszła oraz zguba na tych, o których jest nadzieja, żesię nawrócą kiedyś wydoskonalą, lecz teraz jescze mają jakie upadki.

Cierpi Bóg to pomieszanie złych z dobrymi, jak OO. SS. dalszy dają tego wykład: *naprzód* ażeby

zli budowalisię s przykładu dobrych, i poprawiali życie; jesli zaś tak nie uczynią, nie mieli wymówki na Sądzie. Nie mogli przytaczać na sprawiedliwienie siebie krewkość i słabość przyrodzenia, młodość wieku, niebespieczeństwa stanu: będąc swiadkami, że inni w takichże zostając pokusach, i okolicznościach, wytrwali w pobożności. *Powtóre* ażeby sprawiedliwi spełnili miarę zasług, przezwyciężając własnę ułomność, i jeszcze znosząc za sprawiedliwość od złych przesladostwa.

Tu uważać należy dobroć Boga, który wytrzymuje cierpliwie od grzesznikow nowe coraz obrażenie siebie, a nie zaczyna Sądu: ażeby wybrani mieli czas na przyjscie do takiej doskonałości jak potrzeba dla zbawienia; i ażeby tych spełniona została wiadoma jemu liczba. Swiat pozostaje przez wzgląd na sprawiedliwych; jesliby nie byli, i nie mieli bydź, jacy prawdziwie pobożni, toby już nie było swiata. Czyli mówiąc słowy Pisma S. (ROM. 9. 29.): *jesliby Bóg nie zostawił nam nasienia* wiernych sług swoich, *tobyśmy zgineli jak Sodoma i Gomora*: miasta nagle stracone.— Uspokojciesię sprawiedliwi w tém, że swiat który dla was stoi, częstokroć bywa waszym przesladowcą. Niech na nim zli mają przez czas pewny pomyslność, i tym sposobem, jak żądają, odbiorą nagrodę za swoje przyrodzone i obyczajne cnoty: was trwała wierność przyprowadzi do wiecznej szczęsliwości.

Dopóki zostaje to: *dopuście rość konkolowi aż do żniwa*, dopóty złym nic nie przeszkadza życia podług żądz serca. Cieszysię i pasie ten rozwięzły,

jak bydle które nie ma uwagi na czém skończysię tuczenie jego. Żartuje on s pokutujących i mających bogobojność. Nie rozumny u niego, kto mogąc co znaczyć na swiecie wybrał życie zakonne. Chełpisię ze swojej niegodziwości, i w sercu mówi słowa niezbożnego wyrażone przez Mędrca koscielnego (ECLCI. 5. 14.): *zgrzeszyłem, a cóż mnie stąd stałosię nieszczęsliwego?* I przy swojej rozwięzłości taksię nie boi smierci, jakby miał zasługi Swiętych: owszem Swięci więcej mieli bojaźni o Sąd Boski. Grzesznik pospolity nie jest wprawdzie tak zuchwały, zna potrzebę pokuty, i stanowi że onę czynić będzie: lecz wprzódy chce służyć swiatu niż zacznie bydź sługą Boga; wprzódy nasycić siebie uciechami namiętnemi, niż zacznie pragnąć niebieskich.

I teraz tak bywają rzeczy, jakby Bóg nie widział tego cosię dzieje na swiecie; ile kto żyje zle, a kto jescze gorzej. Jeden od dawnych lat jest nieprawym, a drugi choć młody już dorównywa starym grzesznikom: już nałog stałsię jemu nakształt potrzeby przyrodzonej. Ow duch tęgi: to jest zaslepiony, zatwardzony w swojej złości: otwarcie mówi że pokutować nie będzie; ten zaś obiecuje że kiedyś to przedsiewezmie. Inny nawet mysli że już w rzeczy samej pokutuje: bo gdy dawniej czynił podług swej namiętności wiele razy na miesiąc, teraz tylko kilka razy czyni na rok. Można w ciągu życia upadać, i znowu po spowiedzi odpadać; mieć jaki cień pokuty, lub wcale porzucić onę. Niczemu Bóg nie przeszkadza; wszystko złemu dopuszczone jest dopóki żyje. Jest pewnym konkol, żesię jemu nie stanie nic

nieszczęśliwego aż do żniwa: do tego ostatniego dnia swobody jego.

Kiedy nastąpi żniwo, powiedzieć nie można: rozumiecie że żniwo spomniane w przypowieści znaczy czas śmierci. Komu więc ona przyjdzie nie bawiąc, a komu po latach wielu. Kto w młodym wieku zostanie zebrany s pośrod żyjących, a kto dożyje zgrzybiałej starości. Kto będzie mógł przewidzieć, że już umierać zaczyna: chociaż to poznanie nie przyprowadzi jego do prawdziwej pokuty; a kto wcale tego nie pozna, iż śmierć jest przy nim. Komu nadto choroba ulży blisko przed zgonem, tak iż zdawaćsię jemu będzie, że minęło niebespieczeństwo, że powróci do zdrowia: stąd i do czynienia dalej podług żądz serca. Komu zaś ani głowa nie zaboli w dniu ostatnim życia: i początek tego dnia będzie tak zdrowy, tak bespieczny, jak każdy inny: gdy znagła zrobisię co takiego, że natychmiast żyć przestanie. Jak mówię komu daleko do śmierci, i jakie przy niej będą okoliczności, nie jest nam wiadomo: i próżno czynilibyśmy w tém domniemania. To tylko wiemy pewnie: że przyjdzie czas śmierci.

2. Tu już zaczniesię nieszczęście grzesznika! dosyć mu używać na zło dobroci Boga, który, jak mówi Pismo S. (ECCLI. 5. 4,), *jest cierpliwym oddawcą*. Jest cierpliwym w czekaniu grzesznika do pokuty: lecz tém bardziej karać go będzie za niepokutę, im dłużej czekał. Przewyższa w tym Panu miłosierdzie nad sprawiedliwość: lecz jeslibyście nigdy nie porzucili przydawać grzech do grzechu, to wreście ogarnie was gniew jego sprawiedliwy. — Przyjdzie

dzień śmierci! i do tego czasu należą następne słowa dzisiejszej przypowieści: *związcie konkol w snopki na spalenie, a wezmijcie pszenicę do gumna mojego*. Słowa te wyrażają Sąd, rozłączenie złych od dobrych: karę złym, a nagrodę dobrym.

Sprawiedliwi! na głos ten nabierzcie nowych sił do trwania w pobożności. Będzie koniec tych uciskow, przez które potrzeba iśdź do królestwa niebieskiego. Po terazniejszej ciężkości życia nastąpi dla was odpoczynek wieczny z niewymówną radością. Dopóki czas ten żniwa nie przyszedł, trwaj pszenico! ile możesz. Ciężko tobie teraz, a może jescze będzie ciężej: dosyć na tém że będzie koniec cierpienia twego. Sąd dla pobożnych staniesię dniem szczęśliwym: gdzie Bóg im pobłogosławi wiecznie, i przyjmie ich do swego dziedzictwa. Lecz tenże dzień stanie się bardzo gorżkim i straszliwym dla wszystkich, którzy w ciągu życia nie służyli Bogu pożytecznie. Tam związą konkol! cóż potém nastąpi? będą go palić.

Nie opisuję dziś jak ciężkie, i jak bez końca będzie to palenie; lecz twierdzę na mocy wyraźnych słow Chrystusa (MAT. 25. 30,), że taksię stanie wszystkim, którzysię okażą na Sądzie: bądź złośliwi, bądź niepożyteczni słudzy Boga.

Swiatowi! czy poznajecie że bez pokuty będziecie wrzuceni do ognia wiecznego? Chociażby była prawda co mówicie, że nic złego nie ma w sposobie waszym życia, musicie atoli przyznać, że życie to nie jest pobożném: a na mocy wyrażonych tu słow Chrystusa, dosyć jest tego do zostania potępionym.

Przydam krótkę uwagę ze słow Chrystusa, jakie powiedział zaczowszy uczyć w przypowieściach (MAT. 13. 9,): *kto może słuchać, ten niechaj słucha.* Kto z was poruszalnym jest do pokuty, ten niechajsię porusza. W dawaniu innych i dzisiejszej przypowieści, Zbawiciel miał zamiar, ażeby słuchacze pomieszani zostali w pokoju fałszywym swoim, i nawrócilisię do Boga: takiż zamiar miałem ja wykładając tę przypowieść. Pytajcież co za skutek miał Chrystus z opowiadania tego? taki, iż mała liczba ludzi prostego serca, poznawszy: że nie tylko czyniący zło, lecz że i opuszczający dobro, bez pokuty zginą wiecznie: zaczeli pilniej sprawować interes zbawienia. Większa zaś część słuchaczow odniesli tylko ze sobą swiadectwo na dzień Sądu, iż zostali ostrzeżeni o nieszczęsliwym swoim końcu. I o tych powiedział podobnym sposobem (MAT. 13. 14,): *zaslepione jest ich serce; widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą; niechcą zrozumieć, ażeby nie zostali poruszeni do pokuty, i nawrócilisię, a jabym wówczas ich zbawił!*

My zapewne nie otrzymamy większego pożytku przez naszę usilność kaznodziejskę, tylko że kto z was był pobożnym, słuchając nas, jescze pilniej staraćsię zacznie o to, ażeby stałsię pożytecznym sługą Bogu: może takoż kto z innych przedsiewezmie pokutę i pobożność. Lecz wiele swiatowych zostaną jak teraz są; i będą zawsze w oczach swoich niewinni i dobrzy. Opoj, nierządny, a tém bardziej libertyn, zostanie przy swoim nałogu, i zatwardzaćsię będzie bysię nie poruszał na głos nasz do

pokuty.— Słyszeliscie dziś czytanę przypowieść i jej wykład: wszystko to była nauka Chrystusa: ani moja przypowieść, ani moj wykład. Słyszeliście! lecz mniemam że do większej liczby was można stosować spomnione słowa Chrystusa: *zaslepione jest ich serce; niechcą mocno uważać tego co słyszą, ażeby przez to nie zaczeli pokuty stałej: a takby zostali zbawieni.*

Jeżeli nie miesza waszego fałszywego pokoju słowo Boskie prostym sposobem uczące, niechajże to uczyni wyrażone w dzisiejszej przypowieści. Niech pobudzi do pokuty i pobożności widok konkolu, który już palisię związany; to jest niech was zatrwożą zbawiennie ci nieszczęsliwi, którzy już zostają w piekle. Nie miejcie Chrzescianie! nie miejcie równej głuchoty jak oni mieli w ciągu życia; nie czekajcie podobnie aż doswiadczeniem stwierdzone na was poznacie, co Chrystus i wyraźnie i w przypowieściach przepowiadał. Ani sądźcie, jakby wszyscy potępieni byli gorszymi od was w ciągu życia. Czyż albowiem ci którzy byli katolicy nie wyznawali przed kapłanami grzechow swoich, i nie żałowali za ich uczynienie? czyż Spowiednicy ich nie rozgrzeszali? a jednak goreją teraz w piekle! Mieli takoż oni Kaznodziejow, którzy grozili im zgubą wieczną: i na jakiś przeciąg czasu hamowalisię tém od złego. Ale cóż pomyslili gdy znowu zaczeli żądać jakiego grzechu? to, że chociaż Kaznodzieje i Spowiednicy grożą nam piekłem, atoli Bóg miłosierny nas nie potępi: pójdźmy, zgrzeszmy, potém czynić będziemy pokutę.

Otoż poznawają teraz, jak należało rozumieć to: że Bóg jest miłosierny. Tenże albowiem Bóg miłosierny skazał ich, jak godni byli, na ogień pożerający. Teraz poznawają, że miłosierdzie Boga tylko pomaga dla przyjścia do pokuty, i odpuszcza grzechy pokutującym: nie zaś sprzyja tym, którzy przedsiebiorą grzeszyć przez ufność w tém miłosierdziu. Niechże was uczą ci nieszczęśliwi, jak zawodzi ta zła ufność; i jak mając w przedsiewzięciu czynić kiedyś pokutę, można bez jej umrzeć.

Dajciesię poruszyć słowu Boskiemu! jesli sprawujemy wam trwogę, tę wam sprawuje sam Bóg miłosierny: który chce ażebyście zasmucilisię jak potrzeba do pokuty, przetoż i do zbawienia. Pokąd nie jesteście związani na spalenie, potąd ze słuchania słowa Boskiego przychodźcie do pokuty prawdziwej. Niech wrescie ci, którzy są wylani na wiele bezprawiow, żyją i umierają niezbożnie: z nich będzie własna ichże zguba. Ale bardzo żałuję, stąd przed wszystkimi grzesznikami wzywam do pobożności takich swiatowych, którzy tę tylko mają winę, że nie są pożyteczni Bogu słudzy. Jednakże nie czynią ani nierządow, ani zdzierstw; obdarzeni są dobrém sercem, prędkosię odpuszczają w gniewie, są litościwi, i chcą zachować pokoj ze wszystkimi. Takich przed wszystkimi wzywam do pobożności, i do nieba.

Zbawicielu! nie dopuszczaj tego, ażebysmy bez żadnego pożytku opowiadali naukę ewanjelii, lecz dla chwały Imienia twego powiększaj liczbę teraz sług, a potém spółdziedzicow twoich w chwale wiekuistej. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĘ.

O małej liczbie Chrześcian żyjących jak potrzeba dla zbawienia.

Wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych Mat. 20.

PRZESTROGA ta sprawuje wielkę bojaźń, i jak wyraża jeden Nauczyciel, pioruny w niej czuésię dają nie słowa. Znaczy ona że wiele ludzi będą potępionymi a mało zbawionymi. To Chrystus w ewanjelii powiedział dwa razy wyraźnie (MAT. 20. i 22.), a kilką razy sposobem poznalnym. Szczególniej mówiąc (MAT. 7. 13.) o dwóch drogach, to jest o sposobach życia. Z nich jeden podług pożądliwości, czyli *droga szyroka, prowadzi do zguby wiecznej: a wiele ludzi idą tą drogą.* Drugi sposob życia podług swiątobliwości, czyli *droga prowadząca do nieba, jest nader ciasna, i mało ludzi na niejsię znajdują.*

Jak rzeczone słowa iszczą się w naszym czasie: o tém dziś będzie kazanie. I ażebym nie miał potrzeby bocznemi uwagami przerywać jednostajność ciągu dalszego, tu na wstępie odpowiadam na wątpliwoście

mogące zachodzić względem znaczenia tych słow Chrystusa, i względem rozumienia tego, co podług nich mówić przedsiewziołem.

Pytają niektórzy, czy nie od woli Boga zaczynasię przyczyna tego, że wiele zostaną potępionymi? Może Bóg przeznaczył, przetoż i stworzył, jakich ludzi jedynie na ten koniec nieszczęśliwy? Niestety! tak twierdzą zostający między nami pewni kacerze, s których każdy czyta biblię, i mówią oni że s tej swiętej księgi takę naukę mają. Cóż następuje s tego błędu jakby wziętego z biblii? okropny, i do wszelkiego złego otwierający drogę, wszystkim zwodzicielom nader przydatny, wniosek. Nie wymieniam tego wniosku: jest albowiem gorszący. Przytém jest bluźnierczy; bo jak mówi Apostoł (1. TIM. 2. 14,): *Bóg chce ażeby wszyscy ludzie stalisię zbawionymi*, stąd ażeby *przyszli do poznania prawdy*: czyli do przyjęcia wiary, którę nam objawił; i do sprawiedliwości, czyli życia podług jej przykazow. Taż nauka zawierasię w katechizmie, gdzie zapytani: *na co Bog nas stworzył?* odpowiadamy: *na to ażebyśmy jego znali, czcili, słuchali, kochali, i z nim w niebie królowali.* Nie od Boga więc, lecz od samychże ludzi pochodzi przyczyna, że wiele będą potępionymi.

Pytać teraz możecie do jakich ludzi Chrystus stosował rzeczone słowa: *wiele wezwanych lecz mało jest wybranych*: czy jedynie do tych, którzy nie są w Kosciele! w Kosciele jaki, w składzie wiary przez Apostołow danym, nazywasię katolickim? Którzy nie wyznają z naszych artykułow wiary tylko te, jakie im radzi własne mniemanie: odrzucają zaś lub

odmieniają inne. Jesliby tylko o tych opornych prawdzie Chrystus mówił, toby rzeczone swoje słowa tak wyraził: wszyscy są wezwani, a nikt nie będzie wybranym. Mówi albowiem Apostoł (HEBR. 11. 6,) że *bez wiary nie można podobać Bogu.* Bez wiary: rozumiesię to nie o jakiej wierze z mniemania ludzi pochodzącej, podług własnego zdania okrysłonej, tyle razy w tym lub drugim artykule różnej, ile jest różnych sekt: każda mając biblię w ręku, a każda inaczej słowa jej wykładając. Lecz mówi Apostoł o wierze jakę sam miał, *jaka* podług obietnicy Chrystusa (LUC. 22. 32,) *nie ustanie w Apostole Pietrze, i w niej ten Piotr będzie utwierdzać braci swoich*, czyli Pasterzow Kościoła. Jaka od Apostołow zaczowszy, była i jest w tym kosciele swiętym katolickim na Pietrze przez Chrystusa zbudowanym, mającym trwać do końca swiata, nie zwalczonym przez wszystkę usilność mocy piekielnych.— Chrystus więc te swoje słowa: *wiele jest wezwanych lecz mało wybranych* stosował i do tych, którzy mają całę wiarę wyznawanę przez Piotra i Apostołow innych. Bo i s tych prawowiernych nie będą wybrani tacy, którzy nie wypełniają wszelkich przykazow. *Wiara bez czynow jest martwa*: mówi Apostoł Jakób (JAC. 2. 17,); *i bez swiątobliwości nikt Boga widzieć nie będzie*: mówi Apostoł Paweł (HEBR. 12. 14,).

Pytania dalsze: czy możno przepowiadać że wielcy grzesznicy zostaną potępieni? Nie możno scisle tak mówić, tylko przydając: jesli nie będą czynić pokuty. Powiedział albowiem Bóg przez Proroka (EZ. 33. 16,):

jesli niezbożny nawrócisię i czynić będzie pokutę, nieprawość jego zostanie odpuszczona. Chrystus nie odejmował nadziei pokuty i zbawienia nierządnicom miasta, i publikanom: jakoż w rzeczy samej niektórzy z nich pokutowali rzewliwie, i odtąd zachowali do smierci wierność Bogu. Nie możemy więc odejmować takim nadziei pokuty: owszem zachęcajmy by onę czynili. Lecz oto nieszczęscie! tém trudniejszy jest grzesznik do pokuty prawdziwej i stałej, im bardziej ciężkie czynił grzechy, lub mocniejszym zrobił ich sobie nałog; takoż im więcej razy niszczył zaczynanę pokutę odpadając w nieprawość.

Czy te słowa Chrystusa: *wiele jest wezwanych lecz mało wybranych* są powiedziane i względem chrzescian umierających: bo jak teraz mniemają nasi grzesznicy, każdy z nich ma czynić pokutę przy smierci? Ach! słowa te Chrystusa dotyczą i naszych umierających; owszem tak są powiedziane jaksię staje przy smierci, albo raczej jak będzie w dzień Sądu. Prawda że do ostatniego tchu życia można pokutować: i kto tak z wielką skruchą serca nawrócisię jak jeden z łotrow na krzyżu, ten będzie Chrystusem w niebie. Jednakże to wiemy, że bardzo rzadki s tych, którzy przez ciąg życia byli grzesznikami, nawrócisię do Boga przy smierci. Pospolicie bywa: jakie życie taka smierć.

Czy w każdym czasie było chrzescian potępionych więcej niż zbawionych? Nie zawsze jednostajnie, gdyż nie zawsze był równy ilomiar między liczbą chrzescian dobrych a złych. Sądzić można dowodliwie, że w pierwszych Kościoła wiekach: gdzie

chrzescianie jedni zostawali za wiarę z dobr wyzuci, więzieni, zabijani; drudzy dla większej pokuty szli na puszczę i tam trwali do smierci; inni w domach żyli jakby w klasztorach: Pasterze byli bardzo gorliwi o pobożność całej swojej owczarni, gospodarze dla domu, Rodzice dla dzieci mieli takąż staranność: wówczas chrzescian dobrych było więcej niż złych.

Pytajcie naostatek: czy teraz wiele jest chrzescian niedobrych? czy więc teraz bardziej niż w jakim innym czasie iszczą się spominane tu słowa Chrystusa? Na to odpowiadam przez całe kazanie. *NAPRZOD* daję poznać: że *wiele z naszych chrzescian zostaną potępionymi;* bo wiele ich nie czynią pokuty: o wielu nawet trudno jest mieć nadzieję, ażeby czynili onę kiedykolwiek, choćby przy smierci. *POWTORE* daję poznać: co jest następstwem s poprzedzającego: że *mało będzie zbawionych*; bo mało ich zaczeli lub zaczną pokutę, i w swiątobliwości wytrwają do smierci. Mogłbym powiedzieć że to wiele, i to mało, będzie i między wami Słuchacze!

Jednakże usiłuję iżby ten smutny wniosek nie stałsię nad wami; lecz ażebyście przyszli do skruchy i pokory serca, oraz przedsiewzieli wielkie starania w interesie waszym wiecznym. Ten jest prawdziwy zamiar kazania; niewiem czybyście go wszyscy poznali bez mojej przestrogi: bo taksię łączą okolicznoście, iż przez znaczny ciąg nauki ten zamiar nie będzie widomym. — Prośmy Ducha S. o łaskę.

AVE MARIA.

I. Ci tylko są na drodze ciasnej prowadzącej do nieba, którzy nie stracili niewinności na chrzcie wziętej, i ci którzy stratę jej nagradzają przez pokutę. Kto nie jest w jakim s tych dwóch stanow, ów zostaje na drodze szyrokiej prowadzącej do piekła.

Więc czy wiele znajdziemy teraz tych, którzy utrzymują niewinność na chrzcie wziętę? Pytam nie dzieci lecz ludzi dojrzałego wieku; i w tém miescu nasladuję mowy S. Chryzostoma (C. DETRACT. VIT. MON.). Ktoż nigdy nie nazwał jakiego człowieka, *np.* służącego szalonym, albo inném przezwiskiem również lub bardziej obelżywém? Tosię wam zdaje przestępstwem małém: a Chrystus mówi (MAT. 5. 22,) że to jest godne ognia piekielnego. Któż nigdy nie spójrzał okiem pożądliwém na osobę płci innej w stanie małżeńskim będącę: lub sam będąc w tym stanie? A takie spójrzenie podług Chrystusa (IB. 28,) jest cudzołóstwem w sercu: wiecie zaś że cudzołożni cierpieć będą męki wieczne. Ktoż na próżno, lekceważąc przykaz Boga, nie przysięgał w rozmowie albo w sporach? Chrystus zaś mówi (IBID. 37,) że co tylko powiecie nad to: jest, jest; nie, nie; to pochodzi od szatana; a co pochodzi od niego, to oraz z nim ma zostawać w piekle. Ktoż nigdy nie smucił się patrząc, że wielkie szczęscie spotkało jakiegoś przyjaciela? W tém zaś gorzej czynił nad publikanow, którzy kochają swoich przyjacioł: jednakże bez wątpliwości publikani nie są na drodze do nieba. Ktoż nigdy nie miał żądzy wzięcia zemsty nad nieprzyjaciołmi, albo gniewu zapalczywego na swoich

potwarcow, i przesladowcow? Ktoż zawsze odpuszczał ze serca swoim winowajcom? A wiemy z nauki Chrystusa (MAT. 18. 35,), iż kto tak nie odpuscza, sam rownież nie otrzyma odpustu swojej winy. Ktoż nie chciał służyć mamonie, nie miał chciwości bogactw, uciech, albo dostojeństw? Chrystus zaś mówi (MAT. 6. 24,) że kto chce służyć mamonie ten nie chce służyć Bogu: przetoż nie będzie z nim królować. Ktoż w słowach lub w mysli nie złorzeczył jakim ludziom? a z nauki Apostoła wiemy (1. COR. 6. 10,), że złorzeczący nie otrzymają nieba. Te wszystkie grzechy, chociaż między smiertelnymi są najmniejsze, niszczą atoli niewinność: Ktoż więc z dorosłych was ludzi ma onę w sobie?

Jesli jednak jacy tak szczęsliwi znajdująsię między nami, że dotąd żadnego z wyrażonych tu, albo z innych grzechow smiertelnych, nie uczynili: to zapewne nader mała ich jest liczba. I skoroby nie było innej drogi do nieba prócz niewinności, więcby omal nie każdy z nas musiał zginąć na wieki. Słusznie Nauczyciele zwykli mówić: biorąc mysl s Proroką (IS. 24. 13,): że niewinnych między ludzmi dojrzałego wieku zostaje tak mało, jak oliwek które nie spadły po mocném strzęsnieniu drzewa, jak gron które zostały nie postrzeżone od zbieraczow, jak kłosow których nie zachwyciła kosa!

Jedna przetoż pokuta może nas ratować; tym tylko tak nazwanym chrztem pracowitym, z łez i z jękow serca złożonym, możemy otrzymać nowę sprawiedliwość. Uważajmyż czy wiele jest między nami pokutujących?

1. *Naprzód* nie są pokutującymi ci, którzy po ostatniej spowiedzi już uczynili jaki grzech smiertelny. Takoż nie są pokutującymi owi, którzy, choć od ostatniej, lub i od pewnej liczby przedtém spowiedzi, nie uczynili żadnego grzechu smiertelnego, mają jednak obciążone sumienie od czasu dawniejszego. W tym drugim punkcie powinienem tłómaczyćsię zrozumiale każdemu. Radbym ażeby ta uwaga nie była dla was potrzebna, ażeby nikt nie był winny w tym punkcie. Lecz jesli jest kto taki, niechże siebie pozna dopóki ma czas zostawiony do pokuty: bo inaczej niewczesnie na Sądzie poznałby wielkość swojej winy.

Uważajcie! Bydź może iż niektórzy z was na jakiej dawnej spowiedzi, czy w młodości czy później, przez zły wstyd zataili na spowiedzi jakę sprawę haniebnę: Lub z umysłu tak onę wyznali w dobranych powszechnych, krótkich, i dalekich od rzeczy słowach, ażeby Kapłan poczytał za jakiś mały grzech tę haniebnę ich sprawę. Bydź takoż może, iż kto z was nie miał kiedyś żalu wielkiego za jaki swoj występek pożądliwy. I jesli w rzeczy samej niektórzy z was kiedy taksię zachowali przy konfesyonale, jakęż mają winę? Oto naprzód nie został im odpuszczony na owej złej spowiedzi żaden grzech: choć, prócz jednego haniebnego, każdy inny wyznali tam szczyrze, z żalem serca. I wówczas uczynili jedno swiętokradstwo przy konfesyonale, a drugie większe przy ołtarzu. Oto powtóre ci ludzie sobie tłómacząc, iż od usczona im została przeszła wina przez rozgrzeszenie Kapłana, oskarżali tylko siebie w czasie

następnym z grzechow nowych: nie zaś razem s tamtych, jakie mieli na pierwszej niesczyrej spowiedzi, i ze sposobu jak zle przy niejsię zachowali: zostali przetoż na nowo swiętokradcami przy konfesyonale, i na sąd sobie pożywali Ciało Chrystusa.

Wprawdzie Bóg takim grzesznikom zbudza w sumieniu niespokojnoście, lecz niektórzy zwykli tłumić one mianując szkrupułami. Nie sledzą ich przyczyny, i nie wyrażają Spowiednikowi, bojącsię by nie musieli na nowo, i w całości wyjawiać to, co kiedyś raz i tylko w części, wyjawić wielce im przyszło ciężko. Tak wiec od owej pierwszej złej spowiedzi mają wszystkie grzechy nieodpusczone, i aż dotądsię ciągnie pasmo niegodziwie przyjmowanych sakramentow: s przyczyny którę dałem poznać, że nie uczynili dobrej s przeszłego życia spowiedzi: zaczowszy od tamtej pierwszej złej, i może jescze w młodym wieku uczynionej.

Wszystko co tu mówię zdarzasię. Nie bez przyczyny Mędrzec koscielny ostrzega (ECLCI. 5. 5,) *ażebyście i względem grzechow odpusczonych*: znaczy względem tych jakie za odpusczone poczytujecie: *nie byli bez bojaźni.* Oto już wytłómaczyłem, jak niektórzy dla tego że kiedyś zle zachowalisię na spowiedzi, a s tego i ze wszystkich grzechow następnych, takoż z iczby z obrazą wielką Boga przyjmowanych sakramentow, nie uczynili dotąd jeneralnej i dobrej spowiedzi: Nie tylko nie mają odpuszczonego żadnego grzechu, lecz i coraz bardziej stająsię winni: choć teraz ni sprawą, ni żądzą, nie ponawiają dawnych swoich występkow, Spomniałem

o tych grzesznikach: ponieważ i tacy bywają czasem. Lecz do samego ciągu kazania to tylko należy, co wyraziłem na początku tego punktu: to jest, iż nie są z liczby pokutujących ci, którzy od czasu ostatniej spowiedzi już zgrzeszyli ciężko rzeczą albo żądzą. Ci są grzesznicy pospolici, znajdującsię wszędy i między wami.

2. A teraz zaczynam wymieniać grzeszników gorszego stanu, którzy nie tylko są bez pokuty, lecz i coraz mniej stającsię sposobni na przyjscie do niej kiedykolwiek. Niestety! mogę mniemać żesię i między wami znajdują tacy, którym lepiej byłoby umrzeć prędko, i tym sposobem nie powiększać winy swojej, a stąd nie mnożyć dla siebie ciężkości mąk, jakie na wieki cierpieć będą: ponieważ nigdy nie nawrócąsię do Boga s całego serca, i sposobem stałym.

Jakichże grzeszników tu spominam? Tych *naprzód* którzy zgrzeszywszy ciężko, lekceważą swoję winę, nie spieszą na przeproszenie Boga obrażonego, i na szukanie miłosierdzia. Tém bardziej albowiem serce stajesię niesposobném do wielkiego żalu za grzechy, i zbliża do zatwardziałości potępionych, im dłużej kto odkłada zaczęcie pokuty, lekceważąc gniew Boga. Zły jest syn, który obraziwszy ojca nie zaraz przeprasza, i może długo patrzeć na twarz jego zagniewanę.— Przez odkładanie pokuty jescze i to stajesię, że grzesznik nabiera coraz większej skłonności do czynienia nowych grzechow, i tak przychodzi do nałogow.

Spominam *powtóre* tych, którzy przy odkładaniu pokuty jescze mają tę szczególność, że już wiele razy,

po nawroceniu swojém do Boga, z rozmysłem z wolą odpadli w jaki grzech niewątpliwie ciężki. Do tego, kto choćby raz odrzucił zaczętę pokutę, zerwał zawarte z Bogiem przy nawróceniu swojém przymierze, wyrugował Ducha S. w nim jak w kosciele mieszkającego od czasu zaczęcia pokuty, wpuścił do siebie na nowo ducha nieczystego wybierając iscie za żądzą serca: Do takiego grzesznika, mówiąc słowy Chrystusa (LUC. 11. 26,), nie jeden powrócił duch ten nieczysty, który dawniej jego posiadał, lecz w towarzystwie siedmiu duchow jeszcze gorszych. Z nimi zakłada on w takim grzeszniku mieszkanie, tak że stającsię sprawy tego człowieka następne gorsze od przeszłych. Przetoż mówiąc słowy Piotra Apostoła (2. PETRI. 2. 21,) *takim grzesznikom lepiej byłoby nie znac drogi sprawiedliwości, niż żesię wstecz obrócili od przykazu im danego!*— Jeżeli zaś podług tej nauki Chrystusa i Apostołow, stajesię okropny stan duszy grzesznika przy pierwszym odpadku, bardziej więc jest niebespieczny stan tych, którzy to odpadanie powtarzali i powtarzają.

Lecz między wszystkimi w tym punkcie spomnianymi grzesznikami dalekimi od pokuty, są najdalsi ci, którzy zabrnowszy w głąb niezbożności odrzucają wszelkie przestrogi i uwagi wiary; grzeszą wiele, a żądaliby grzeszyć jescze więcej niż mogą. Do tyla są niegodziwi, że między towarzyszami jakby s cnot tak chlubiąsię ze swoich bezwstydow. I ażeby swobodniej tak czynić, tak psuć osoby, tak rozdzielać małżeństwa, tak na wszelkie zło wylewaćsię mogli: szukają, w radzie sobie podobnych, i

w książkach niezbożnych sposobu jakby mogli zniszczyć w sobie wiarę, która im wzbudza czasem trwogę; jakimby oraz przemysłem znisczyli onę w osobach do jakich mają pożądliwość; a nawet jakby dla większego w sobie pokoju, na swiat cały otaczający niewierność rozszerzyć mogli. — Blisko do tych winy przychodzą i ci, choć nie libertyni, którzy usilnością, darami, obietnicami slubu, skłaniają niektóre osoby do powolności sprośnym ich żądzom. Innym zaś dają do tej niesczęsliwej, prędko w nałog idącej namiętności, naukę, smiałość, obronę. Którzy przetoż prócz winy osobistej, odpowiadać będą na Sądzie, za znaczną część grzechow cudzych; i jak gorszyciele mają sobie przepowiedziane biada! przeklęstwo wieczne!

Nie spomniałem jescze jak w złym stanie duszy zostają subtelni kradziesce i zdzierce, o których nie można inaczej sądzić: uważając na to że nie przestają tak czynić: tylko że albo nigdy nie chodzą do spowiedzi, albo tam nie mówią, a przynajmniej nie mówią wyraznie, o swoich niesprawiedliwych zyskiwania sposobach.— Do tegoż rodzaju zaliczyć można i tych, którzy czy w sprawach sądowych, czy w kupowaniu lub przedawaniu majątkow, czy jakim innym sposobem skrzywdzili kogo. Takoż tych, którzy wzieli po ojcu, stryju, czyli innym przodku w dziedzictwie majętność kręcielsko zebraną, lub wygraną w sądzie niesprawiedliwie: o czém wiedzą, a nie mają przedsiewzięcia uczynienia pokrzywdzonym restytucyi.

Wyłączywszy przeto z liczby pokutujących tych, którzy po ostatniej spowiedzi już zgrzeszyli smiertelnie rzeczą albo żądzą: a bardziej tych którzy odkładają pokutę, nabierają coraz większego pędu do złego, przychodzą do nałogow, niszczą zaczętę pokutę przez nowe z rozmysłem, z wolą, bezprawia. Wyłączywszy krnąbrnych, nienawidzących posłuszeństwa: do jakiego są obowiązani rodzicom, przełożonym, pasterzom: wyłączywszy nadewszystko niezbożnych, którzy usiłują niszczyć w sobie i w drugich wiarę!— Wyłączywszy takoż niedbałych rodzicow, i przełożonych: którym zaraz po gorszycielach przepowiedziane jest biada! przeklęstwo wieczne!— Sędziow przyjmujących dary, albo przyłudą kobiet pożądliwych, do niesprawiedliwości przywieśdźsię dających!— Czyniących w swojej opiece, administracyi, i w podobnych czynach, kradziestwa lub zdzierstwa; oraz tych którzyby gotowi byli daćsię przekupywać, jesliby kto ich przekupywał; gotowi byliby biegle skradać i zdzierać, jesliby na to mieli sposobność.— Wyłączywszy osoby nierządne, zamiastżony, małżonkow niesłusznie rozdzielonych, tém bardziej rozwiedzionych niegodziwie, w nowe sluby cudzołoskie weszłych.— Tych wszystkich wyłączywszy, oraz wszelkie osoby swiatowe, wszelkich nawet chrzescian w pobożności nałogowo ostygłych: czyż wiele będzie można liczyć pokutujących?

Lecz i s tej liczby zostających dziś na dobrej drodze, jescze nie wszyscy będą wybranymi! Dla otrzymania nieba potrzeba: ażeby pokutujący dosyć czynili sprawiedliwości Boga za karę należnę grze-

chom, oraz przychodzili do swiątobliwości. To mam wykładać teraz; przytém usiłować będę przyprowadzić was jescze raz do uwagi na warunki dla zbawienia: tak iżbyście stąd przyszli do skruchy, pokory serca, i przedsiewzieli wielce staraćsię o ten interes wieczny.

II. Potrzeba *naprzód* pokutującym dosyćczynić za grzechy, karać siebie na miescu sprawiedliwości Boga.

1. Co dotycze tej nagrody, nie smiem nikogo z was pytać, czy karze siebie podług wielkości winy? Pytać tylko mogę ciebie Słuchaczu: czy przynajmniej zachowujesz należycie posty od Kościoła przykazane wszystkim: tym nawet którzy nie stracili niewinności? czy choćby przez szczupłę ilość, i przez prostotę pokarmow, martwisz twoję zwierzęcę zmysłowość? Czy morzysz przytém wyniosłość twoję, złę ciekawość oczu i uszu, powściągasz swierzb języka? Wstrzymujesz nogi twoje by nie szły tam, gdzie przy zabawie, wesołości, znajdujesię jaka ponęta sposobiąca do stracenia bojaźni Boga; Gdziesię nabiera pokus, złych mysli, sprośnych wyobrażeń: które prędzej lub pózniej przywodzą do ciężkich upadkow? Czy jescze za karę wiecznę zasłużonę ofiarujecie Bogu ze skruchą serca ciężkę pracę stanu waszego, ubostwo, chorowitość, przykroście od domowych, albo od małżonkow, od panow: Te bardzo lekkie dla grzesznikow cierpienia; ponieważ Bóg dopuscza one i na ludzi niewinnego życia?

Czysię pokorzycie przed tym Panem najwyższym was karzącym, i uznajecie że jesteście godni kar daleko większych?

Do zbawienia potrzeba *powtóre* swiątobliwości. To jest albowiem, mówi Apostoł Piotr (1. PETRI 1. 15,), powołanie nasze ażebyśmy byli swiętymi w każdej czynności. Pokuta nie ma kończyćsię na samych tylko martwieniach zmysłowości; lecz przy tym środku ma prowadzić do cichości i pokory serca, do łaskawości i posłuszeństwa chętnego, do miłości nieprzyjacioł i do modłow za przesladowcow; do pomagania sierotom, wdowom, ubogim. To ze strony miłości bliźniego; a ze strony miłości Boga, do odnawiania wielkiego żalu za grzechy, do powiększania w sobie afektu miłości ku temu najlepszemu Panu; s czasem zaś i do tęsknoty, ażeby zostać rozwiązanym od ciała, a bydź s Chrystussm.

Bez mienia tych dobrych owocow wiary, nie mogą dorosli przyjśdź do nieba. Ostrzegł nas o tém Chrystus mówiąc (MAT. 7. 19,): *wszelkie drzewo, ktore nie przynosi dobrych owocow, będzie wycięte i do ognia wrzucone.* Co znaczy, że wszelki Chrześcianin nie mający obyczajow odpowiednych swiętości wiary, zostanie potępionym. Ostrzegł jescze nas i o tém (LUCÆ. 12. 48,), że w miarę ile komu z nas więcej Bóg dał łask, tyle więcej od niego zasług wymagać będzie na Sądzie dla zostania zbawionym. Komu oraz odpuscił więcej grzechow, ten powinien takoż mieć więcej pobożności, miłości Boga: jak to wyraził (LUCÆ. 7. 47,) przy odpusczeniu grzechow Magdalenię.

2. Pójdziemy chrzescianie pod rachunek bardzo scisły! Bóg sądzić będzie nie tylko grzechy, lecz i sprawiedliwoście nasze; nie tylko co sami przeczyć nie możemy, że jest wielką winą: ale oraz spowiedzie nasze s tego czynione. Przeciwnie niż teraz wiele ludzi na swiecie mniemają, wy powinniście poznawać: że interes zbawienia wymaga wielkich starań. Z łatwością mogą ludzie przyjśdź do piekła, lecz przez wiele uciskow potrzeba przychodzić do nieba. Dosyć jest jednego grzechu smiertelnego do zguby wiecznej: wystarcza na to chwila użyta do występku. Ale do życia wiecznego należy zachować całe prawo, wszędy bydź wiernym sługą Boga, i tak bydź do smierci. Mówi Chrystus (MAT. 10. 22,): *kto wytrwa do końca, ten będzie zbawionym.*

Choćbyście dziś byli sprawiedliwi, jescze to nie cieszy spełna: nie ma albowiem pewności azalisię nie zepsujecie w czasie następnym? Ale możecież mniemać choćby to, iż dziś jesteście sprawiedliwi: iż kochacie bliźnich jak was samych, a Boga więcej niż was samych? Możecie wprawdzie tak mówić przed sądem naszym, lecz czy tak będziecie mogli mówić przed Sądem Boskim? Czy przyzna wam Bóg: Że usiłujecie wszelkim sposobem o zachowanie pokoju, o jedność serc i umysłow z domowymi, s towarzyszami, s którymi macie wypełniać spólny obowiązek urzędu, lub służby. Że macie w nienawisci waszę złę własnę miłość. Że lubicie tę prawdę która was błądzących ostrzega, przestępujących napomina. Że nosicie wasz krzyż naśladując w cierpliwości Chrystusa? Tak jest to wszystko powinnością waszą, iż jeslibyście nie usiłowali tego wypełniać, Chrystus nie policzyłby was na Sądzie za swoich uczniow!— Czy przynaglacie waszę zepsutę wolę do czynienia dobrego, i przedsiebierzecie mocą porwać niebo? Bez tego przezwyciężania was samych, bez tych wielkich usilności o niebo, nie otrzymacie jego! Czy dajecie podług możności jałmużny, i składacie przez ręce ubogich dla was skarby w niebie? Bez jałmużn, bez takiego przesyłania majętności waszych do nieba, nie pójdzie tam serce wasze!— Czy jesteście jak małe dzieci, życzliwi dla każdego, litościwi nad cierpiącymi; jak małe dzieci prędko zapominający na otrzymane krzywdy, nie pożądliwi bogactw, ni dostojeństw, ni osob płci innej? O! mówię to wszystko podług nauki Chrystusa: jesli przez usilność nie zostaniecie takimi, jak przez wrodzonę dobroć serca są dzieci, które nosicie na rękach: nie wnidziecie do nieba!

Apostołowie słysząc tę naukę zadziwieni spytali Chrystusa (MAT. 19. 25,): *Panie któż więc zostanie zbawionym?* Apostołowie pytali! bardziej przetoż my pytać możemy: ktoż zostanie zbawionym? Rzadki: i ja tu jestem liczony z wami. Nie odejmuję jednak nadziei zbawienia: jak nie odjoł Chrystus grzesznikom w czasie jego będącym, ani nawet publikanom i nierządnicom miasta. Lecz tylko pod tym warunkiem zostawuję grzesznikom nadzieję, pod jakim zostawił Chrystus: jesli czynić będą pokutę, i zachowają przykazy wiary. Powiedział on do tych których wybrał za uczniow (JOAN. 15. 10,): *jesli*

zachowacie moje przykazy zostawać będziecie w miłości mojej. Kto z was jest smiały będąc smiertelnie winnym, ten bardzo może umrzeć w grzechach. Tym zaś którzy mają bojaźń Boga, pokutują, noszą cierpliwie krzyż swój, nie obrażają nigdy więcej sprawiedliwości i wstydliwości; Są posłuszni Zwierzchnościom, usiłują mieć zgodę ze wszystkimi, odprawują pilnie nabożeństwa, dają podług możności jałmużny: tym czynię nadzieję nieba. I do takich stosujesię odpowiedź Chrystusa dana Apostołom na spomnione wyżej pytanie: *Że to zbawienie, które siłami ludzkiemi stacśię nie może, stajesię spomocą Boga,*

Każdy z was może zostać zbawionym: lecz niech wprzódy poznaje z nauki Kościoła, co potrzeba na to czynić. Niech słucha co mówi słowo Boskie: jak wielkie są przykazy dane chrzescianom, i jak scisły Sąd będzie s każdego przestępstwa, aż do (MAT. 12. 36,) słowa próżniacko powiedzianego: stąd niech przychodzi do bojazni Boga, która jest początkiem i stróżem doskonałości życia. Nie patrzcie na to, że wiele naszych nie wiedząc, i nie chcąc mieć wiadomości, jakie są prawidła życia dane nam przez nieomylnych Nauczycielow; Nie znając *np.* i niechcąc mieć znajomości tego, co mówi Apostoł (HEBR. 12. 14,): że *bez swiątobliwości nikt Boga widzieć nie będzie*: Sami wynajdują, i jedni drugim podają prawidła życia, jakby na miłosierdziu Boga wsparte; prawidła! bardzo przyjazne żądzom ich serca. I podług tych swoich mniemań, w powierzchownej pokucie prowadzą i kończą życie; w niestarozapustne. 193

uwadze na Sąd Boga żyją i w niej umierają. Nie na takie więc patrzcie złe przykłady, które rozszerzają drogę do zguby wiecznej: ale słuchajcie tego co słowo Boskie czynić przykazuje, i uważajcie na przykłady jakie nam zostawili Swięci. Mówi Dawid (PS. 2. 11,): *służcie Bogu w bojaźni.* Mówi Apostoł (PHIL. 2. 12,): *z bojaźnią i ze drżeniem sprawujcie zbawienie wasze.* Oto prawidło! przeciwne wszystkim mniemaniom, jakie swiat wynalazł, utrzymuje, i może wpoił umysłom waszym. I jakie oparte na zbytniej ufności w miłosierdziu Boga, są największą przyczyną żesię teraz występność mnoży, szerzy, i nie dajesię naprawić; że przetoż teraz wiele chrzescian przychodzą do potępienia.

O! z największą życzliwością, mającą na celu to, ażebyście zostali zbawieni, proszę! pamiętajcie na wyrażone przestrogi dane przez Ducha S, i patrzcie nie na złe, ale na dobre przykłady; nie na częstę teraz powierzchownę pokutę, na pokutę tylko do kilku tygodni trwającę: Lecz bierzcie za wzor Dawida, Magdalenę, Piotra: wszyscy ci rzewliwie płakali za swoje upadki, i do smierci trwali w pokucie.— Między zaś Swiętymi w czasie późniejszym, bierzcie za wzor dla was: Tę po Senatorze Rzymskim wdowę Pawlę osiadłę s córką, z wielu dziewicami i wdowami, w klasztorze wystawionym i opatrywanym przez siebie w Betlehem. S. Jeronim oczywisty swiadek opisując jej życie pustelnicze mówi: że omal nie straciła oczu płacząc za to, że niegdyś żyła sposobem ludzi swiatowych.— Bierzcie za wzor tegoż samego Jeronima, który wielce

pokutował, i czasem nie ręką lecz kamieniem bił swoje piersie.

Wystawujcie oraz wam za przykład S Augustyna, który od dawnego czasu gorejąc miłością ku Bogu, i wielce będąc zasłużony przez swoje prace duchowne w Kosciele: gdy zachorował smiertelnie, dziesięć dniami wprzódy niż umarł, zamknołsię: niedopuszczając chyba bardzo rzadko wstępu swoim znajomym: by mógł ze łzami, z jękami serca, z rozmyslaniem, odprawiać psalmy pokutne. — Wystawiajcie wam takoż za przykład S. Ludwika Krola, który od niemowlęstwa zawsze żyjąc pobożnie: gdysię zbliżała godzina smierci, kazał siebie oblec włosiennicą, i położyć na ziemi okrytej popiołem: w którym stanie polecił ducha swego w ręce Bogu.— Takie lub podobne dobre przykłady miejcie przed oczyma w życiu i przy smierci, nie zaś zgorszenia częste teraz: że wśrod bezprawiow, lub wśrod nałogowej swiatowości, wiele naszych spokojnie żyją i spokojnie umierają!

Nader wielkiej usilności potrzeba dla zostania zbawionym! zaczołem i kończę kazanie na tych słowach Chrystusa: *wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.* Jednakże ani dziś, ani kiedykolwiek, nie mówiłem tego, jakby kto z was nie mogł bydź zbawionym. Gdy S. Tomasza Doktora spytano czego najbardziej potrzeba dla otrzymania tej szczęsliwości! odpowiedział: *wielkiej chęci.* Stąd i ja tego wam życzę, ażebyście chcieli bydź w niebie: chęcią większą nad wszystkie inne wasze pragnienia. Bo wówczas zaczniecie pilnie słuchać co do zbawienia

każe czynić prawo, i to wypełnicie. Wówczas nie będziecie odkładać pokuty, lecz przedsiewezmiecie onę bez zwłoki, i utrzymacie stale. Tak przez zasługi Chrystusa Pana wybłagacie u Boga odpust grzechow, potém łaskę poswięcającę całe wasze życie dalsze, i sposobiącę do uproszenia łaski potrzebnej dla szczęsliwej smierci. — Jałmużny jakie dawać możecie, i odpuszczanie ze serca winowajcom waszym, dopełnią resztę, czego jescze wówczas dla swiątobliwości nie będzie dostawać.

Zbawicielu! któryś dla naszego zbawienia cierpiał, i umarł na krzyżu, stworz w nas serce nowe, któreby kochając ciebie, łakneło i pragneło otrzymać szczęsliwość niebieskę, i tak, przy pomocy łask twoich, zasługiwało ns rzeczywiste jej otrzymanie. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĘ.

Nauka o łasce i Homilia.

Rzekł Jezus przez podobieństwo: Gospodarz wyszedł siać nasienie swoje na roli swojéj Ł. 8.

Co znaczy to podobieństwo Chrystus wyraził w treści: i nie można zmienić, lecz tylko wystawić obszerniej ten wykład. Przez nasienie oznaczone jest słowo Boskie, ktore na roli dobrej: to jest w duszy usposobionej na przyjęcie jego, przynosi obfite owoce; sprawy odpowiedne swiętości wiary, zasługi na niebo.

Głos słowa Boskiego jeden mówi do rozumu: tym głosem są uwagi duchowne, które słyszycie i czytacie; skąd poznajecie przykazy wiary, i potrzebę ich zachowania; skąd przytém poznaje grzesznik potrzebę pokuty, i dosyćczynienia za grzechy. Powszechnie mówiąc: są uwagi które uczą prawdy, i okazują obowiązek iścia za prawdą. Drugi głos słowa tego mówi do serca, porusza skłania wolę,

ażebyśmy tak czynili, jak znamy potrzebę.— Głos pierwszy zewnętrzny: czyli nauki duchowne dawane przez kaznodziejow, spowiednikow, książki koscielne; a w części przez rodzicow, przełożonych, i przyjacioł pobożnych: tak zdaleka sposobi do zbawienia, jak dobra uprawa roli do obfitego urodzaju. Głos zaś drugi wewnątrz mówiący, czyli powołująca łaska Ducha S, jest samém tém nasieniem zbawiennem. I nie umiem wytłómaczyć, jaksię staje to nakształt zupełne podobieństwo, między ziarnem wziętém do zasiewu a łaską wzywającą: że jak potrzeba wprzódy uprawić rolę, a potém będzie można zasiewać: Tak wprzódy potrzeba słuchać opowiadaczow nauki koscielnej, a potém czućsię da głos Ducha S, który oswieci mocniej rozum, i skłaniać zacznie wolę do czynienia podług tej nauki.

W różnych okolicznościach powołuje, czyli wzywa, porusza, pociąga, nas Bóg na drogę zbawienia, i różnymi sposobami. Raz trwoży cię grzeszniku za zło uczynione jak Sędzia; drugi raz pobudza łagodnie do pokuty jak Pasterz szukający owcy zbłąkanej. Czasem mówi do sumienia twego z wielką powagą jak Pan najwyższy: czasem zaś z radą uprzejmą jak Ojciec najlepszy. W jednym dniu wystawując tobie niebespieczeństwo nieszczęścia, w jakiém bydź mogłeś, pobudzał ciebie do gorących modłow o straż, o ratunek, których potrzebowałeś: w innym zaś dniu rosczulał ciebie do mienia wdzięczności za otrzymany dar, któregosię nie spodziewałeś. Kiedyś powiększał tobie wstręt do występku: a kiedyś zbudzał szacunek do cnoty. Takimi mówię i podobnymi

sposoby, w różnych okolicznościach Bóg wzywał i wzywa grzeszników do pokuty, pobożnych do dalszego ku doskonałości postępu: atoli szczególniej powołuje nas do tego podczas nauk opowiadanych w kościele. Tu takoż w jednym razie oświeca rozum, i skłania wolę, przez pobudki łagodne, a w drugim przez ostre. *Np.* bogobojnych pociąga ku większej doskonałości uwagami o życiu, męce, i śmierci Chrystusa, a grzeszników porusza do nawrócenia przez zgryzoty sumienia: przez uwagi jak byli szczęśliwi dopóki nie dalisię opanować namiętnościom; jakęby dziś mieli wewnętrzną wesołość, jesliby nie przyzwolili na złę uciechę w czasie pokusy. Albolitež porusza ich do pokuty wystawując ciężkość winy, i wzniecając słuszną potępienia trwogę: obok zaś jej podnosząc nadzieję otrzymania odpustu, jesli uczynią szczyrze spowiedź, z wielką skruchą serca, i z mocném przedsiewzięciem poprawy.

Ponieważ te uwagi najczęściej przychodzą w czasie słuchania gorliwych kaznodziejow, stąd pospolicie dwa opisane głosy słowa Boskiego za jeden są brane. Najgorliwszy jednak Nauczyciel, choć przekona rozum grzesznika, atoliby nie przełamał oporu złej woli, nie skłonił do pokuty: ani pobożnych pobudził do nowych dobrych czynow: jesliby łaska nie dawała mocnej uwagi, takoż pobudki, do tego potrzebnej. I raczej można utrzymywać w sobie niewinność, lub pokutę, bez słuchania i czytania nauk duchownych, niż bez łaski. Znaczna liczba rosproszonych po Azyi osad chrześciańskich żyje swiątobliwie, choć wiele z nich nie umieją czytać, i ledwie raz w ciągu roku mają

krótko między sobą jakiego kapłana Misyonarza. Bez łaski zaś nikt nie może przyjść na drogę zbawienia. Jednakże ci, którzy mogą słuchać Nauczycielow w kościele, powinni to czynić: ażeby razem słyszeli w sercu głos Ducha S. Kto jest niedbały w tym obowiązku: a bardziej kto z umysłu unika od gorliwych kaznodziejow i spowiednikow, chcąc zostawać w błędnych swych mniemaniach, w dalszym ciągu iscia podług żądz swoich: ten może nigdy nie otrzyma łaski mocno oświecającej, oraz poruszającej do pokuty i pobożności.

Obszerniejsza nauka o łasce, i homilia dziś czytanej ewanjelii, będą wykładane w ciągu dalszym kazania. Prośmy Ducha S. ażeby to było z naszym zbawiennym pożytkiem, AVE MARIA.

I. ŁASKA uprzedza wolę człowieka, i usiłuje poruszyć, skłonić, do przedsiewzięcia pobożnego czynu. Gdy człowiek to przedsiebierze, czyli gdy przyjmuje łaskę, ma z niej wielkę pomoc do czynienia tego dobrego: stąd i do przezwyciężenia zachodzących trudności, tak ze strony niektórych złych ludzi, jak z mocy własnych pożądliwości. Do czynienia zaś tego nie s pobudek przyrodzonych: *np.* nabrania lub utrzymania dobrej u ludzi sławy: ale s pobudek nadprzyrodzonych, zmierzających do czci Boga, i zbawienia. Jescze łaska pomaga człowiekowi do zakończenia dobrego czynu, ażeby nie zniszczył zasługi tego przez chełpę, lub upadek w jaki inny grzech ciężki. Stąd następuje, że łaska jest początkiem i największym działaczem chęci i spraw swią-

tobliwych: jednakże i człowiek w tém działa. Gdyż podług nauki Soboru Trydentskiego (SES. 6. c. 5,) może człowiek nie przyjąć łaski: to jest nie przedsiewziąć czynienia podług jej swiatła i ruchu. Podobnie jak do żniwa najwięcej wpływa nasienie, lecz takoż wpływa rola.

Bez łaski nie możemy uczynić żadnej rzeczy zasługującej na niebo, ani nawet pragnąć dobrego s pobudek nadprzyrodzonych. Mówi Apostoł (2. COR. 3. 5,): *nie jesteśmy zdolni myśleć* co godnego oczu Boskich *z nas, jakby z nas samych, lecz zdolność nasza jest od Boga.* Mówi Chrystus (JOAN. 15. 5,): *bezemnie nie możecie uczynić niczego* swiątobliwego. Lecz takoż Bóg nikogo nie zostawuje bez pomocy swojej, i tę powiększa: gdy człowiek z łaską jaką ma, prosi o dalsze, i razem sposobi siebie do ich przyjęcia. Nie s tego zaś powodu daje nam Bóg łaski, jakbyśmy na te zasłużyć mogli: bądź przez modły, bądź przez sposobienie nas do ich przyjęcia; czyli nie s tego powodu jakby one należały nam przez sprawiedliwość: bo jak mówi Apostoł (ROM. 11. 6,) *w tym razie łaska nie byłaby łaską.* Lecz daje jedynie s powodu swojej dobroci, przez wzgląd na Jezusa Chrystusa Posrednika naszego, który zasłużył przez mękę i smierć swoję, ażeby stawałosię jak przyrzekł w tych słowach (JOAN. 16. 23,): *o cokolwiek prosić będziecie Ojca w imieniu mojém da wam.*

Z łask zmierzających do nawrócenia grzesznika, jedne usiłują mocno odmienić jego, postawić prędko i gruntownie na drodze zbawienia: te są nazywane

przez niektórych nauczycielow: *pierwsze* co do dzielności. S. Cypryan nazywa one *spieszne* co do usilności o otrzymanie swego skutku. Przyjęcie tych, spółdziałanie i spółkończenie z niemi, jest nader potrzebne: bo jak wyłożę niżej, takich łask nie wielka jest dla każdego człowieka liczba. Kto ich nie przyjmuje, albo przyjowszy porzuca one w czasie następnym, sciąga na siebie gniew Boga większy niż kto z grzesznikow innych, i może nigdy więcej nie otrzyma darow podobnych. Drugie łaski są nie tak mocne: jednakże dostateczne dla nawrócenia grzesznika: sposobem przez S. Augustyna opisanym, a potwierdzonym przez Sobor Trydentski (SES. 6. C. 11,): jesli s temi łaskami czyni ile może, a prosi o to czego jescze nie może; bo i to s czasem otrzyma. Tak więc, choć s pracą znaczną może przyjśdź do tejże sprawiedliwości, do której przez owe łaski nieprzyjęte, albo potém porzucone, przyszedłby prędzej i łatwiej. **

Łaski wystarczające: spółdziałając z niemi sposobem tu opisanym, są jakby powolne lekarstwa, które stopniami prowadzą chorego do lepszego stanu zdrowia. Co się zaś staje s tym człowiekiem w czasie kryzy, czyli przesilenia choroby, to może wyobrażać podobieństwo usilności, jakę ma względem nawrócenia grzesznika łaska rzeczona dzielna. W czasie kryzy niszczą się same pierwsze przyczyny, same sprawce czyli początki bolow: i od tąd sporymi stopniami pójdzie chory do zdrowia. Podobnież rzeczona laska fundamentalna, zmierzająca do dania grzesznikowi prędkiej i stałej sprawiedliwości, usiluje zniszczyć w nim najmocniejsze przyczyny zepsutości, utwierdzić przeciw następnym pokusom, i przelać jego ze starego człowieka na nowego podług Boga. I jeżeli on: mając wolność czynienia co chce: przed-

siebierze podług ruchu tej łaski czynić, i rzeczywiscie tak z nią czyni, oraz tak spólkończy, pójdzie odtąd sporymi krokami do pobożności.

Można i drugiém podobieństwem wystawić różność między łaskami dzielnemi a dostatecznemi. Zdarzasię komu okoliczność nadzwyczajna, *np* czyj laskawy zapis w testamencie, przez co wkrótce otrzyma wielki majątek. Inny nie znajduje żadnej tak pomyslnej okoliczności: jednakże pracą wielką w każdym dniu co zyskując, po czasie długim złoży zbior znaczny. Tamto zdarzenie wystawia szczęśliwość duszy takiego, kto otrzymawszy łaskę znakomitej dzielności, przezwyciężając z jej pomocą wszystkie przeszkody: względy na ludzi złośliwych, i moc własnych pożądliwości: zaczoł bez zwłóki pokutę, przyszedł do sprawiedliwości, i swoję pobożność odnawia z dnia na dzień, postępuje s cnoty w cnotę! Zdarzenie zaś drugie wyobraża stan duszy tego, kto ma same tylko łaski do pokuty wystarczające.

Przez dobroć Boga każdy człowiek ma te łaski; pierwsze atoli, przez S. Cypryana nazwane *spieszne*: te łaski mocno usiłujące prowadzić grzesznika do pokuty, i zaraz do pobożności; usiłujące w nim zniszczyć nie częściami, lecz z gruntu całę występność serca: są szczególniej tém zbawienia nasieniem, o którém mówi dziś czytana ewanjelia, i o nich tylko mówić będę wykładając homilię.

Te łaski, jak wyraziłem, mocno, prędko, oswiecają rozum i pociągają wolę do pokuty. Nie potrzeba atoli sądzić iżby one na swoim wstępie miały znaki podobnie dziwne, jak miała łaska która zaczęła nawrócenie Apostoła Pawła. Lecz częstokroć bywają w swoich początkach nieznaczne, łagodne; czasem nawet, Bóg niewysławiony w swoiém miłosierdziu! daje one w okolicznościach, gdy najmniej grzesznik nie mógł ich się spodziewać. Jak *np.* otrzymali takie łaski setnik, i wiele żydów zebranych na kalwaryi, zaraz po ukrzyżowaniu i prześladowaniu bluźnierstwy Chrystusa. Najczęściej Bóg daje te łaski grzesznikom w czasie gdy słyszą gorliwe kazania, nieco podobne do opowiadanych przez

Jana Chrzciciela: na których wojskowi, celni, i inni rozmaitych stanow ludzie, nawracali się sposobem stałym do pokuty. Albo nieco podobne do opowiadanych w Jerozolimie przez Piotra Apostoła, po których kilka tysięcy żydow prosili o chrzest, i sławalisię pobożni.

Czućsię takoż często dają te łaski w czasie czytania życia jakiego Swiętego, który lub wcale był niewinnym, lub wprzódy był zwodzony od czyich zgorszeń i żądz własnych: ale potém pokutował ostro, i odtąd żadnemi ponętami nie dałsię sprowadzić od zaczętej pokuty. Tak dwaj Dworzanie Cesarscy przeczytawszy życie Antoniego Pustelnika, bez zwłóki opuścili swiat i poszli na puszczę: gdzie wytrwali do smierci. Wielu innym grzesznikom stało się dobrym przykładem, i zachętą do pokuty, czytanie życia Magdaleny, Maryi Egipcyaki, Pelagii, Augustyna, i podobnych s całego serca nawróconych do Boga.

Otrzymują oraz te wielkie łaski grzesznicy w czasie spowiedzi, gdy s pokorą przyjmują napomnienia ciężkie; gdy odpuszczają ze serca winowajcom wszelkie krzywdy, jakie od nich mają; gdy stanowią przyjść do jedności z małżonkami, od których poniekąd słusznie się rozłączyli. Po wypełnieniu jakiego pobożnego natchnienia, dawaniu uprzejmie, ile mogą, znacznych jałmużn, odprawianiu z usilności o uwagę nabożeństw. Po tych albo innych dobrych czynach, które przy łaskach dostatecznych wypełnić mogą: zwłaszcza błagając Boga przez Chrystusa Pana o łaski większe.

Jakoż Chrystus przyrównał królestwo niebieskie: czyli łaskę mocno poruszającę do zasłużenia na niebo: przyrównał w przypowieściach swoich, nie tylko do skarbu zakrytego w ziemi i znalezionego, oraz do perły drogiej wyszukanej; lecz takoż nazwał podobném do małego ziarna gorczycy: które będąc zasianém, wyrasta na znaczną krzewinę. Dla tegoż jeden ze starożytnych nauczycielow mawiał: « uchwyć okoliczność niespodzianę zbawienia » przez co znać dawał, że tam, gdziesię człowiek nie spodziewa, może otrzymać wielkę łaskę potrzebnę do pokuty, i swiątobliwości. Stąd

powinieneś Chrześcianinie zachować czujność: którę częstokroć zalecał uczniom Chrystus: byś postrzegł i uchwycił pomyślnę dla twego zbawienia okoliczność: przetoż byś nie opuszczał tych dobrych czynow; do jakich znajdujesz sposobność. Bo gdy nie wiesz gdzie Bóg postanowił uczynić tobie szczególniejszę łaskę, otworzyć wnętrznoście swego miłosierdzia; ponieważ, jak wyraził Chrystus (JOAN. 3. 8.): *Duch S. gdzie chce tam natycha, i tylko słyszysz jego głos, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie*: co więc dla zbawienia czynić możesz tego nie opuszczaj. — Już wprzódy ostrzegłem że:

** Nigdy Bóg tak z łask swoich nie opuszcza grzesznika, iżby on nie mógł wypełniać tego, co jest przykazaném. Bo jak uczy S. Augustyn i Sobor Trydentski (SES. 6. C. 11.), «Bóg nie przykazuje rzeczy stáćsię nie mogących, lecz przykazując i napomina ażebyś czynił co możesz, i prosił o to czego nie możesz, i pomaga ażebys mógł o to prosić.» Skąd wypływa wniosek, iż i wówczas gdy człowiek nie przyjął, lub utracił przyjętę łaskę mocno do sprawiedliwości poruszającę, jescze Bóg nie przestaje staraćsię o jego zbawienie: dając mu łaski szczupłe wprawdzie, wystarczające atoli dla przyjścia s czasem do łask większych, a s temi do świątobliwości. Częstokroć atoli zdarzasię to, że winą swoją przychodzą do ślepoty serca, następnie do potępienia ci, którzy nie korzystali s czasu nawiedzenia ich przez jakę łaskę wielkę: nie przyjęli lub nie obrócili jej na pożytek duszy; którzy są wystawieni w czytanej ewanjelii pod postacią roli wszelkiej prócz dobrej. Poznawajcie tu was grzesznicy!

II. Mówi Chrystus w podobieństwie: *Jedne nasienie padło przy drodze, zostało podeptaném, i ptacy podziobali one.* Zaraz wykłada, że przez *to oznacza ludzi, którzy słuchają słowa Boskiego; poczém przychodzi szatan, zabiera z ich serca to słowo, ażeby uwierzywszy nie zostali zbawieni.* Jacyż grzesznicy tak są pod władzą złego ducha? Wszyscy w grzechach swoich zaślepieni, zatwardzeni, którzy nigdy nie idą do spowiedzi, albo nie wyrażają tam szczyrze swoich grzechow: którzy przetoż podobnię, jak nasienie upadłe przy drodze nie wzięło żadnego wzrostu, tak oni nigdysię nie nawracają do Boga. Tych grzesznikow staramysię usilnie przyprowadzić do pokuty; lecz zawsze zły duch zabiera z ich serca naukę naszę; zawsze to robi ażeby oni nie wierzyli nam, i nie zostali zbawieni. Niektórzy nawet, zamiast coby naprawiali siebie ze słuchania nas, jeszczesię bardziej silą na to, by nie porzucili złej drógi, jaką idą do zguby wiecznej.

Mowi dalej Chrystus w podobieństwie: *Drugie nasienie padło na opokę, a wszedłszy uschło, bo nie miało wilgoci.* I tłómaczy, że *przez to oznaczeni są ludzie, którzy słysząc słowo Boskie z weselem przyjmują one; lecz stałości nie mają: do czasu wierzą, a w czasie pokus odstępują.* Takimi są ci, którzy poruszeni i pociągnieni łaską nawrócilisię kiedyś do Boga s całego serca. Na ich wówczas spowiedzi był żal za grzechy wielki, z mocném przedsiewzięciem służenia zawsze Bogu wiernie. Po spowiedzi mieli lekkość i wesołość sumienia, miłe

czucie pokoju w sercu: co jescze bardziej utwierdzało ich w nowém sprawiedliwém życiu. Lecz gdy zaczęło ustawać to wielkiej przyjemności czucie: które Bóg daje jakby dla zaprawy nowo nawróconym, i które choć bardzo pokutującym miłe, nie jest jednak bardzo pożyteczne. Gdy Bóg sposobiąc, ażeby jemu służyli bez wpływu do tego pociech doczesnych, i żyli z wiary: zaczoł odejmować przyjemność nieco zmysłowę życia nowego, dopuścił oschłość ducha i jakie pokusy: wówczas stopniami porzucili oni swoje dobre przedsiewzięcie.

I stalisię podobni tym izraelitom, (EXOD. 16. 3,) którzy w początkach po wyjściu z niewoli egipskiej cieszylisię stąd, iż służyli Bogu, i mieli mocne przedsiewzięcie tak bydź zawsze. Ale potém doświadczani na puszczy, zaczeli przypomînać i rozmyślać, jak dawniej w obfitości mieli pokarmy upodobane w Egipcie: przetoż żądać powrótu do owego miesca niewoli swojej. Zaczeli stąd stawaćsię bardzo niewdzięczni Bogu, ściągneli na siebie gniew jego sprawiedliwy: pomarli na puszczy, nie weszli do ziemi obiecanej. Podobni takoż drugim izraelitom, (2. ERDR. 8. 9.), którzy w początkach słuchania gorliwych kazań Ezdrasza, taksię skruszyli na sercu i płakali, że ten Nauczyciel bojącsię ażeby nie upadli w rospacz, cieszył ich i odesłał do domow, radząc ażeby użyli trocha mocnych napojow. Wówczas byli oni szczyrze nawróceni do Boga, i taksię zachowali przez pewny ciąg czasu. Poczém zaczeli stawaćsię coraz mniej bogobojni, a nareszcie upadać znowu do różnych występkow, i przyszli do ostatniej nię-

pokuty.— Tak i niektórzy nasi, niegdyś prawdziwie pokutujący, odpadłszy do życia występnego, przez tę niestałość w pokucie przychodzą do nieczułości, czyli jak S. Augustyn nazywa, do mrozu względem Boga: gdzie tak jest serce zimne, martwe względem tego Pana najlepszego, jakby one było lodem i kamieniem.

Jescze Chrystus wyraża jedne *nasienie* stracone: *które padło między ciernia, i zostało zaduszone przez te ciernia spółrosnące.* Przez to *oznacza ludzi, którzy słuchali słowa Boskiego, a odszedłszy, przez troskliwość, bogactwa, i uciechy, bywają zatrzymani, i nie przynoszą owocu.* Takimi *naprzód* są ci, którzy żądając uciech nie chcą przyjąć życia pobożnego; nie chcą bydź, jak wyraża Apostoł, spółumarli s Chrystusem na krzyżu, i nie działający tylko dla chwały jego zmartwychwstałego, i siedzącego na prawej ręce Boga Ojca. Wprawdzie ci między swiatowymi ludźmi, którzy zachowują uczciwość w obyczajach, strzegąsię by nie czynili występkow ciężko obrażających wstydliwość, lub sprawiedliwość. Lecz tak wstrzemięźliwi są nie przez miłość Boga, ani przez chęć nieba, ale przez bojaźń niesławy, zaszkodzenia zdrowiu, lub innym swoim zamiarom. Stąd nie usiłują służyć Bogu pożytecznie, i samych tylko strzegąsię rzeczy nieuczciwych: opuszczają zaś albo niedbale pełnią obowiązki stanu i nabożeństwa; nie zachowują podług przykazu postow, nie rozdają jałmużn; miewają między sobą zazdrość i nienawiść; miewają oraz rozmowy, mysle i żądze nieczyste.

Drudzy zaś tłumią w sobie głos Ducha S, przez troskliwość o zachowanie zgromadzonych brzydkiém skąpstwem bogactw; lub przez niespokojność trapiącę umysł o to, jakby mogli zgromadzić zbiory; albo różnemi myslami o sposoby wygrania spraw, które mają. Tą troskliwością, niespokojnością, niektórzy rozsypani bywają w samym nawet czasie nabożeństw, gdy mysl i serce nasze powinne najbardziej mieć Boga w uwadze.

Powiadają tacy: musimy pracować dla utrzymania życia. Zapewne są potrzebne i przykazane praca i staranność w tej rzeczy: ale nie pozwala Bóg tak bydź zbyt starannym, niespokojnym, o to życie doczesne, iżbyście zaniedbali starań o wieczne Mówi Chrystus (MAT. 16. 26,): *cóż pomoże człowiekowi choćby zyskał swiat cały, jesli straci swoję duszę?*

Mamy dzieci, potrzeba bydź o nich troskliwymi. Odpowiadam: przykazuje Bóg troskliwość o dzieci, nie w zamiarze ażeby mieli bogactwa i znikomę chwałę, lecz ażeby żyli pobożnie i zostali zbawieni. Ty przeciwnie małosię troszczysz o to, ażeby oni mieli bojaźń Boga: ten początek sprawiedliwości, tę pobudkę mocną na unikanie od złego, a czynienie dobrego. Bardzo zaś troskliwym jesteś, ażeby dzieci czy przez twoje posagi, czy przez swoje umiejętnoście swieckie, zostali czémsciś wielkiém na swiecie! Bóg tobie przykazał wielkę pilność o ich dusze, a małe o ziemskie szczęście; ty przeciwnie wielce staraszsię i pragniesz, ażeby oni byli szczęsliwi na ziemi, a mało ażeby stalisię szczęsliwi na wieki. Tak wychowaj dzieci, ażebyś z nimi stał na

prawej stronie doliny Jozafatowej; nie zaś ażebyś ty i oni musieli tam stać na stronie lewej.

Między tymi, którzy s powodu przylgnienia serca do bogactw, trwają na drodze do zguby wiecznej, najprędzej mogą zostać opuszczeni od łask Boga ci, którzy obowiązani będąc do nagrodzenia komu za poczynione krzywdy, nie czynią tego ile mogą.

Co zaś tu mówię o opuszczeniu grzeszników od łaski, rozumiećsię ma, jak ostrzegłem, o łaskach wielkich: s któremi mogą nawrócićsię do pokuty prędko i łatwo, bez których to uczynić jest rzeczą trudną. Wszystko co mówiłem dotąd, i jeszcze mówić będę, taksię wykłada, iżby nie zostało zapomniane: to, że w każdym czasie człowiek ma łaskę dostateczną: z jaką spółdziałając może naprawiać zło uczynione, i przy modlitwie s prożbą o łaski dalsze: oraz przy powiększeniu swojej usilności, przyjść do pobożności, w tej trwać, i zostać zbawionym.

Skąd byłoby mową nie sprawiedliwiącą, lecz gniew Boga poruszającą, jesliby kto napominany odpowiadał: dla tego nie czynię pokuty, bo nie mam sił na to potrzebnych; czekam na łaskę, bez której nie mogę przedsiewziąć nic dobrego.— Łaski czekasz! a masz onę w każdym czasie i teraz: bo czyliż w czasie słuchania słowa Boskiego Duch S. nie wzywa ciebie do pokuty? Dla nawrócenia mnie potrzeba łask większych. Będą i te: tylko teraz czyń co możesz przy łasce jakę masz. Rozłączsię od złych towarzyszow, porzuć życie próżniackie, zacznij pracowite; przychodź często na słuchanie kazań, czytaj książki koscielne: to możesz, to czyń. Przytém proś gorąco

Boga, ażebyś mogł czynić więcej: do modlitwy przyłącz jałmużny: jakie będziesz mogł rozdawać zacząwszy żyć pracowicie i skromnie; przydaj oraz post: bo te trzy środki, modlitwa, jałmużna, post, zalecone w Pismie S, są grzesznikowi potrzebne, a zwłaszcza wówczas, gdy przedsiebierze nawrócićsię do pokuty! Łask czekasz dla jej zaczęcia! czy czekasz na takie jakich niema dla nikogo? To jest czy czekasz z zaczęciem pokuty na takę porę, ażeby twoja wola zepsuta nie chciała iśdź za swemi żądzami, i tak pragneła rzeczy swiętych jak teraz chce pożądliwych? Niema łask takich dla nikogo! pozostaną zawsze przy człowieku pożądliwoście: ale te należy morzyć; potrzeba przynaglać siebie do dobrego, czyli podług słow Chrystusa (MAT. 11. 13,) potrzeba mocą porywać niebo.

Kilka więc rodzajow, wyraził Chrystus w dziś czytanej ewanjelii, ludzi biorących napróżno łaski, zostających przetoż w niebespieczeństwie zguby wiecznej! A jeden tylko rodzaj mających bydź wybranymi do nieba: jakich oznaczył przez *nasienie, ktore padło na dobrę rolę, i uczyniło owoc stokrotny.* Takimi ludzmi są ci, którzy spółdziałając i spółkończąc z łaskami im danymi, stają się wiernymi i dobrymi sługami Boga; godnymi przetoż by weszli do wesela wiekuistego s tym Panem.

Następne słowa Chrystusa powiedziane do uczniow: *wam pozwolona jest wiadomość tajemnic Królestwa Bożego, innym zaś ta nie dajesię tylko pod przypowieściami, ażeby widząc nie widzieli, i słysząc nie słyszeli*: znaczą gniew Boga dopuszczający slepotę

serca, na tych, którzy nie w prostości serca słuchają nauk dawanych w kosciele. I stosując rzecz tę do niektórych między wami słuchacze, mogę mówić: oto! s tychże samych kazań i nauk naszych, z jakich nie mają żadnego pożytku przychodzący tu dla swojej próżnej ciekawości, odnoszą znaczne pożytki duchowne słuchający nas w zamiarze, w chęci, nabrania ruchu do spraw zbawiennych. S tych kazań i nauk niektórzy tak słuchający, wzięli pobudkę do czynienia spowiedzi rzewliwie, z bardzo mocném przedsiewzięciem zupełnej poprawy. Spodziewamysię przetoż że osiągneli ten czas pomyslny dla duszy, ten dzień zbawienny, jaki im będzie w słodkiéj pamięci na całę wieczność, za jaki czynić będą dzięki Bogu stanowszy w królestwie jego.

Chrystus Pan skończył podobieństwo w dziś czytanej ewanjelii wyrażone, mówiąc i wołając temi słowy: *kto ma uszy słyszeć mogące, niech słucha!* Mowa ta była o uszach duszy czyli serca; i zawiera się w tych słowach przestroga dla słuchaczow, ażeby przyjmowali naukę jego, nie zatwardzali serc na głos wzywający łaski. Zastosuję do was w przyzwoitej obszerności tę przestrogę, i na niej skończę kazanie.

Napominam słowy Apostoła (2. cor. 6. 1,): *ażebyście nie brali łaski Boga na próżno.* Dobroć i cierpliwość tego Pana (ROM. 2. 4,) prowadzi was do pokuty; lecz którzy nie korzystacie s tego, zgromadzacie dla was wielkość gniewu w dniu sądu i pomsty okazaćsię mającego. To wiedzcie że łask wielkich pewna tylko jest liczba dla każdego czło-

wieka. Chrystus zapłakał widząc (LUCÆ. 19. 42,), że Jerozolima nie poznała czasu nawiedzenia swego; to jest nie dałasię poruszyć na głos łaski największej, wzywającej to miasto do wiary i pokuty: odtąd albowiem lud ten zrobił sobie slepotę serca, a s tej przyszedł do zguby wiecznej. Damaszek miasto inne (AMOS. 1. 3,), gdy nie zaczynał pokuty, po kilku swoich większych bezprawiach, potwierdził sobie nieszczęsliwość wieczną. Takby Bóg skarał i Niniwe (JONÆ. 3. 14,) miasto nader wielkie, jesliby one nie zaczęło natychmiast po przestrodze pokuty.

S tych i innych przykładow wyrażonych w Pismie S, oraz ze słow które wymienię zaraz, poznajemy, że jak dla każdego grzesznika jest pewna miara czyli liczba grzechow, do której Bóg ma wstrzymywaćsię od karania jego wiecznie; tak oraz pewna tylko jest liczba łask usiłujących jego nawrócić: co szczególniej masię rozumieć o łaskach dzielnych tu opisanych. Powiedział Chrystus do izraelitow, którzy opieralisię staraniom nawrócić ich usiłującym (MAT. 23. 32,): *napełnijcie miarę ojcow waszych*; co znaczyło: tak zginiecie jak zli ojcowie wasi, gdy im podobnie przyjdziecie do położonych względem was granic cierpliwości Bożej. Miłosierdziem Bóg wyznaczył dla każdego grzesznika pewną liczbę łask; a sprawiedliwością zakreslił cierpliwość swoję do pewnej miary grzechow. Mówi Mędrzec koscielny do Boga (SAP. 11. 21,(: *wszystko ty o Panie! mądrością twoją urządziłeś w liczbie, miarze, i wadze.* Bardzo baćsię powinniśmy, ażebyśmy za niepowolność na głos wzywających łask, nie zostali od nich opuszczeni,

a przydając grzechy do grzechow nie napełnili ich miary. Tenże Mędrzec mówi (ECLCI. 5. 7,): *gniew Boga taksię zbliża prędko jak i miłosierdzie jego; do grzesznikow zaś zmierza ten gniew.*

Wielką winą jest w obliczu Boga, gdy kto nie przyjmuje łask; takoż gdy nie korzysta z nich, nie usiłuje przy ich pomocy postępować w doskonałości. Sługa który zakopał dany mu do zyskiwania dla Pana talent, został osądzony na więzienie takie, gdzie jest płacz i zgrzyt zębow: co okazuje jaki wyrok na Sądzie mieć będą ci, którzy podobnie są niepożyteczni dla Boga. Niżeli zaś ten ostatni wyrok nastąpi, spotyka takich już i w ciągu życia wielka kara slepoty serca. To wyraził Prorok (IS. 5. 6,) w postaci winnicy, która będąc dobrze uprawioną nie przynosiła owocow: za to została opuszczoną; przykazał Bóg obłokom, ażeby na onę nie puszczały deszczu. To samo wyraził Chrystus w przykładzie na drzewie figowém (MATH. 21. 19,), które miało tylko liscie, nie zaś owoce: i które za to zostało przeklętém.

Ziemia, mówi Apostoł (HEBR. 6. 8,), *skrapiana często deszczem, a przynosząca ciernie i oset* zamiast oczekiwanego plonu *zła jest, bliską zostaje otrzymania przeklęstwa, potém spalenia.* Znaczy to, że dusza obdarzona łaskami a nie przychodząca do pobożności zostaje w niebespieczeństwie wielkiém potępienia. Bojciesię mówi S. Chryzostom, ażebyście nie byli podobni tej ziemi; bo pogróżki, które sciągającą się do takiej duszy, nie pochodzą od Pawła, ale od Ducha S, mówiącego przez usta tego Apostoła.

Ta jest najsprawiedliwsza kara dla grzesznika za to, że teraz nie chce czynić pokuty, gdy dosyć łatwo może, iż straci wielkę część tej możności wówczas, gdy otoczony przy zgonie ostatnią trwogą, czynić onę nieco zechce. *Pracujcie na zbawienie* mówi Chrystus (JOAN. 12. 35,), *dopóki macie światłość*; (IB. 9. 4,) *przyjdzie noc*, to jest czas po smierci, *w którym nikt nie będzie mógł na to pracować.*

Poznajecie że nie tylko was poruszam do pokuty, lecz oraz do przyspieszenia jej. Bo jak Nauczyciele twierdzą, zawsze co ubywa z dzielności łaski, gdy kto na czas dalszy odkłada pójscie za jej głosem, Namysł czy przyjąć łaskę albo nie? czysię nawrócić teraz do Boga, czy to odłożyć na jaki czas inny? jest obrazą tego Pana. W rzeczy tak sprawiedliwej żaden namysł bydź nie powinien, mówi S. Cypryan, Tak bez niepotrzebnego namysłu, bez przewłóki, bez chwianiasię, z największą prędkością, na głos wzywającej łaski nawrócilisię Magdalena, Mateusz, Zacheusz, i wiele innych, a wszyscy wytrwali w pokucie.

Tym podobnie nawróćciesię bez przewłóki, a Bóg utwierdzi was w tém i wydoskonali. I jak mówił Prorok do Sawla: gdy jescze ten nie był opuszczonym ze szczególnej opieki Boga (1. REG. 10. 6,): tak mówię do każdego ktobysię nie odciągał z nawróceniem swojém: *Przyjdzie prędko na ciebie Duch Boży, i odmieniszsię w człowieka innego.* W człowieka! lubiącego tę spowiedź, której teraz nie lubisz; tak potém mającego bojaźń byś nie napotkał złych ponęt, jak teraz pragniesz bydź z niemi;

tak myślącego usilnie o wypełnianie spraw pobożnych, jak teraz zajmują cię zamiary pożądliwe. Prędko zaczynając pokutę, przełamując, przelatując, wszystkie trudnoście i przeszkody, lepiejsię nawrócicie do Boga, i wytrwacie w tém pewniej, niż jeslibyście uczynili to po długiém wprzódy do namysłu odkładaniu.

Zbawicielu! racz nas mocno do ciebie pociągać: ażebyśmy zupełnie byli twoi: tu na ziemi uczniowie, a w niebie spółdziedzice chwały wiecznej. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĘ.

Przeciw rozwiązłości, zwłaszcza Gminu, w czasie zapust.

Oto wstępujemy do Jerozolimy, a Syn człowieczy będzie wydany poganom, wyśmiany, ubliczowany, oplwany, a potém zabity! Luc. 18.

Może było przyganą dla Apostołow to, iż gdy Chrystus opowiadał przed nimi, że zostanie w Jerozolimie tak znieważony, umęczony, i zabity, nic oni tego nie rozumieli, i jak wyraża Ewanjelista, była ta mowa przed nimi zakryta. Lecz nie tylko przyganą, ale i wielką jest winą waszą Swiatowi! że gdy dowodzim jak niemal podobne zniewagi Chrystus cierpiał od was często: zwłaszcza w takiej porze roku: gdzie prowadziliście sposob życia nie tylko wyłamany s prawa chrzesciańskiego, ale nawet zostający bez rozumu i przystojności: jednakże nie przedsiebierzecie w tém poprawy.

Do kogoż to mówię? W innych kazaniach pod nazwiskiem swiatowych wyrażam ludzi wyższego od pospólstwa rodu, dosyć znaczne posiadających majątki: którzy żyją wprawdzie bez pracy, nabożeństw, postow i bez pokory, strzegąsię atoli by nie wyszli z granic rozsądku i przystojności, zachowują skromność w swoich wesołościach; u stołu zaś, zwłaszcza względem mocnych napojow, wstrzemięźliwość. Bojąsię tego by nie stracili sławy, nie splamili imienia lub urzędu: stąd nie ma w ich zabawach nic takiego, coby było złém wyraźnie. Tu zaś mianuję ludzi gorszych, nie mających uwagi ani na religię ani na sławę, i w największej części bez edukacyi: mianuję swiat gminny! Wiele s tych w każdym czasie chcieliby iśdź podług żądz swoich; jednakże cisnieni będąc ubostwem, muszą szukać sposobu do życia s pracy rąk, albo s przyjęcia obowiązkow służby; muszą przymartwić swoje pożądliwoście, i zostawać w podległości. Ale teraz jakby za przywilejem pójdą w próżniactwo, pijaństwo, i w obrzydliwoście: których, dla nieobrażenia ucha wstydliwego, nie można wymieniać tylko sposobem powszechnym.

Nie odemnie pierwszego słyszysz ludu swawolny, żesię oddając s przedsiewzięcia brzydkiej twojej wesołości, ledwie nie to samo czynisz, jakbyś na nowo krzyżował i obelgami nasycał Chrystusa: tak albowiem Apostoł waży winę, grzechu smiertelnego, z rozmysłem, z wolą uczynionego po otrzymaniu łaski dającej sprawiedliwość (Hebr. 6. 6.); tak więc

ważyć należy winę zwykłej tobie w takiej porze, z wielu grzechami smiertelnymi rospusty. Ażaliż poprawiszsię kiedykolwiek ludu swawolny! przez naukę którę opowiadamy, i nie będziesz znieważać Chrystusa w roku tym, jak czyniłeś w latach przeszłych? Ażaliż w czasie idącym zachowaszsię wstrzemięźliwie i nabożnie?

Trudno mieć tego nadzieję! I jesliby Bóg nie przykazywał kaznodziejom (is. 58. 1,) wołać nie przestając, jak trąba podnosić głos, i oznajmywać ludowi grzechy jego: tobyśmy może nie zaczynali mówić przeciw szaleństwom w tym czasie: będąc omal nie pewni, że jak lud swawolny przepędzał zapusty w latach przeszłych, tak czynić będzie teraz i w latach następnych.

Ile do mego obowiązku należy okazuję: *NAPRZOD* jak w tym czasie, szczególniej przez swiat gminny, Chrystus zostaje opuszczonym i znieważonym.— Na początku zaś wykładam prawidła życia chrzesciańskiego do tej rzeczy stosowne: co będzie nauką i tym, do których s pierwszego zamiaru nie sciągasię to kazanie. *POWTORE* odpowiadam na używane, zwłascza przez swiat gminny pozory, któremi on usprawiedliwia przed sobą zwyczajnę w tym czasie swoję rospustę. — A wszystkich zachęcam, ażeby zachowalisię przez te dnie wstrzemięźliwie i nabożnie. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. JAKŻE Chrystus w czasie tym zostanie opuszczony? Przez porzucenie życia swiątobliwego, które powinniśmy prowadzić. Na chrzcie wysię odrzekliście

swiata, pompy i wszystkich spraw jego. Macie tu zostawać jak przechodnie nie znajdujący stałego mieszkania, lecz dążący ku ojczyznie niebieskiej, i tam przebywać myslą, sercem. Macie żyć trzezwie, sprawiedliwie, nabożnie, czekając błogosławionej nadziei, i przyjscia chwały wielkiego Boga, i Zbawiciela naszego. Jesteście obowiązani do czujności nad wami, ażebyście mogli postrzedz natchnienia Ducha S, i będąc tym powolni, s czasem otrzymali łaskę stałę poswięcającę, podnoszącę same nawet trudy domowe do zasług na niebo. Drudzy ażebyście poznali ciężkość grzechow waszych, stąd z wielką skruchą czynili spowiedź. Wszyscy ażebyście gotowalisię do smierci, i zdawania rachunku na Sądzie; nie wiecie albowiem jak umrzecie, spodzianie lub niespodzianie? i w jakim to będzie czasie dalekim czy bliskim?

Powinniście strzedz was i ubespieczać, ażebyście nie upadli w jaki grzech smiertelny: nie stracili niewinny niewinności, a pokutujący pokuty. Strzedz przetoż was: Naprzód ażebyście nie byli gorszeni, nie mieli uczestnictwa s tymi, których nie tajne są złe względem was zamiary. Jak zaś powinniście ochraniać i ubespieczać was, ażebyście nie byli gorszeni przez kogo, tak i ochraniać innych, ażeby z was nie wzieli powodu do grzechu; *np.* ażeby s przyczyny waszych ubiorow mało wstydliwych, lub poufałości, nie nabrał kto do was żądzy, i złej nadziei. Powinniście (PSAL. 118. 37,) odwracać oczy by nie patrzały na przyłudy, i ogrodzić ciernami uszy: mówię słowy Mędrca koscielnego (ECLCI. 28. 28,), by nie puszczały głosu pokus. Powinniście

takoż (IBID.) zachowaćsię w mowie, jakbyście mieli drzwie i zamek przy ustach: nie odmykając ich tylko wówczas, gdy tego wymaga potrzeba, sprawiedliwość, lub miłość bliźniego; a zamykając ażeby z nich nie wychodziły słowa wyraźnie, czy pod postacią lubieżne, albo obmawiające kogo; ani nawet gadanina próżna: mając s każdego takiego słowa zdawać rachunek w dzień Sądu.

Strzegącsię powtóre ażeby własne pożądliwośćie nie przywiodły was do upadku; stąd nie pozwalając swobody dla zmysłowości, i niepotrzebnej ciekawości. Nie pozwalając wam takoż próżniactwa uczycielki różnego złego: zawsze zostając zajęci pracą rąk lub umysłu, prócz krótkiego czasu potrzebnego dla spoczynku sił, i rozerwania umysłu. Pożywając chleb w pocie czoła: choćbyście posiadali wielkie majątki; i martwiąc ciało, a pokorząc wyniosłość: ażebyście przez osłabianie pożądliwości, razem przez łaski do martwień przyłączone, panowali rozumem nad wolą zepsutą, i przynaglali onę do dobrego. *Nośmy* mówi Apostoł (2. COR. 4. 10,) *umartwienie Chrystusa na ciele naszém, ażeby i życie jego na nassię okazywało.* Przytém macie dawać innym przykład usmierzania namiętności wszelkiej, bydź dobrym zapachem Chrystusa dla obcych, a szczególniej dla dzieci i podwładnych.— Te są powinnośćie przyłączone do stanu chrześciańskiego, obowiązujące was na całe życie: to jest na każdę porę roku, na każdy dzień.

W tym zaś czasie: gdysię tak zachowacie swiatowi! jak w podobnej porze lat przeszłych: porzucicie

pełnić te wasze obowiązki. Nie będziecie mieć ducha bogobojnego, ani czujności, ani pamięci na obecność Boga, na smierć i na Sąd. Nie będziecie mieć straży dla oczu, cierni dla uszu, drzwi i zamka dla ust: ażeby do serca nie wchodziło zło pożądliwe, ani ze serca wychodziły słowa obrażające sprawiedliwość lub wstydliwość. Nie zachowacie wstrzemięźliwości, ani będziecie odprawiać nabożeństwa, ani pilnować pracy: lecz pójdziecie pędem za pożądliwościami, którychsię wy odrzekliście na chrzcie.

1. Przetoż choćbyście nie czynili żadnych innych bezprawiow: których część niżej wymienię: atoli przez same opuszczanie rozmyslne obowiązkow chrześciańskich zostaniecie odstępcami Chrystusa. Powinno to przerazić i swiatowych uczciwego rzędu, których ta tylko jest wina, że nie mówią pilnie pacierzy, nie słuchają ani czytają nauk koscielnych, nie rozdają jałmużn w miarę majątku, nie martwią ciała ani ciekawości, nie mają pokory. I do tych osob swiatowych, dobrych w porównaniu z gorszemi w gminie będącemi, sciągasię co Chrystus powiedział (MAT. 6. 25,): *którzy służą mamonie*, usiłują o szczęśliwość i chwałę swiata, *ci nie służą Bogu*; nie mają nawet chęci serdecznej bycia z Bogiem w niebie. Trwożyć oraz powinno i takich ludzi to, że Chrystus: gdy przed smiercią mówił do uczniow bardzo uprzejmie, i polecił ich w opiekę Ojcu swemu (JOAN. 17. 9,): oswiadczył że nie prosi za swiatem. Dziwną zdajesię rzeczą, że Zbawiciel który za wszystkich szedł na smierć: wszystkich grzechy przyjowszy na siebie: nie prosił jednak Ojca za swiatem: do którego należą

i osoby swiatowe uczciwe. Tak atoli Chrystus uczynił: swiata nie polecił Ojcu swemu!

Bo na sąd Jego, kto opuscza obowiązki wiary nie przypadkowo lecz s przedsiewzięciem, i jakby miał do tego powody słuszne; nie uznaje w tém swojej winy, i poprawićsię nie mysli: taki jest gorszy, niż kto uczynił jaki grzech ciężki, lecz przyszedłszy do uwagi poznaje swoję winę, za tę żałuje i sztrofuje siebie, spowiedź czyni stanowiąc mocno poprawę. Wystarcza co tu wyraziłem dla przekonania, że nawet swiatowi uczciwi, którzy w swoich zabawach nie czynią ani mówią żadnych rzeczy ciężko obrażających wstydliwość lub wstrzemięzliwość, jednak przez to że lekceważą i nałogowo opuszczają sprawy pobożności, są odstępcami Chrystusa, i bez pokuty zostaną w dzień Sądu wyrzuceni z liczby wybranych.

2. Skąd wypływa wniosek, że bardziej odstępcami, a nawet znieważycielami Chrystusa są ci, którzy opuszczając sprawy pobożności nie uznają w tém wielkiej winy, i nadto w swoich zabawach bywają niewstydliwi, obżarci, z rozumu wyszli. Bogacz w ewanjelii spomniany został pogrzebiony w piekle za to, że jadał obficie, ubierałsię okazale, nie czyniąc jałmużn: chociaż taki jego stoł i ubior był z dziedzictwa wziętego po przodkach. Bardziej więc zasługują na pogrzeb w piekle ci, którzy jedzą i noszą się podobnie, nie z dziedzictwa, ani z otrzymywywanej płacy za służbę, lecz s przedawania siebie komu do żądz, lub s tego co gdzie wymogli, wyłudzili, skręcili. *Wdowa pozwalająca sobie pieszczot, żyjąc jest umarłą*, mówi Apostoł (1. TIM. 5. 6,): bardziej

więc zostają na drodze do zguby wiecznej te wdowy, które i pozwalają sobie pieszczot, i bywają pijane, albo oraz swawolne. Nieprzyjacielem krzyża Chrystusa nazywa Apostoł (PHILIP. 3. 18,) tego, kto ma brzuch swoj nakształt za boga. Bardziej więc należy nazywać nieprzyjacielem takim owego, kto inszych zachęca i ciągnie, ażeby porzuciwszy kościoł i dom, porzuciwszy choćby płaczących nad tém rodzicow, małżonkow, i wierzycielow, szli z nim na opilstwo, lub na innę rospustę.

Tacy zaś zwodziciele, tacy dwa razy nieprzyjaciele krzyża Chrystusa, liczni teraz będą w gminie, wielu namówią do swojej rospusty. Niektorzy nawet z was słuchających: proszę! zrobcie ażebysię nie stało jak przepowiadam: na złe namowy pogardzą tę naukę, pójdą w rozwięzłość; i zapruszywszy głowę, sami namawiać i ciągnąć będą drugich do porzucenia pracy i domu, a założenia z nimi obrzydliwej wesołości. Skąd nastąpi, że znaczna liczba chrzescian, jeszcze dziś niewinnych lub pokutujących, przyłączysię do swiatowych, zapodobają sposob ich życia: tę na niewinność i pokutę truciznę w początkach nieznaczną, a s czasem okropną, która odejmuje sposobność i chęć trwania w dobrém. Zdawaćsię im będzie przy wchodzeniu do złego towarzystwa, że tylko krótko, ostrożnie, wstrzemięzliwie w niémsię zachowają, atoli upadną ciężko: trudną albowiem, a nawet niemożną jest rzeczą, ażeby nie został złym ów, ktosię stowarzysza ze złymi.

W tym swiecie gminnym będą wielkie zbytki w jedzeniu i piciu, oraz bezprawia których mam

wstyd opisywać. Będą takoż marnotrastwa w użyciu szczupłego majątku. Na wielu miescach dasię widzieć przepych między tym ludem po większej części ubogim. Kto w pijaństwie zgubi co ma przy sobie, kto zostanie skradzionym, lub ogranym, albo innym przypadkiem straci to nagle, na co przez czas długi pracą rąk, lub służbą starałsię, i otrzymał s trudnością: a rodzice, żona, dzieci, będą musieli ucierpieć nędzy. Powstaną stąd swary i złorzeczeństwa: zwłascza ze strony spółmałżonkow; zmocnisię wzajemna nienawiść, nastąpi s czasem rozłąka, potém jaki niegodziwy związek. Między wami samymi, szczególniej między rzemieslnikami, znajdujesię niemała liczka małżeństw, które jakowy mięsopust, lub jakowe poniedziałki: te w ich słowniku dnie króleskie: mają za niesczęsliwy początek niestatku, stąd kłótni, przeklęstw, i opusczenia jedni drugich.

Między zaś stanami wyższymi będą tacy, którzy na skutek przyjazdu do miasta dla przepędzenia wesoło i okazale karnawału, przestaną dawać jałmużny ubogim; wyprawią z domu ludzi zasłużonych w niedołęstwie zostających, godnych łaskawego chleba. Zaczną bardziej uciskać włoscian, i wymagać od nich bezwzględnie opłat zaległych: by tym sposobem nagradzali swoje w miescie roschody na uczty, albo na karty: nie domawiam reszty. Drudzy znacznym stopniem zbliżąsię ku podaniu wszelkiego ich majątku na licytacyę: gdzie, jak bywać zwykło, jesli krzywoprzysięgając, i krzywdząc wierzycielow, nie podadzą zgubie wiecznej dusz swoich, sami i dzieci muszą stracić całe, lub blisko całe dziedzictwo.

Będzie więc Chrystus w tym czasie od uczniow czuć rzeczy podobne jak gdy w Jerozolimie cierpiał. Może nawet dotkliwiej duszę jego przeniknie smutek, niż wówczas miał. Bo żydzi, choć byli w sposobności poznawania, nie znali jednak należycie że jest Bogiem, na którego oni plwają i wołają smierci. Wy zaś znacie to dobrze, i słyszycie od nas z nauki Apostoła (HEBR. 6. 6,- 10. 29,), że ci którzy czynią z wolą grzech niewątpliwie smiertelny, po uproszonym odpuscie winy, po otrzymaniu darow Ducha S: znieważają, i w sobie samych na nowo krzyżują Chrystusa; depcą Syna Bożego, i plugawią krew testamentu, w której poswięceni są; i Duchowi S. wyrządzają obelgę. Nie mniejszę przetoż sprawują Chrystusowi krzywdę sposobem obyczajnym, jak rzeczywistym sprawili żydzi.

Mogę stosować do chrzescian rospustnych to, co powiedział Chrystus do Piłata (JOAN. 19. 11,): *kto mnie wydał tobie, ów ma grzech większy.* Ten lud izraelski, który od ciebie lepiej znać mnie powinien, większę takoż ma winę, niż ty który podług wołania jego każesz mnie biczować, i do krzyża przybić. Wy zatém którzy jescze lepiej niż ów lud znacie kto jest Chrystus; wy! jesli im podobnie znieważacie, i w samych was na nowo krzyżujecie jego, więcej takoż od nich na Sądzie zostaniecie obwinieni. Mówię naukę przerazliwę, jednakże przewiduję że ona nie naprawi ludu gotującego siebie do rospusty w tym czasie. Wynajdują albowiem oni pozory, na sprawiedliwienie swego haniebnego nałogu, i tymi zwodzą, lub bardziej utwierdzają w błędzie

namiętnym spółtowarzyszow. Wymienię te pozory przyłączając do nich odpowiedzie: lecz czy pomoże to ludziom swawolnym do naprawy życia?

II. Cóż więc nie dopuszcza? temu słowu Bożemu przeniknąć tobie, do uwagi, i serca, swiecie rospustny!

1. Wiele ludzi chodzą do naszych miesc wesołości, a nie słyszymy ażeby przez to upadali w jakie grzechy ciężkie. Odpowiadam: nie słyszycie o takich upadkach wy, ale słyszą spowiednicy. Mylna jest nadzieja wytrwania w dobrém tych, którzy idą z wolą tam gdziesię znajdują przyłudy do złego. Mówi Mędrzec koscielny (ECLCI. 3. 27,): *kto lubi niebespieczeństwo w niém zginie.* Czy ten upadek ciężki, ta przyczyna zguby wiecznej, następuje prędko albo stopniami, atoli pewnie następuje. Zostanie opusczonym od łaski, bez której nie wytrwa, kto nie ma pokory: nie zna tego do siebie że jest ułomny. Kto tém samém opuscza Boga, że przeciw przykazom jego, i przeciw swojej prozbie w pacierzu, z wolą idzie w pokusy. Cóż myslały te, które już mogą nazwaćsię stracone dusze: cóż myslały wchodząc do towarzystwa z ludzmi rozwiązłymi? to samo co wy teraz: że tylko przystojnie zabawiąsię; że nigdy nie przyzwolą na żądze haniebne. Tak sobie przyrzekały, lecz tak nie wytrwały:

Jednakże ja, choć bywam na wesołościach swiata, atoli nie upadłem stąd w żaden grzech smiertelny.— Tak mniemasz teraz, lecz czy tak mniemać będziesz na Sądzie? Przed Bogiem! który powiedział (MT. 5. 28,), że kto spójrzał okiem pożądliwém na kobietę, ten uczynił cudzołóstwo w swojém sercu: Czy będziesz mogł mówić, żeś nie pożądał żadnej s kobiet zgromadzonych na posiedzenie wesołości, wytwornie ubranych, ty! który nie mijasz kobiety ulicą idącej, z małą pilnością ubranej, nie rzuciwszy oka dla widzenia jak jest na twarzy piękną!— Przed Bogiem! który powiedział (MAT. 25. 40,): że kto nie daje jałmużny biednym, ten nie ma litości nad Chrystusem: czy będziesz mogł mówić, że ile jesteś w sposobności obdarzasz ubogich, ty! tracący wiele kosztu dla robienia tobie uciech?— Przed Bogiem! który powiedział (MAT. 18. 7,): biada temu od kogo wychodzi zgorszenie: czy będziesz mogła mówić, że przez twoje ubiory, mowę wypieszczoną, biegłe rzuty oczu, i inne sposoby dobrze tobie wiadome, ty! nie stałaszsię nikomu pobudką dla pożądania ciebie do nierządow? Czy nawet będziesz mogła mówić, że nie miałaś radości w sercu poznawszy że tak ciebie kto pożąda? Te są pospolite na posiedzeniach wesołości swiata grzechy smiertelne: te są grzechy twoje. I choc nieczułém robiąc twoje sumienie nie znasz ich teraz na tobie: Bóg atoli, jak sprawiedliwie jest, sądzi one za godne ognia piekielnego.

Ale będzie tylko dzień jeden, a najwięcej trzy tej wolności: reszta życia pójdzie wstrzemięźliwie.— Nie potrzeba więcej do staniasię godnym kary wiecznej, nad jeden dzień złego życia; nie potrzeba nawet więcej nad kilka chwil takich. Wielkość obrazy Boga nie ma liczyćsię na miarze czasu przez

jaki grzech stajesię, lecz podług wielkiej złości grzeszącego: który jesliby mogł, toby nieustannie czynił podług żądz swoich, pogardzając przykazy tego Pana najwyższego. Takoż im bardziej z uwagą i z wolą, bardziej opierającsię głosowi rozumu, prożnie małżonka, radzie ludzi pobożnych, przyzwalasz na zło, tém większą stajesię twoja wina. Mówisz: będzie tylko dzień życia podług żądz serca, reszta pójdzie swiątobliwie; raczej mów, że od tego dnia nigdy mieć nie będziesz swiątobliwości. Znacie mających nałog opilstwa lub nierządności, których Spowiednicy nie mogą przyprowadzić do pokuty stałej: o których można mówić, że na to tylko żyją ażeby dopełnili miarki grzechow, i zginęli wiecznie: pytajcie jak przyszli do tego nałogu? Odpowiedzą że sami nie postrzegli jaksię to stało: od małych złego początkow, od pozwalania sobie wprzódy części tego co pobudza do namiętności: od myslenia potém, że tylko ten jeden raz wygodzą swojej żądzy, więcej zaś nigdy tego czynić nie będą. Tak myślili oni; i powszechnie mówiąc, tak w początkach myslili wszyscy, którzy teraz już goreją w ogniu wiecznym.

Cóż jeszcze jakby za powod słuszny do przestępstwa, jedni drugim, podług swojej przestrzeni dowcipu, podają swiatowi gminni? Jest to czas mięsopustu; potrzeba zmocnić siebie na zachowanie wielkiego postu. — Nie przez obżarstwo i szaleństwo ma bydź wstęp do zachowania postu: podobnie jak nie sposobi do czynienia sądu sprawiedliwego sądzenie wprzódy niesprawiedliwe; jak nie prowadzi do trwania w czystości utrzymywanie mysli, mowy, lub

spraw nieczystych. Wstrzemięźliwością i nabożeństwem gotujciesię do zachowania postu, a zapewne zachowacie go lepiej niż ci, którzy teraz pozwalają sobie obżarstwa i szaleństwa.

Zwyczaj jest używania w tym czasie uciech.— Ale czy Bóg w dzień Sądu będzie mieć wzgląd na zwyczaje swiata? Zwyczaj przytaczasz na pokrycie twojej winy: zapewne s przyczyny żesię on podoba twojej żądzy. Podług rozumu sambyś mówił, że taki zwyczaj jest zły: i nietylko nie zmniejsza winy czyniących podług niego, lecz nadto powiększa onę. Ponieważ do tej swawoli przychodzą ludzie nie przez krewkość, ani przez nagły ruch namiętny uprzedzający uwagę, ale z rozmysłem, i wiele razy przyzwoliwszy sercem na to wprzódy, niż mogą czynić rzeczywiscie. Zwyczaj dobry, przykład ludzi pobożnych, żyjących zawsze, i w tym czasie, pracowicie w domu, nabożnie w Kosciele, nie ma u ciebie wielkiej wagi: czemuż? bo to nie miłe jest twoim żądzom. Zły zaś przykład próżniakow, opojow, takoż kobiet do nierządu łatwych, albolitеż zalecających siebie, ma bydź prawidłem twego życia; czemuż? bo do tego porusza ciebie pożądliwość.

Kiedyż ucieszymsię? nie można mieć na to sposobności w zapustach i w poscie; nie można w młodości i w starości: Kiedyż będzie można? W niebie Chrzescianie będziecie cieszyćsię; tam jest radość bez końca: radość większa niż na swiecie widzieć, słyszeć, lub wyobrażać możecie. W niebie to otrzymacie: lecz pod warunkiem jesli tusię zachowacie trzezwie, wstrzemięźliwie, i pobożnie; jesli jak

Chrystus wyraża (LUC. 6. 21, 25,), *będziecie tu mieć smutek.* Jeslibyście zaś przeciwnie tu wam robili smiechy, tu czynili podług żądz: znajdziecie w tém życiu robaka sumienia trującego wam złę wesołość, a po smierci lać będziecie łzy strumieniami.

2. Temu wszystkiemu żaden z was przeczyć nie może: atoli przewiduję że bezpożytecznie mówię do tych, którzysię zawsze opierają Duchowi S. poruszyć ich usiłującemu do pokuty i życia pobożnego.— Jednakże którzy jescze macie iskierkę miłości Boga, nie bierzcie uczestnictwa ze swiatem. Choćbyście byli pewni, iżsię stąd nie zgorszycie, iż niebespieczeństwa wam nie zaszkodzą, iż nie uczynicie żadnego grzechu ciężkiego: atoli nie możecie bydź pewni, czy nie dacie komu początku lub wzrostu do zgorszenia; czy nie będziecie komu pobudką do grzechu, albo powodem do niepokuty? Jesliby zaś kto s przyczyny waszej zgrzeszył smiertelnie rzeczą lub żądzą, ówby obciążył wam rachunek na Sądzie!

Cóż mam przydać do tego? uwagę jakiejsię nie spodziewacie. Oto skromność nawet wasza w przyjętém towarzystwie ze swiatowymi gorszyłaby ich. Stądby albowiem wnosili oni, że nie należy wierzyć temu, co mówią kaznodzieje: iż życie swiatowe jest odstępstwem chrzesciańskich prawideł. Bo ty okazujesz przykład, iż można razem bydź swiatowym człowiekiem, i dobrym chrzescianinem; iż przetoż przykład twoj ma bydź brany za prawidło życia nie zaś słowo Boże! Skoro przez własnę wolę wchodzicie do towarzystwa ze swiatowymi, jesteście gorszycielami: bądź tamsię zachowujecie skromnie, bądź

nieskromnie. Stąd Chrystus rozłączył swych uczniow od swiata (JOAN. 15. 19,): to jest nie pozwolił im bydź uczestnikiem zabaw swiatowych: choćby ci zachowalisię skromnie przy używaniu tej wesołości. Więc jak ucznie Chrystusa powinniście zostawać rozłączeni od tego uczestnictwa ze swiatem. I nietylko sami tak bydź macie, lecz oraz kogo możecie odprowadzajcie radą, a kogo władzą. Odpowiecie Bogu rodzice i przełożeni, jesli nie usiłujecie ażeby dzieci i podwładni przepędzili ten czas bez żadnej swawoli. Do nas kapłanow należy opowiadać prawo, wołać nieprzestając byście zachowali one. Lecz do was przełożonych: od których Bóg wymagać będzie rachunku s przyczyny grzechow, oraz potępienia waszych dzieci i podległych: do was należy staranie, ażeby było zachowane co przykazujemy słowem Bożem.

W domach waszych, s krewnymi i przyjacielami cnotliwymi, założcie skromnę jakę rozrywkę. *Weselciesię w Panu* (PHILIP. 4. 4,): *skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom*: tak tylko godzisię wam użyć wesołości. Cóż to jest weselićsię w Panu? S. Chryzostom odpowiada: Jesli przed stołem prosicie Boga o błogosławieństwo, a po stole czynicie jemu za dary dzięki, jesli miescicie ubogich do waszego stołu, a przy nim siedząc zachowujecie trzezwość i skromność: będzie między wami Chrystus, i zrobicie w domu waszym kościoł.» Tyle wam tylko godzisię użyć miernej i skromnej wesołości, ile potrzeba dla rozerwania utrudzonego umysłu, i powiększenia sposobność do pracy dalszej.

I gdy taksię staje, wówczas można mówić, że i same te rozrywki, jak zmierzające ku dobremu, idą na chwałę Boga.

Pocóż szukać innego towarzystwa do zabawy prócz krewnych i przyjacioł cnotliwych? Wiernemu i pobożnemu małżonkowi co może bydź milszego od rostropnej i wstydliwej żony? od potomstwa, ze czcią dla rodzicow bawiącego siebie przy nich, sposobem dziecinnym? Albò ludziom rozsądnym co może bydź przyjemniejszego od towarzystwa dobrych sąsiadow i przyjacioł? Nie ma uciech nad te, które są niewinne, które Bóg daje do użycia człowiekowi!

Jakęż w porównaniu ich mają przyjemność wesołoście zakładane przez zbiory rozmaitych ludzi: a wszystkich można mówić zepsutych obyczajow? Bo któż dobry przyjdzie na te miesca wesołości, gdziesię zgromadzają: płocha i swawolna młodzież, niekarne córki i mężatki, niewstrzemięzliwe wdowy, rozwodki, i te które wśród dnia nie smieją okazywaćsię? Jakiego złego nie zaczołbyś czynić, jeslibyś wchodził do takich towarzystw? mówię słowy S. Chryzostoma. Czegożsię ty nauczysz od nierządnicy chyba tracenia wstydliwości? jaki wynidziesz od zbioru zepsutych kobiet, biegłych na branie w sidło? Będziesz tak mieć mysl napełnioną obrazami ich, jakbyś zawsze na te patrzał. Już tobie staniesię niemiłą twoja skromna i wstydliwa żona. Będziesz fukać na tę przyjaciołkę, powodu szukać do kłótni z nią: ponieważ nosisz w sercu, i musisz ukrywać, niegodziwę miłość: ten ogień sprośny palący ciebie dotkliwie. Rad byłbyś ażeby żona opuściła ciebie,

i tak nie przeszkadzała twoim żądzom. Już będziesz żałować że tę wziołeś do małżeństwa, nie zaś jakę z owych, których obrazy nosisz w mysli.— Każdy poznaje że nikt pobożny nie pójdzie tam, gdzie zepsute, a nawet bezwstydne osoby, zwykły utrzymywać pierwszeństwo do zabawienia kompanii.— A jesliby kto taki wszedł tam do zabawy: jakimiż żartami, i posmiewiskiem nie byłby częstowany? Tak że nie tylko podług pobożności, lecz i podług rozsądku, przez samę bojaźń zjadliwych żartow od wielu, i stracenia sławy, unikać należy od tych zbiorow motłochu.

Jescze mam poruszać was do drugiej powinności, ażebyście przepędzili ten czas nabożniej niż inne dnie zwyczajne. Bo gdy wiele chrzescian teraz opuszczą i znieważą Chrystusa: wy! przynajmniej powiększając nabożeństwa czcijcie tego Pana. Mówi on (LUC. 11. 23,): *kto nie jest zemną, jest naprzeciw mnie; i kto zemną nie zbiera, ten rosprasza.* Co wyraża, że jesli nie macie gorliwości o powiększanie czci Boga, zmniejszacie onę; jesli nie usiłujecie by zachowana była nauka Chrystusa, należycie do liczby tych, którzy przeszkadzali wzrostowi Kościoła.

Bydź może iż od użycia pobożnie tego czasu zawisł interes waszego zbawienia: czyli łaska wielka, która przyprowadzi do sprawiedliwości stałej, tak i do nieba. Można tu stosować co powiedział Chrystus o odjęciu talentu z rąk sługi niepożytecznego, a przydaniu słudze dobremu: w tych słowach (LUC. 19. 26,): *temu kto ma wiele, będzie dane jeszcze więcej; od tego zaś kto ma mało, i to co ma*

będzie odebrane. Gdy w tym czasie jedni z rozmysłem, z wolą, opuszczając czyny pobożne, nawzajem zostaną opuszczeni od Boga: drudzy powiększając swoje nabożeństwa otrzymają od niego hojniejsze dary; tym drugim przydane będą łaski, jakie zostaną odjęte pierwszym.

Ile przetoż w stanie waszym możecie, chodźcie do kościoła, lub w domach waszych obróćcie większy czas na modlitwy, czytanie życia Swiętych, i innych książek zasilających ducha, zmniejszających lipkość do ziemi, powiększających swiątobliwość. Czyńcie co możecie dla miłości Chrystusa, i dla własnego zbawienia: ażebyście trzezwie, pracowicie, i pobożnie przepędzili te dnie, nie weselącsię inaczej tylko w Panu, ze skromnością wszystkim wiadomą. W całém zaś życiu waszém miejcie to w mocnej pamięci, że stworzeni jesteście dla chwały Boga, i dla zasłużenia wam zbawienia. Że więc ku temu Panu oraz Ojcu naszemu, i ku tej naszej wiecznej i najszczęśliwszej ojczyznie, macie podnosić mysle i serca.

Zbawicielu! poruszaj nas i wspieraj do zakochania ciebie s całego serca, i do nasladowania w umartwieniach które ponosiłeś na ziemi, ażebyśmy wiernie i dokładnie służyli tobie, i tak stalisię godni uczestnictwa s tobą chwały niebieskiej. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĘ POSTU CZTERDZIESTO-DNIOWEGO.

o Potrzebie i o Sposobie zachowania tego Postu.

Jezus pościł czterdzieście dni i czterdzieście nocy Mat. 4.

Oto jaki był post wielki Chrystusa Pana! przez ciągłych dni cztyrdzieście żadnego nie wziął posiłku. Bóstwo będące w nim osobiscie, utrzymało życie przez ciąg tego czasu; ale jak to Bóstwo nie odejmowało przyrodzeniu jego ludzkiemu boleści w następnym czasie męki i smierci, tak ani ciężkiego czucia głodu w czasie postu. Wprawdzie nie łaknął, czyli nie potrzebował koniecznie, podług postanowienia swojej woli Boskiej, pokarmu dla mienia sił życia, tylko w końcu dni czterdziestu; atoli nam podobnie czuł w każdym dniu ciężkość postu zupełnego. *Np.* tak czuł onę w dniu trzecim, jakby każdy z nas nie mając przez dwa dni żadnego posiłku Takę miał dolegliwość w dniu dwudziestym, jakby

cierpiał człowiek: jesliby mógł pozostać w życiu: niczego ni jedząc ni pijąc przez dni dziewiętnaście.

Od tego przykładu Chrystusa zaczołsię i odnawia każdorocznie w Kosciele post wielki przez dni czterdzieście: o którego potrzebie i sposobie zachowania będzie to kazanie.— O potrzebie czyli o przykazie zachowania tego, przychodziło z łatwością mówić kaznodziejom, którzy mieli słuchaczami waszych rodziców albo dziadów. I teraz z łatwoscią mówią o tém kaznodzieje przed ludzmi wiejskimi. Lecz musimy pracowicie wykładać to my, którzy nauczamy w miastach: gdzie wiele ludzi, i nietylko wychowani w pieszczotach Możni, lecz oraz obywatele średniego stanu, chcąsię uwolnić od zachowania, podług przepisow Kościoła tego postu. Dogadzają zwierzęcej swojej zmysłowości: jednakże, mieniącsię jakby prawdziwie nie mogli poscić, wymagają od Pasterzow dyspensy na jedzenie z mięsem przez cztery dni w każdym s pięciu pośrednich tygodni. I nietylko wymagają tego dla siebie, lecz i dla żon, i dla dzieci: choćby ci łatwo mogli poscić jak należy: a nawet dla czeladzi swojej.

Niestety! tacy chrześcianie są u nas jakby dobrzy w porównaniu do drugich gorszych, którzy przy wygadzaniu zwierzęcej zmysłowości mają krnąbrność. Nie proszą o dyspensę, łamią podług upodobania przykaz posczenia, i do łamania przywodzą wszystkich domowych: a nadto przeciw pośczącym mawiają dotkliwe żarty, czasem i nieprzystojne słowa. Którym przestępcom, jakby kacerzom potrzeba dowodzić słuszność tego przykazu, i odpowiadać na wzięte

od tych protestantow zarzuty. Chociaż zaś to dowodzimy, i na zarzuty odpowiadamy gruntownie: oni jednak nie zaprzestają swego zwyczaju. Niektórzy nawet obmawiają nas, jakbyśmy nie znali na czém polega doskonałość człowieka, i tylko uczyli powierzchowności nie zaś istoty dobrych obyczajow.

Trudno: nader trudno! ażebyśmy w terazniejszym wieku, gdysię między nami namnożyli libertyni, i gorszą wielu złym przykładem, książkami niezbożnemi i rozmowami, wstrzymali wylew wszelkich pożądliwości, i przełamali opor niechcących zrozumieć żadnej przykrej im prawdy. Powinniśmy atoli ogłaszać każdę: przetoż i potrzebę podług przykazu zachowania przez dni czterdzieście postu. Okazywać słuszność tego przykazu, i nikczemność zarzutow, jakie w ustach kacerzow właściwiej niż u chrześcian mogłyby znajdować miesce. Czujęsię że wykonam to wszystko; przewiduję atoli że mały s tej pracy będzie pożytek zbawienny: chyba że między tymi, do których mówię pierwszę część kazania o potrzebie zachowania postow, znajdująsię tacy słuchacze, którzy są po wielkiej części przez niedostatek swiatła przestępcami. Mają zaś prostość serca, są gotowi przyjąć prawdę przekonawszysię o niej.

Dowodzę przetoż w pierwszej Części powinność zachowania tego przez dni czterdziescie postu. Gdzie okazuję zasadę przykazu tego, i jak obowiązuje na każdy dzień pod grzechem smiertelnym; oraz odpowiadam na zarzuty, i czynię uwagi względem dyspensy. Ta część czyni niemal całe kazanie; postrzeżecie atoli w ciągu jej: co przytém zosobna

wykładam w Części drugiej krótkiej: sposob zachowania tego postu. Ta druga część służy dla pożytku chrzescian pobożnych: będzie służyć i wszystkim, jesli zaczną mieć pilność w interesie zbawienia Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Dla wiernych, względem potrzeby zachowania postu przez dni czterdzieście, dosyć jest tego jednego dowodu, że Chrystus zachował post tak długi: a to najscislej. My nie możemy żyć tyle dni bez pokarmu, możemy atoli utrzymaćsię przy życiu i przy siłach potrzebnych do pracy, przestając na małym posiłku: tak możemy nasladować Chrystusa, tak więc powinniśmy. Bo to nasladowanie jego w cierpieniu jest naszym obowiązkiem. Mówi samże Chrystus (MAT. 10. 38,): *kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, ten nie jest mnie godny:* co wyraża, ten nie zostaje na drodze zbawienia. Mówi Piotr Apostoł (1. PETRI. 2. 21,); *Chrystus cierpiał za nas, wam przez to zostawując przykład, ażebyście szli w slady jego.* Co tylko Chrystus zachował jest dla nas do zachowania regułą; stąd ponieważ ten nasz Pan i Nauczyciel poscił przez dni czterdzieście: my jego słudzy i uczniowie przez tyleż dni umartwić nas w pokarmie powinniśmy. Taki wniosek czynili Apostołowie: taksię zachowali chrzescianie pierwsi, i następni, i w kolei czasow narodzeni przodkowie wasi. Tak wnoszą dotąd, i zachowują niektórzy w miastach i we dworach: a wszyscy na wsiach rolnictwem bawiącysię; tém oni utwierdzają jedni

drugich do wierności Bogu i Kościołowi: *Chrystus Pan poscił, więc i my pośćmy.*

Ci nawet gospodarze wiejscy, zwłaszcza kmiotkowie: o których można mówić, że w porównaniu do stołu Obywatelow wyższego stanu, i Dworow, posczą przez całe życie: tak scisle zachowują post przez te dni czterdzieście, że raczej przydadzą z ofiary własnej co sobie ostrości do przepisow Kościoła, niżby z nich mieli co odjąć. Toż samo sądzą i czynią niektórzy znakomitych stopniow Możni. Ci wszyscy liczą zachowanie tego postu za powinność wielkę, i za rzecz sakramentalnę, jak nazywa S. Bernard; czyli za rzecz do której Bóg przyłącza swoje łaski. Ci wszyscy boleją, jesli nie mogą zachować tego należycie podług powszechnych przepisow Kościoła. Nie dowierzają nawet kapłanowi, gdy im w ciężkiej chorobie zostającym dyspensuje post, bojącsię ażeby w tém nie błądził. I do tyla bywa trudność, że czasem mocą cnoty swiętego posłuszeństwa musi on przykazywać, ażeby przyjeli dyspensę potrzebnę dla przyjscia do zdrowia.

Gdy zaś kto z nich uniesiony podnietą, złamał post w jakiej części, bardzo sztrofuje siebie, i żałuje za to, jak za grzech ciężki. Tak pobożnie sądzą oni, i tak sądzili wszyscy przodkowie, którychsię zasługami sczycicie. Nie mówcie że tosię stawało przez małe swiatło wiekow, w których ci żyli. Zapewne nie mieli równej tegoczesnym biegłości w prawnictwie, wytwornej mowy, i innych umiejętności swiatu przypodobanych. Lecz mieli należyte swiatło duchowne: choć tego nie brali tylko s tej

jednej reguły: *że co Chrystus dla zbawienia naszego ponosił, w tém ile możemy, naśladować jego powinniśmy.*

Cóż przeciw potrzebie zachowania postu mówią nasze dwory, i w części wielkiej miasta? Nie Boski lecz kościelny jest tego przykaz. Mogłbym milczeć na takę ich niedokładnę mowę, jesliby z niej nie wnosili, że małym jest grzechem przestępstwo tego przykazu.

1. Stąd okazuję *naprzód*, że post uważany w rodzaju swoim: to jest ile umartwia zmysłowość zaprzeczając jej pewnych pokarmow pożądliwych: został ludziom od Boga przykazany. Przykazany! przez prawo przyrodzone: czyli przez wnioski do jakich przychodzi sprawiedliwy sąd rozumu: a potwierdzony przez prawo wyrażone w Pismie S.— Anielski Doktor Tomasz następującym sposobem wyprowadza s prawa przyrodzonego potrzebę posczenia (2. SECUN. q. 147,): Bez użycia postow nie można podbić ciała w moc duchowi, czyli przyprowadzić zepsutę wolę do czynienia tego, co rozum uznaje za dobro. Powinniśmy zaś przez sprawiedliwość żyć podług ducha, a nie podług ciała; podług rozumu, a nie podług zepsutej woli. Stąd przez sprawiedliwość obowiązani jesteśmy do martwienia nas postami: tak że choćby Bóg w prawie pisaném nie wymienił tego przykazu, znaleźlibyśmy go w naszym sądzie.

Co s prawa przyrodzonego, czyli ze sprawiedliwości rozumu wypływa, to oraz Pismo S. na wielu miescach potwierdza. W każdym czasie, zaczowszy od Adama, Bóg kładł dla ludzi granice na używanie

pokarmow; zawsze jakich rzeczy jedzenia zakazywał: i starozakonni powinni byli wstrzymywaćsię od pewnych posiłkow przez całe życie. Tak że przed Chrystusem przykaz posczenia, choć nie przez swoję ciężkość, atoli przez dożywotnię długość: przez to, iż niektórych pokarmow nie wolno było ani skosztować: stawałosię dla pożądliwości smaku rzeczą do ponoszenia trudną. Do tego przykazu należy, że Bóg zakazał jedzenia zwierząt i ryb nieczystych, jak nazywano: w których wielu znajdujesię smak wytworny; zwłaszcza w zwierzynach o któresię starają nasi Możni, szczególniej do stołow sporządzonych na uczty. Takoż należy do przykazu posczenia to, że przed podaniem na pismie starego testamentu: od potopu do Mojżesza nie pozwalał Bóg używania do pokarmu tłustości mięsnej; przed potopem zaś nie wolno było jeść żadnego mięsa. A w samym początku Bóg przykazał pierwszym rodzicom naszym, ażeby nie jedli owocow powabnych pewnego drzewa będącego w raju.— S tego powodu powiedział S. Bazyli (DE JEJUN.): « szanuj post przez wzgląd na wielkę jego sędziwość; jest albowiem tak stary jak swiat; zaczołsię w jednymże czasie jak przyrodzenie nasze, gdy jeszcze pierwszy nasz Ojciec był w raju już post był przykazany. »

W nowym testamencie ustały wprawdzie postaciowe, i obrzędowe przykazy testamentu starego, stąd i podział zwierząt oraz ryb na czyste i nieczyste: gdyż rzeczywiscie, co Bóg stworzył to nie może nazwáćsię właściwie nieczystém. Lecz nie zmniejszył Chrystus ale owszem powiększył obowiązek posczenia.

Bo gdy to było przykazane samym, jak mianuje Apostoł, zwierzęcym i cielesnym żydom: których potrzeba było prowadzić do zachowania wierności Bogu obietnicami szczęścia na ziemi; a przynajmniej po wielkiej części takiemi obietnicami. Więc bardziej należało włożyć obowiązek posczenia na nas, s których Chrystus chce uczynić duchownych izraelitow: szukać mających szczęśliwości niebieskiej nie zaś ziemskiej. Wzdychać mających do życia wiecznego w górnej Ojczyznie, a nie do przedłużenia jakąś liczbą lat życia smiertelnego, na tém miescu pielgrzymki naszej.

Ta ewanjelia, która przykazuje powsciągać, martwić, morzyć, sprawy i żądze zepsutej woli; która przykazuje byśmy wyrwali nam, i rzucili precz od nas takie oko, jakie nas gorszy! która przykazuje byśmy odrzekalisię nas samych, czyli złej własnej miłości; byśmy krzyżowali w nas starego człowieka, podobieństwo mającego do słuchającego swych pożądliwości Adama: I ubrali nas w człowieka nowego: podobieństwo mającego do umartwionego we wszystkich rzeczach pożądliwych, i obfitującego we wszystkie sprawy swięte, Chrystusa! Ta ewanjelia czy mogłaby niszczyć dawne na martwienie zmysłowości smaku przykazy? Czy mogłaby nawet nie powiększać tych tak potrzebnych do uskromienia żądzy cielesnej środkow? Stąd S. Augustyn dobrze uważywszy ducha nauki Chrystusa i Apostołow, mówi (EP. 86. CASUL.): « w ewanjelii, w księgach apostolskich, i w całym nowym testamencie, znajduję to że post jest przykazany. »

Kościoł tylko przepisuje sposob, jak mają razem, i jednostajnie na całym swiecie, chrzescianie zachować tę, w powszechności przykazanę nam od Boga powinność. Czas postu, oraz miara i rodzaj posiłkow podług wieku i słabości, albolitež większej potrzeby niektórych ludzi, jest ustawą, czyli przepisem Kościoła: lecz nie sama powinność posczenia; ta albowiem jest na skutek przykazu Boskiego.

Uważajcie że nie mówię tu o wstrzemięźliwości w jedzeniu i piciu; bo ona jest przykazana na każdy dzień, czyli na całe życie człowieka: tak że nie zachowujący jej kiedykolwiek, choćby to było na wielkanoc, lub choćby nie na pokarmie zakazanym w ciągu terazniejszego czasu: atoli ma winę grzechu obżarstwa. Stąd nie mówię tu o wstrzemięźliwości, ale jedynie o umartwieniu ciała. Jakie więc na to umartwienie wybrać dnie, i jaki przepisać sposob: Czy postanowić, ażeby wierni niczego nie jedli przez pewny ciąg czasu, ile wytrzymać mogą nie tracąc sposobności do pełnienia obowiązkow stanu? Czy pozwolić im posiłku na każdy dzień: ale powiększając liczbę dni, w którychby można było posilićsię tylko raz do miernej sytości, i tylko używać pokarmow niełakotliwych, mało pożywnych? Oraz czy brać mają ten posiłek wieczorem lub w południu? to należy do ustaw, czyli przepisow na post Kościoła.

Co więc stanowi ta Zwierzchność duchowna dla wszystkich wiernych, to może dyspensować w pewnej części dla osob, które są w niemożności zachowania przepisow jej powszechnych. Lecz zawsze potrzeba pamiętać, że Kościoł uwalniając niektórych od takiego

postu jakiego zachować nie mogą, nie uwalnia od innego jaki jest w ich możności. Tak iż wszystko uważywszy mówić należy: że dla ważnych przyczyn Kościoł może zamienić post na post; czyli swoje w tém przepisy powszechne na inne szczególne. Może ułagodzić swoje ustawy względem osob, które bez znacznego niebespieczeństwa dla zdrowia lub życia, nie mają sposobności zachowaćsię jednostajnie z drugimi chrzescianami. Ale nie jest w mocy Kościoła uwolnić od wszelkiego postu; od tego albowiem co Bóg przykazał, człowiek uwalniać nie może.

W zamiarze więc wypełniania tej woli Boga, i zbliżającsię cóżkolwiek do wzoru okazanego nam przez Chrystusa, Kościoł, prócz innych dni, wyznaczył czterdziescie do posczenia przed wielkanocą. To wyznaczenie: choć dawniej trocha innym szło porządkiem: jest od czasu Apostołow. Stąd mówi S. Chryzolog (SERM. 11.): « posczenie chrzescian przez dni czterdziescie nie pochodzi z woli ludzi, lecz s prawa Boskiego. » **

W pierwszych wiekach, Kosciol nie pozwalał w tych dniach nikomu: prócz dzieciom, starcom, i ciężko pracującym: wzięcia do miernej sytości pokarmu, więcej nad jeden raz na dzień i tylko po zachodzie słońca. Zdrowym nie było wolne użycie wina, lub innego takiego napoju. Ludziom w średnim wieku, i w czerstwości, zostającym nie pozwalano jedzenia ryb świeżych, lecz tyiko mogli ieśdź suche.— Słuchajcie! wiele Chrzescian w ówczas nie śmieli wlać oleju do potraw z jarzyn lub z mąki robionych. A dla prędzej podbicia ciała w moc duchowi: zasilania zaś ducha nową miłością ku Bogu, i nowym żalem za grzechy: powinni byli, skończywszy w domu pracę, i ziadłszy wieczorem mały obiad, iśdź do kosciola dla nabożeństwa spólnego, i słuchania słowa Bożego. Po

krótkim spoczynku wstawali rano: i po pacierzach w domu, albo oraz po komunii przyjętej w czasie mszy, pracowali podług obowiązkow swoich, nie pobłażając w tém sobie: tak że pożądliwość ciała morzona była razem przez słaby pokarm, wielkę pracę, krótki sen.— Łatwo możemy poznawać, iż ci chrzescianie tak morząc pożądliwoście, i tak zasilając ducha słuchaniem częstém nauki gorliwych Pasterzow, roskazywali swojej zepsutej woli. I jakby nie mieli ciała, nie byli ludzie ułomni i słabi, tak nie podlegali namiętnosciom i żyli swiątobliwie.

Ten ostry sposob posczenia zachowany był przez lat kilkaset; nie mieli go za zbyt ciężki ludzie jednostajnego z wami przyrodzenia. Nie ze smutkiem, ale s chęcią zaczynali i utrzymywali ten czas martwienia ciała. Cieszylisię, iż w czasie tym mogli cóżkolwiek nagradzać Bogu za grzechy; iż oraz mieli powiększone dawanie nauk: co oboje było pragnione od owych chrześcian wzdychających do niebieskiej ojczyzny.

Gdy w późniejszych wiekach stopniami stygnęła gorącość ducha, i większa część chrzescian prosiła dyspensy: czyli ułagodzenia dawnych przepisow o poscie: Kościół widział potrzebę zmniejszania swoiej pierwszej karności. A w naszym wieku tyle iuż zmniejszył, iż zdajesię, że jesliby zmniejszał onę dalej, jużby nie było postu: który jednak, podług wyżej wspomnionych słów S. Augustyna, jest przykazany w całej ewanjelii i w nauce Apostołów. — Nie potrzebnie wykładałbym dłużej to, co było zamiarem tego punktu: że post w rodzaju swoim jest nam przykazany od Boga; że Kościół nie przykazał go, tylko na skutek prawa tego Pana. I że same tylko przepisy, kiedy i jak mamy pościć, należą do karności, która przez Kościół podług okoliczności czasu może bydź zmniejszana: tak atoli by pozostawała dosyć znaczna dla umartwienia pożądliwości ciała.

** 2. Uważajcie teraz, czy ciężko grzeszy, kto nie słucha tych kościoła przepisow, czyli ustaw? Przywodzę słowa Chrystusa, w których jasno wyrażasię to:

że przykazy Kościoła, Chrystus bierze za swoje; że nieposłuszeństwo Pasterzom poczytuje za nieposłuszeństwo sobie. Za jaki występek uporczywy Zwierzchność duchowna rzuca klątwę: Chrystus onę rzuca; czyli których s krnąbrnością nieposłusznych, Pasterz: aż zaczną czynić pokutę: wyłącza z liczby owiec wiernych, tych, jesli umrą w terazniejszym stanie, Chrystus wyrzuci z liczby do nieba wybranych. Ta nauka wyrażasię *naprzód* w słowach, które on powiedział do wszystkich Apostołow, stąd i do wszystkich następcow ich Biskupow (LUC. 10. 16,): *kto was słucha mnie słucha; kto zaś pogardza was, pogardza mnie.* Wyrażasię *powtóre* ta nauka w słowach powiedzianych do Piotra Apostoła, na którym założył swoj Kościoł do końca swiata trwać mający: którego Apostoła pasterska, najwyższa widoma w rzeczach duchownych władza, przechodzi do każdego Następcy na jego Stolicy Biskupiej: (MAT. 16. 19,) *tobie dam klucze królestwa niebieskiego; co zwiążesz na ziemi będzie oraz związane w niebie.* Znaczy: co przykażesz wypełniać wiernym, to oraz będzie przykazem moim; co zabronisz im czynić, tosię okaże zabronioném i w czasie Sądu, na którym ludzie przedemną będą zdawać rachunek ze swego życia. Nie ma żadnej wątpliwości względem znaczenia tych słow. I jak jesteśmy pewni, że co Piotr rozwiązuje na ziemi; czyli czego winę odpuszcza w sakramencie pokuty: to będzie odpuszczone na Sądzie; Tak również mamy pewność, że co Piotr wiąże na ziemi: czyli co przykazuje czynić! a czego nie czynić: to będzie przykazem i na Sądzie. Obiedwie te rzeczy

są nam powiedziane przez Chrystusa; kto w niego wierzy, musi przyznać, iż ta, którę postanowił, Apostolska Zwierzchność Kościoła, trzyma sposobem namiestniczym Jego nad duszami wiernemi władzę. Jescze powiedział on i to (MAT. 18. 17,): *jesliby brat twoj nie słuchał Kościoła, miej go za etnika i publikana*; to jest tak go uważaj, jakby odstąpił wiary, i stałsię jawnogrzesznym.

Te miesca ewanjelii stosując do rzeczy dziś wykładanej, mamy wniosek: że kto s chrzescian nie szanuje, i nie przyjmuje przykazow o poscie, jakie Kościoł ze swojej strony daje; kto z uporem mówi, iż nie potrzeba w tej rzeczy słuchać Pasterzow; taki zostanie na Sądzie policzony między niewiernych i jawnogrzesznych. Ciężkim grzechem jest nieposłuszeństwo krnąbne Rodzicielowi: bez wątpliwości więc cięższym jest grzechem nieposłuszeństwo takie Ojcu Kościoła. Wielkiej kary godny jest kto w rzeczach krajowych opierasię złosliwie Namiestnikowi postanowionemu od Monarchy: zapewneż na większe karę zasługuje taki ktosię opiera Wikaremu Kościoła postanowionemu od Chrystusa.

Długo bawiłemsię odpowiadając na zarzut: który swobodnym będąc mogłby ciągnąć za sobą zło wielkie: na zarzut chcący wyrażać to, jakby małym było grzechem nie zachowanie tego postu. Krócej odpowiadać będę na zarzuty inne.

Mówią niektórzy: lepiej jest w miernej ilości używać mięsa, niż rospychać siebie jedząc wytworne z ryb potrawy.— Czyż sądzicie że posczący jedzą do zbytku, i więcej są wstrzemięźliwi na pozor niż

w rzeczy samej? Czyż tak sądzić możecie i względem Przodkow, których zasługi wam przywłasczacie? Jeżeli kto przy zachowaniu słow prawa o poscie, nie zachowuje ich zamiarn: to jest jesli wstrzymującsię od pokarmow zakazanych jest niewstrzemięźliwym w pozwolonych: my takiego nie sprawiedliwim: tém bardziej jesli nie przez krewkość tak czyni, lecz jakby godziłosię bydź niewstrzemięźliwym na potrawach postnych. — Niżeli po kazaniu przeczytam Ustawy Kościoła o poscie, tu przypominam com wprzódy spomniał: Że wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu jest przykazana na zawsze. Że zbytki u stołu, lub w ubiorze, mogą same jedne potępić: choćby nigdy nie używano pokarmow zakazanych, lub ubiorow obrażających wstydliwość. Jakoż Chrystus opisując winę bogacza pogrzebionego w piekle, nie mówi jakby on łamał prawo względem rzeczy którychsię jeść nie godziło; ani jakby był bezwstydny: mówi tylko że sprawiał on sobie uczty, i ubierałsię w bławaty, a nie miał miłosierdzia na cierpiącego głod, i w ranach zostającego Łazarza. Więc sama obfitość w pokarmach: nie martwienie pożądliwości smaku, i wystawność w ubiorach, grzebie w piekle ludzi: zwłascza jesli s przyczyny wielkich kosztow dla tych pożądliwości ciała i umysłu, nieczynią pomocy łazarzom. Bardziej zatém mogą taki mieć pogrzeb ci, którzy tak obficie jedząc, wystawnie mieszkając, s pompą swiatusię okazując: i jak ów bogacz nie czynią pomocy biednym, i jescze tę osobnę mają winę, że łamią prawo o postach.

Dotąd jednakże nie poznajemy, dla czego miałby Bóg potępiać nie zachowujących postu: gdyż nie na tém, ale na doskonałości serca polega istota chrzescian?— Mogłbym odpowiedzieć sposobem używanym na stronę prawa krajowego: coby bardziej stosować można było do prawa Boskiego, i kościelnego: że *prawo przykazuje nie dysputuje.* Lecz wolę raczej odpowiedzieć sposobem więcej zaspokoić mogącym. Post przez siebie samego nie czyni istoty chrzescian: i nie byłby miłym Bogu ten posczący, ktobysię razem nie wstrzymywał od złego, i nie przynaglał siebie do dobrego. Lecz należy do istoty chrzescian posłuszeństwo Kościołowi; należy dosyćczynienie sprawiedliwości Boga za grzechy przez sprawy pokutne, i ubespieczenie siebie by nie nastąpiły nowe upadki. Należy również do istoty chrzescian staranie o wierność Bogu we wszystkiém; o wolność synow Boga: czyli o to, ażebyśmy nie zostawali w niewoli żadnej pożądliwości: a to wszystko staćsię nie może bez umartwienia ciała postami. I gdy podług nauki Kościoła mówię, że chrzescianin grzeszy śmiertelnie tyle razy, ile z wolą ich nie zachowuje: wyrażam, że taka wina zasługująca na potępienie stajesię przez nieposłuszeństwo, lub przez obżarstwo, albo przez opuszczanie spraw potrzebnych do mienia i utrzymania pokuty, oraz do wzrostu świątobliwości. Pokarm zakazany, ile pokarm, nie gubi duszy: lecz gubi onę przyłączona do używania tego pokarmu namiętność. Nie zgubił przez siebie pewny owoc pierwszych rodzicow w raju: lecz sprawiło tę zgubę

ich nieposłuszeństwo Bogu: który przykazał ażeby tego owocu nie jedli.

Cóż więcej przestępce zwykli w tej rzeczy rosprawiać?— Tu spuszczam zasłonę na dotkliwe żarty i szyderstwa, jakie powtarzają zli chrzescianie nauczeni od protestantow i libertynow: i jakiemi oni osmiewają zachowujących posty: więc przez następstwo wnioskow i samego Chrystusa, który te zachował. Wy! którzy jesteście uczniami tego niebieskiego Nauczyciela nie nasladujcie takich; i szanujcie przykaz posczenia: Choćbyście innych nie poznawali przyczyn, przez tę jednę największę, że Chrystus podałsię wypełnieniu tego prawa: Chrystus! w którego slady iśdź powinniśmy. Miejcie oraz wzgląd na to, że Jan Chrzciciel, Apostołowie, Męczennicy, każdy Swięty, zachowali posty. Że jak wyłożyłem wprzódy, ten przykaz zachowany był przez wiernych zaczowszy od początku swiata. I dla nieprzestąpienia jego, godny wielkiej chwały 90-letni Starzec Eleazar, oraz dziwnej pobożności Matka ze siedmiu synami, cierpieli okrutne męki i smiercie z roskazu Antyocha Króla. Miejcież przeto w szacunku posty, ponieważ one zachował Chrystus, oraz ponieważ z nimi narodziłsię i urosł Koscioł.

Wstydliwość moja, i uwaga na to miesce, nie dopusczają wymieniać szyderskich ucinkow, jakie usczypliwi rozumkowie gadają przeciw temu, co za rzecz należącę do wierności Bogu, i do pokuty, sądził każdy Swięty. Złosliwy człowiecze! nie znieważaj przez twoje szyderstwa wszystkich Swiętych, i samegoż Chrystusa, post zachowujących. Lecz jesli nie

możesz go zachować należycie, to tylko mów przed ludzmi: że nie mogę; że zdrowie twoje byłoby stąd uszkodzone; że dopóki mogłeś dopóty go zachowałeś: a gdyś już nie mógł, prosiłeś Pasterza o dyspensę: i że choć ta pozwala tobie wiele, ty jednak, ile jescze masz sposobności, zbliżaszsię do przepisow Koscioła powszechnych.

Bo nie potrzeba innej przyczyny dla otrzymania dyspensy, tylko że nie możesz pościć równie z innymi. Skoro ta niemożność jest prawdziwa: nad czém zaraz uczynię uwagę: jesli zachowujesz resztę do której masz sposobność, jesteś bespieczny w sumieniu. Nie pość jesli nie możesz: tylko na wzor kacerzow nie rozłączajsię od Koscioła; z nimi nie utrzymuj że Bóg nie wymaga od nas postow, i nie obracaj w szyderstwo tego przykazu. Tylko idź do Pasterza s prożbą o dyspensę dla okazazania podległości Kościołowi. Nie ganię, owszem od obmow bronićbym tego, kto nie będąc w sposobności posczenia należycie, idzie prosić o zwolnienie dla siebie danych powszechnie przepisow.

3. Lecz uważajcie: że tylko prawdziwa niemożność posczenia należycie, potrzebuje tego zwolnienia. Takę niemożność przytaczają wszyscy proszący o dyspensę. I sądzę że niektórzy z was samych już onę otrzymali; mówiąc przez siebie, lub przez posłanych, iż nie mogą pościć równie z innymi. Nie czynię rachunku czy podług prawdy jest to powiedziano? rachunek ten ma stawaćsię na spowiedzi. Ja tu pozwalając na to że nie kłamliwa, nie urojona w mysli, jest taką niemożność u wszystkich was, którzy

otrzymaliście dyspensę, czynię uwagę: że ta prawdziwa niemożność powinna oraz bydź połączona ze szczyrą chęcią posczenia, i żałować iż nie ma zdolności zachowaniasię z innymi podług przepisow powszechnych; połączona takoż bydź ma z martwieniem smaku.

Objaśniam rzecz przykładem nie bardzo dawnym krajowym, który radbym podał niesmiertelnej pamięci. Jeden zeszły Dignitarz w Litwie (*) nie mógł używać innego prócz mięsnego pokarmu. Stąd za dyspensą używał tego przez post cały. Ale uważajcie! jadł tylko jednę, i zawsze tęż samę potrawę: tej nawet w początku postu nie wyznaczył sam, lecz jakę wówczas sporządzić kucharzowi zalecił Marszałek jego dworu, takę on powtarzał w dniu każdym od popielca do wielkanocy. Oto przykład! jak nie będąc w stanie użycia innego prócz mięsnego pokarmu, można umartwić pożądliwość smaku; i jescze bardziej niż jesliby zachowano post rownie z innymi. Jesli cóżkolwiek podobnie wy! którzyście otrzymali dyspensę, martwić będziecie wasz smak, niczego przeciw wam nie mówię.

Azaliż otrzymana dyspensa nie czyni pełnego bespieczeństwa naszemu sumieniu?— Tym czyni bespieczeństwo, którzy prawdziwie nie mogą poscić jak należy: jest ona albowiem potrzebna tym nawet osobom. I wyjowszy nagły przypadek nie dający czasu jej proszenia; *np.* wyjowszy nastałę chorobę obłożnę: ten nawet kto prawdziwie nie może zachować

(*) Granowski, Metrykant Litewski.

postu, a nie prosi Pasterza o dyspensę: choćby tak czynił nie przez pogardę Zwierzchności duchownej, lecz przez ociężałość, lenistwo: nie jest bez ciężkiego grzechu.

Powinniście przytém wiedzieć, że lubo kto otrzymał słusznie dyspensę, grzeszy atoli smiertelnie, i w każdym dniu osobno, jesli w ciągu tego postu tak używa pokarmow, jakby w innym czasie. Bo jeżeli tym którzy posczą: gdy mają lat 21. wieku skończonych, nie wolno jeść do miernej sytości tylko raz na dzień, i tylko małę mogą wziąć wieczerzę: wyjowszy pracujących ciężko, lub zostających w drodze. Jesli i tym należy zachować prostotę w potrawach, usunąć zaprawy ostrzące smak, przywieśdź mogące do zbytku w jedzeniu, do niewstrzemięzliwości: Więc bardziej są obowiązani do zachowania tu wyrażonej ilości, i prostoty pokarmow ci, którzy za dyspensą jedzą z mięsem. I względem tej ilości Kościoł nie dyspensuje; ani mogą sobie powiększać jej tylko ci, których stan wymienię czytając przepisy.

Jescze chrzescianie mają obowiązek nagradzać swoję niemożność posczenia należycie, przez powiększanie w tym czasie nabożeństw i jałmużn, przez odwiedzanie szpitalow, słuchanie słowa Bożego, czytanie książek duchownych, i inne sprawy pobożne. Okażę niżej, iż i posczący powinni w tym czasie powiększać te dobre czyny: stąd ci którzy otrzymali dyspensę, bardziej one powiększać są obowiązani.

To mówiłem o chrzescianach, którzy słusznie otrzymali dyspensę. Teraz mówię o tych, którzy

mając sposobność posczenia należycie, mieniąsię przed Pasterzem, jakby tego zachować nie mogli. Dyspensa przez takich otrzymana: broni wprawdzie od wielkiego grzechu gorszenia, jakie czynią ci, którzy pogardzają Zwierzchność Kościoła: jednakże ona względem samego postu nie usprawiedliwi takich przed Sądem Boga. Kto może równie z innymi zachować post, ten choć otrzymał dyspensę: choć przetoż nie jest gorszycielem, jak inni krnąbrni Kościołowi: atoli grzeszy smiertelnie, to jest zasługuje na potępienie, tyle razy ile nie zachowuje należycie postu: może razy trzy lub i więcej w każdym tygodniu. I jescze tyle nabiera uczestnictwa do winy cudzych grzechow, dla ilu osob, i przez ile dni, stajesię przyczyną tego niezachowania. Bo dyspensa, którę kto wymogł niesłusznie od Pasterza dla swego całego domu, nie usprawiedliwi na Sądzie żony, dzieci, gości, i innych, którzy są zdrowi, przetoż mogą pościć należycie.

Przed tym Sądem Boga nie będą mieć żadnej uwagi zwyczaje swiata; albo że kto jest wielkiego rodu, urzędu; że był wychowany w pieszczotach, i że od samychże rodzicow zawsze był prowadzony do łamania postow. Ani to, że przez jakiego Możnego jest zaproszony w poscie na bal: bo już w naszym wieku zaczęto dawać pod czas postu bale, otwierać teatry. I dziś jest wystawione po ulicach ogłoszenie tej wesołości: może nawet kto z was samych tam pójdzie: może przytém wzywać i osmielać na to będzie drugich. Przed Bogiem t' oż wiadome są powody dla których wymagacie od Pasterza zwolnienia reguł karności kościelnej. Wiadome jest każdego ubóstwo, tego przyczyna, i jedyny sposob skuteczny, ażeby niektórzy przez lenistwo do pracy, a drudzy przez gry, albo przez koszty znaczne dla wygadzania swoim namiętnościom, nie przychodzili do większego ubostwa. Namieniam tu same tylko powszechne uwagi, nie wchodząc do szczególnych. Sumienie każdemu za mnie te wyrażać będzie, jesli pozwoli mówić temu głosowi prawdy.

Trocha obszerniej wyłożę tę niesczęsliwę rzecz, iż s powodu niesłusznie otrzymanych, albo zle użytych dyspens, niektórzy przyjmują, albo przyjmować będą swiętokradsko sakramenty. Słuchajcie! jaksię w tej rzeczy wytłómaczę. Wyraziłem już z nauki Kościoła, że tylko jedna prawdziwa obyczajna niemożność posczenia, zasługuje na dyspensę: i w tej tylko części w której jest niemożność. Do innych zaś części obowiązuje: a to pod grzechem smiertelnym, i tyle razy ile kto przestępuje ten obowiązek z rozmysłem, z wolą. Wyraziłem takoż że dyspensa niesłusznie otrzymana, lub zle użyta, nie usprawiedliwi na Sądzie. Dwie zaś rzeczy częstosię zdarzają po dworach i miastach: i to że wiele ludzi otrzymują niesłusznie dyspensę, lub zle jej używają; i to że znaczna liczba takich ludzi, albosię nie spowiadają z niezachowania należycie postu tyle a tyle razy, albo zaraz na spowiedzi przydają, że mieli dyspensę: Nie uznając w tém swojém przestępstwie winy, nie mając za to żalu, ani przedsiewzięcia by podobnież nie czynili w czasie następnym. Kto jest po chrzesciańsku oswiecony niech mówi, czy taka

spowiedź bez żalu za niezachowanie postu ile można było, i bez przedsiewzięcia mocnego by tak nie czynić w latach następnych, nie jest swiętokradska? a stąd czy nie będzie mieć podobnejże winy po takiej spowiedzi przyjęcie komunii? I czy od takiej spowiedzi nie mogą zle pójśdź dalsze następne, i przyjmowane bydź na obciążenie sobie sądu komunie?

II. Obszernie wyłożyłem to, cosię sciąga do potrzeby zachowania ciągłego przez dni czterdziescie postu. Krótko wyłożę, iż macie zachowywać post ten, i każdy, w celu dosyćczynienia za grzechy przeszłe, oraz dla strzeżenia was od nastąpić mogących, i dla zasługiwania na niebo. Czyli *naprzód* jak część składającę pokuty: *powtóre* jak środek dla wzrostu sprawiedliwości.

1. Prawdziwa pokuta nigdzie w Pismie S. nie jest wystawiona bez postow. Oto są słowa któremi Bóg okazuje grzesznikom sposob, jak mogą otrzymać odpust winy, i na nowo zostawać w łasce u niego (JOEL. 2. 12,): *nawróćciesię do mnie s całego serca waszego, w poscie, w płaczu i w jękach.* Taksię nawrócili w postach, i otrzymali odpust: Dawid, Niniwici, i inni w Pismie S. spomniani: jedném słowem, wszyscy pokutujący. Tak tylko i wy do prawdziwej pokuty nawróciśię możecie. Chrystus Pan wyrzucając z opętanego (LUC. 9. 43,) ducha nieczystego: którego nie mogli wyrzucić Apostołowie (MARC. 9. 18,), dał poznać, że namiętności nieczystej, chuci cielesnych, nie można inaczej ze serca

wyrzucić, tylko modlitwą i postem. Ten gasi pożądliwośćie, oczyscza przeszłe grzechy, i zachowywa by nie nastąpiły nowe. S tych względow wielce zalecali post Wiernym Ojcowie SS. *Pośc przeto żeś zgrzeszył, i pośc przeto byś nie grzeszył*: tak do częstych postow S. Chryzostom zachęcał słuchaczow. *Pośc jesli chcesz zwyciężyć pokusy twoje, zwalczyc namiętnośćie panujące nad tobą*: tak zachęcali SS. Ambrozy i Augustyn. *Spowiednik przykazywać, i sam pokutujący wyznaczać sobie, powinien posty z modlitwami: brać na siebie tę broń ewanjelicznę: ażeby złego nałogu szatan został wypędzony z niego na zawsze*: tak poruszał do częstego posczenia S. Leo. Podobnemi słowy wszyscy Ojcowie SS. poruszali, i zachęcali, wiernych do modlitw i do postow: podług wyrażonych tu słow Chrystusa, oraz podług przykładow i zaleceń danych Kosciołowi przez Apostołow (2. COR. 6. 5,— 1. PETRI. 5. 8,).

Tego niebieskiego Nauczyciela, i tych Ojcow SS. przyjmujcie sąd przestępce! żyjący mięko w pieszczotach: nie zaś utrzymujcie mniemania wasze, jakby bez postow można było ustrzedzsię ciężkich upadkow pożądliwych. Taksię wam zdaje teraz: taksię wprzódy zdawało i mieszkańcom Sodomy. Lecz wiemy ze słow Proroka (EZECH. 16. 49,), iż między przyczynami, które sprawiły wielkę rozwięzłość w owém miescie, było obfite używanie pokarmu. Od was lepiej Bóg wie, że ludzie nie powstają z grzechow cielesnych: ci zaś którzy powstali nie trwają w zaczętej pokucie: jesli nie zachowują postow. Od was lepiej Bóg wie, że niektórzy z Obywatelow miast i

dworow, przez łamanie przykazu postow, osmielili siebie i przywiedli do podobnej występności, jak była w miastach spalonych ogniem siarczystym rzuconym z obłokow. Stąd bardzo bydź może, iż takoż wy zaczowszy od łamania przykazu postow, pojdziecie coraz do występkow gorszych, do nałogow, slepoty serca, i smierci bez pokuty.

2. Potrzeba *powtóre* zachować posty, zwłaszcza ten, tak ażeby pobożność brała wzrost: ażeby przetoż do martwień ciała przydawane były czyny doskonalące serce. Pytacie jakie czyny! Odpowiadam nasladując sposobu mówienia S. Chryzostoma. Gdy wiesz o jakim ubogim pobożnym, opatruj go jałmużną nieskąpą. Gdy spotkasz przeciwnika zacznij rozmawiać z nim uprzejmie, i zrob zgodę. Idź na przeproszenie tego kogo obraziłeś niesłusznie, odwołaj tę jakę komu sprawiłeś niesławę. Widząc że kto przychodzi do wielkiego szczęścia, lub że większe niż ty ma talenty, powagę u ludzi: nie puszczaj stąd do serca smutku, nie życz jemu upadku, niesławy: to jest nie zażdrość jemu. Odpuść winy twoim winowajcom. Zmocnij stałość twego slubu małżeńskiego; nie czyń ani mów tego, co martwi spółmałżonka; nikomu takoż nie stawajsię przyczyną niesłusznego cierpienia.

Powróć co kręcielskim sposobem wymogłeś u kogo, lub wygrałeś w sądzie. Uwolnij włościan przynajmniej od tych nowych powinności, jakie nad słuszność Ojciec twój przydał im do jarzma. Odstąp zbyt wielkiego procentu, na jaki podjołsię nagle dla swego ratunku potrzebujący pożyczki. Zamień

twoję umowę uciążliwę na innę podług słuszności. Skrzywdziłeś, zostając w gniewie lub w pijaństwie, dobrę żonę: teraz osczędzaj onę bardzo.— Krzykliwy nauczsię cichości! opoju zacznij żyć trzezwie, a leniwy pracowicie! Swiatowi nabierzcie gorliwości o cześć Boga! Wprzódy byliście ociężali dla iscia na mszę: teraz spieszcie równie s pobożnymi. Wprzódy unikaliście od słuchania kazań: teraz czyńcie scisk koło ambony. Wprzódy chciwi byliście gier i wesołości, teraz czytajcie życia Swiętych, i odwiedzajcie szpitale.

Każdy przy powsciąganiu żołądka od pokarmow niepozwolonych, wstrzymaj oraz twoje nogi, ręce, oczy, od spraw zakazanych. — Nogi niech posczą: nie idąc w miesca gdzie są do złego podniety.— Ręce niech posczą: nie przyjmując zyskow wątpliwej godziwości: tém bardziej zyskow haniebnych, niesprawiedliwych. Jescze niech posczą: wstrzymując siebie od zbierania przez skępstwo, przywiązujące serce do tego smiertelnego życia, i szkodliwe rodzeństwu potrzebującemu pomocy, sługom, i ubogim innym. Wstrzymując takoż siebie od rozrzucania na rzeczy niepotrzebne majątku: co szkodliwe jest dzieciom i wierzycielom.— Oczy niech posczą: nie patrząc pożądliwie na cudze żony.— Usta i uszy niech posczą: pierwsze niech kładną jakby drzwie i zamek na swoich wargach, by nie wychodziły z nich inne słowa, tylko sprawiedliwe i życzliwe; Drugie niech jakby cierniami ogrodzą siebie, by nie miały ciekawości, i nie słuchały głosow lubieżnych, lub obmawiających kogo.

Wszyscy zaczynajcie pokutę prawdziwę! przygotujcie was należycie, i spieszcie do uczynienia dobrze spowiedzi: wy szczególniej którzy macie obciążoną duszę i grzechami, i swiętokradskiém przyjmowaniem sakramentow. Uczyńcie tacy w pokorze i skrusie serca spowiedź s całego, lub przynajmniej z wielkiej części dawnego życia: to jest od czasu pierwszej zle uczynionej spowiedzi. Wyrzućcie z duszy przyczynę, która tam sprawuje melancholię, jaka, bez zaczęcia prędko pokuty, może kogo z was przywieśdź do zrobienia sobie zbrodniarskiej smierci. Wynurzcie Spowiednikowi wszelkie tajemniki serca: a zginie natychmiast trapiący was wnętrzny smutek, i nastąpi miły pokoj.

Jedni pobudzajcie drugich do spraw pobożności: Mężu! zachęcaj do tego żonę, a ty żono męża. Rodzice! słowy i przykładem nauczcie i przyzwyczajcie dzieci do miłosierności nad ubogimi, i do pragnienia nie ziemskiej lecz niebieskiej szczęśliwości. Niektórzy będąc zatrudnieni interesami ważnymi, nie możecie chodzić w dniu każdym na mszę: więc choćby dzieci wasze niech idą na tę ofiarę. Niech proszą Boga dla siebie, i dla was o łaski; przytém niechsię w nich zaczyna ze słuchania nauk kościelnych, i zmacnia, bojaźń Boga.

Oto są czyny chrześciańskie, które macie przyłączyć do zachowania tego postu. Gdy będziecie wypełniać one teraz, Bóg powiększy wam pomoc, ażebyście oraz wypełniali w czasie dalszym, i nabrali do nich swiętego zwyczaju. Tak dnie te nieco ciężkie dla ciała, staną się dla duszy radośne: utwierdzą

onę w pobożności, stąd i w nadziei gruntownej zbawienia.

Zbawicielu! ciebie naśladując zaczęliśmy ten post czterdziesto-dniowy, pomagaj nam ażebyśmy zachowali go należycie: dla dosyćczynienia za grzechy, dla poprawienia nas, i ubespieczenia od nowych upadkow, oraz dla wzrostu pobożności, stąd i zasłużenia na spółdziedzictwo s tobą w niebie. AMEN.

PRZEPISY DO ZACHOWANIA W POSCIE WIELKIM.

1. Zaczowszy od lat 10. wieku i sami dzieci powinni wstrzymaćsię zupełnie od pokarmu mięsnego, przez wszystkie dnie od popielcu do Wielkanocy. Pierwszą jest chęcią Kościoła, ażeby przez te dni czterdzieście postu ścisłego: i przez sześć dni niedzielnych między nimi będących: nie używali Wierni innych pokarmow procz roślinnych i rybnych. Jednakże dana jest moc Proboszczom, pozwalania każdemu kto prosi, użycia jajow i rzeczy z mleka robionych.

Wszystkie dalsze przepisy są spólne: tak dla zachowujących należycie tu wyrażony pierwszy przepis, jak dla tych którzy s powodu jakiej prawdziwej i słusznej przyczyny, otrzymali dyspensę od swojej Dyecezyi Pasterza, lub Konsystorza, albo tego Xiędza, któremu Pasterz dyecezalny udzielił tej swojej dyspensowania władzy:

2. Kto ma lat 21. skończonych swego wieku, może tylko raz jeden w ciągu dnia jeść do miernej sytości, oprócz niedzieli. Wieczerza nie ma bydź większa od czwartej części tego, co na obiedzie dla rzeczonej miernej sytości było potrzebne. Zrana pozwolono wziąć napoj lekko posilający: jak jest kawa, lub z mlekiem herbata, albo klejek s krup.—

Od zachowania tego umartwienia: w ilości pokarmow tu opisanej, wyjmującsię: Męszczyzna który skończył lat 60. życia; Kobieta która ma więcej lat 50.— Wyjmującsię takoż ludzie ciężko pracujący — podróżni — kobiety brzemienne lub karmiące piersiami dzieci. Ci wszyscy mogą jeść tak dostatnię wieczerzę, i śniadanie, by nie zostawali w słabości sił im potrzebnych... Już ostrzegłem, przytém powtarzam dla lepszego zrozumienia: że co tu mówimy o wyjęciu od zachowania ilości w pokarmach: naprzykład dla kobiet karmiących piersiami dzieci, lub dla zostających w drodze długiej: to tylko znaczy, że te osoby mogą jeść więcej niż jeden raz na dzień do miernej sytości: atoli nie inne pokarmy tylko ścisłe postne, a najwięcej mleczne, nie zaś mięsne: chyba że dla słusznych przyczyn, na używanie tych otrzymali dyspensę.

3. Należy rozdawać na jałmużny to, cosię w czasie postu mniej niż w innym wydaje na stoł.

4. Naostatek w czasie tym potrzeba szczególniej usiłować o poskromienie w sobie namiętności; jak *np.* gniewu, żądz nieczystych, lenistwa. Potrzeba takoż odprawiać większe i s pilnością nabożeństwa. Jałmużny podług sposobności mają bydź czynione zawsze, a szczególniej w tym czasie. Zalecone jest takoż, szczególniej w tym czasie, odwiedzanie chorych zwłaszcza ubogich, oraz szpitalow.

PRZESTROGA I. Dla tych którzy s prawdziwej i słusznej przyczyny otrzymali dyspensę.

Ci w dniach dyspensowanych jedząc z mięsem, nie mogą godziwie używać ryb; w innych zaś, jak to we środy, piątki, i soboty, gdy równie z innymi posczą, mogą również jeść ryby. — Potrawy mięsne mają bydź sporządzone sposobem prostym: bez przypraw podniecających żądzę jedzenia. Przytém w dniach w których za dyspensą jedzą z mięsem obiad, nie mogą oraz tak jeść wieczerzy; lecz ta ma bydź tylko s potraw maslanych w szczupłej ilości zrobiona.

PRZESTROGA II. Dla Rodzicow i Panow.

Ci zostaną obwinieni wielce na Sądzie Boga, jesli jak sami nie zachowują postu: podług wyrażonych przepisow Kościoła: tak i do przestępowania tego przykazu prowadzą swoje żony, dzieci, i służących; a to dla oszczędzenia kosztu, któryby mieli na podwójnę kuchnię, jak mówią. Będą zaś tak obwinieni, raz że są przyczyną, iż te osoby zdrowe łamią post: czego wina spływa na samychże rodzicow i panow; drugi raz s tego względu, że one zostają na czas dalszy pogorszone. Dzieci albowiem przyzwyczajeni od rodzicow do niezachowania postu, nie będą go zachowywać ani wówczas, gdy sami zostaną rodzicami. Przytém tak dzieci, jak służący, mając sobie wyperswadowane przez rodzicow lub panow, że mały to jest grzech nie zachować postow: zaczną sami sobie perswadować, że podobnież mały grzech uczynią przestępując inne przykazy: naprzykład czystości, albo wierności małżeńskiej.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĘ POSTU.

o Pokutowaniu

Twarz Chrystusa rozjaśniała jak słońce, a szaty jego stałysię jak śnieg białe. Matb. 17.

Jak w tych słowach opisana jest postać Chrystusa, takę i jeszcze większę piękność mieć będą ciała Wybranych po zmartwychwstaniu. Gdyż podług słow Apostoła (PHIL. 3. 21,) będą one na podobieństwo ciała Chrystusa: rozumiesię, nie jak doczesnie czcią i chwałą ozdobiony okazałsię Apostołom na górze, lecz jak teraz niesmiertelnie jest na tronie w niebie. Ale któż z nas zostanie wybranym? Wyłożyłem niedawno, że dla otrzymania nieba potrzeba umrzeć w niewinności: a przynajmniej czyniąc prawdziwę pokutę. Jesteścież niewinni? trudno sądzić by między ludzmi dojrzałego wieku byli tacy. Zdajesię iż można mówić do wszystkich was dorosłych, a bardziej do podeszłych ku starości ludzi, te słowa Chrystusa

(LUCÆ. 13. 3,): *jesli pokutować nie będziecie wszyscy zginiecie.*

Cóż więc jest pokutować? to przedsiebiorę wykładać. Wiecie, i o tém dziś nie mówię, że dla pokuty potrzeba *naprzód* mieć mocne przedsiewzięcie nie czynienia nigdy więcej żadnego grzechu smiertelnego; żałować mocno i s pobudek nadprzyrodzonych za przestępstwo prawa, naprawiać ile można zło zrobione, jakto zgorszenie komu dane. Potrzeba *powtóre* uczynić spowiedź szczyrę ze łzami: lub nakształt ogniem paląc takie serce, jakie sposobne jest do skruchy, ale wydać łez nie może. Uczynić tak spowiedź od czasu ostatniej: jesli były czynione dobrze wszystkie poprzedzające. Jesli zaś która z nich była zła przez niesczyrość w czémkolwiek, albo przez mały żal za jaki grzech pożądliwy: potrzeba wyznać wszystkie grzechy miane w czasie owej złej spowiedzi, i odtąd uczynione; przytém wyrazić liczbę od tamtego czasu złe przyjmowanych sakramentow.

Naprzykład, ten kto był Masonem, powinien naprzód serdecznie żałować za to s pobudek nadprzyrodzonych, jakie wiara wystawia. Powinien naprawić zgorszenie komu dane: przez namowę wejścia do tego towarzystwa tajemnego: które dla katolikow przez Najwyższę Zwierzchność Kościoła jest pod karą klątwy zakazane; albo ile gorszył słowy, i przez sam pzzykład swoj, utwierdzając w niém drugich. Powinien powtóre uczynić spowiedź przed takim kapłanem, który ma od Papieża prosto, lub pośrednie przez Pasterza Dyecezyi; danę sobie szczególnę moc rozgrzeszania w konfesyonale s tej klątwy. Uczynić

spowiedź z wielką pokorą i skruchą serca ze wszystkich grzechow swoich, a mianowicie s tego iż był w masonii. Co tém większę ma winę, im więcej razy przysięgał niegodziwie na wierność swoim spółtowarzyszom: do coraz wyższych i niezbożniejszych postępując stopniow; im dłużej w niej trwał, i trwałby: jesliby Rząd krajowy nie zabronił tego pod ciężkiemi karami. Im bardziej opierałsię wprzódy sumieniu swemu, a nadewszystko przykazowi Kościoła; większę liczbę ludzi do tego towarzystwa namawiał, lub i rzeczywiście namówił; oraz im mocniej swoją powagą, lub sofistycznością utwierdzał w niej spółtowarzyszow! Uczynić przy konfesyonale wyznanie szczyre o liczbie spowiedzi, na których taił to że jest w masonii: po których jednak swiętokradzkich spowiedziach przyjmował komunię.

Powszechnie mówię do wszelakich grzesznikow nowych i dawnych, iż dla pokutowania przed wszystkiém potrzeba wypełnić to, co należy do dobrej spowiedzi. Dowodliwie sądzę, że niektórzy z was nawrócilisię s całego serca do Boga, stąd że otrzymali odpust winy i nowę sprawiedliwość: choć nikogo zosobna ubespieczyć w tém nie można. Gdyż nie ma pewności o żadnym zosobna, czy nawracałsię on do Boga s całego serca: czego koniecznie potrzeba dla otrzymania odpustu winy. Wiemy podług słow Proroka (EZECH. 33. 12,), *że w którymkolwiek dniu grzesznik nawrócisię do Boga, zostanie odpuszczoną jemu wina;* ecz nie wiemy czy nasze nawrócenie jest takie, ak rozumiesię w tych słowach? Sobor Trydentski następnę daje naukę (SES. 6. c. 9,) «Jak

« żaden pobożny wątpić nie może o miłosierdziu Boga, « o zasługach Chrystusa Pana, o mocy sakramentow: « Tak każdy uważając swoję słabość, i małe siebie « usposobienie, obawiaćsię może o to, czy został « przyjęty do łaski Boga? Gdyż żaden nie jest pewny « pewnością wiary: gdzie błąd nie ma miesca: że « otrzymał tę łaskę. »

Ta nauka Kościoła wspierasię na słowach następnych Pisma S. (ECLTES. 9. 1,): *nie wie człowiek czy miłości czy nienawiści jest godny?* Cosię stosuje do grzesznikow, nie gdy są przed spowiedzią: bo oni wówczas niewątpliwie zostają godni gniewu Boskiego: ale gdy są po spowiedzi, gdy jak mniemamy stalisię usprawiedliwieni. Jest jescze ta nauka Kościoła wsparta na tém, co sądził o sobie Paweł: coby przetoż przyzwoicie sądzić powinien i ów, ktoby żył tak swiątobliwie, oraz starałsię tak gorliwie o zbawienie wielu miast i narodow, jak ten Apostoł: Który mówił o sobie (1. COR. 4. 4,): nie skarży mnie sumienie o żadnę winę, *do niczegosię nie czuję, ale czyż mogę przez to upewniać mnie że jestem usprawiedliwiony?* Nie można więc żadnego z was czynić bespiecznym, iż otrzymał łaskę odpuszczającę winę, i dającę nowę sprawiedliwość. Dowodliwie atoli mniemam, że w tém liczném zgromadzeniu są tacy, którzy nawrócilisię s całego serca do Boga: stąd że przez rozgrzeszenie w konfesyonale otrzymali odpust win swoich. Pragnę ażeby była między wami wielka liczba takich; o! pragnę ażebyście wszyscy tak byli.

To nawrócenie, stąd i przyjście do nowej sprawiedliwości, jest wielkim stopniem ku zbawieniu: nie jest jednakże pełną na to zasługą. Wszyscy wiecie, że nicby nie pomogło grzesznikowi, iż teraz jest uwolniony od winy, jesliby na nowo uczynił grzech smiertelny. Niektórzy wiecie i to, iż grzesznik po zaczętej pokucie pogardzając jaki przykaz Boga, czyli odpadając z wolą w grzech smiertelny, czyni stan swojej duszy gorszym, niż był przed zaczęciem pokuty. Ja wolę raczej nie wykładać dziś tej rzeczy ciężkiej do mówienia i słuchania, niż dla pospiechu słabo o niej mówić. Lecz tylko wykładam: o czém może nie tak dobrze wiecie: że pokutujący, prócz spraw należących do stanu chrześciańskiego, są obowiązani do osobnych trudow: w celu dosyćczynienia za grzechy, czyli karania siebie samych na miescu sprawiedliwości Boga, choć ich wina została odpuszczona na spowiedzi.

Stąd w tém kazaniu okazuję: *NAPRZOD* obowiązek pokutowania; *POWTORE* powszechne prawidła do zachowania w tym obowiązku; *NAOSTATEK* dla zrobienia pożyteczniejszém tego kazania, wymienię w szczegółach jak możecie to zachować. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. KAŻDY poznaje że Chrystus w tych słowach: *jesli nie będziecie czynić pokuty, wszyscy zginiecie*, nie mówił o innej tylko prawdziwej pokucie: która w sobie zawiera wszystkie trzy częście należące do tego sakramentu; która, jak w treści wyrażają Nauczyciele, żałuje sercem, wyznaje usty, nagradza

sprawami. To jest ma za grzechy żal wielki z nadprzyrodzonych pobudek pochodzący, wyznaje one przed kapłanem: co oboje stajesię przy konfesyonale; Oraz będzie dosyćczynić za grzechy: co masię stawać po otrzymaném rozgrzeszeniu, czyli odpuszczeniu winy. I co, jak niżej wyłożę, większém bydź powinno, niż nabożeństwa, jałmużny, posty, przez spowiednika wyznaczone jak nazywamy za pokutę.

1. Koniecznie potrzebném jest to dosyćczynienie: te, jak niektórzy OO. SS. nazywają, prace pokutujących. Ta, jak S. Augustyn mianuje, pomsta grzesznika nad sobą samym; to jak najczęściej nazywamy pokutowanie, albo krócej pokuta, i jak nazwał Sobor Trydentski w tych słowach (SES. 14. EXTR. UNCT.): « całe życie chrzescianina powinne bydź nieustanną pokutą. » Do tej powinności obowiązani są wszyscy: podług należytej miary ci którzy mogą; inni zaś którzy nie mogą, *np.* mający umrzeć zaraz po spowiedzi, powinni wzbudzać sobie chęć, stanowić mocne przedsiewzięcie, pełnienia tego jesli powstaną s choroby. A tym czasem ile mogą to czynić powinni: nadewszystko zaś oddaćsię mają woli Boga względem smierci; znosić cierpliwie, i temu Panu ofiarując, bole, oraz smutek duszy rostaćsię wkrótce mającej s ciałem; swoję o sąd jego bojaźń: umiarkowanę jednak nadzieją: łącząc do tego jęki i pokorę serca.

Tak Kościoł wykłada spomniane słowa Chrystusa. Rzeczony Sobor Pasterzow mówiąc o różności między sakramentami chrztu i pokuty, następnym sposobem naucza (SES. 14. C. 2.): « Przez chrzest oblekając na

« nas Chrystusa, w nim stajemysię nowém stworze-
« niem, i otrzymujemy wszystkich grzechow zupełny
« odpust. Do której jednak nowości i zupełnej całości,
« przez sakrament pokuty przyjśdź nie możemy bez
« wielkich naszych łez i prac: których wymaga spra-
« wiedliwość Boga. Stąd słusznie pokuta od OO. SS.
« jest nazwana jakimści chrztem pracowitym.» — I niżej (c. 8) mówiąc o samém dosyéczynieniu, tę daje naukę: « Jakoż sam wzgląd na sprawiedli-
« wość Boga tego wymagać zdajesię, ażeby inaczej
« do łaski jego byli przyjmowani ci, którzy, niż
« wzieli chrzest, przez niewiadomość grzeszyli. A
« inaczej drudzy, którzy już raz będąc z więzow
« grzechu, z mocy szatana wyzwoleni, i otrzymawszy
« Ducha S: wiedząc co czynią, mieli znieważyć
« kościoł Boga, i zasmucić Ducha S. Przystało
« nawet na łaskawość Boga, ażeby nam nie tak bez
« żadnego dosyéczynienia odpuszczano grzechy, iżby-
« śmy w okoliczności zdarzonej, poczytując one
« za lżejsze niż są w rzeczy samej: jak niewdzięczni,
« i czyniący obelgę Duchowi S, nie upadali w grze-
« chy bardziej ciężkie, i zbierali przeciw nam gniew
« na dzień gniewu. Bez wątpienia albowiem te dosyć-
« czyniące kary, jakby wędzidłem wielce wstrzymują
« od grzechow, czynią bardziej ostróżnymi i czuj-
« nymi pokutujących; leczą szczątki grzechow, i
« niszczą złe nałogi, przez sprawy cnot przeciwnych
« tym namiętnościom. Ani jaki inny większej pewno-
« ści sposob, dla oddalenia zasłużonej kary, sądzony
« był w Kościele nad ten: ażeby ludzie pełnili czyny
« pokuty z wielką skruchą serca. Przydać należy,

« że gdy dosyéczyniąc cierpimy za grzechy, Chry-
« stusowi Jezuoswi: który za one cierpiał, i s któ-
« rego mamy sposobność dosyéczynienia: stajemysię
« podobni; stąd i wielkę mamy nadzieję, że ponieważ
« spółcierpimy, więc i będziemy spółkrólować. » Jescze Sobor (IBID.) dając prawidła spowiednikom wyraża: że pokutujący nie tylko czynić powinni to, cosię ściąga do straży życia nowego, i leczenia słabości ich ducha: lecz oraz to, coby było karą nad sobą grzesznika za winę przeszłę.

Okazałem dostatecznie z nauki Kościoła obowiązek dosyéczynienia, czyli jak zwykliśmy nazywać pokutowania za grzechy. Lecz jescze powrócę do słow Chrystusa spomnianych wyżej, dla powiększenia na one uwagi waszej, i dla okazania błędu dwóch między grzesznikami mniemań: s których drugie, jesliby nie było częstém, toby dla swego nierozsądku nie powinne bydź wymienioném,

2. Jakież jest błędne mniemanie pierwsze? grzesznikowi dla zbawienia dosyć jest tego, żesię dobrze wyspowiada. *Odpowiadam*: Chrystus nie mówi, jesli nie będziecie czynić spowiedzi, lecz mówi: *jesli nie będziecie czynić pokuty, wszyscy zginiecie*; rozumiesię pokuty prawdziwej: Gdzie, jak wyłożyłem z nauki Kościoła, są połączone dobra spowiedź, życie nowe czyli pobożne, i dosyéczynienie, czyli karanie siebie samego za grzechy przeszłe. Kto ile może nie wypełnia tego ostatniego warunku: zwłaszcza kto nie ma przedsiewzięcia wypełniać: ów zginie wiecznie, choć dobrzesię wprzódy wyspowiadał.

A jakże to zgodzić można z nauką, o której wiemy, że przez rozgrzeszenie na spowiedzi dobrej, wina wszystkich grzechow odpuszczoną zostaje? Taksię razem to oboje zgodzi: że kto samochcąc zaniedbywa dosyćczynienie, ów zaniedbywa jednę s części należących do sakramentu pokuty. Przetoż nisczy swoję na spowiedzi danę wyraźnie, lub dorozumiale, obietnicę: iż będzie nagradzać za grzechy. Stąd przez samo tego zaniedbanie grzeszy ciężko: a tak wchodzi na drogę do zguby wiecznej: choć wprzódy na spowiedzi odpuszczona mu była wszystka wina. Cóż albowiem znaczy to, że kto za grzechy nie karze siebie, ani znosi cierpliwie w duchu pokuty przeciwnoście, jakie Bóg przysyła sam, lub dopuszcza przez złych ludzi? Znaczy że ów nie jest wierny Bogu i Kościołowi: którzy przykazują jemu tak za grzechy karać siebie, i tak cierpieć przeciwnoście.

Mówiłem że nie warto byłoby wymieniać drugie mniemanie błędne, dla nierozsądku w niém zawartego. Potrzeba atoli wyrazić one s przyczyny, żesię znajduje u wielu: Zwłascza u tych osob, które, choćby było prawdą co od nich słyszymy, że nie czynią żadnych wielkich występkow: atoli opuszczają nałogowo, i bez przedsiebrania poprawy, jałmużny, posty, pacierze, msze, nauki duchowne. Szukają chciwie uciech, ile pozwalają dwie drugie ich pożądliwoście: wyniosłości, i żądzy bogactw. Rzadko idą do spowiedzi, zwyczajnie raz w roku; to nawet wypełniając nie tyle mają na celu Boga i zbawienie, ile bojaźń ażeby kto z niechodzenia ich do spowiedzi nie wnosił, jakby żyły nierządnie. Przetoż dla

zachowania sobie przystojności, idą raz, a najwięcej dwa razy, w roku do spowiedzi; lecz nie mają ani nawet przy konfesyonale przedsiewzięcia, by porzuciły sposob życia swiatowy, a zaczęły swiątobliwy.

Cóż więc tacy mniemają, i jedni drugim jakby za zdanie gruntowne opowiadają słowy, albo wyrażają sprawami? Wiele ludzi żyją nam podobnie rzeczą lub żądzą: a czyż Bóg będzie potępiać wszystkich? Na tém polega ich bespieczeństwo! tém oni tłumią głos łaski, jakim Bóg chce przez usta nasze oswiecić ich. Tłumią takoż w sobie ostrzegający głos sumienia: Które, choć jemu sposobności mówienia przeszkadzają, szukając niemal ciągle kompanii, zabaw, gry, rozrywając przez to siebie, czyli raczej mysl rozsypując, by nie mieli uwagi nad stanem duszy: Które jednak znajduje czas, gdzie daje im poznać iż zostają na drodze do zguby wiecznej, i że jesliby umarli jak są teraz, zostaliby potępieni. Tém mówię zwykłaném błędném mniemaniem: « wiele ludzi żyją nam podobnie rzeczą lub żądzą, a czyż Bóg będzie potępiać wszystkich? » tłumią tacy głos łaski, sumienia, i gorliwych kapłanow jakich czasem muszą słyszeć. Podobnież czynia ci, którzy mają nałog pijaństwa, lub nieczystości; takoż ci którzy w swoich urzędach biegle robią zdzierstwa.

Lecz to błędne mniemanie nisczysię na samo spomnienie słow Chrystusa dziś powtarzanych: *jesli nie będziecie czynić pokuty wszyscy zginiecie.* Wszyscy! co znaczy: choćby, jak zdajesię niektórym, cały swiat nie pokutował, toby i tak musiał ginąć

każdy, kto zgrzeszywszy smiertelnie nie czyni pokuty. Wyrażając atoli właściwie, należy twierdzić, iż zawsze są i będą wierni słudzy Boga: choćby nawet włościanie tak żyli rozwięzle, jak częstokroć bywa we dworach i w miastach wielkich. Choćby przytém szpitale tak lekceważyli nabożeństwa i posty, tak nawet osczercami stawalisię tych czynow przykazanych przez Boga i Kościoł, jak są niemal wszystkie osoby większe swiatowe. Choćby nieprawość tak liczna była na całej ziemi, jak w Izraelu za panowania niezbożnego Króla Achaba, s podobną jemu żoną Izabellą: w tak nawet złych czasach miałby Bóg znaczną liczbę pobożnych. Bo i wówczas gdy Eliasz mniemał że zostaje w Izraelu tylko jeden czczący Boga, usłyszał od tego Pana odpowiedź (3. RFG. 19. 18,), iż jest tam siedem tysięcy czcicielow jego.

Mała, przyznaję, znajdujesię teraz liczba takich chrzescian, których życie jest nieustanną pokutą: w porównaniu do liczby niepokutujących: łącząc w to wszystkich swiatowych, i przydając tych jescze gorszych, którzy czynią jakie występki wyraźnie ciężkie, są w nałogach, i w slepocie serca. Ale cóż stąd należy wnosić? to samo co Chrystus powiedział (MAT. 20. 16,): *wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych*, mało chrzescian otrzyma zbawienie. Wszyscy wezwani nie zostaną odrzuconymi, lecz wielka ich liczba: każdy grzesznik bez pokuty zginie na wieki. Znajdziesię was na sądzie Boga bez pokuty sto? zginie sto. Znajdziesię was takich tysiąc? zginie tysiąc. Wszyscy zginiecie jesli nie będziecie czynić pokuty. I nie widzę potrzeby wykładania dłużej

tych jasnych słow Chrystusa. Gdy mówimy, wszyscy ludzie umrą: wyrażamy że nie będzie ani jeden człowiek, któryby nie musiał umrzeć. Również mówiąc Chrystus że wszyscy zginą którzy nie będą czynić pokuty, wyraził że nie będzie ani jeden grzesznik, któryby bez pokuty nie został potępionym.

Nierozsądni! w tém zakładacie ufność, co wam powiększa niebespieczeństwo; dla tego bardziej spieszcie do pokuty, że widzicie większę coraz liczbę nie czyniących onej. Albowiem nie tak blisko was był gniew Boga wówczas, gdyście grzeszyli przypadkowo, jak jest teraz gdy do bezprawiow i do odkładania pokuty bierzecie smiałość stąd, iż wiele ludzi zle żyją. Kiedyż Bóg dopuszczał by gniew jego zaczynał swoję sprawiedliwę pomstę, i rosciągał niemal do wszystkich winnych: wstrzymując swoję wnętrznoście miłosierdzia? Wówczas gdysię namnożyła liczba grzesznikow; jedni z drugich biorąc, i jedni drugim dając, zły przykład do odkładania pokuty, i do nowych bezprawiow. W takim czasie Bóg wylał wodę na swiat cały, później puscił ogień siarczysty na Sodomę, i na kilka innych miast wszetecznych; na wiele zaś krajow przesłał miecz, albo głod, lub zarazę morową. Ocalone byłyby te kraje i miasta, gdyby w niclisię znajdowała znaczna liczba pobożnych. Powiedział Bóg (GENES. 18. 32,), że jeslıby znalazł w Sodomie dziesięciu sprawiedliwych, nie zatraciłby tego miasta, czyli czekałby jescze dłużej na pokutę obywatelow. Skąd wnosić należy, że grzesznicy wówczas są w najbardziej niebespiecznym stanie, gdy mało znajdujesię tych,

którzyby podobnie jak Mojżesz prosząc za ludem, skłaniali Boga do dalszej względem innych cierpliwości. *Gniew jego stajesię zapalczywym wówczas*, wyrażam to słowy Pisma S. (PS. 9. 34,), *gdy niezbożni w sercach swoich mówią, że on nie będzie wymagać rachunku za bezprawia.* Czyli gdy grzeszą nie przez krewkość, lecz przez ufność na zło w miłosierdziu jego.

II. Mówmyż o powszechnych prawidłach zachowaćsię mających w pokutowaniu.

Prawidło pierwsze. Pokutowanie ma zawierać w sobie znaczne ostroście. Grzesznik albowiem w pomscie nad sobą samym za grzechy, powinien cóżkolwiek zbliżaćsię do kar, jakieby mu po smierci bez pokuty sprawiedliwość najwyższa wyznaczyła. Bóg powiedział przez Proroka (JOEL. 2. 12,): *nawróćciesię do mnie s całego serca waszego, w postach, we łzach, i w jękach.* Wymaga przetoż od grzesznika *naprzód*, ażeby już odtąd nigdy nie chwiałsię między prawem a swemi żądzami; lecz morzył wszystkie swoje pożądliwoście, a wiernie i pilnie zachował przykazy. Wymaga Bóg *powtóre* postow: rozumiesię znacznie ciężkich; cóżkolwiek podobnych tym, jakie zachował pokutujący Dawid, i jakie do tyla były długie i ciężkie, że ciało jego (IS. 101. 3,) uschło nakształt skorupy; że skóra przylgneła do kości, i że osłabiał jakby trawa zwiędła. Wymaga Bóg *potrzecie* od pokutującego jękow żałośnych, wołania z głębokości serca skruszonego, łez podobnych, jak miał ten pokutujący, który przez wiele nocy płacząc

skrapiał posciel: albo jak miała Magdalena, która łzami umyła nogi Chrystusowi.— Jescze słowa tego Pana powiedziane do złych izraelitow (MAT. 11. 21,): *jesliby w Tyrze i w Sydonie uczynione były znaki, jakie są między wami, jużby od dawna te miasta pokutowały na popiele i we włosiennicy*: wyrażają że wielcy grzesznicy do postow, i do łez, mają przydawać martwienia siebie podobne tym, jakieby czuli leżąc rzeczywiście na popiele, i nosząc na ciele włosiennicę.

O! gdy Chrystus nie uwolnił od obowiązku martwienia ciała swoich lepszych uczniow: choć wiedział iż oni za opowiadanie wiary będą cierpieć więzienia, męki, a w końcu zostaną pozabijani! Gdy i tych swoich, jak nazwał przyjacioł, nie uwolnił od obowiązku zachowania postow (MAT. 9. 15,): mam raczej mówić, od znoszenia częstokroć głodu (1. COR. 4. 11,). Takoż gdy niewinnego życia wdowy Judyta i Anna Prorokinia, posciły niemal w dniu każdym, i trwały na modlitwie częstokroć we dnie i w nocy: to jescze pzzyzwoiciej taksię zachować przystało tym, którzy mają wielkę, szczególnę sobie powinność, nagradzania Bogu za swoje bezprawia.

Prawidło drugie wynikające s pierwszego: Pokutowanie powinne bydź w miarę liczby i ciężkości grzechow. Wiemy albowiem s Pisma S, że w potępieniu ciężej karani są ci, którzy w ciągu życia ciężej grzeszyli. Że (APOC. 18. 7,) *im kto więcej tu robił sobie roskoszy, tém więcej tam mu przydawane będą męki.* Stąd ponieważ pokuta, jak OO. SS. wyrażają, przedsiebierze rozbroić gniew

Boski: przetoż ile można pokutujący powinni karać siebie podług wielkości i liczby uczynionych bezprawiow. Apostoł (ROM. 6. 19,) podobnym sposobem wyraził im ten obowiązek: Jak usilnie wprzódy szliście za pożądliwościami: przez co mieliście zginąć wiecznie; tak usilnie teraz idzcie za sprawiedliwością byście zostali zbawieni. Wyznaje ten Nauczyciel narodow, że zalecając im równę usilność o czyny pokutne, jak dawniej mieli o namiętne, mówi ze względem na słabość swoich słuchaczow. Wiedział on albowiem co powiedział Prorok (BAR. 4. 28,) do grzesznikow: *ile opuszczaliście Boga* dla waszych pożądliwości, *tyle dziesięć razy szukajcie jego* w pokucie waszej.

Wielce mogłbym was zastanowić opowiadając słowa jakiemi Ojcowie Swięci nauczali słuchaczow wyrażonego tu prawidła dosyćczynienia. Nie mogąc tego dla krótkości czasu, spomnę tylko czego naucza S. Cypryan (de lapsis): «im bardziej zgrzeszyliśmy tém « więcej płaczmy; głębokie rany potrzebują pilnego « i długiego leczenia; pokuta niech nie będzie mniej- « sza od winy. » **

Rzućcie przytém uwagę na sposob dosyćczynienia chrześcian w pierwszych Kościoła wiekach. Kto wówczas zgrzeszył ciężko, musiał podług zalecenia Spowiednika, wyznać swoj grzech przed ludem zebranym w kościele. Poczém Pasterz kazał mu wyniśdź z kościoła: i nie mogł z innymi wiernymi bydź tam na mszy, lecz za kościołem na ziemi leżąc krzyżem, ofiarował onę: z głosu dzwonka poznając częście tej ofiary. Po dwóch latach takiego dosyćczynienia, mogł tylko znajdowaćsię w przysionku kościoła; i tak było: z małemi tylko ulgami: przez lat kilka następnych. W ciągu zaś tego czasu długiego, i wielce pokorzącego grzesznikow,

obowiązani oni byli poscić częstokroć na jednym tylko chlebie i na wodzie, nosić koszule grube albolitež prawdziwe włosiennice. — Słusznie jeden Ojciec S. mówi, że czuję droscz wystawując mysli ostroście tego jawnego pokutowania. Opuściwszy albowiem inne ciężkie częście, ktoż wyrazi samę jednę trudność tego, że wówczas na spowiedzi przykazywano wyznanie przed ludem jakiego grzechu haniebnego? Przed ludem! skąd następuje iż o tym grzechu będą wiedzieć rodzice, małżonek, sąsiedzi, przyjaciele i nieprzyjaciele! Każdy zna, iż to wyznanie bardziej ciężką jest rzeczą niźli post długi. I że jesliby wybor sposobu dosyćczynienia zostawiony był w tamtym czasie samym grzesznikom: nosiliby raczej oni przez większę liczbę lat niewidome nikomu włosiennice, niżby mieli o ich haniebnym upadku wiedzieć wszyscy krewni i obcy, życzliwi i przeciwnicy.

Taki jawny sposob pokutowania trwał w Kościele przez lat kilkaset. Grzesznicy przyjmowali wymienione tu ostroście, ażeby przez to stalisię wolni od kar daleko sroższych po smierci, i przyszli znowu do łaski Boga. A nadto żal wielki za grzechy pochodzący z miłości Boga, bojaźń by nie upadli kiedy na nowo, sprawiały że niektórzy skończywszy lata jawnego pokutowania, rozdawszy na ubogich swoje majętnoście opuszczali swiat, i szli na pusczę.

Nie jest, jak wiecie, używaną teraz ta karność; zniosł onę Kościoł: który w części był przykazał, a sprzyjał przydawanej części przez gorliwy zwyczaj pokutujących. Lecz ponieważ i teraz jest tenże Bóg co wprzódy, i prawo jego nie podlega zmianom czasu: stąd obowiązek dosyćczynienia w miarę ciężkości winy, nie może nigdy ustać. Uważajcie co mówię: sam tylko sposob nie zaś duch dawnej karności nie ma teraz używalności w Kościele. Zostawiono chrześcianom wybor sposobu prowadzenia życia pokutnego, nie nagląc ich ażeby w tém nasladowali swoich pierwszych przodkow. Zniosł zaś Kościoł dawnę swoję karność przez wzgląd ażeby s przyczyny ciężkości jej, i z bojazni by spowiednik nie przykazał wyznania przed ludem jakiego ciężkiego grzechu, chrzescianie ostygli w pobożności nie taili

na spowiedzi swojej winy, stąd nie pożywali Ciała Chrystusa na powiększenie sobie Sądu. Odstąpił przetoż swoich zwyczajow pierwiastkowych: tymże względem powodującsię spowiednicy nie wyznaczają należytej miary czynow pokutnych: obawiającsię ażeby niektórzy pieskliwi przez tych opusczanie jescze bardziej nie powiększali sobie winy. Lecz zawsze potrzeba pamiętać, iż żaden człowiek nie może odmienić sprawiedliwości Boga; ta wymaga ukarania grzechu. I gdy miłosierdzie jego zostawuje sposob, że przy sakramencie pokuty karząc was samych, uwolnieni bydź możecie od srogich kar w życiu przyszłém: stąd staracsię macie by to nagradzanie było w miarę wielkości winy.

** *Prawidło trzecie.* Pokutowanie ma trwać do smierci. Bo jak kara przez grzech smiertelny zasłużona nie miałaby końca w życiu przyszłém, tak i dosyćczynienie, którémsię ratujemy przy łasce sakramentu, końca w tém życiu mieć nie powinno. Ostre wprawdzie kary mogą bydź przerywane dla słabości naszej, atoli zawsze potrzeba siebie w czém przymartwić: a przynajmniej wypełniać z wielką skruchą serca te martwienia, które są przykazane wszystkim, samym nawet niewinnych obyczajow chrzescianom: jak *np.* jest ten post od dni czterdziestu. Dla tegoż Bernard S. nazywa pokutę: powolném wprawdzie, atoli dożywotniém męczeństwem. Swięty zaś Augustyn nazywa pomstą grzesznika nad sobą samym: zawsze na sobie karzącego to, czego uczynienia zawsze załuje. Dla tegoż Kościoł, jak wprzódy wyraziłem, naucza że całe życie chrzescianina powinne bydź nieustanną pokutą. Przydaje oraz (SES. 14. c. 9. POEN.): że taka jest obfitość dobroci Boga, iż nietylko przez kary sprawiane nam z własnej woli dla pomsty za grzechy, albolitež wyznaczone przez spowiednika, ale

takoż: co wielkim jest znakiem jego ku nam miłości: znosząc cierpliwie przeciwności, które przesyła na nas lub dopuscza, możemy przez Chrystusa dosyć czynić sprawiedliwości jego.

III. PODŁUG tej nauki Kościoła, oraz biorąc mysl z jednych słow S. Augustyna, podaję teraz dosyćczynienia sposob, jaki możecie wypełniać bez przeszkody obowiązkom stanow waszych swieckich; jaki nawet jest bardzo łagodny: jesli uważaliście na powszechne swieżo wyłożone prawidła. — Wchodzę tu do szczegółow, ażebym łatwo od wszystkich był zrozumiany.— Sposob ten dosyćczynienia jest zasłaby dla większych grzesznikow: jednakże przynajmniej w takiej miarze niech nagradzają za swoję winę, i mają choćby jeden stopień doskonałości Swiętych.

W sposobie tym życia pokutnego są trzy celniejsze częście. *Pierwsza* sciągasię do straży zaczętego życia nowego. W tym zamiarze nie utrzymujcie towarzystwa s takimi, którzy do złego pobudzać, albo od dobrego zatrzymywać was usiłują. Tém bardziej nie wchodźcie do przyjaźni z ludzmi takimi: a zerwijcie onę jesli macie. W powszechności mówiąc, unikajcie od wszelkich ponęt sposobiących do upadku. Lecz że i w samym człowieku znajdującsię czasem ponęty pożądliwości: stąd mieć powinniście czujność, czyli dozor nad wami samymi: ażebyście pilni byli na odrzucanie tych, i na umarzanie wszelkich ruchow namiętnych: w początku dopóki mają słabę moc; i nigdy nie pozwalali wam tego, co przydaje siły złym ponętom. Spojrzenie, i zatrzymanie oczu przez cie-

kawość na jakę rzecz pożądliwę, nie odrzucanie natychmiast mysli lubieżnej, i t. d: może zniszczyć prędko wszystko, co przez długi czas budowała pokuta. Dla otrzymania pomocy łaski, koniecznie potrzebna jest gorącość ducha; a przynajmniej uwaga w modlitwach. Potrzebne są takoż: czytanie ksiąg duchownych, słuchanie słowa Boskiego, i uczęszczanie do sakramentow. Przytém powinniście bydź pracowitymi. Interesy ważne, trudy gospodarskie, lub inne, niedopuszczają wstępu myslom nieczystym, które prędko na grzechy smiertelne wyniśdź mogą. Takoż mając wiele do czynienia w domu, w urzędzie, lub w służbie, nie będziesz chodzić do kompanij podejrzanych w obyczajności, i do posiedzeń wesołości swiata z różnego rodzaju ludzi zebranych: gdziesię osłabia i traci bojaźń Boga: ta straż i podpora pobożności. Nie będziesz mieć jedném słowem grzechow, jakich naucza, lub odnawia pożądliwe mysle, próżniactwo.

Druga część połączona s tamtą: sciągasię do martwień zmysłowości; przez co będziecie razem dosyćczynić za grzechy przeszłe, i strzedz was od nastąpić mogących. Dla tegoż częstokroć umartwijcie was w tém, co wprawdzie nie jest zabronione: lecz takoż nie jest bardzo potrzebne. Daję tego przykłady.

Martwienie u stołu.— Masz jednę potrawę pożywnę i zdrowę, a drugę łakotliwę: umartwijże ciebie: jedz zdrowę i pożywnę, a nieskosztuj łakotliwej.— Przykład drugi. Poznajesz że dosyć jest pokarmu jaki wziołeś; lecz przez jakowęś ponętę smaku, chciałbyś

jeść jescze więcej. Przynajmniej więc czasami: bo pamiętajcie że daję sposob pokutowania początkowy, i że tak nazwę dziecinny: przynajmniej czasami wstań od stołu niespełna syty. Dnie zaś postu przez Kościoł wyznaczone: jak są te czterdzieście postu wielkiego, suchednie, i wilie w niektórych miesiącach, zachowaj scisle podług przepisow. A jeżeli nie dopuscza tego stan zdrowia, lub inna zachodzi prawdziwa niemożność należytego posczenia, proś Pasterza o dyspensę: i prostością oraz sczupłością pokarmu, umartwij ciebie, zbliżającsię ile możesz do postu scisłego.— Przykład trzeci. Potrzebujesz zrana wziąć jaki lekki posiłek: jednakże nie jestes tak słaby, ażebyś nie mogł zaczekać nań trochę czasu. Z umysłu więc na to częstokroć zaczekaj; przymartwisz tak nieco ciebie, i razem usposobisz, że będziesz mogł uczęszczać do sakramentow; i dla pokarmu który ginie, nie opuscisz starań o królestwo niebieskie, które trwa na wieki.— Przykład czwarty. Proszą ciebie, lub sam chcesz użyć napoju mocnego; jesteś pewny że nie przestąpisz miary, nie zostaniesz bez dobrego rozsądku. Jednakże jesli w tém nie zachodzi prawdziwa potrzeba zdrowia, lub wielka przyzwoitość gościnna: odmów twemu i przyjacioł pragnieniu. Stanieszsię przez to i bardziej bespieczny względem zachowania zawsze trzezwości, i umocnisz więcej ciebie, byś dla względow ludzkich, dla przypodobania komu, nie obrażał Boga.

Martwienie w użyciu snu. Czas wstawać: lecz czujesz do tego wielkę ociężałość. Porwijsię nagle z łóżka; umartwisz przez to ciebie trocha: i zosta-

niesz wolnym od bywających bardzo złych skutkow wylegania.

Martwienie w ubiorach. Wyniosłość umysłu, lub pożądliwość ciała, pobudza ciebie do ubiorow takich, jakieby dowodziły twoje bogactwa, albo ściągały na ciebie czyje oko pożądliwe: umorz tę chęć. Chodź ochędóżnie a zawsze wstydliwie, skromnie: i mniej kosztownie niż osoby swiatowe równego tobie stanu, Zawsze tak mieszkaj, tak jedz, i taksię ubieraj, ażeby co s przychodow twoich zostawało na jałmużny. Będzie stąd straż od wyniosłości, lub od żądzy nieczystej, będzie i wypłacanie jałmużnami za grzechy.

Martwienie ciekawości oczu i uszu, oraz swierżbu języka. Żądasz spójrzeć na osobę nadobnę płci innej; żadnej do tego nie masz prawdziwej potrzeby, na nic dobrego nie przydasię taki rzut oczu: więc od tegosię wstrzymaj. Bywają w niektórych domach obrazy lub posągi nagie: na te nie patrzaj. Nie słuchaj, lecz zgań mówiących o lubieżności wyraźnie, albo pod postacią. Powsciągaj swierżb języka, i jak wyraża Mędrzec koscielny (ECLCI. 28. 28,): *zatkaj twoje uszy cierniami: byś nie słuchał słow złych, np.* lubieżnych; *położ na twoje wargi drzwie i zamek*, ażebyś nie mówił tylko co jest potrzebném. Tém umartwisz ciebie, oraz ulepszysz. Powsciąganie złej ciekawości słuchu ochroni cię od wielu zgorszeń: jakichbyś nabrał inaczej. Powsciąganie zaś swiegotliwości języka ochroni cię, byś nie obmawiał, nie pochlebiał, i jakim innym podobnym nie grzeszył sposobem. Takoż gdy nie będziesz patrzeć na rzeczy pożądliwe, od wielu pokus zostaniesz wolnym.

Trzecia i ostatnia część sciągasię do znoszenia cierpliwie przeciwności, jakie Bóg przysyła, lub dopuscza. Uważajcie o co tu idzie, i czego obszerniejszy wykład dałem w nauce o podległości Jemu. Pan ten najwyższy przeznacza wam cierpienie: i staniesię wola jego choćbyście szemrzeli na to. Powodującsię urazliwością nie ulżycie waszemu niesczęściu, owszem dotkliwiej to czuć będziecie; w takim albowiem razie Bóg wam jak opornym, krnąbrnym, nie da dla duszy pociech. Przetoż ile możecie przy pomocy łaski noście cierpliwie wasz krzyż: to jest wielkość pracy, przykrość służby, małżonka gniewliwość, przełożonego nieuwagę, i co tylko macie w stanie waszym ciężkiego. Wprzódy wyraziłem, że dla otrzymania pomocy od Boga na trwałość w dobrém, potrzebne są gorące modły, słuchanie nauk koscielnych, i uczęszczanie do sakramentow.

Oto już wyłożyłem sposob pokutowania jaki wszyscy możecie zachować: i powtarzam w krótkości. Rozłączciesię od złych towarzyszow; w samych początkach przezwyciężajcie pokusy; pamiętajcie często, a szczególniej w czasie modlitw, że Bóg jest obecny; przytém bądźcie pilni do pracy, do słuchania słowa Boskiego, i do sakramentow: to pierwsza część pokutowania. Martwijcie was, przynajmniej czasami, w wygodach nieco potrzebnych: nie tyle jednak byście nie mogli zostawać przy zdrowiu bez nich, lub na te zaczekać. Zachowajcie należycie posty przykazane od Kościoła: a zawsze zachowajcie wstrzemięzliwość, i powsciągajcie ciekawość oczu i uszu, oraz swierżb języka. Ile macie sposobności czyńcie jałmużny: to część

druga. Znoście cierpliwie przeciwności: dzięki czyniąc za te Bogu; znoście tak i przesladóstwa od nieprzyjacioł: tym odpuszczajcie, tych kochajcie: to część trzecia i ostatnia.

Opisany tu sposob pokutowania jest najlżejszy ze wszystkich: zmniejszyć go nie można bez straty pokuty. A jak bądź ostrę czyniłby kto nad sobą pomstę za grzechy: zawsze pokora serca towarzyszyć czynom pokutnym powinna. Pokorą zaś dla ciebie grzeszniku! jest to, ażebyś mocno znał, że jesteś godny daleko większej kary, niż jakę tobie wyznaczyłeś, lub przykazał spowiednik: i niż co masz w stanie twoim ciężkiego do znoszenia. Byś znał w przekonaniu rozumu aż do czucia serca przychodzącém: że ponieważ nie usłuchałeś tego co Bóg przykazał, o co takoż na miłość obowiązywał: więc należy tobie znosić cierpliwie, i ze skruchą serca, gdy sam nie jesteś usłuchany ani w tém co niższym przykazujesz, ani w tém o co ich prosisz. Że ponieważ nad dobroć i nad sprawiedliwość najwyższą przeniosłeś twoję haniebnę żądzę: stąd stałosię słuszném, abyś w milczeniu uprzejmém wytrzymywał to, że jesteś przez jakich ludzi poniżany, pogardzany.

Jeszcze jest drugie powszechne dla pokutujących prawidło, ażeby przy trudach pokutnych usiłowali oraz o wszelkie sprawy pobożności; zachowali wierność Bogu we wszystkich, nie zaś tylko w niektórych rzeczach. Bywają albowiem tacy, którzy martwią ciało, lecz niestety! nie martwią swojej chciwości bogactw, i żądzy chwały swiatowej.

Godna jest uwagi waszej przestroga, jakę daję nasladując mowy S. Chryzostoma (2. COR. HOM. 4.): Są którzy mniemają jakby pokutowali, jakby nawet byli swiątobliwi, ustawnie atoli powiększają swoję winę. Posczą i odprawują nabożeństwa, a utrzymują swoje skępstwo ciężkie służącym, nielitościwe ubogim; w gniewie są zawzięci, do obmawiania prędcy. Nie jest to pokuta, lecz jej poczwara. I do takich należy stosować te słowa Apostoła (2. COR. 2. 11,): *patrzcie ażebyście nie byli zwiedzeni od szatana*, który jednych pobudza do występkow, a drugich do fałszywej pokuty. Kogo nie może ciągnąć do zguby wiecznej prostą drogą, tego usiłuje prowadzić tam scieszką boczną: tak ażeby w tej jakę przedsiewzieli czynić pokutę powiększał im prace, a odejmował pożytek: i sprawiał mniemanie jakby wszystko co należy wypełnili, ponieważ rozmaicie martwią swoje ciało. Potrzebne do pokuty są te martwienia; lecz nie jedne tylko posty, ani nawet do nich przydane popioł i włosiennica, sprawują prawdziwę pokutę. Lecz potrzeba do tych martwień przyłączyć pokorzenia umysłu, i serce skruszone. Potrzeba nienawidzieć siebie semego za winę, i gotowym stawaćsię raczej umrzeć, niż smiertelnie zgrzeszyć.

Nie samym tylko postem, włosiennicą, i popiołem, Dawid wzor pokutujących dosyćczynił, ale oraz przez wielki żal serca, przez smutek duszy pocieszyćsię nie dającej: choć Prorok upewnił, iż wina została jemu odpuszczona. Przez to stawienie naprzeciw sobie grzechu swego, przez taki duch stroskany, i takie serce skruszone i upokorzone, najwięcej on

pokutował. Takoż przez to, że był łaskawym względem nieprzyjaciół; że nie pozwolił, ażeby kto z wodzow wziął pomstę nad podłym człowiekiem Semeją, złorzeczącym jemu Królowi w obecności wielu: sądząc w swojém sercu, iż Bóg kazał by on tak złorzeczył. Że nawet był łaskawym względem najzłosliwszego syna, który zrobił spisek w narodzie na odjęcie jemu Ojcu tronu i życia. Takiemu nawet synowi był życzliwy, i wojsku kazał go oszczędzać: przyjołby do łaski żyjącego, bardzo opłakiwał zabitego.

Czyń podobnie temu pokutującemu. Gdy zostaniesz przez kogo zelżony, nie przedsiebierz zemsty, ani pusczaj do serca urazy; lecz westchnij przypominając tobie, żeś podlejszym sposobem pogardził majestat Boga. Na tę zrobionę przez ciebie pogardę uważaj więcej, niż na krzywdę jakę masz od człowieka złosliwego. I nie to bierz za powod do żalu za grzechy żeś zasłużył na piekło, ale to żeś dla dogodzenia haniebnej żądzy obraził najwyższego i najlepszego Pana: który, ażebyś ty stałsię uczestnikiem chwały niebieskiej, wydał Syna swego jednorodnego na cierpienie za ciebie mąk, i bolesnej oraz obelżywej smierci na krzyżu! To rozmyslaj, nad tém jęcz; i więcej niż matka płacze s przyczyny smierci jedynego syna, tysię rozrzewniaj mając wzgląd na to, żeś smiertelnie zgrzeszył: i odtąd zawsze bądź wiernym sługą Bogu.

Skończyłem przedsiewziętę o pokutowaniu naukę. Ty zaś o Duchu Swięty! nie przestawaj nigdy natchnieniami mówić do serc naszych, ażebyśmy tak

czynili pokutę, jak potrzeba dla otrzymania zupełnego odpustu grzechow, dla zaczęcia i utrzymania stale swiątobliwości życia: przetoż i osiągnienia uczestnictwa s tobą w niebie. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĘ POSTU.

o Odpadku.

Stanowią się pośledniejsze rzeczy tego człowieka gorsze niż piernsze. Lucae 11.

Słowa te Chrystusa wyrażają *naprzód* niesczęsliwy stan duszy tych, którzy mieli wiarę, a potém porzucili onę robiąc sobie, lub przyjmując zrobionę od innych, sektę błędnę: co jaksię komu z nich zdawało zachowując, a co wyrzucając z wyznania Kościoła.— Albo którzy będąc narodzeni i wychowani w kacerstwie, byli przez Ducha S. powoływani do wiary z nami, a nie stalisię posłuszni temu głosowi. Nie porzucili odszczepieństwa przodkow swoich, dla tych chwały, lub dla swego mniemanego punktu honoru: choćby nawet dla bojazni gniewu rodzicow,

stracenia dziedzictwa, zostawania w nienawiści u krewnych i narodowych, zaszkodzenia swoim interesom: dla jakich bądź względow ludzkich. Ci są w stanie duszy gorszym, niż jesliby: jedni nigdy nie należeli do Kościoła, a drudzy nigdy nie byli powoływani na wstęp do niego. To jest, ci oboje a zwłaszcza pierwsi, stają się bardziej niegodni otrzymania łaski wlewającej wiarę, niż inni od niemowlęstwa wychowani w kacerstwie, z dawnych czasow w ich imieniu lub i w narodzie trwającém: Ale którzy tak zostają przez niewiadomość, nie są uporni; i jesliby poznali przyjeliby wiarę Kościoła Chrystusowego: przewyższając nad wszystkiemi przeszkodami swoich interesow doczesnych, i względow ludzkich. Tę rzecz naprzód wyrażają słowa czytanej ewanjelii. Nie ma potrzeby mówienia o tém dłużej przed wami.

Ale jest wielka potrzeba wykładu obszernego, co te słowa wyrażają; *powtóre* względem grzesznikow, którzy raz byli oswieceni, i przez łaskę Ducha S. nawróceni do pokuty, mieli odpuszczoną winę, zostawali znowu w sprawiedliwości, i używali miłego sercu z nieba dawanego pokoju: a potém z rozmysłem, z wolą, powrócili do jakiego bezprawia. Tych stan duszy stał się gorszym niż był dawniej; każdy nowy ciężki grzech ma winę bardziej smiertelną, niż jesliby był uczynionym przed nawróceniem do Boga; i przyjście do nowej pokuty: choć bydź może: atoli nie bez trudności nader wielkich. Zapewne przerazliwe są to wyrazy: jednakże nie można podług nauki Kościoła lżej mówić.

Pamiętajcie proszę! iż w całém tém kazaniu nie mówię o grzechach małych, czyli powszednych: bo któż jest bez nich? Jana Apostoła są słowa (1. JOAN. 1. 8,): że *zwodzi ten siebie, kto sądzi jakby nie miał grzechu.* Sam sprawiedliwy, podług wyrazu nauczycielow, upada siedm razy na dzień. Przetoż o powszednych grzechach dziś nie mówię, lecz tylko o tych, które są niewątpliwie smiertelne, i które po zaczęciu pokuty czyni kto, nie przez niewiadomość, ani przez jaki pierwszy i nagły ruch namiętności uprzedzający uwagę, ani przez gwałt, lub przez wielkę trwogę: ale z własnej woli i z rozmysłem.

Taki grzech uczyniony po zaczęciu pokuty, więcej niż wyrazić zdołam, przywieśdź może duszę do zguby. I gdy powiedziałem wprzódy, oraz powtarzać będę w ciągu kazania, że dla odpadłych jest rzeczą nader trudną przyjście do nowej pokuty, i w tej stałość do smierci: tak wyrażam, ponieważ s Kościołem utrzymuję, iż w każdym czasie grzesznik może nawrócić się do Boga. I s Kościołem tak wykładam Pismo S, jakby: okazując odpadłym trudność zaczęcia nowej prawdziwej pokuty, można ich poruszyć do gorących modłow, i usilnych starań, o zupełnę poprawę życia: nie zaś jakby niezawodnie przychodzili do rospaczy. — Bo trzymającesię scisle dosłownego znaczenia niektórych miesc Pisma S, nie możnoby takim zostawiać nadzieję powstanku. Takiém miescem szczególniej jest następna nauka Apostoła (HEBR. 6. 4,): *Bydź nie może, by zostali odnowieni do pokuty ci, którzy raz byli oswieceni, mieli*

pociechy z nieba, i dary Ducha S, zachętę do wierności s pobudek słuchania słowa Boskiego, i z nadziei szczęśliwości w życiu przyszłém po smierci, a potém wszystkiém na grzech przyzwolili.

Nauka ta Apostoła, podług wykładu Ojcow SS, nie to wyraża, jakby odpadli zupełnie nie mogli pokutować: ale że to bywa dla nich rzeczą nader trudną; że bojaźni mamy więcej niż nadziei o to, by oni pokutowali sposobem prawdziwym i stałym. Czyli że wiele bywa takich, którzy porzuciwszy swoję pokutę jednę, porzucą takoż drugę, i dalszę, stąd umrą w grzechach. Bywa atoli, że niektórzy prosząc Boga gorąco: łącząc do tego posty, jałmużny, i odpuszczając ze serca winowajcom swoim: otrzymują nader wielkę łaskę, pomagającę im dzielnie przyjscia do nowej i trwałej pokuty. Ta jest treść kazania: gdzie *NAPRZOD* wyłożę uwagi należące do tych słow czytanej ewanjelii: *gdy duch nieczysty powraca do człowieka, bierze ze sobą siedmiu innych duchow złosliwszych nad niego*: stąd poznacie wielkość winy odpadku. *POTÉM* wyłożę uwagi należące do słow następnych: *ci złosliwi duchowie wszedłszy mieszkają w tym człowieku; i stają się sprawy jego następne gorszemi od poprzedzających*: stąd poznacie wielkę trudność po odpadku przyjścia do nowej pokuty.

Nauka ta jest wielkiej wagi; ubolewać potrzeba że rzadki z naszych chrzescian ma tę sobie wrażonę. Ze przetoż wiele grzesznikow łatwo powracają do czynienia złego. Tak będę mówić o tej rzeczy jak jest prawdziwie: ani powiększając ani zmniejszając

scisłości. Zamiar zaś mam ten, ażeby ci którzy pokutują, lub zaczną pokutować, stalisię ostróżnymi i pilnymi, jak potrzeba dla trwania w pokucie do smierci. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVĘ MARIA.

I. POWIEDZIALEM że grzech każdy po zaczętej pokucie uczyniony ma winę większę, niż jesliby stałsię przed jej zaczęciem: i to jest nauką Ojcow SS, którę S. Bernard wyraża tak: *odpaśdź jest co gorszego niż upaśdź.* Lecz aż do jakiej miary powiększasię ta wina? Możno okazać iż sam pierwszy grzech smiertelny, przez jaki z rozmysłem z wolą kto odpada, dorównywa z nadmiarem winie tej, którę ów grzesznik miał przed swojém do Boga nawróceniem; czyli dorównywa ciężkości wszystkich grzechow uczynionych przezeń w ciągu życia. Nie mówię jakby grzechy raz odpuszczone nie byli tak na zawsze, jakby co Bóg darował komu tego dopominałsię po jego odpadku: Jednak przez okolicznoście powiększające ciężkość przestępstwa tosię staje, że choć ten nowy grzech nie ożywia przeszłych, umorzonych łaską sakramentu pokuty, sam atoli jeden ma z nadmiarem takę ciężkość winy, jak miały razem zważone wszystkie grzechy przeszłe. Tosię dowodzi z następnych słow Apostoła Tadeusza (JUDÆ. 1. 15,): *Bóg na sądzie sztrofowac będzie wszystkich niezbożnych, ze wszystkich dzieł ich niezbożności.* Co znaczy że grzesznicy umarli bez pokuty usłyszą wyrok, i otrzymają karę, podług wielkości grzechow całego ich życia. Niektórzy z nich kiedy nawrócilisię do Boga: stąd wówczas otrzymali odpust wszystkich

grzechow przeszłych. Lecz że potém odpadli, i umarli bez nowej pokuty, stalisię winni do tyla, i tak będą sztrofowani na Sądzie, jakby żaden grzech nie był im odpuszczony. Skąd należy wnosić, że grzech ciężki przez który odpadli, i w którym umarli, dorównał z nadmiarem ciężkości wszelkich grzechow przed tém uczynionych. Ta odpadającego wielka wina pochodzi stąd, że on stajesię bardzo niewdzięczny Bogu, bardzo pogardza majestat, oraz na zło obraca litość, tego najwyższego Pana.

1. Tak jest! jesli odpadniecie z rozmysłem, z wolą, wówczas staniesię większą niewdzięczność wasza Bogu, niż była dotąd. Bo jescze nigdy nie była tak wielka, jak teraz jest, liczba ogólna łask wam w ciągu życia danych. A Chrystus mówi (LUC. 12. 48.): *im więcej komu dano łask, tém więcej obowiązany on stajesię do opłaty* wdzięcznością, wierną służbą. I (LUC. 7. 47.): *im więcej komu odpuszczono długu* winy grzechow, *tém więcej kochać on powinien swego Zbawcę.* Nigdy nie mieliście tak wielkiej liczby ogółu grzechow w ciągu życia uczynionych, jak była wówczas gdyście ostatni raz nawracalisię do Boga. Nigdy takoż, jak rzekłem, nie mieliście tak wielkiej liczby ogółu wszystkich łask w ciągu życia wam danych, jak teraz macie. Stąd teraz bardziej, niż kiedykolwiek wprzódy, jesteście obowiązani służyć Bogu wiernie: przez wdzięczność, przez wzajemnę miłość tego Pana szczególniej względem was dobrego. Który aż do zaczęcia przez was ostatniej pokuty, cierpliwie wytrzymywał swoję obrazę, niechciał z wami postąpić podług gniewu sprawiedliwego, choć coraz bardziej

byliście tego godni. W którym Panu zostawał ten dobry Ojciec, jaki postrzegłszy z daleka syna marnotrawnego powracającego do domu, skruszonego na sercu za swoję nieprawość, wzruszony miłosierdziem wybiegł na spotkanie jego, pocałował, i przyjoł do ojcowskiego afektu.— W którym Panu zostawał takoż ten Pasterz, jaki nietylesię cieszy z licznej owiec trzody, przy nim będącej, ile troskliwy jest by nie przyszła do zguby swojej jedna owca zbłąkana: szuka jej po pusczy, a znalazłszy niesie onę na ramionach, i z radością, na miesce pastwiska. Który Pan miłosierny, tobie grzeszniku! przy rzewliwej spowiedzi odpuścił wszystko bez wyjątku, co tylko złosliwego przeciw niemu aż do tego dnia uczyniłeś, i sam uprzedził ciebie łaską sposobiącą, prowadzącą do tej spowiedzi. Łaską przydaną do wielu tych, jakie otrzymałeś w ciągu życia: a jakich nie przyjmowałeś, lub czynienia podług ich pobudki zaniedbywałeś! Który Pan tak wówczas odpuszczał tobie całę winę: że jeslibyś utrzymywał do smierci zawarte z nim przymierze, nie tylko na Sądzie swoim nie sztrofowałby ciebie o żadne przeszłe grzechy: już te jak wyraża Pismo S. (MICH. 7. 19.): *rzuciwszy w głąb morza*, to jest pusciwszy w niepamięć wieczną; lecz nadto zostałbyś uczestnikiem chwały i szczęśliwości niebieskiej!

Z uwagi tej powinieneś wnosić, że jak w czasie nawrócenia twego ostatniego, Bóg miał dla ciebie litość większę, niż kiedykolwiek w ciągu twego przeszłego życia: tak i jesli znowu przyzwolisz na

zło, niewdzięczność twoja dla tego najwyższego Pana, i najlepszego Ojca, staniesię większą niż dotąd była.

2. Staniesię takoż przez ten nowy grzech większa przez ciebie niż kiedykolwiek była wprzódy pogarda Boga. Bez wątpienia w każdym czasie gdyście pogardzili jaki przykaz wiary, pogardziliście razem tego wszechmocnego Pana, i podlej względem niego postąpiliście, niżbyście smieli względem dostojnych ludzi. Jest wielkim występkiem syna, gdy nie słucha sprawiedliwej woli Ojca, i przed jego obecnością czyni przeciw jemu: jest to zapewne pogardą jego. Więc niezmiernie większym jest występkiem nie słuchać woli Boga, i przed jego obecnością grzeszyć ciężko. Któż nie poznaje że to jest pogarda Majestatu wszechmocnego? O! gdybyście wzieli mocno na uwagę to jedno, że przed oczyma Boga każdy wasz grzech stawałsię: tobyście, mając nawet odpuszczoną winę, nie przestali nienawidzieć i skarżyć was samych.

Cóż mówił Dawid, który: jesli razem zbierzecie waszego życia bezprawia: nie był większym niż kto z was grzesznikiem; ów Dawid który pokutował włożywszy na siebie włosiennicę, posił jedząc chleb mieszany s popiołem; który długo płakał, ryczał, skrapiał łzami posciel: cóż mówił, cóż go najwięcej rozrzewniało? *Zgrzeszyłem* (RESP. 8. D. 3. POST. PENT.) *więcej razy, niżsię znajduje ziarn piasku na dnie morza, i nie jestem godny spójrzeć na niebo: ponieważ o Panie! uczyniłem zło przed obecnością twoją.*

Gdybyż i każdy z was jak Dawid mocnosię zastanowił nad tém, żeś przed obecnością Boga czynił

twoj grzech wszelki, tobyś i ty liczył twoje grzechy aż dotąd uczynione, za tak mnogie jak ziarna piasku na dnie morza. Stąd za więcej grzechow niż piasku w morzu liczyć przyjdzie, jesli po spowiedzi: gdzie na nowo zostałeś przyjęty do łaski Boga: znowu ciężkim sposobem obrazisz jego. Może dawniej nie przyszło wam do mysli, że Bóg widzi co przeciw jemu czynicie; może niewiadomość, czyli raczej mała uwaga, zmniejszała nieco wielkość pogardy przez was Boga. Lecz odtąd nie będziecie mieć tej niewiadomości; teraz odemnie słysząc że on patrzeć będzie na wasze bezprawia. Już odtąd nie możecie przyzwolić na zło z rozmysłem, tylko jakbyście w czasie tego przyzwolenia mówili sercem, następne niezbożnych słowa w Pismie S. wyrażone (JOB. 21. 14.): *odstąp Boże od nas, niechcemy słuchać przykazow twoich*; uczynimy podług żądzy naszej. Już nie pragniemy ani twojej miłości, ani twego nieba, lecz tylko dogodzenia naszej namiętności. Okropna mysł i zapewne godna piekła! Taka atoli mowa serca zawieraćsię będzie w złych sprawach waszych, skoro zrywając przymierze z Bogiem na spowiedzi zawarte, przyzwolicie na to, co prawem jego jest zakazane.

3. Jescze nie wyłożyłem jednej okoliczności powiększającej winę odpadku. Cóż może osmielić ciebie do pogardzenia na nowo woli Boga? Ta tylko mysł że jest miłosiernym; i że ponieważ odpuścił tobie grzechy przeszłe, mniemałbyś że odpuści i ten, jaki przedsiebierzesz czynić. Ufność na zło w miłosierdziu, taby cię osmielała do obrażenia jego na nowo. Jakże ciężko zgrzeszysz gdy przyzwolisz na

zło biorąc stąd powod, że Bóg jest dobrym, że był dla ciebie litościwym! Nie potrzeba tu dowodzenia: dosyć jest swiadectwa dobrych rodzicow, niech mówią, jaką mieliby boleść w sercu, jesliby złe dziecie na obrażenie ich brało powod stąd, że są cierpliwi, litościwi!

Wszyscy zaś wyznacie, że nie tyle jest bolesne sercu gdy was pogardza nieprzyjaciel, ile gdy tak czyni człowiek obdarzony przez was łaską i. Wrodzone jest każdemu to czucie, jakie wyraził Psalmista mówiąc (ps. 54. 13,): *jesliby nieprzyjaciel tak złośliwie przeciw mnie czynił, zniosłbym łatwiej niż że tak czynisz ty! który powinieneś ze mną bydź jednomyślnym.* Te same waszej słuszności słowa Bóg wam powie na Sądzie, gdy po przebłaganiu jego, i otrzymaniu łaski, zaczniecie czynić bezprawia. Jesliby nieprzyjaciel tak pogardził wolę moję, jeslibyś to zło czynił wprzódy niż mnie przepraszałeś: nie takbyś wielce mnie zasmucił jak teraz, gdy odpuściwszy wszystkę winę przeszłę otworzyłem tobie miłościwe serce moje.

Ciężko czuł spomniany w ewanjelii dobry Ojciec, że syn młodszy porzucił jego, i poszedł w daleki kraj dla czynienia podług żądz swoich. Aleby daleko ciężej czuł, jesliby ten syn marnotrawny powróciwszy do niego, i przezeń będąc spotkany, pocałowany, przyjęty do domu i do łaski: s tej dobroci Ojca wziął sobie powod do pogardzenia na nowo woli jego, i iscia za swemi żądzami! Wszystkie te mysle podaję sądowi waszego sumienia: i w tej uwądze

nie potrzebowałem innych dowodow, prócz tych jakie znajdziecie w samej wrodzonej wam słuszności.

S tego wykładu okoliczności powiększających winę, możecie poznawać, że ciężkość tego samego pierwszego grzechu, przez który odpada kto s pokuty, mając w sobie połączone: wielkę dla Boga niewdzięczność i pogardę, wielkie na zło używanie miłosierdzia jego: dorównywa z nadmiarem ciężkości ogólnej liczby wszystkich grzechow przeszłych, jak wprzódy ze słow Apostoła Tadeusza wyprowadziłem ten wniosek.

Stąd oraz wnoście, czy słusznie kto z odpadłych siebie cieszy mniemając, jakby teraz nie tyle był winnym ile dawniej: ponieważ teraz nie tak wiele razy czyni podług swojej namiętności panującej. Żadnej nie ma w tém pociechy, lecz przeciwnie bardzo to pomnażać powinno smutek. Byłeś wielce winnym przez twoje grzechy uczynione przed zaczęciem pokuty; a stałeś się jescze bardziej winnym przez sam nawet pierwszy grzech, przez który zerwałeś grzeszniku! przymierze uczynione z Bogiem, na nowo obrażając tego przebłaganego Pana. Wprawdzie grzech co do rodzaju swego jest takiż sam, jak był przed zaczęciem pokuty: ale co do winy gorszym już on jest więcej niż siedem razy: jak wskazują słowa czytanej ewanjelii. Jeżeli zaś nie jeden już raz zerwałeś uczynione z Bogiem przymierze: może bydź ten grzech odpadku już i siedemdziesiąt razy bardziej smiertelny, niż był przed pierwszą zaczętą pokutą. Nikomu przetoż nie życzę wyłożonej tu tak nazwanej pociechy.

Ale życzę wam takiej pokuty: która jedna tylko zbawić, stąd jedna tylko może cieszyć: ażebyście od czasu dobrej spowiedzi, aż do smierci nie uczynili żadnego grzechu smiertelnego ani rzeczą, ani żądzą. Wszelka inna pokuta was nie zbawi, owszem bardziej na Sądzie obwini. Osmiewaczem Boga, nie zaś pokutującym jest ów, kto czyni zło, za które wprzódy przepraszał jego: mówi S. Augustyn (2. LIB. DE PÆN.). Mało na tém, żeś miał przedsiewzięcie mocne na spowiedzi, nie powracania do grzechow: bo tak przedsiebrali i ci, którzy z naszych zostają w piekle. Lecz jak przyrzekałeś wówczas, tak należało rzeczywiscie wypełniać: nigdy nie utrzymywać w tobie pożądliwości, nigdy nie przyzwolić na bezprawie: w takim tylko razie mogłbyś rozumnie spodziewaćsię zbawienia. Jakaż pociecha dla nieba stąd, że teraz nie tak często jak dawniej grzeszysz: gdy sam pierwszy grzech uczyniony po spowiedzi, bardziej winnym zrobił ciebie niż byłeś kiedykolwiek w życiu twojém?

Z wyłożonych uwag korzystając wy! którzy jesteście pokutujący, lub zaczniecie czynić pokutę w zaraz następującym czasie wielkanocnej spowiedzi, trwajcie w niej stale. Przetoż gorąco proście Boga o pomoc, i miejcie wielkę czujność byście prędko odrzucali pokusy, i zwyciężali ruchy namiętne: dopóki są w początkach, i nie mają wielkiej siły na przyprowadzenie was do nowych upadkow. Zerwijcie takoż wszelkie ze złymi przyjaznie, towarzystwa. A nawet zabrońcie wam używania takich publicznych wesołości swiata, gdziesię wprawdzie zachowuje

zewnętrzna uczciwość w sprawach i w mowie: gdzie jednakże nieznacznymi stopniami ustaje bogobojność, dająca początek i trwałość pokucie. Jesli stracicie tę bojaźń Boga, wówczas zwiedzie was jedna lub druga pożądliwość. Mocno to znajcie że, jak wyraża Apostoł (2. cor. 4. 7,), *w kruchych naczyniach nosicie skarb* od Boga duszom waszym dany, to jest łaskę poswięcającę was. Że jesteście ułomni: przetoż możecie stracić tę łaskę: s którą przyszedłszy do pokuty jesli dalej spółdziałać będziecie, otrzymacie łaski dalsze, i napełnicie miarę zasług potrzebnych do otrzymania nieba.

Jeżeli zaś znisczycie zaczętę pokutę: przyzwalając z rozmysłem na jaki grzech smiertelny: już okazałem że przez to staniesię wina wasza większą niż była dotąd. Teraz zaś zaczynam okazywać: że choć w takim razie będziecie mogli przyjśdź do nowej pokuty, małę atoli mamy nadzieję byście rzeczywiscie tak uczynili. To byłoby dla was rzeczą trudniejszą niż było przed ostatnią dobrą spowiedzią, lub niż będzie w czasie zaraz następującej wielkanocnej spowiedzi.

II. Bo jak wnosić można ze słow, a nadewszystko s przykładow spomnianych w Pismie S, i jak mówią swiatli Nauczyciele: odpadek sprawuje dwa okropne dla duszy skutki. Przezeń grzesznik stajesię bardzo godnym opusczenia ze szczególnej opieki Boga, i razem nabiera większej porywczości do czynienia grzechow dalszych: stąd do nisczenia pokuty jakę w czasie następnym ma jescze przedsiebrać, i jaka: można twierdzić: nie będzie mieć wielkiej mocy.

Powracający do grzechu ciężkiego po zaczętej pokucie, może bydź przyrównany do człowieka, który zaczowszy powstawać s choroby ciężkiej, znowu w tę upada: przez co stajesię trudniejsze niż było wprzódy leczenie jego. Mała pozostaje nadzieja ażeby taki chory przyszedł do zdrowia; daleko większa jest bojaźń by stąd nie umarł. Podobnież będą rzeczy s twoją duszą, gdy s pokuty odpadniesz w bezprawie: zwłascza jesli dawniej był bardzo niebespieczny stan jej, i jesli grzech przez który odpadniesz będzie nader ciężki, bardzo z rozmysłem, z wolą uczyniony. Mała w takim razie pozostanie nam nadzieja, byś przyszedł na nowo do należytej pokuty; więcej baćsię będziemy byś stąd nie przyszedł do slepoty serca, do nieczułości na interes zbawienia, stąd do smierci w grzechach: do tej smierci potępionych!— Z łask albowiem zwyczajnych: jakie jednych z was nawróciły dawniej, a drugich mogą teraz nawrócić do prawdziwej pokuty: mały robią sobie pożytek ci, którzy odpadli: ci zwłascza którzy wielekroć razy tak uczynili,— Nowej tu nabierzcie uwagi pokutujący, i mający przy tej wielkanocnej spowiedzi zacząć pokutę: byście im nie stalisię podobni.

Te łaski zwyczajne są wyrażone w słowach Apostoła umiesconych na wstępie:— Swiatło z uwag wiary przychodzące:— Przyjemność dla duszy po nawróceniu s całego serca do Boga;— Nadzieja przyszłej szczęśliwości w niebie. Przez wszystkie te trzy pobudki mało poruszającsię do pokuty ci, którzy zwykli bydź w niej niestali.

1. Swiatło *naprzód* z uwag wiary przychodzące, ze słuchania kazań, s czytania ksiąg duchownych, z napominania rodzicow lub przyjacioł pobożnych i głosu sumienia: z jednej strony. Poznanie zaś z drugiej strony: podłości, hańby namiętności, której dałsię powodować; nienawiśc siebie samego po nasyceniu żądzy; rzut mysli na sąd ostatni, i na wieczność kar w piekle przez tę winę zasłużonych. Poznanie takoż miłosierdzia Boga, stąd nadzieja że odpusci jemu winę, jesli szczerze będzie pokutować. Te i podobne uwagi wiary, jakie grzesznika takiego który dotąd nie miał należytej wiadomości, mocno mieszają, poruszają do początkowej miłości Boga, i zaraz prowadzą do żalu za grzechy serdecznego: częstokroć nawet do tak rzewliwego, iż więcej łzami niż słowami może przy konfesyonale wyznawać swoję winę: Te wszystkie uwagi wiary, te łaski oswiecające, mało zastanawiają niestałych w pokucie.

Nudzą tacy nie zaś zbawiennie ucząsię z naszych kazań, i więcej przychodzą do niecierpliwości, niż do skruchy serca przez gorliwość spowiednikow. Napomnienia wprawdzie, i uwagi wiary są wykładane s taką jak dawniej, albo i większą usilnością: ale już one nie wyprowadzają im łzy z oczu. Już słowo Boskie nie jest dla nich czém jest dla innych, którzy dotąd nie słyszeli gorliwych nauk z ambony i s konfesyonału. Dla których podług Apostoła (HEBR. 4. 12,), *to słowo jest żywe i silne; przebija pożądliwośćie bardziej niż miecz obosieczny ciało; przenika aż do skrytości duszy, aż do staw i szpikow; i sztrofuje zosobna, podług winy, każdy*

miany zły zamiar, każdy niegodziwy ruch serca. Takie zbawienne skutki sprawiało słowo Boskie w czasie, gdysię pierwszy raz nawracali opisywani tu grzesznicy. Żywością i przenikliwością tego słowa zostawali oni wówczas bardzo skruszeni na sercu, rozrzewnieni; i przyszli do szczerej, w jękach serca, s całego życia spowiedzi: a s tą do pomorzenia wszelkich podniet pożądliwości, zerwania szkodliwych dla duszy przyjaźni, i wszelkich więzow grzechu. Do nagradzania, ile można, sprawiedliwości Boga za przeszłę winę, do naprawiania tego w czém kogo zgorszyli, i do pełnienia każdego dobrego czynu zostającego w ich sposobności.

Po ich zaś odpadku s pokuty na nowo w nieprawość, to opowiadanie słowa Boskiego, to wiary światło, nie tylko nie ma żywości i przenikliwości takiej, jak wówczas gdy jeszcze dotąd promieni jego nie widzieli, i s ciemności zostali nagle wyprowadzeni na wielkę dnia jasność: lecz ani miesza w nich fałszywego pokoju, nie przerywa smiertelnego letargu. Już nigdy s tych uwag wiary, jakich dzielności nie mogła dawniej oprzećsię zepsuta ich wola, nie następuje taka druga spowiedź jak tamta we łzach, taki drugi żal za grzechy krający serce, jak wówczas mieli.

Zdarzasię nawet że ci niestale pokutujący nabierają gniewu do napominających przełożonych, lub innych pobożnych ludzi, potém do gorliwych spowiednikow. Niektórzy zaś postępują aż do szukania w książkach niezbożnych Autorow, sposobow jakby mogli wątpić o wierze: potém jakby mogli wyrzucić ze siebie

tę prawdę, która sztrofuje i grozi piekłem za ich bezprawia. Irreligia, jaka teraz znajdujesię między niektórymi z naszych braci, jest następstwem wielkiego w nich zepsucia obyczajow; często powtarzanych: przez kogo zdzierstw i kradziestw, przez kogo zaś nierządow do tyla, że moc nałogu stałasię nakształt potrżeby przyrodzonej. Przez wzgląd na znaki uprzejmej pobożności niektórych was, i na uwagę z jaką słuchają nas tu wszyscy: sądzić potrzeba, że nikt z was podobnie opisanym teraz, nie szuka s książek i s towarzystw libertyńskich, wątpliwości o niesmiertelności duszy, i o sprawiedliwości Boga mającej karać za winę smiertelnę ogniem na wieki. Jescze, jak przez szacunek mniemam, nikogo z was niestałość w pokucie nie przywiodła do irreligii, do tego ostatniego wielkiej okropności skutku.

Do wszystkich atoli odpadłych stosująsię te ciężkie Pisma S. słowa (2. PETRI. 2. 25.): *lepiej im byłoby nie poznać drogi sprawiedliwości, niż że poznawszy w precivnę poszli stronę* Lepiej tobie niestałemu w pokucie byłoby, mówię słowy jednego Nauczyciela, nigdy nie otwierać oczu na prawdy wieczne, niźli że otworzywszy zamknołeś one. Nigdy nie wchodzić na drogę ciasnę prowadzącę do nieba, niż że wszedłszy porzuciłeś onę. Nigdy nie przykładać ręki do pługa, niż że potém oglądaćsię nazad zaczołeś. Nigdy nie brać na siebie jarzma Chrystusowego, niż że to wziowszy znowu zaczołeś pożądać dawnych roskoszy niegodziwych. Do jakże godnego łez przyszedłeś stanu, przez twoje odpadanie miły słuchaczu! Dla czegoż raczej nie szedłeś zawsze złą

drogą: zawsze grzesznik, zawsze nieprzyjaciel Boga, zawsze przenoszący haniebne żądze nad chwałę i szczęśliwość nieba? Takimże sposobem przymuszeni jesteśmy mówić do ciebie? Jednostajne od młodości życie w grzechach, nietyleby cię niesposobnym czyniło do nawrócenia doskonałego kiedykolwiek, ile czyni twoje porzucanie pokuty, powracanie do bezprawiow!

Przyznaję, że ciężką jest rzeczą tym ludziom słuchać takiej mowy: lecz nie stąd ta ciężkość pochodzi jakbyśmy co zbytniego miescili w naszej nauce, ale że słowa Pisma S, s których wyprowadziliśmy te wnioski, są dla odpadłych nader groźnemi. Takimiż są i inne słowa Pisma S. do tej rzeczy należące. Czyż? nie przerażają słowa Chrystusa w czytanej ewanjelii wyrażone, od których zaczołem kazanie: Że *gdy duch nieczysty powraca do człowieka*: przez tego przyzwolenie na grzech smiertelny: nie powraca on sam tylko jeden, ale *bierze siedem duchow złosliwszych od siebie*; *którzy z nim wszedłszy* nie gosczą, lecz *mieszkają w tym grzeszniku*. Czyż, nie przerażają i inne słowa Chrystusa względne do tej rzeczy? *Naprzykład* powiedziane do tych, którzy mając większe od ludu pospolitego swiatło duchowne, czynili i powtarzali swoje bezprawia (MAT. 21. 31,): *powiadam wam, że jawnogrzeszni, i nierządnice miasta, prędzej niż wy mogą przyjśdź* do pokuty i *do nieba!* Powiedziane takoż do zleczonego paralityka (JOAN. 5. 14,): *oto teraz jesteś zdrowym, nie chciejże grzeszyć, ażeby stąd nie spotkało ciebie co gorszego!* Cóż gorszego mogło

spotkać tego paralityka, który przed zleczeniem od Chrystusa cudowném, nie mógł wstać z łóżka przez lat trzydzieście ośm? To gorsze znaczyło potępienie: tak iż jesliby ów paralityk napomniany jeszcze żądał grzeszyć, jużby został potępionym. Czy takoż nie przerażają? słowa Chrystusa powiedziane do tych, którzy spomagani wielkiemi łaskami nie zachowywali stałości w pokucie (MAT. 11. 23,): Sodoma, jesliby otrzymała wam dawane łaski, toby pokutowała i została zbawiona: dla tegoż *Sodomie lżej niż wam będzie na Sądzie!* Czyż przytém nie mówią bardzo ciężko te słowa Apostoła (HEBR. 10. 26,): *Tym którzy z rozmysłem przyzwalają na grzech: poznawszy jak sprawiedliwie żyć należy: tym już nie zostaje ofiara za grzech, lecz straszliwe jakieś oczekiwanie sądu, i ognia pożerającego.* Te wszystkie słowa Chrystusa i Apostołow, czyż nie mówią bardzo ciężko o odpadłych?

Sądźcie sprawiedliwie! i zaswiadczcie, że wam nie mówimy niczego od tych słow ostrzejszego. I dałby Bóg ażebyście spełna przyjmowali naukę naszę: którzy jeżeli komu z was zdajemysię mówić surowie, to pochodzi s przyczyny, że nie zabawiamy was rosprawami o takich rzeczach, jakie nie dotyczą waszej winy, ani używamy bardzo powszechnego i miękiego w dowodach rozumowania: lecz wykładamy względne do rzeczy słowa Pisma S, i Nauczycielow Kościoła. Nie powiększamy scisłości prawa chrześciańskiego, i wcale nie możemy bydź w tym punkcie przyganieni. Lecz przeciwnie obawiamysię ażebyśmy na Sądzie nie zostali obwinieni: my kaznodzieje i spowiednicy:

o niedostatek gorliwości; o to iż może nie używamy dosyć mocy nad nami samymi dla mówienia wam ze scisłością należytą. Albo że sami będąc częstokroć skalani grzechami różnymi, dla zachowania nam jakiejści spokojności, nie usiłujemy przyzwoicie o dokładne poznanie prawa naszego: tej bardzo ciasnej drogi, która jedna tylko prowadzi do nieba.

Ja z wami wszystkimi wyznaję, że Bóg jest miłosierny: ponieważ odpuszcza pokutującym grzechy. Ale niech żaden nie sądzi, iżby on był tak slepo miłosierny, jak wyobrażają mający na zło ufność w miłosierdziu jego! Bo czyż tylko ci są w piekle, którzy nigdy nie czynili spowiedzi, lub każdę z nich odprawiali niezbożnie, tając tam jaki grzech ciężki! Nie ci jedni, lecz są w piekle i tacy, którzy w ciągu życia i przy smierci, czynili spowiedź żadnego grzechu zostającego w pamięci nie tając. I którzy, podobnie naszym niestałym w pokucie, zawsze przy konfesyonale mieli jakowę chęć poprawienia siebie: tak nawet wówczas myslili, że tylko dotąd szli za żądzami serca, ale na przyszłość będą tym opierać się zupełnie. Skądże to poszło, iż ci nieszczęsliwi nie otrzymali odpustu grzechow, i sprawiedliwym sądem Boga zostali potępieni? Stąd że nie mieli za jaki grzech pożądliwy żalu wielkiego, i z nadprzyrodzonych pobudek pochodzącego. A ten niedostatek żalu skądsię zaczoł? ze skutkow nieszczęsliwych, jakie odpadanie ciągnie za sobą, i jakie niektórzy postrzegać możecie na wasze samych. Bo gdyś duszo chrzesciańska! pierwszy raz uczyniła grzech smiertelny, wówczas każdy Spowiednik cóżkolwiek gorliwy

mogł cię do łez pobudzić. Gdy zaś po zaczętej pokucie na nowo zaczołeś pogardzać przykazy Boga: jestże taki Kaznodzieja lub Spowiednik, któregoby napomnienia przyprowadziły ciebie do łez gorżkich? Znają tacy grzesznicy wszelkie uwagi wiary wykładane przez nas: nigdy atoli przez to swiatło nie przychodzą do pokuty stałej.

2. i 3. Nie długo resztę mówić będę: jak mało poruszają odpadłych do nowej i stałej pokuty drugie dwie łaski zwyczajne: które tu łączę: przez ktoresię utrzymują inni trwałymi w dobrém.

Wówczas gdyście nawrócilisię s całego serca do Boga: z wielką skruchą i pokorą czyniąc spowiedź, uczuliście po niej lekkość sumienia, radość swiętę serca; były nawet wam przyjemnemi gorżkie łzy pokutne, pochodzące ze serca skruszonego i upokorzonego, oraz wdzięcznego i czyniącego dzięki Bogu, za cierpliwość i miłosierdzie. Były to dary niebieskie, o których spomina Apostoł; był to jakby przedsmak radości w życiu przyszłém błogosławioném. Ta, po wielkiej bojaźni zasłużonego potępienia, przywrócona nadzieja nieba, jak miłę sercu grzesznika stroskanego sprawiła słodycz, ten wyobraża kto jej doswiadcza. Nie doswiadczają zaś jej tylko prawdziwie pobożni, oraz ci którzy zalani łzami serdecznie przepraszali Boga wyznając na spowiedzi swoje winy. Te dary swiętej radości, i ta nadzieja przyszłej szczęsliwości w niebie, przez pobożnych, i przez pokutujących prawdziwie, są cenione nad wszystkie pomęty swiata. Tak one cenili niegdyś grzesznicy, których opisujemy, którzy po zaczęciu

dobrze pokuty, stopniami: nie zwalczając w sobie ostygłości, wchodząc z wolą do miesc ponętnych, nabierając znajomości i przyjaźni ze złymi towarzyszami, dopuszczając nad sobą mocy pożądliwościom: przyzwolili wrescie na grzech wielki, i tym sposobem znisczyli zaczętę pokutę. Już po odpadkach czyniąc następne spowiedzie, coraz mniej czuli radości serca swiętej, i coraz mniej onę cenili: a w końcu przestali jej pragnąć.

Stalisię podobnie jak zli izraelici będąc na pusczy. Manna, ten z obłokow przychodzący pokarm, w początku tak miłym był dla nich, iż wszelki przyjemny smak w tém znajdowali. I dopóki nie zaczeli przywodzić sobie na pożądliwę pamięć potrawy egipskie, dopóty przyjemność odnawiałasię im w tym pokarmie od Boga dawanym. Gdy zaś dali nad sobą moc namiętnościom, gdy zaczeli tracić chęć przyjscia do szczęsliwej ziemi obiecanej, i żądać powrotu do Egiptu: do tego miesca dawnej swojej niewoli: tak stracili smak do rzeczonego pokarmu niebieskiego, iż ze wstrętem go brali.— Bardzo można przyrównać do tych nieprawych izraelitow, naszych niestałych w dobrém przedsiewzięciu. Albowiem ci znisczywszy wierność swoję Bogu, i pokutę: które niegdyś sprawiały im radość ducha: powróciwszy do czynienia podług żądz serca, coraz zmniejszali, a potém obmierzili sobie tę radość; stracili w sobie chęć szczęsliwości niebieskiej, zaczeli bydź niewolnikami swoich namiętności. I już wyłożone tu dwie zwyczajne łaski: te dwa środki, jakie pobożnych, i prawdziwie pokutujących, pobudzają i zachęcają do trwałości

w dobrém; odpadłych nie poruszają do odnowienia pokuty.

Cóż więc staniesię w końcu s tymi? Niechciałbym, a muszę przepowiadać im podobnę owym izraelitom zgubę wiecznę! Wprawdzie każdemu odpadłemu, każdemu nawet przywykłemu do niestałości w pokucie: skoro jescze na skutek tej niestałości nie usiłuje stracić w sobie wiarę: zdajesię że kiedykolwiek w czasie następnym, a przynajmniej w starości lat, będzie pokutować należycie. Nie wykładam dziś jak rzeczą niepewną jest dla nas czas przyszły; jak każdy z nas może umrzeć wkrótce, i niespodzianie! To tylko wyrażam, co każdego rozsądek przyjmie za rzecz pewnę: że ci chrzescianie, którzy już teraz są potępieni: dopóki żyli: mniemali iż kiedykolwiek przed smiercią będą pokutować bez odpadku w żaden swój grzech pożądliwy. Tak sobie przyrzekali zupełnę kiedyś mającę nastąpić poprawę życia; a tym czasem czynili spowiedzie wielkanocne bez starań wielkich, ażeby odtąd rzeczywiscie stałasię ta poprawa.

Jeżeliż i wy niestali w pokucie! macie wprawdzie zamysł czynienia jej kiedyś należycie: a tym czasem odprawicie zaraz idącę wielkanocnę spowiedź, bez wielkiej usilności o to, ażeby już rzeczywiscie nastąpiła ta rzewliwa i trwała do smierci pokuta: którę od dawnego czasu nam obiecujecie: więc i wy, podobnie jak owi, bardzo możecie zostać potępieni. Nie mogę nawet inaczej mówić: choćbyście mieli na tej spowiedzi mocne przedsiewzięcie poprawy: jesli nie wypełnicie tego tak rzeczą samą, jak przedsiebierzecie chęcią. Piekło wiele ma takich, którzy

w czasie spowiedzi dobrze chcieli, ale za przyjściem pokus odstąpili tych swiętych chęci, a wzieli inne niegodziwe. Wiele tam palisię podobnych naszym niestałym, którzy zaczeli dobrze pokutę, lecz w tej nie trwali do smierci.

Niestety! czemuż częstokroć, i większej części mego Słuchacza, grożę tą karą wieczną? czemuż nie raczej cieszę, i umacniam do stałości wszystkich, nadzieją szczęśliwości w niebie: jak to czynię dla małej tylko liczby niewinnych i prawdziwie pokutujących? Niech odmieni większa część naszych chrzescian, terazniejszy swoj sposob życia podług żądz serca na pobożny: wówczas i ja odmienię sposob mówienia. Dopóki zaś większa was część nie czyni tej nowej pokuty rzewliwej i stałej, jakę na spowiedziach od dawna, a zawsze próżno obiecuje: dopóty wielkiej was części muszę przepowiadać karę wiecznę. Już tu nie uważam, jak trudną jest dla was rzeczą porzucić wszelkie bezprawie, i trwać zawsze wiernie przykazom Boga; to tylko uważam i poruczam waszej pamięci, że jeżeli tego nie zaczniecie wypełniać bez odwłoki, będziecie jescze bardziej, niż byliście dotąd, w niebespieczeństwie zguby wiecznej.

O Boże! łaskawą i wszechmocną pomocą twoją: jednych utwierdzaj ażeby nigdy nie znisczyli zaczętej pokuty, a drugich poruszaj ażeby przez odpuszczanie winowajcom swoim, przez posty, jałmużny, modły, i wielkę usilność swoję, przyszli do jej zaczęcia i utrzymywania, aż do czasu dziękczynienia tobie w niebie. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĘ POSTU.

o Spowiedzi.

Szła za Jezusem rzesza wielka. a była blisko Pascha Joannis 6.

PODOBNIE tej Rzeszy jesteśmy blisko Swięta Paschy: lecz nie jak ci ludzie będziemy pożywać chleb w rękach Chrystusa cudownie rozmnożony, ale rzeczywiste jego Ciało, pod postacią chleba ukryte. Pożywanie to powinne bydź po otrzymanym na spowiedzi odpuscie winy. Jak więc można ten otrzymać? wiedzieć należy w każdym, a szczególniej w idącym czasie. Bo dotąd w ciągu roku Kościoł zostawiał waszej dobrej woli przyjmowanie komunii. Chrzescianie pobożni czynili to często, i z wielką chęcią: mając w uwadze że przez to przyjmują Chrystusa, którego kochają, i spodziewająsię bydź wieczną Oblubienicą w niebie. Z innych zaś: jedni raz lub dwa razy w ciągu roku, i z małą chęcią przyjeli onę: a drudzy ani razu od przeszłej wielkanocy.

Lecz teraz Kościoł przykazuje wszystkim przyjęcie komunii. Ktoby nie wypełnił tego przykazu, zgrzeszyłby smiertelnie: i podług ustawy karnej Pasterzow zebranych na Soborze Laterańskim: jesliby on umarł w tym stanie, nie byłby pogrzebiony z innymi wiernymi na cmentarzu. Stąd w takiej teraz każdy z was jest okoliczności: że albo po dobrej spowiedzi przyjmie Najsw. Sakrament na utwierdzenie sprawiedliwości, i jak zadatek na otrzymanie przyszłej w niebie chwały; albo s przyczyny zle uczynionej spowiedzi, w grzechach ten przyjmując, bardzo obciąży sąd sobie. Boże! zachowaj każdego od tej nowej i wielce smiertelnej winy; jedynym atoli środkiem broniącym od niej jest dobra spowiedź. Ktoby zle zachowałsię przy konfesyonale, owemu może lepiej byłoby umrzeć jak teraz zostaje godny potępienia: nie powiększając sobie, przez złe przyjęcie komunii, ciężkości mąk wiecznych.

Ta uwaga mogłaby kogo zbyt zatrwożyć, i zatrzymać od komunii, jesliby dobroć spowiedzi nie zawisła od jegoż samego tak: iż niech tylko szczerze chce, i prosi gorąco Boga o pomoc, a przy łasce, którą ten Pan daje proszącemu usilnie, i sposobiącemu siebie na jej otrzymanie: wyspowiadasię należycie. Do tego pomoże takoż niniejsze kazanie.

Tak sądzę, iż każdy z was wie o potrzebie spowiedzi, o żalu za grzechy, i o dosyćczynieniu. Stąd nie wykładam tego: zwłascza że mam wiele do mówienia o pilności w rachunku, i o rzewliwości w wyznawaniu grzechow. Jednakże ażeby to kazanie miało swoję zupełność, w krótkości tu na wstępie

wyrażam: *Naprzód* że spowiedź jest tak potrzebna, iż jesli może bydź uczynioną, bez niej grzesznik nie otrzyma odpustu winy. Wprawdzie sam jeden wielki żal za grzechy, s pobudek miłości Boga pochodzący, wystarcza: jesli przy gorącej chęci uczynienia spowiedzi, żadnej na to nie ma sposobności. Jak *np.* zostający w kraju, gdziesię nie znajdują kapłani prawdziwi; takoż ten, kto przez nagłę chorobę stracił mowę. Każdy inny spowiadaćsię koniecznie dla zbawienia powinien. I co Chrystus powiedział o potrzebie pokuty w słowach godnych częstego powtarzania (Łuc. 13. 5,): *jesli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie*; to samo należy mówić o spowiedzi, jednej s części pokuty. Tak że do tych którzy opuszczają onę mówię: albo czyńcie spowiedź, albo zginiecie na wieki. Każdy grzeszniku! idź żebrząc litości przed sąd kapłański; który ma od Chrystusa moc odpuszczania w konfesyonale grzechow; inaczej nie otrzymasz odpustu na sądzie Boga.

Powtóre. Względem żalu za grzechy, tej najistotniejszej części sakramentu pokuty, spominam: że on nie może w nas stać się bez pomocy łaski. I powinien bydź, nie s pobudek przyrodzonych: jakto z nabrania przez grzech niesławy, szkody w interesach, lub innego nieszczęścia w tém życiu: lecz s pobudek nadprzyrodzonych pochodzących z wiary. Powinien bydź nietylko za grzechy, których pamięć jest obrzydliwa, ale oraz za wszystkie: choćby niektóre z nich sprawiały pożądliwość. I powinien bydź większy od każdego żalu doczesnego; *np.* od tego, jaki ma matka w czasie pogrzebu jedynego, i bardzo

dobrego syna. Przez cosię nie rozumie, jakby żal nadprzyrodzony miałsię okazywać tak widomie, i tak w głośnych jękach, jak żal przyrodzony rzeczonej matki: gdyż ów może zostawać cały zamkniony w sercu pokutującego. Lecz ma bydź od żalu jej, i od każdego przyrodzonego, większym w swojej mocy: przez takie postanowienie woli pokutującego, iżby raczej wybrał stratę wszelkich dobr na ziemi, i cierpienie jak bądź wielkiego nieszczęścia innego, niżby jeszcze miał kiedy uczynić grzech smiertelny. Żal taki zwykł wyprowadzać gorżkie łzy z oczu; znajdującsię jednakże tacy, którzy są skruszeni na sercu, a wydać łez nie mogą. Atoli czy pierwszy żałujący ze łzami, czy drugi mający w sobie ogień serca skruszonego: czy nawet ten trzeci, którego Kościoł nie odrzuca: który mocno żałuje za to samo iż nie może powziąć w sercu uczucia wielkiego żalu, choć tego pragnie, i o to prosi Boga: Wszyscy powinni s pobudek nadprzyrodzonych nienawidzieć siebie samych za grzechy; i wzdychać do Boga, iż jesli widzi że oni mają kiedy przyzwolić na złę żądzę, by przysłał na nich smierć wprzódy niż na to przyzwolą, i tak obronił ich od znisczenia zaczętej pokuty.

Naostatek względem dosyćczynienia za grzechy: potrzeba wypełnić co Spowiednik wyznaczył, jak nazywamy za pokutę. Lecz nie należy przestać na tém: ale mamy częstokroć sami wyznaczać nam jakie znaczne martwienia ciała i umysłu, oraz z wielką pokorą znosić ciężkoście stanu, obelgi i przesladostwa od ludzi. Mamy takoż wypełniać pilnie przykazy

do odpustu grzechow pomagające: odpuszczania ze serca winowajcom, i dawania jałmużn.

Jescze potrzeba ostrzedz, że bez szczególnego, i tylko niektórym Swiętym udzielonego objawienia, żaden nie może bydź pewnym: czy są jemu odpuszczone grzechy? Każdy atoli może mieć gruntownę nadzieję, polegając na zasługach męki i smierci Zbawiciela, że otrzyma tę łaskę skoro będzie usiłować o dobre uczynienie spowiedzi.— Stąd *NAPRZOD* wykładam ucząc i poruszając, jak należy gotowaćsię do spowiedzi. *POWTORE* jak potrzeba zachowaćsię w czasie czynienią jej. Prośmy Ducha S. o łaskę.

AVE MARIA.

I. Nie można staćsię sposobnym do żalu wielkiego za grzechy, nie poznawszy swojej winy, nie przetrząsnowszy s pilnością tajemnikow serca, jakie ukrywającsię przed niedbałym chrzescianinem, albo raczej jakich zła własna jego miłość nie chce sledzić. W poznawaniu swojej winy będzie dalekim od prawdy, kto rozsypany troskliwością o interesy, częstokroć nawet do jego stanu niepotrzebne, mieszka, że tak powiem, za sobą samym, nie wie o stanie duszy. To poznanie nie może staćsię w jednej godzinie; lecz niemal ciągle, a przynajmniej częstokroć, macie uważać, wyniszczając własnę miłość, sprawiedliwie sądząc: jakie są wasze sprawy i żądze serca? czysię nie zbliżacie do upadku? czy usilnie unikacie od podniet i złych przyjacioł: oraz co mogliście uczynić miłego Bogu a nie uczyniliście, i co jescze dobrego możecie wypełnić w tym czasie?

Dla tegoż chrzescianie mający czujność: czujność! wiele razy zaleconę nam przez Chrystusa: rzadko, i chyba początkowo dadząsię uwieśdź pierwszym ruchom namiętnym; zarazsię postrzegają w błędzie i za ten żałują. Rzadko zapominają na spowiedzi o jakim swoim grzechu, i znacznego czasu potrzebują na wyznanie winy. Może kto mniema że chrzescianie pobożni mają wielkę pamięć? przeciwnie, wiele z nich nie dorównają w tej rzeczy swiatowym.

Skądże pochodzi że pierwsi poznają i pamiętają niemal wszystkie swoje grzechy, a drudzy zdająsię bydź bez poznania i pamięci w czasie spowiedzi? Pochodzi stąd, że pobożni pragnąc zbawienia, pilni są na wszelki interes duszy: swiatowi zaś będąc tak nieczuli na zbawienie, jakby dla nich było niemal równo: otrzymają czy nie otrzymają niebo? są nakształt martwych dla każdej sprawy swiątobliwej. I nietyle przez pobożność, ile przez bojaźń obmow i niesławy czyniąc czasem spowiedź, rachują siebie powierzchownie, i sądzą o swoich obyczajach ze względem na to, że taki sposob życia jest przez wielu im podobnych używany, i miany za niewinny. Pierwsi choć upadli lekko, tak wielkę stąd czują niespokojność sumienia, że nie mogąc siebie samych znosić w tym stanie, bez odwłóki idą do spowiedzi. Drudzy choć grzeszą smiertelnie i często, mało stąd są niespokojni: będąc do złego przyzwyczajeni, i podług wyrazow Pacyenta (JOB. 15. 16,) *pijąc jakby wodę nieprawość.* Gdy przytém raz, a najwięcej dwa razy w ciągu roku idą do spowiedzi, i zaledwo godzinę czasu odkładają na rachunek sumienia; lub

tylko czynią ten stanowszy przy konfesyonale: przetoż nie wiedzą coby mieli wyznawać prócz wielkich występkow. Jesli zaś co mówią i o swoich grzechach trocha mniejszych, to mówią raczej dla podłużenia cóżkolwiek spowiedzi, niż jakby żałowali za te przestępstwa, i przedsiebrali s tych poprawę.

Jakże często zdarzasię, że osoba żyjąca wśród wolniejszego swiata po kilku miesiącach albo po całym roku, przyszedłszy do spowiedzi, nie zabiera pięciu minut na wyznanie swoich grzechow? I jesli bawisię przy konfesyonale dłużej, jest to skutkiem gorliwości Spowiednika: który chcąc ratować tę osobę od jednego swiętokradstwa wówczas, a drugiego mogącego nastąpić przy ołtarzu: czyni pytania jakie przyzwoite do jej stanu sądzi, ażeby lepiej siebie rozważyć i z winy skarżyć mogła. Kto zna swiat niech mówi: czy dosyć jest kilka minut na wyrażenie, z okolicznościami winę powiększającemi, ile w ciągu miesiąca zgrzeszyła ona idąc za tak nazwanym punktem honoru, właściwie mówiąc za swoim uporem? Ile była chciwa pochwał, i utrzymywała swoję próżność, to jest wyniosłość, pychę? Jaksię smuciła patrząc na osoby swojej płci wyższe od niej przymiotami ciała, jak pragneła by te zostały przez kogo obmawiane, zawstydzone, i miała radość gdysię to nieszczęście im zdarzyło? Jak względem innych była obłudną, lub oraz stawałasię do pożądliwości podnietą? Nie spominajmy więcej w tym rodzaju.

Czy takoż dosyć jest kilka minut na wyrażenie, z okolicznościami powiększającemi winę, ile ta osoba

w ciągu miesiąca opusciła postow, pacierzow, mszy, słuchania słowa Boskiego, czytania książek duchownych, pełnienia obowiązkow stanu: nadewszystko pilności względem obyczajow dzieci? Ile razy nie dała jałmużn: bądź s przyczyny twardego dla ubogich serca, bądź dla zachowania sobie większej sposobności na koszty życia w okazałości i wygodach? Kto zna swiat niech mówi! czy na wyrażenie tego wszystkiego, ile było w ciągu miesiąca, dosyć jest kilku minut? A jednakże takie osoby nie zabierają więcej czasu na wyznanie swoich grzechow w ciągu kilku miesięcy, lub całego roku uczynionych; i ubespieczają siebie że uczyniły spowiedź należycie. Bo choćby co było niedosyć dobrze wyznane: tak mówią w sercu swojém: toby im nie sprawiało winy, jako pochodzące z niemożności przypomnienia wszystkiego; lub z niewiadomości prawa, stąd i poznania, co smiertelnym co zaś tylko powszednym jest grzechem.

Mniemasz że niemożność przypomnienia przestępstw usprawiedliwi ciebie przed sądem Boga! Lecz cóż jest początkiem tej niemożności? to że tylko dwa razy, albo tylko raz w ciągu roku idziesz do spowiedzi. Gdybyż ta rzadkość pochodziła s przyczyny wielkich przeszkod, *np.* s przyczyny długiej choroby, lub niedostatku Spowiednika! Gdybyż tak stałosię w tym jednym roku, nie było tak nigdy: jesczeby miała jakę ważność ta wymówka. Lecz ponieważ taksię stawało i staje na skutek lenistwa, i zimności serca dla Boga: czy możesz mniemać rozumnie, iż trudność przypomnienia grzechow

usprawiedliwi na Sądzie, niedostateczność twojej spowiedzi?— A o drugiej wymówce, czyli niewiadomości prawa, co twierdzić należy? To że gdybyś chciał, mogłbyś należycie wiedzieć jak chrzescianie żyć powinni. Że twoja niewiadomość jest umyslna; *niechciałeś*, mówiąc słowy Psalmisty (ps. 35. 3,). *zrozumieć, ażebyś nie musiał zachowaćsię pobożnie.* Nie poznawałeś że w twoich przestępstwach zawierasię wina smiertelna, bo pożądliwoście nie życzyły sobie tego poznania. Nie czułeś wielkich zgryzot sumienia, boś tłumił głos jego rozsypując ciebie różnemi zabawami. Nie słyszałeś takich spowiednikow lub kaznodziejow, ani miałeś w domu takie książki kościelne, s którychbyś zrozumiał prawidło obyczajności chrzesciańskiej, boś żadnego takiego nauczyciela słuchać, i takie ksiąki czytać, nie chciał!

1. Cóż więc każdemu dla przygotowania siebie do spowiedzi czynić należy? Przed wszystkiém proś Ducha S. o łaskę oswiecającę; umartwij ciebie postem trocha większym niż jest dla wszystkich chrzescian przykazany, i podług możności rozdaj nieskąpę jałmużnę. To przygotowanie modlitwą, postem jałmużną, jest potrzebne szczególniej temu, kto nigdy nie ma lekkości w sumieniu; zostaje po komunii ze smutkiem duszy takim jak przed spowiedzią, lub jescze większym. Ludzie nieczuli na interes zbawienia poczytują wszelkie te niespokojnoście za skrupuły, bez wyjątku one odrzucają, i morzą powiększając sobie liczbę zabaw wesołych, rozrywek. Mogą bydź w rzeczy samej skrupułami te niespokojnoście; lecz bardziej mogą bydź skutkiem wielkiej łaski Ducha S. chcącego

oswiecić grzesznika: że od pewnego niemałego czasu czynił on, i czyni, zle spowiedź, stąd niegodziwie przyjmował i przyjmuje komunię.— Ażebyś przetoż poznał czy taki w sumieniu niepokoj jest trwogą próżną, czy przeciwnie wstępem wielkiej łaski, którę Bóg chce tobie dać. I ażebyś poznawszy tę dobroć jego, uczynił spowiedź s całego życia, wyznał w szczerości zatajone kiedy grzechy ciężkie, i przezwyciężył przeszkadzający do tego wstyd wielki: jakiego niektórzy nie odrzucili w ciągu życia, ani przy smierci: Powinieneś środkami w Pismie S. wskazanymi, to jest modlitwą, postem, jałmużną, usposobić ciebie do przyjęcia swiatła, i męstwa, nadprzyrodzonych.

Dalsze przygotowanie do spowiedzi jest: ażebyście bez zwłóki, oto już od dnia dzisiejszego, przestali czynić zło, a zaczeli wypełniać dobro. A w tym celu ażebyście zerwali przyjaznie i towarzystwa s podżegaczami do jakiej namiętności; zaczeli pilnie zachowywać obowiązki stanu, powsciągać gniewliwość, przynaglać was do cierpliwości, przyzwyczajać do modlitw częstych ustami i sercem, do pamięci na obecność Boga. Bez zwłóki takoż usiłujcie naprawiać zło zrobione. Jedni zachęcajcie do pokuty tych których namówiliście do bezprawiow. Drudzy powróćcie to coście otrzymali niesprawiedliwie: choćby to wam przyszło przez wyrok sądowy, na samych tylko prawnych powodach wsparty. Inni naprawiajcie sławę temu, kogoście skrzywdzili przez obelgi. Wszyscy odpuśćcie winowajcom waszym, przeproście tych których obraziliście przez waszę pychę, lub

gniewliwość, albo niewdzięczność. Zakończcie spory s przeciwnymi, zjednajcie wam poróżnionych, i czyńcie modły za przesladowcow. Po wypełnieniu tego można mieć gruntownę nadzieję, że Duch S. oswieci was i wspomoże, byście poznali należycie waszę winę, wyznali onę z wielką skruchą, przyszli do tej zupełnej poprawy życia, jakę od wielu lat, dotąd daremnie, przyrzekaliście na spowiedziach.

2. Mając teraz mówić o samym rachunku sumienia, niepotrzebnie wykładałbym prawidła wszystkim wiadome: stąd daję tylko wykład tych, które może mniej znacie, równie atoli są jak tamte istotne do spowiedzi. *Np.* niepotrzebnie tu mówiłbym, iż należy rachować siebie ze spraw wyraźnie złych; lecz powinienem mówić, iż nadto potrzeba wejśdź do rachunku ze sobą względem spraw wątpliwych. Między fałszywie pokutującymi jest wprawdzie większa liczba tych, którzy przeciw sumieniu usiłują wytłumaczyć sobie pewne sprawy pożądliwe za niegrzechy; tają one na spowiedzi: i przetoż stająsię swiętokradcami przy konfesyonale i przy ołtarzu. Są atoli i tacy, którzy wielką częścią przez nieuwagę zostają w błędzie: i dla tych oswiecenia podaję prawidło następne:

Nie może bydź sprawą godziwą ta, którę podług żądzy serca czyniąc, masz trwogę ażeby kto z ludzi statecznych, a najbardziej Ojciec albo inny przełożony, nie postrzegł ciebie to czyniącego. I im bardziej masz tego trwogę, im większej używasz ostróżności, ażeby ta sprawa pożądliwa nie była przez kogo z nich poznana: tém bardziej smiertelnym musi bydź ona grzechem. Tak mówi głos

sumienia. A jeslibyś w jakich okolicznościach, przy uwadze nawet nie mógł poznawać: jestże ta sprawa twoja grzechem wielkim, lub tylko małym? Powinieneś o to pytać Spowiednika, nie zaś jakich towarzyszow zepsutych w obyczajności.

Rachunek względem zamiarow w jakich co przedsiebraliście; względem żądz złych; oraz względem pokus. Prawidło, podług którego sądzić was macie w tej rzeczy, jest następne: *Naprzód* gdy co przedsiebrałeś czynić w złym zamiarze, *np.* w celu by cię chwalono, lub ażeby twoj przeciwnik nie był tak wielce poważany za swoje zasługi: wówczas grzeszyłeś pychą lub zażdrością: choć twoje ofiary, albo dla Powszechności prace, były przez siebie dobre. To Chrystus wyraził mówiąc (MAT. 6. 23.): *jesli twoje oko będzie złe, całe twoje ciało zostanie ciemném. Powtore*, jesli pożądałeś uciech niegodziwych, ciężko grzeszyłeś choć przez wstyd, lub inną przeszkodę, na tesię nie odważyłeś. Chrystus mówi (MAT. 5. 28.): *kto spójrzał na kobietę ze złą do niej żądzą, cudzołożył w sercu swojém. Potrzecie* zostawanie z wolą w niebespieczeństwie upadku, nie unikanie od przyłud: tém bardziej iście samochcąc tam, gdzie jak przewidujesz będziesz nagabana: i samo to jest grzechem niemałym, i przyprowadzi cię jescze do większego. Mówi Mędrzec koscielny (ECLCI. 3. 27.): *kto lubi niebespieczeństwo, w niém zginie.*

Rachunek ze zgorszeń, jakto z przyzwyczajenia kogo do opilstwa, z dania komu wiadomości o tej namiętności, jakiej najszczęśliwiej jest nie znać; i t. d. Na poznanie tej winy prawidło jest następne: Każde

zgorszenie jest wielkim występkiem; ta nawet mowa lub sprawa, któreby można liczyć za grzech lekki, stajesię ciężkim; skoro kto z niej możesię zgorszyć. I im bardziej jest pożądliwe zło, im trudniej przyjdzie osobie zgorszonej porzucić nierząd, którego onę nauczyłeś, do którego pobudziłeś lub znagliłeś, tém bardziej stałeśsię godnym przeklęstwa wiecznego.

Rachunek z używania majętności. W tém wiele złej niewiadomości bywa między chrzescianami. Może większa część was samych nigdy tej rzeczy nie wzięła na uwagę należytę. Prawidło jest takie: Chociażby w używaniu własnego majątku nie było nic obrażającego sprawiedliwość, żadna krzywda wierzycielom, żadne marnotrastwo: stąd ani szkoda dla dzieci i krewnych: Nie wolno atoli używać tej własności podług żądz swoich, lecz tylko skromnie: zachowując przykazane martwienia ciała, i pokorzenia wyniosłości umysłu. Przytém nie godzisię zbierać bogactw, mnożyć liczbę i obszerność majątkow dla siebie i swego potomstwa, tylko podług potrzeby, a najwięcej podług przyzwoitości stanu. Reszta przychodow, i zysku s pracy ręcznej lub umysłowej, powinna bydź rozdawana na jałmużny. Niestety! swiat nigdy nie przyjmie tej nauki: tę jednakże przyjąć i zachować należy pod karą potępienia. Wyraził to prawidło Chrystus, raz mówiąc (LUC. 16.) o bogaczu pogrzebionym w piekle za to, że jadał w dniu każdym wytwornie, i ubierałsię w bławaty, a nie miał względu na Łazarza, który radby otrzymał kruszyny upadające ze stołu owego człowieka, lecz ani tych jemu nie dawano. Drugi raz Chrystus

wyraził to opisując swoj przyjśdź mający Sąd, i przepowiadając że tam usłyszą od niego stojący na lewej stronie ludzie, wyrok taki (MAT. 25. 41,): *idźcie przeklęci w ogień wieczny; cierpiałem albowiem głod, nagość, więzienie*: ja w ludziach biednych: *a wyście mnie nie karmili, nie odziewali, nie cieszyli!*

Rachunek z przepędzenia czasu. Prawidło jest to: Nie godzisię tracić znacznej części czasu na rozrywki, lub przygotowania do nich. Tém bardziej nie godzisię tracić jego na wyleganie, częste posiedzenia wesołości, i na podobne sprawy próżniactwa połączonego s pożądliwościami. W pierwszych rodzicach (GEN. 3.19,) człowiek jest skazany do pożywania chleba w pocie czoła: czy ten pot wychodzić będzie widomie s przyczyny pracy ręcznej, czy niewidomie przez pracę umysłowę. Rozrywać siebie, i spoczywać, niewolno więcej, tylko ile potrzeba dla nabrania sił, i nowej sposobności do pracy dalszej. Przytém bez gorszycielów, bez nagłych pokus, zostaniesz rozwiązłym, skorosię bawisz próżniactwem. Mędrzec kościelny mówi, że (ECLCI. 33. 29,) *próżniactwo naucza wielkiej złości.*

Rachunek z niesłuchania w kościele kazań, nauk. Prawidło jest to: Jesli leniłeśsię chodzić na tych słuchanie: grzeszyłeś dosyć ciężko. Jesli przytém zle wówczas bawiłeśsię: grzeszyłeś ciężej. Jesli towarzysza dla twojej kompanii zatrzymałeś by nieszedł na to słuchanie: grzeszyłeś jescze ciężej. Jesli miałeś gniew na tych, którzy ciebie za to opuszczanie słowa Boskiego napominali: tém bardziej jesli dla sprawiedliwienia ciebie w tej rzeczy, mawiałeś że tę

nauki nie są tobie potrzebne, lub że źle, niedorzecznie, fanatycznie, dają one kaznodzieje, Misyonarze: grzeszyłeś najgorzej w tej rzeczy.

Rachunek z odkładania po grzechu pokuty. Prawidło wsparte na rozsądku, doswiadczeniu, i na dobrej własnej naszej miłości, jest takie: *Naprzód*, zły jest syn który może długo patrzeć na twarz Ojca rozgniewanego przeciw niemu za jaki występek: stąd wnośmy że bardziej zły jest grzesznik taki, który może długo znosić tę uwagę, że Bóg jest na niego zagniewany! *Powtóre*, kto upadłszy w grzech smiertelny nie powstaje s tego prędko przez pokutę, ów łatwo upadnie w taki grzech drugi, trzeci, i dalszy. *Potrzecie*, zawinia przeciw dobrej własnej miłości, kto nie wiedząc o dniu smierci: która podobnie, jak na wielu przyszła, tak niespodzianie może przyjśdź na niego: odciągasię s czynieniem pokuty, to jest z ratowaniem siebie od piekła.

Rachunek względem restytucyi. O tych, którzy prostym sposobem uczynili kradzież, mówić tu nie potrzeba: ci albo nigdy nie idą do spowiedzi, albo przyszedłszy wyznają ten grzech szczerze, i bez oporu podejmującsię na powrócenie, lub nagrodzenie rzeczy wziętej. Lecz wiele, i niemal wszyscy tacy, którzy sposobami swojej przewrótnej biegłości przyszli do majątkow: dopóki zbiorow swoich nie stracą, nie zastosują do siebie naszych o restytucyi uwag: mówią nawet że w tém nie mają żadnej niespokojności sumienia. I chociaż niektórzy z nich chodzą do spowiedzi, nie wyznają atoli szczerze jakich używali sposobow niesprawiedliwych na zrobienie lub

powiększenie swoich majątkow. Tak teraz żyją, tak umrą: stąd potępieni zostaną. I tym niesprawiedliwym: chociażby prawnym dziedzicom: darmo wyrażam to prawidło z nauki Kościoła: Że ten kto nabył niesprawiedliwym sposobem jakie rzeczy, nie może otrzymać odpustu winy, aż przyrzecze na spowiedzi tak szczerze: jak do rzeczywistego wykonania potrzeba: powrócić ukrzywdzonemu, oraz nagrodzić za wszystkie straty: jesli nie jest w stanie do równości zupełnej, więc przynajmniej ile może teraz, i ile będzie mogł w czasie następnym. Ci, którzy wzieli dziedzictwem po rodzicach lub innych przodkach, co niesprawiedliwie nabytego lub wygranego w sądzie, obowiązani są również pod karą potępienia to powrócić, oraz nagrodzić straty ludziom, którzy przez tych dziedzictwa Dawcow zostali pokrzywdzeni.

3. Czyniąc rachunek sumienia w tych, i w innych, ktorych niespomniałem bardziej znajomych rzeczach, macie sądzić o wielkości winy podług słowa Boskiego, nie zaś podług mniemań swiata. Bóg swoje prawo postanowił na wszystkie czasy. Co kiedy było złém jest i teraz; za jakie upadki czynili pokutę chrześcianie dawni, za takie powinni czynić i teraźniejsi. Jak Apostołom spółczesni powinni byli mieć swiątobliwość dla zbawienia, tak i następce ich wszelcy bez niej nie przyjdą do nieba.

Na to mając uwagę, oraz na słowa Chrystusa następne (MAT. 5. 48,): *bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski jest doskonały*: łatwo będziecie mogli sądzić o wielkości waszej winy.— Naostatek kapłan, jeslibyście szukali tej pory, gdzieby wielka liczba

ludzi przy konfesyonale, lub inna trudność, nie przeszkadzała jego gorliwości, pomodz wam może do zliczenia i zważenia winy, stąd i do wzbudzenia wielkiego za tę żalu. Tak że, jak wprzódy namieniłem, każdy uczyni dobrze spowiedź: kto tego pragnie chęcią mocną; kto podobnież nie pobłaża przy konfesyonale złej miłości własnej, jak nie będą jej pobłażać na Sądzie ostatnim. Jakoż ludzie prostego serca, przy małej pamięci, i umiejętności swieckiej, lepiej znają prawo chrześciańskie: lepiej oraz poznawają siebie samych, niż ci których swiatłymi swiat mianuje. Wszędy ci są przenikli, i ze wszystkiego dobrzesię wytłumaczą, tylko nie na spowiedzi: gdzie częstokroć nie wiedzą jaksię mają zachować. I ci swiatli podług swiata, gdy zaczną rachować swoje występki mając iśdź do spowiedzi, zdająsię mniej znajdować u siebie winy, niż gdy nie mysląc o tym rachunku, z jakiej okoliczności rzucą uwagę na swoj sposob życia.

Szczęśliwymi nazwać należy ludzi prostego serca, mających na pierwszym celu interes zbawienia; wierzących temu, co mówimy podług nauki Kościoła. Swiat przewrótny, który sobie poczytuje nierządy za grzech niewielki: chce przypisywać jakowęś ciemnotę chrześcianom pobożnym, i smie najgrawać im za to; iż często i dosyć długo spowiadająsię. Oraz za to że zachowują przykazane posty, i jeszcze inne przydaj; z ofiary; że takoż przyjmują na siebie obowiązki nabożeństwa bractw rozmaitych. Mówiąc atoli należycie, swiat błogosławionymi nazywać ich mogłby. Albowiem ty swiatowy! posiadający umie-

jętnoście swieckie nie znasz stanu twojej duszy: Ty rozwiązły! gotowy, a nawet mający chęć, opowiadać towarzyszom twoje bezwstydy, nie masz tyle mocy nad tobą, ażebyś poszedł do spowiedzi, i tam skruszony wyjawił te sekretnie kapłanowi. Chrzescianie zaś, którzy nas chętnie słuchają, naszej nauce z ufnością wierzą: i poznawają dobrze stan swojej duszy, i z wielką pokorą spowiednikowi wyznają swoję winę, oraz przyjmują od niego napomnienia: pragną nawet tych, by tak bardziejsię strzegli od nowych upadkow. I ci wypełniają wszystko co Spowiednik im przykazał dla dosyéczynienia za grzechy.

II. Oto już namieniłem jaki potrzeba mieć układ serca w czasie spowiedzi. Ma go, kto uważa iż czyni spowiedź przed Bogiem, którego namiestniczę władzę posiada kapłan. Ma tém bardziej taki układ ów, w którego sercu jest miłość Boga przez Ducha S. rozlana. Ta miłość sztrofuje jego za każdę, choćby małę w obowiązkach swoich niepilność, za każde choć lekkie przestępstwo przykazu jakiego: za samę przez krótki czas mianę niecierpliwość s powodu ciężkiej pracy przy niewygodach; za odpowiedź nieco gniewliwę po długiém znoszeniu zgryzot od małżonka, lub pana. Za to sztrofuje jego sumienie jakby za wielkę niewierność Bogu. Pragnie taki znaleśdź gorliwego Spowiednika, któryby go mocno napomniał, ażeby przeto więcej obrzydził sobie grzechy, i więcej za one żałował. Dla takiego pokutującego mocne napomnienia kapłańskie są nakształt maści,

która sprawując nieco bolu, usmierza większy bol rany, i zaczyna goić onę.

Ten kogo miłość Boga ożywia, nietylko na jednej spowiedzi, lecz i częstokroć, wyznaje z gorżkością serca swoj kiedyś dawniej uczyniony grzech smiertelny. I ten: jesliby jemu uręczono, iż zupełnie będzie pewnym odpuszczenia grzechow, skoro wyzna one przed wszystkimi znajomymi: uczyniłby spowiedź tę jawnę. Takę ma gotowość serca pokutujący prawdziwie.

2. Lecz Chrzescianie! znacznej liczby was pytam: jakiż będzie układ waszego serca na spowiedzi? Mogę przepowiadać, że niemała was liczba jak dotąd zwykła, tak i terazniejszę wielkanocnę spowiedź uczyni: w tém mniemaniu o sobie, że nie bardzo jest winna. Wyznawać będzie same nawet haniebne swoje sprawy oczyma suchemi, sercem twardém: więcej zajęta wówczas ciężkością wstydu, niż żalu za grzechy. Więcej mając na mysli; jakże s przykrością przychodzi wyznawać co złego uczyniła, niż jakże wielce przez te sprawy obraziła Boga! I my będziemy musieli użyć gorliwości, na jakę tylko możemy zdobydźsię, dla obudzenia was; do znacznej liczby słuchacza to mówię; z letargu duszy, dla otrzymania jakich słabych znaków skruchy! Przyjdzie spowiednikom potrzeba dowodzić wam, jakby nie mającym wiary, moc i słuszność prawa Chrystusowego.

Częsty między wami będzie utrzymywać złę własnę miłość przy konfesyonale, gdzie najbardziej onę umarzać powinien. Będzie uległy pożądliwościom

swoim w samej najistotniejszej części pokuty, zachowa niedbalstwo i ostygłość w swojej jakby największej pobożności. — Dla używania niegodziwych uciech, częstokroć musiałeś połykać gorycz większę od piołunu i żółci: a chcesz ażeby spowiedź nic gorżkiego dla ciebie nie miała! Chcesz ażeby życie pokutujące było jakiémści przedłużeniem twego życia swobodnego, i było wygodne dla twojej zepsutej woli! A gdy zaczniemy przykazywać, jak należy podług słow Chrystusa (MAT. 18. 9.), ażebyś wyrwał tobie, i precz od ciebie rzucił oko, s którego masz zgorszenie: To jest ażebyś duszo grzeszna! nigdy więcej nie chodziła do miesca ponęt, nigdy więcej nie była s tymi, którzy cię nagabają. Ażebyś odrzucała wszelkie, jakiebyś miała dary przyzwalając na czyje złe żądze; ażebyś oraz odrzucała uręczony w tym zamiarze slub małżeński, lub opiekę: choćby ci ludzie, i te ich dary, albo obietnice, tak były miłe tobie i tak potrzebne, jak oko. — Albo gdy zaczniemy przykazywać na mocy tychże słow Chrystusa, ażebyś zerwał przyjaznie i towarzystwa s tymi, którzy cię ciągną do libertynizmu: lub jak bywać zwykło w gminie: do próżniactwa, marudy, i opilstwa z nimi! Czyliteż gdy zaczniemy tobie wykładać uwagi o wieczném potępieniu, o mękach w ogniu pożerającym: które bardzo mogą ciebie spotkać. Gdy oraz wystawiemy jak ciężka jest wina twoja stąd, że wielokrotnie zniszczyłeś pokutę powracając do bezprawiow? jak podług nauki Chrystusa (LUC. 11. 26.) i Apostołow (2. PETRI. 2. 21, etc.) sądzić należy o okropnych skutkach tego odpadania: Na te nasze napomnienia

zaczniesz szemrzeć, w tem będziesz namsię opierać, za to będziesz nas posądzać, lub i obmawiać przed innymi, jakbyśmy prowadzili ludzi do rospaczy.— Oto! jaki wielu was będzie układ serca na spowiedzi.

Muszę mówić często, chociaż ani spomnieć nie chciałbym, o niesczęsliwej rzeczy na spowiedzi! Bywają czasem tacy którzy tają pewny swoj grzech niewątpliwie smiertelny; tają z rozmysłem i zupełnie, a potém idą do komunii. Takie przyjmowanie komunii jest zbrodnią Judaszow: najgorszych wówczas, gdy obłudnicy okazującsię przyjacielami Chrystusa. Przeciw którym wołać będzie do sprawiedliwości Boga o pomstę w dzień Sądu, krew testamentu znieważona, bardziej niż wołała z ziemi krew Abla. Przeciw którym potępieni nawet powstaną, i sądzić będą, ażeby zostali tacy zbrodniarze umiesceni w piekle przy rzeczonym niezbożnym nad niezbożnych, i brali podobne jemu najsroższe męki na wieki. I których: chyba nadzwyczaj wielka łaska miłosierdzia poruszy do spowiedzi szczerej i rzewliwej: spotka smierć okropna! Nie zaraz wprawdzie tacy są ukarani po niegodnej komunii, nie umierają po niej nagle, albo-liteż podług rzeczonego ojca swiętokradcow sami nie zabijają siebie: ach i tak czynią niektórzy! Jednakże ile możemy mówić z Ascetami, dla spełnienia tylko miarki grzechow żyją tacy zbrodniarze, i umrą w rospaczy: chyba twoja o Jezu! nastąpi dla nich nadzwyczaj wielka łaska poruszająca do rzewliwej i do stałej pokuty. Bo chociaż tacy w ciągu życia mniemają, że przy smierci wyjawią na spowiedzi wszystkie swoje swiętokradstwa; umrą

atoli jak są teraz nie uczyniwszy tego wyznania; umrą w podobnej owemu niezbożnemu rospaczy. Na szczęscie kościoła nie wiele jest grzesznikow do tyla nieprawych. Liczni teraz są ci, którzy porzucili spowiedź, lecz nie są liczni tacy, którzy z rozmysłem utaiwszy jaki grzech na spowiedzi idą do komunii.

Po tych największych swiętokradcach następują ci, którzy wmawiają sobie, że pewna ich sprawa haniebna nie jest grzechem, stąd że nie ma potrzeby wyjawiać onę na spowiedzi. Albo że jest tylko jakim grzechem małym, którego nie koniecznie potrzeba w szczególności opowiadać spowiednikowi. Przetoż lub wcale nie wyznają owej haniebnej sprawy na spowiedzi, lub mówią o niej w słowach króciutkich, powszechnych, i chytrze dobranych: by za jakęś winę małę uważana była przez spowiednika. I staćsię mogło że ten niegodziwy przemysł imsię powiodł. Gdyż względem pożądliwości haniebnej, może on tylko pytać z daleka, i niebardzo zrozumiale, bojącsię ażeby s pytań jego pokutujący nie nabrał wiadomości tego złego, jakiego nieznać jest największą dla duszy bespiecznością. Tak staćsię mogło podług żądzy fałszywie pokutującego, że występek jego został poczytany za jakowęś lekkomyslność, płochość: nie zaś, jak w rzeczy samej jest, za wielkę wszeteczność. Obłuda ta nie dochodzi wprawdzie zbrodni tamtych, atoli jest blisko jej. I komunia po takiej spowiedzi, chociaż nie zgotowała im równie ciężkiego Sądu jak tamtym: można jednak mówić, że i tych niemal pewne jest potępienię.

Duszo grzeszna! wstyd który ciebie wstrzymuje od upadku, jest swięty; ale drugi któryby ciebie wstrzymał od wyznania szczerze winy na spowiedzi, byłby zbrodniczy. Ty przeciwnie tracisz twoj wstyd wówczas, gdy masz czynić rzecz haniebnę: a robisz tobie wstyd niepokonalny, gdy należy wyznać onę. Czegoż Bóg chciał przykazując szczere wyznawanie grzechow przed swoim namiestnikiem? Chciał ażebyś wyniszczał złę własnę miłość, która jest początkiem, sprawcą twoich występkow. Dla darowania tobie zasłużonej kary wiecznej, tego tylko Bóg wymaga, ażebyś wyznał jak wielce jesteś winnym, i żałował serdecznie za to. Ażebyś podobnie marnotrawnemu synowi powracającemu do domu Ojca, myślał z wielką skruchą przy konfesyonale, i mówił w głębi serca: zgrzeszyłem o Boże! zgrzeszyłem; i nie jestem godny nazywaćsię synem twoim! Wówczas ten Pan dobry odpuści tobie karę wiecznę za samo to szczere, i z żalem serca, wyznanie winy. Przetoż możecie poznawać, że w konfesyonale taki jest sąd Boski: iż jesli grzesznik uznaje siebie niegodnym odpustu: Bog mu odpuszcza. Jesli zaś grzesznik chowa w sobię tę mysl, jakby nie wiele był winnym, jakby w porównaniu do innych był sprawiedliwym: Bóg nie uwalnia go od winy, lecz zostawuje do Sądu swego gdzie mu okaże prawdziwę jej wielkość. Czyli mówiąc słowy Zenona: jesli na spowiedzi potępiasz ciebie: Bóg zbawi; jesli zaś mniemasz jakbyś był godnym zbawienia: Bóg podług sprawiedliwości potępi ciebie.

Stąd wnoście, czy otrzymują u Boga odpust ci, którzy szemrzą na Spowiednika napominającego ich nieco ciężko? Takoż, czy otrzymują odpust ci, którzy złej własnej miłości ulegając, z umysłu upatrują sobie spowiednika, jaki słucha nader prędko i rozgrzesza: te nawet osoby, o jakich wolności życia wiedzą oni. Albo z umysłu czekają na czas taki do spowiedzi: iż lub s przyczyny wielkiego scisku przy konfesyonale, lub że, jak wiedzą, musi spowiednik wyniść prędko na odprawienie mszy, albo na dawanie z ambony nauki: nie będzie mieć sposobności napominania ich jakby należało.— Czyż przystało na to miesce ażebyśmy wyszczególniali, tę i podobnę fałszywie pokutujących chytrość? Do swiadectwa atoli wielu odwołaćsię mogę: że kapłan który słucha i rozgrzesza prędko: grzechy wielkie za małe, a te liczący za nic: taki kapłan ma wiele pilnujących jego konfesyonału osob: mniemam tych wszystkich, którzy tylko chcą ażeby ich przy konfesyonale rozgrzeszono: rozgrzesza ich Bóg wówczas lub nie? mało im to w uwadze; bądź co będzie, ażeby tylkosię prędko wyspowiadali, i rozgrzeszeni zostali od swego spowiednika.

Nie przeczę: najemnikiem jest nie pasterzem taki kapłan; i będzie obwinionym na Sądzie przez tychże samych, co jemu teraz składają swoje spowiedzie: po których jesli nie następuje swiętokradskie przyjmowanie komunii, to zapewne nastąpią odpadki. Lecz azaliż niesczęśliwy koniec rzeczonych kapłanow uwolni od zguby wiecznej tych, którzy z umysłu wybierali sobie takich przewodnikow sumienia? Cieszyszsię duszo nieprawa! żeś znalazła kapłana biorącego

wszystko lekko, i rozgrzeszającego prędko: masz raczej s tegosię bardzo smucić. Potrzebujesz albowiem przewodnika swiatłego, któryby z powszechnych i krótkich twoich słow, umiał przyprowadzić cię do wyznania prawdziwej winy: ty zaś wybrałaś ciemnego, który nie sledził wyrazow twoich sztucznie dobranych, krótkich, i zawiłych. Przez co stałsię tobie powodem, że jakby za mały grzech czynisz to, co podług prawdy jest występkiem wielkim! Potrzebujesz Nauczyciela któryby wyrażając prawo chrzesciańskie pomieszał w tobie fałszywy pokoj, przerwał letarg duszy; potrzebujesz Sędziego: któryby każdę winę ważył na szali podobnej sprawiedliwości, jak będzie na sądzie Boga. Któryby wystawił tobie nastąpić mogące bardzo złe skutki s tego, co opowiadasz na spowiedzi raczej ze zwyczaju, niż jakbyś to miała za winę znaczną! Ty zaś wybrałaś za Nauczyciela, za Sędziego, za Lekarza, duszy takiego, który tobie dopuści iśdź dalej w slepotę serca, zbliżaćsię do smierci wiecznej.

Stąd niema czemusię dziwić, że niektórzy nicsię nie poprawiają po spowiedzi. Że nawet zdająsię bydź gorszymi za powrótem z odpustow, niż byli przedtém. Nie jest to skutkiem spowiedzi lecz następstwem złego jej czynienia. Nie nawracalisię tacy do Boga s całego serca, lecz tylko w części. Bo to jest rzeczą pewną, że nic nie ma dla grzesznika tak do swiątobliwości dzielnego: a dla domu, dla wszystkich do kogo on należy, pożytecznego; Nic tak nie może naprawić zło uczynione, tak przerobić na człowieka nowego, podobieństwo mającego do

Chrystusa: tego gospodarza gniewliwego, tego niewiernego małżonka, tego niesprawiedliwego sędziego, i takich dalszych: jak spowiedź często i dobrze czyniona.

3. Wyznawajcież przeto należycie waszę winę przed kapłanem: wyznawajcie tak jakby przed samym Bogiem! Rachujcie was bez pobłażania złej własnej miłości, dosiągnijcie kryjowek serca, subtelnych zamiarow namiętnych. Poznajcie was i oskarżajcie, jak prawdziwie przed oczyma Boga jesteście niegodni odpustu. Tak zaś was poznajcie i skarżcie, ażebyście wyznali nietylko co od ostatniej spowiedzi uczyniliście złego, i opusciliście dobrego, ale oraz to co może zostaje u was winy od lat dawnych. Spowiedź s całego życia, lub od pewnego czasu, gdyście zaczeli czynić jaki grzech pożądliwy: taka spowiedź bardzo jest radzona przez swiatłych Nauczycielow, szczególniej dla tych, którzy mieli jakikolwiek zły nałog. Jesli komu potrzeba koniecznie powtórzyć swoje wyznania czynione na dawnych spowiedziach: to powtórzenie, czyli ta spowiedź s całego życia, obroni jego od swiętokradstwa nowego, i da sposobność otrzymania odpustu wszystkich grzechow przeszłych. Choćby zaś komu nie była taka spowiedź potrzebna: czyli choćby kto aż do ostatniej spowiedzi miał sobie przez Boga odpuszczone grzechy: jednakże powtórzone ich wyznanie będzie mu pożyteczne przeto, iż sama taka spowiedź przez swoję pokorę staniesię częścią dosyćczynienia za grzechy dawne.

Którzy byliście Masonami! powinniście uczynić spowiedź przed takim kapłanem, który lub prosto od Papieża, lub przez Biskupa Dyecezyi swojej, ma udzielonę moc rozgrzeszania w konfesyonale od klątwy, w jakiej zostajecie. Przed takim kapłanem uczyńcie spowiedź: od czasu gdyście weszli do masonii: z żalem serca wyznając wasze występki wszelkie, a szczególniej ten największy, żeście na przeszłych spowiedziach taili to, iż byliście masonami: a niestety! po tych niewątpliwie swiętokradskich spowiedziach przyjmowaliście komunię. Ratujcie was od ciężkiego sądu Boskiego: dopóki jescze macie czas zostawiony do pokuty! przez szczere i z wielką skruchą wyznanie wszystkich występkow, i wszystkich swiętokradstw: zaczowszy, jak spomniałem, od roku w którym kto z was wszedł do masonii. Jesli zaś miał przedtém jakiego innego ciężkiego grzechu nałog, niech razem uczyni spowiedź od początku tych swoich smiertelnych grzechow. Bo podług Nauczycielow, bardzo wątpliwej wartości są te spowiedzie, po których grzesznik powraca łatwo do zwyczajnych sobie upadkow.

Wszyscy zaś na wyznanie winy nie dobierajcie słow powszechnych, dwóznacznych: przytém wyrażajcie liczbę upadkow, i okolicznośćie powiększające winę. Ostrzegłem że względem rzeczy wstydliwych kapłan nie może pytać tylko z daleka, i nie bardzo zrozumiale; sami mówcie jak było; prócz Boga i kapłana nikt was nie słyszy. Jakę sławę miałeś u ludzi przed spowiedzią, takę mieć będziesz i po niej. Nie znajdujecie żadnej przyczyny obawianiasię spowiednika. Bojciesię Boga, który wie o każdém

waszém bezprawiu, i słucha jaksię oskarżacie. On was zna po imieniu; my nie wiemy kogo mamy przy konfesyonale. Tego słuchamy kto do nas przychodzi: wcale nie patrząc na twarz jego, ani pytając o imie. Grzesznika znamy, grzesznika napominamy, czasem i mocno sztrofujemy: lecz nie znamy jego osoby, ani tej jakę krzywdę czynimy.

A choćbyśmy czy spójrzawszy przypadkiem, czy z okoliczności, czy z głosu, poznali tę osobę: wam pozwalam, powstańcie! potępcie nas! potępcie na dno piekła: jesliśmy kiedykolwiek wydali sekrety waszych spowiedzi. Czy słyszał kto kapłana opowiadającego jakie jemu ten, albo ów, wyznawał swoje grzechy? Czy słyszał nawet ażeby kapłan mając w chorobie manię, lub zostając pomieszany na rozumie, to opowiadał? Nie potrzebujemy w tej rzeczy usprawiedliwienia. Wy nas o wyjawienie sekretu waszych spowiedzi nie skarżycie. Sam nawet libertyn mający w nienawiści nasz stan, i chcący podać ludowi w pogardę, nie zarzuca jakbyśmy wyjawiali te sekrety. Kacerze, którzy usiłując znieść tę część pokuty, im, i wszelkim grzesznikom chcącym trwać w nałogach, przykrę: mówią jakby ona była rzeczą niepotrzebną; lecz nie mówią jakby ona była szkodliwą, jakby odejmowała komu sławę.— Jesteśmy pewni, iż względem zachowania sekretu spowiedzi, ani sąd Boski nas nie obwini.

Co dotycze wyboru spowiednika: każdy kapłan może bydź dobrym: tylko ażebyście z umysłu nie szukali jakiego prędkiego do kończenia swego sądu, jakiego wolniejszego do ważenia waszej winy. Każdy

mówię kapłan może bydź dobrym: skoro wy należycie wyznajecie wasze grzechy. Wiem atoli że pożytecznie dla duszy jest prosić Boga o to, ażeby dał wam znaleśdź spowiednika swiatłego i gorliwego, któryby wam pomagał do rachunku sumienia, i do żalu za grzechy.

Jescze raz w krótkości podaję uwagę krżdemu: że skoro przedsiewziołeś s całego serca nawrócićsię do Boga, dla czegożby ty nas obawiałsię, i stąd nie wyznawał rzetelnie każdej twojej winy? Nas się lękasz! jakbyśmy rzucić górę na ciebie mieli, jeslibyś s prawdą zupełną powiedział grzech twoj wszelki. Nie wiesz że najłaskawsi jesteśmy wówczas, gdy poznajemy iż bez żadnego oszczędzania kto siebie z grzechow oskarża. Słuchajcie! co powiem: i s czego zrozumiecie cały nasz obchod w konfesyonale: Mówcie o waszych grzechach ze łzami, a my was cieszyć, i do trwania w dobrém przedsiewzięciu zachęcać będziemy. My którzy grzesznikom niepokutującym grozim zgubą wieczną: my sami podnosimy pokutujących rzewliwie, do nadziei w miłosierdziu Boga.

Skończywszy już kazanie, proszę was w Imieniu Chrystusa Pana; nawróćciesię do Boga s całego serca! Proszę takoż was w imieniu tych Swiętych, którzy niegdyś byli wam podobni grzesznicy: lecz potém pokutowali prawdziwie, służyli Bogu dobrze i wiernie; teraz, żyją w radości niebieskiej. W tych imieniu oraz w imieniu własnych waszych dusz, proszę byście w idącej spowiedzi nawrócilisię serdecznie. Bądźcie pewni, że to uczyniwszy, i w tém trwając

stale, więcej niż teraz będziecie szczęśliwi na ziemi, a najszczęśliwsi zostaniecie po smierci.

Ty Jezu nasz Panie! któryś dla tego cierpiał i umarł, ażebyśmy pokutujący otrzymywali odpust, i ażebyś wszystkich serca pociągnoł do ciebie: Zmiłujsię nad nami! uprzedzaj nas łaską wielką, przyprowadź do pokuty prawdziwej, do uprzejmej pobożności, i do królestwa s tobą w niebie. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĘ POSTU.

Poruszanie do pokuty przez bojaźń śmierci w niepokucie.

Rzekł Jezus: kto zachowa mowę moję, nie zobaczy śmierci na wieki. Joannis 8.

Nie otrzymują od Boga swiątobliwi ludzie w ciągu życia pewności o tém, iż zostaną zbawieni; bo tak jest potrzeba dla ich doskonałości. Stąd albowiem że nie wiedzą czy miłości czy nienawiści są godni? że tém bardziej nie wiedzą jak będą w czasie następnym, a nadewszystko w ostatniej godzinie życia? stają się pokorniejsi, i goręcej proszą o łaskę szczęśliwej smierci. Jakkolwiek jednak są oni w ciągu tego życia niepewni o stanie duszy, i powinni podług nauki Apostoła (PHIL. 2. 12,): *z bojaźnią i ze drżeniem sprawować swoje zbawienie*: Atoli w oczach Boga zostają na drodze dobrej, i przy wytrwaniu będą zbawieni, podług rzeczonych słow Chrystusa: *kto zachowa moję naukę nie umrze na wieki.*

Przeciwnie grzesznicy sami sobie zwykli dawać swiadectwo, jakby otrzymywali na każdej spowiedzi odpust winy. I chociaż przydają grzechy do grzechow, tak atoli są bez trwogi względem wieczności, jakby byli sprawiedliwi. A podług prawdy zostają oni w bardzo wielkiém niebespieczeństwie. Niektórzy nawet z nich są w takim stanie, jak byli izraelici spomniani w tymże ewanjelii rozdziale: którzy ponieważ nie słuchali nauki Chrystusa, lub jejsię opierali, przyszli do slepoty serca: ta zaś przyprowadziła ich do ostatniej niepokuty, do smierci w grzechach. Co wyraził Chrystus mówiąc (JOAN. 8. 21,): *ja idę, i będziecie mnie szukać, i w grzechu waszym umrzecie.*

Slepota serca jest za bezprawia karą w tém życiu najstraszliwszą: karą po której następuje smierć w grzechach, i potępienie. W czém inném Bóg karząc sposobił grzesznika do dokuty i zbawienia; karał jak Ojciec występne dziecie dla jego poprawy: tak że to stawałosię przez miłosierdzie nie zaś przez sprawiedliwość. Lecz gdy Bóg za pogardę łask dawanych, postanowi nie przydawać grzesznikowi łask mocno

oswiecających i poruszających: wówczas zaczyna wylewać na niego gniew swoj sprawiedliwy; i odtąd grzesznik żyjący może bydź równany s tymi, którzy zostają w piekle: — Nad tém szczególniej maciesię zastanowić, że spomniana ta wielka kara gniewu Boskiego jest częstą między nami; co należy wnosić s tych słow Chrystusa (MAT. 20. 16,): *wiele jest wezwanych, mało wybranych* czyli zbawionych. Nie dla innej albowiem przyczyny mało jest wybranych, tylko dla tej, że wiele wezwanych, wiele chrzescian, umiera w grzechach.

Mówiąc scisle, każdy kto uczynił w ciągu życia jakie bezprawie, lub opuscił jakę powinność chrzesciańskę; każdy swiatowy, a nawet każdy ostygły w pobożności, jest w niebespieczeństwie smierci wiecznej. Lecz w daleko większém niebespieczeństwie smierci takiej zostają ludzie występni nałogowo. Ci jednak bardziej od drugich grzesznikow nie pusczają do siebie bojazni o sąd Boski, ubespieczając siebie tém, że chyba mała liczba chrzescian kończy życie bez pokuty; i obiecują sobie sposobem pewnym, iż oni tak niesczęsliwymi nie będą. Niechby tosię iscło! życzyłbym ze serca. Wiem atoli i okażę w tém kazaniu, że wiele chrzescian umierało i umierać będzie w grzechach: Jedni, których rodzaje wymieniam *NAPRZOD*, przy odrzucaniu pokuty, lub przed jej zaczęciem. Drudzy, których rodzaje wymienię *POTÉM*, przy czynieniu pokuty niedostatecznej, albo niestałej. — Nie można wprawdzie twierdzić bez żadnego wyjątku, że taksię stanie przy smierci każdego z nich, jak wyrażę. Albowiem

choćby kto był w ciągu życia występny, choćby nawet był niezbożny, może przy smierci nawrócićsię do Boga. Mam atoli mocne powody do utrzymywania, że wiele tak zle umrą jak przepowiadam.

Prorocy wykładając ludowi występnemu kary, które nań gotowała sprawiedliwość Boga, mieli na celu to, ażeby on poruszyłsię do pokuty, przetoż ażeby wolnym stałsię od tych kar, których słyszał pogróżki. Ja podobnież przepowiadając smierć niesczęsliwę teraz żyjącym grzesznikom, ten mam zamiar, ażeby oni, dopoki mają czas, szukali ratunku. Chcę ich poruszyć do pokuty przez bojaźń smierci w niepokucie. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. BÓG zwykł długo czekać poprawy grzesznika i cierpliwie wytrzymywać od niego obrazę swego Majestatu. Lecz gdy po daremném poruszaniu i oczekiwaniu jego do pokuty, postanowi uczynić podług sprawiedliwości: dopuszcza ażeby to samo stałosię jemu powodem do smierci niesczęsliwej, co teraz jest powodem do życia złego: to samo, lub co s témsię łączy. Wiele razy czytamy w Pismie S. (IS. 24. 17, - PS. 7. 16,), że grzesznik uplącze siebie w sidło które zrobił, i upadnie w jamę którę wykopał: Znaczy, że przez to samo, skąd on bierze sobie teraz ponętę, ruch, do czynienia podług pożądliwości, przez to, alboliteż przez swoich grzechow skutki, więzy, zostanie przeszkodzonym, niesposobnym, do czynienia pokuty w czasie ostatnim. Że jak wyraża Mędrzec koscielny (PROV. 5. 22,), *złapią*

niezbożnego własne jego bezprawia, i więzami grzechow swoich skrępowany zostanie.

Mówiąc podług tych Pisma S. słow, które takoż wyrażacie przez to przysłowie powszechne wszędy: *jakie życie, taka smierć*: chociaż nie byliśmy przy smierci tych chrzescian, którzy dawno umarli w grzechach, i teraz zostają w ogniu pożerającym; ani będziemy mogli przenikać zupełnie mysle tych, którzy przy nas umrą podobnież i przyjdą do potępienia: Możemy atoli poznawać jak owi dawni wychodzili s tego swiata, stąd i przepowiadać jak terazniejsi grzesznicy podobnie im żyjąc, podobnymże sposobem umrą: kto przy odrzucaniu pokuty, a kto wprzódy niż onę zacznie.

1. Ktoż umarł odrzucając pokutę? Ci *naprzód* którzy w ciągu życia zuchwale przestępowali przykazy Boga, pewnymi siebie czyniąc że w czasie ostatnim będą pokutować, a stąd nic złego imsię nie stanie za życie podług żądz serca. Nie wiedzieli nędzni, że tym sposobem z ufności na zło w miłosierdziu Boga, upadną przy smierci w rospacz. W ciągu życia nie mieli uwagi na sprawiedliwość, a przy zgonie nie mieli względu na miłosierdzie jego, i nie wierzyli tym słowom Pisma S. (EZ. 33. 12,): *w którymkolwiek dniu*, znaczy choćby w dniu smierci, *grzesznik nawrócisię s całego serca do Boga, wszystkie nieprawoście będą jemu odpuszczone.* Pozwalając sobie uciech niegodziwych tłumaczyli, że czy kilka razy mniej albo więcej zgrzeszą, czy lżejsze albo cięższe uczynią bezprawie, wszystko to równo: bo wszystko to Bóg im odpuści na spowiedzi

s całego życia przy zgonie. A przyszedłszy do tego czasu ostatniego tłumaczyli sobie jak Kaim, że ich nieprawość jest większa niż można otrzymać odpust; że chociażby pokutowali, nie mieliby ratunku od potępienia.

Powiedział Mojżesz (DEUT. 28. 66,) izraelitom zuchwałym na czynienie bezprawiow: za tę smiałość ukarze Bóg ciebie izraelu! wielką trwogą serca, smutkiem nie przyjmującym żadnej pociechy. *I będzie życie twoje*: rozumiesię nadzieja z wiary, która, jeslibyś pokutował, przyrzeka tobie odpust, życie wieczne szczęśliwe. Ta nadzieja będzie tobie przychodzić na pamięć, będzie *jakby wisieć przed oczyma twemi, a ty będziesz trwożyćsię we dnie i w nocy, i nie uwierzysz tej nadziei.* Tak w rospaczy wychodzili ze swiata izraelici zuchwali przeciw Bogu, i podobni chrzescianie: którzy w ciągu życia, z dobroci i cierpliwości Boga brali sobie powod do bezprawiow. Przyszedłszy ci do zgonu, gdy im kapłan, lub kto ze swieckich pobożny, okazywał krucyfiks: znak przypominający tę z wiary nadzieję, że Chrystus może, i chce im odpuscić grzechy: jesliby pokutowali: nie wierzyli tej nadziei. Leczsię trwożyli jakby szatani: którzy pomysliwszy o wielkiej swojej winie drżą przed Bogiem, nie kruszą atoli serc swoich, nie przychodzą do nadziei w nieskończoném jego miłosierdziu. W ciągu życia ci chrzescianie najwięcej grzeszyli przez ufność na zło w miłosierdziu Boga, a potępionymi zostali najwięcej przez bojaźń na zło w sprawiedliwości jego.

Tak umrzesz i ty! który do spraw namiętnych osmielasz ciebie i spółtowarzyszow tém, że Bóg jest miłosierny. Teraz z widoku krucyfiksa robisz tobie złę nadzieję, a przy zgonie s tegoż widoku zrobisz tobie złę bojaźń. Nie uwierzysz wówczas nadziei przez wiarę przykazanej: iżbyś mogł pokutą przebłagać gniew Boga: nie wezwiesz do ciebie kapłana. A choćby on został przez kogo sprowadzony, i ty nie mogąc odjąćsię radzie i prożbie jego, lub przyjacioł pobożnych, czynił spowiedź, uczynisz jednak onę bez nadziei otrzymania odpustu: bez tej nadziei koniecznie potrzebnej do pokuty.

Tak częstokroć na rospaczy kończą życie i ci, którzy na spowiedzi nie wyznają szczyrze swojej winy. Nie mówię tu o tych niezbożnych wielkich, którzy taili i tają na spowiedzi jaki grzech niewątpliwie smiertelny: którzy przetoż, jak niegodny spomnienia uczeń Chrystusa, na powiększenie sobie srogości kar wiecznych przyjmują komunię. Lecz tylko mówię o takich, co mogąc znać że ich pewna sprawa nieczysta jest grzechem ciężkim, milczą o niej na spowiedzi: tak sobie tłumacząc albo raczej wmawiając, iż albo żadném, albo bardzo małém przestępstwem, jest ta sprawa: stąd że nie potrzeba wyznać onę przed spowiednikiem.

Cóż stądsię staje? oto i ów grzech, i inne choć szczerze wyznane na spowiedzi, nie otrzymują odpustu. Bo macie wiedzieć, że albo wszystkie grzechy są przy konfesyonale odpuszczone, albo żaden; nigdy nie zdarzasię to, ażeby jedna część winy otrzymywała odpust, a druga nie. Ale jak mówiłem tak

jest na każdej spowiedzi, iż albo cała wina zostaje odpuszczoną, albo ani w najmniejszej części. Tosię więc staje takim, że ponieważ nie wyznają grzechu tego, który przeciw sumieniu tłumaczą sobie za mały, stąd i żaden inny imsię nie odpuszcza: choć każdy ten inny był wyznany szczerze. Mają przetoż winę wszystkich złych spraw, mysli, mow, i opuszczenia rzeczy dobrych, od czasu pierwszej niesczerej spowiedzi; i nadto zostają swiętokradcami tyle razy, ile czynią podobnych spowiedzi: po których jednak mają zuchwałość przyjmować komunię.

Cóż jeszczesię stąd staje? to że czują coraz większy wstyd pochodzący ze złej własnej miłości, zatrzymujący od wyznania szczerze wszystkich grzechow, i niegodnie przyjmowanych sakramentow. S powodu takiegoż wstydu nie uczynią szczerej spowiedzi ani przy smierci: stąd skończą życie na swiętokradstwie, i zapewne na rospaczy.

Umierają podobnież niesczęsliwie ci, którzy będąc obowiązani do restytucyi tej nie czynią; szczególniej ci biegli na wynajdowanie sposobow niesprawiedliwych: którzy wmawiają sobie że godziwymi są ich obroty. Którzy unikają od słuchania kazań, w celu by dalej tak wmawiać sobie mogli; i nie chodzą do spowiedzi bojącsię otrzymania tam przykazu czynienia restytucyi: a taby wymagała znacznej części, może nawet więcej niż półowy, ich majątku. Teraz nie przezwyciężają tej przeszkody: że czyniąc nagrodę należytę każdemu, kogo skrzywdzili sami, lub kogo skrzywdził na majątku ich ojciec, stryj, albo inny przodek, po którym wzieli dziedzictwo: że czyniąc tę resty-

tucyę nie mogliby dla swoich dzieci zostawić dobr znacznych; tejże samej przeszkody nie przezwyciężą przy smierci. Lub uważają na to, coby myslano o nich, jesliby czynili restytucyę? wówczas równie na te złe względy uważać będą. Teraz wolą raczej zostawać na drodze zmierzającej do potępienia, niż uczynić dobrę spowiedź, a po niej wypełnić te dwa warunki: zaprzestać od wszelkiej nowej niesprawiedliwości, i nagrodzić każdemu krzywdę do równości mianej jego stąd szkody: przy zgonie podobnież będą woleć raczej pójśdź na potępienie, niż uczynić należytę spowiedź i restytucyę.

Mówmy o innych rodzajach grzeszników. Umierali odrzucając pokutę ci, którzy zerwawszy pierwsze ważne swoje małżeństwo weszli do drugiego. Takiż niesczęśliwy koniec będą mieć teraz żyjący, którzy podobnie otrzymali rozwod dla przyczyn, jakich nie było w rzeczy samej przy slubie: na jakich jednak prawdziwość wykonali przysięgę w czasie sprawy o to w sądzie. Czémże są teraz? złamali przysięgę slubnę sakramentalnę: gdzie wezwali Boga w Trójcy jedynego, ażeby tak im pomagał, jak oni do smierci nie opuszczą małżonka. Złamali przysięgę drugę wykonanę w początku wniesionej przez siebie sprawy do sądu o rozwod: gdzie obowiązali siebie nie mówić nic fałszywego w tej sprawie. A czémże są te nowe ich, jak nazywają małżeństwa? ach! w oczach Boga są to nieustanne cudzołóstwa. Są takiemiż wielkiemi i nieustannemi bezprawiami, z ich powodu nastałe te mniemane sluby małżeńskie, które z innemi osobami uczynili opusczeni przez nich małżonkowie:

po zapadłych na rozwod wyrokach w sądach Trybunałow i Konsystorzow, lecz nie mających uznaćsię za ważne na sądzie Boga. W tém wszystkiém, tacy ludzie mówią, nie mają żadnej niespokojności sumienia: nie będą takoż mieć przy zgonie wielkiej o rzecz tę niespokojności.

Od wszystkich zaś okropniej umierali ludzie mieniący siebie filozofami, to jest libertyni wielcy: jedni nie przyjmując do siebie przy zgonie kapłana, drudzy zaś przez obróty niezbożnych spółbraci nie mogąc mieć jego, a trzeci samych siebie zabijając trucizną, lub innym sposobem. Tak umierać będą i nasi podobni, którzy szukają między sobą chwały stąd: kto z nich smielej odrzuca, i w szyderstwo podaje religię: objawioną od Boga w starym i w nowym testamencie, przez Apostołow posłanych od Chrystusa ogłoszoną swiatu, przez ich Następcow Biskupow strzeżoną w całości swego składu, opowiadaną wam przez kaznodziejow i spowiednikow.— Tak mówię i nasi przeciw religii Chrystusa osczerce, liczni teraz w miastach i we dworach, a bywający czasem i na wsiach szlacheckich, i we dworkach. Tak przykładem swoich niezbożności mistrzow: kto siebie zabije; kto zaś podobnie innym między nimi, mówić będzie w sercu: Jeslibym teraz przyjoł pobożność, którę okrzykiwałem za fanatyzm księży, i zabobony ludu, toby każdy osądził, że matactwem były moje jakie przytaczałem na to dowody. Odkrycie tej rzeczy szkodziłoby mojej i spółbraci dobrej opinii u swiata. Stąd wybierze rospustnik niesczęsliwy raczej umierać sposobem okropnym, bojaźń wstręt czyniącym dla

obecnych: raczej tak umierać! i zostać bardziej od innych potępionym, niż wyznać spowiednikowi swoje bezprawia, zbrodnie, i naprawiać ile można zgorszenia dane swiatu.

Znajdziesię atoli między nimi taki, któryby zamyslał o pobożności przy smierci, jesliby mu przychodziło umierać w miescu dalekiém od swoich niezbożnych spółtowarzyszow. Lecz nieszczęście! ci spółbracia najczęściej wówczas będą jego odwiedzać, i najmocniej usiłować o to, ażeby mu przeszkodzili czynienia pokuty. Będą wybijać jemu z mysli powstającę bojaźń Boga: sławiąc tę, którą między nimi wyższy był, tęgość umysłu na odrzucanie fanatyzmu, zabobonow: tak oni nazywają religię Koscioła katolickiego. Będą przytém smieszyć jego, podniecać do pożądliwości: przypominając jemu osoby, do których miał lubieżnę skłonność; albolitež opowiadać przed nim swoje nierządy, swoję na te rzeczy biegłość wielkę. Wszystko zaś to mówić będą w zamiarze, ażeby ich spółbrat jak żył, tak umarł: odrzucając pokutę, i siłącsię przeciw wierze. Ażeby umarł nie odkrywszy swiatu tego sekretu: iż nie przekonanie rozumu, ale zepsucie serca prowadzi do wątpliwości o niesmiertelności duszy, a stopniami do nisczenia wiary w sobie i w drugich.

2. Wezmijmyż teraz pod rozsądek, jacy chrzescianie wynidą ze swiata przed zaczęciem pokuty? Ci *naprzód*, którzy odkładają onę do smierci: nie prosto wprawdzie do tego ostatniego czasu, lecz tak wypadnie z następstwa. Teraz odłożą swoje szczere do Boga nawrócenie, s czasu idącej wielkanocy

na drugę, potém odkładać będą na taki swoj wiek, gdzieby ostygły ich namiętnoście: tym sposobem odkładając przyjdą do zgonu. W ciągu swego życia odciągasię taki grzesznik z zaczęciem pokuty z roku na rok następny: na smiertelnej zaś poscieli zostając, będzie s témsię odciągać z dnia idącego na jutrzejszy: od rana do wieczora, odtąd do drugiego dnia, i tak dalej. Teraz on nie widzi wielkiego niebespieczeństwa, któreby go poruszało do prędkich starań o duszę: nie postrzeże nic takiego i w bliskości smierci. Pobożni przyjaciele ostrzegać i radzić zaczną, ażeby przepraszał Boga; może nawet kto widząc jego twardym na to, wyraźnie powie, że już zostaje na schyłku życia. Ale on u siebie pewnym będzie życia dalszego; pewnym że dolegliwość jego nie ma nic smiertelnego. Mniemać nawet będzie, że wkrótce powstanie z łóżka: gdyż częstokroć choroba czyni ulgę przed nadejściem zgonu. Przez co jescze bardziej zatrzymasię od zaczęcia pokuty: sądząc że przychodzi do zdrowia, a stąd i do sposobności czynienia dalej podług żądz serca. Nie tak jest! lecz tusię isci z doswiadczenia wzięte to przysłowie: *jakie życie, taka smierć*. Tu, mówiąc słowy postaciowemi Pisma S, płącze grzesznik siebie w swoje sidło; tu łapią własne jego nieprawoście, i więzami swoich grzechow skrępowany zostaje. Na skutek że w ciągu życia odkładał pokutę na czas coraz dalszy, odkłada onę przy zgonie, i umrze przed jej zaczęciem.

Umarli takoż wprzódy niż zaczeli pokutę ci, którzy mieli zamiast-żony; tak umierać będziesz i ty! który masz tego rodzaju osobę. Sumienie teraz wołą do

ciebie: potrzeba pokutować, potrzeba więc oddalić z domu tę osobę, i umorzyć w sobie do niej pożądliwość. Ty zaś zawsze bierzesz rzecz tę do namysłu, a nigdy jej nie wypełniasz: tak i przy zgonie brać będziesz rzecz tę do namysłu dalszego, a tym czasem umrzesz w grzechach!

Na to zaś nie potrzeba wykładu, że taki nieszczęśliwy koniec mieć będą grzesznicy, którzy zostaną tknięci apopleksyą lub inną chorobą, prędko prowadzącą do stracenia przytomności umysłu. Bywa wprawdzie że i chrzescianie pobożni kończą życie przez smierć nagłę: lecz ta nie szkodzi duszy ich, gdyż zawsze tak onisię zachowują czujący, jak przykazał Chrystus; to jest nigdy oni nie odkładają pokuty: jesli w czém upadli; nigdy nawet nie zaniedbują uczęszczania do sakramentow, do tych źródeł łask Boga; i zawsze polecają siebie jemu w opiekę przez gorące modły. Ale o jakże szkodliwą jest smierć ta nagła odkładającym pokutę! jakże często na nich smierć taka przychodzi! i bardzo słusznie Bóg z nimi to czyni. Oni umyslili żyć namiętnie, a umierać pobożnie; założyli swoje bespieczeństwo do czynienia grzechow, na tém co sobie s pewnością przyrzekają, iż będą wychodzić s tego swiata stopniami powolnymi, i poznając zbliżony swoj koniec życia. Przetoż Bóg stosując karę do winy uczyni, że umrą wówczas gdysię spodziewać tego nie będą.

II. Któż, jak dowodliwie sądzić można umrze przy czynieniu samej tylko niedostatecznej albo niestałej pokuty? Ci którzy tak pokutować zwykli w ciągu życia.

1. *Naprzykład* mający żądzę bogactw, lub wielcy skępce: Teraz oni, więcej niż o duszy, więcej niż o Bogu, myslą o sposobach zachowania i powiększania swoich zbiorow; żałują samym sobie rzeczy podług stanu potrzebnych, martwią nawet siebie względem wygod nader ciężko: lecz tak czynią nie w duchu pokuty, ani dla naśladowania w ubostwie Chrystusa Pana, ale dla swojej panującej namiętności. Odciągają co z należności służącym; odkładają opłacenie im, lub rzemieslnikom, nie dają chyba bardzo małe jałmużny: a s tego wszystkiego ani nawet myslą poprawićsię. I porzuciliby spowiedź, jesliby tam pilnie rospytywano ich w tém, co dotycze skępstwa; i jesliby wyznaczano im czynić w miarę zbiorow jałmużny. Tak oni są teraz, tak będą dalej, i tak zostaną przy smierci: zawsze, i na spowiedzi, pożądliwi bogactw; zawsze tam, gdzie jest skarb ich, mający oraz serce swoje.

W takiejże niedostatecznej pokucie umierać będą ci leniwce, swiatowi, oziębli dla Boga, którzy bardzo rzadko, i można mówić z musu, nie chcąc, chodzą do spowiedzi. Czynią tę bez pilnego rachunku sumienia, bez wielkiego żalu za grzechy, bez przedsięwzięcia prowadzenia życia pobożnego. Teraz nie mają tacy pamięci na Boga Stworcę, i Odkupiciela swego, tylko ustami, nie zaś i sercem, mówią czasem pacierze: podobnaż oziębłość będzie w nich przy zgonie. Teraz zdająsię im bydź bardzo długiemi kazanie, nabożeństwo koscielne, czytanie książki duchownej: tak niemiłą i długą zdawaćsię im będzie wówczas obecność kapłana, lub kogo innego pobożnego, usiłującego

przygotować ich do dobrej smierci, czytającego im akty wiary, nadziei, i miłości. Teraz nietyle dla Boga, ile dla wolności od obmow, idą czasem do spowiedzi: podobnież nie tyle dla Boga, ile dla przystojności stanu: dla tego ażeby kto ich nie posądzał za niezbożnych, uczynią spowiedź przy smierci. Teraz gotowi są odstąpić nieba temu kto chce, samiby zaś żądali wiecznie żyć na swiecie w uciechach: tak i przy smierci pragnąć będą nie Boga, ani nieba, lecz powrótu sposobności do cieszeniasię na swiecie.

Scisła sprawiedliwość Boga zaczynasię względem ludzi przy smierci, przy tej chwili prowadzącej ich na Sąd, który wyznaczy podług zasługi: komu nagrodę, komu zaś karę wieczną: i nad tą uwagą truchleć zwykli chrzescianie pobożni. Tym jednak ja nie wzbudzać trwogę względem sprawiedliwości, lecz usiłuję podnosić nadzieję w miłosierdziu Boga. Bo ci którzy płaczą za swoję winę w ciągu życia, którzy wielkę mają bojaźń Sądu, wychodzą ze swiata pocieszeni od tego Pana, z wielką miłością, i nadzieją.

Jesli zaś dla swiatowych ludzi uczciwego rzędu jest wielkie niebespieczeństwo, by nie umarli ze sercem dla Boga zimném, martwém, nieczułém: to jescze bardziej zostają w takiém niebespieczeństwie osoby, które przy swiatowości są nieczyste. *Np.* lękajsię ażebyś nie umarłą okropnym sposobem ty! która nie mając otrzymać rozgrzeszenia, dopóki nie porzucisz złego opiekuna, z urazą odpowiedziałaś spowiednikowi, i s tém twierdzeniem odeszłaś, że nieciężki jest twoj grzech, i nie przestaniesz go czynić: ponieważ tosię staje nie przez żądzę uciechy, lecz s przyczyny że jesteś uboga, i że utrzymujesz rodzicow przez dary owego człowieka!— Lękajsię takoż ażebyś żyjący nie został porównany s potępionymi ty! który po zatrzymaném rozgrzeszeniu: dopóki nie zaczniesz poprawy życia: z gniewem odpowiedziałeś, iż za to zatrzymanie odpustu nigdy nie pójdziesz do spowiedzi. Może zostałeś wysłuchanym tak, że gdy to mówiłeś Chrystus oraz powiedział: *ja odchodzę: będziesz mnie szukać przy zgonie, ale nie znajdziesz i w grzechach twoich umrzesz.*

2. Wezmijmyż teraz pod rozwagę, ile dowodliwie sądzić można: jak będziecie przy smierci wy! którzy składacie większę część tego zgromadzenia? którzy czynicie wprawdzie spowiedź, leczsię nie poprawujecie należycie. I jedniście może nigdy w życiu nie nawrócilisię s całego serca do Boga; drudzy zaś kiedyście to uczynili, i przez pewny czas utrzymywali dobrze pokutę zaczętę, ale potém znowu rozmyslnie przyzwoliliście na jaki grzech ciężki. A przez ten odpadek zrobiliście, że terazniejsze wasze sprawy są gorsze, niż były przed zaczęciem pokuty.

Cóż więc mogę przepowiadać o smierci wielu was? Należy wprawdzie sądzić, że przy zgonie wezwiecie do was kapłana: wyjowszy przypadek jakiej smierci nagłej, lub tak nieznacznie przychodzącej, iż wcale tego nie poznacie. Inaczej wezwiecie spowiednika z własnej woli, lub na radę i prożbę, przyjaciół. Ale bydź może, iż i wówczas tak będziecie niestali w pokucie, jak zwykliście. — Oddalcie zbytnię i szkodliwę wam miłość własnę; wezmijcie na mocnę rozwagę co może nastąpić stąd, iż dotąd nie zacho-

wujecie wierności Bogu? To może nastąpić, że jednych między wami Bóg ukarze slepotą serca zaraz, gdy po tej spowiedzi wielkanocnej odpadną rozmyslnie w grzech jaki ciężki. Dla drugich zaś: choć jeszcze dłużej będzie cierpliwy: czyżby to sprawiało pociechę wielkę, jesliby w czasie przyszłym ustała cierpliwość jego? czyli mówiąc powszechnie do wszystkich: jeslibyście nigdy nie nawrócilisię do pokuty sposobem stałym.

Gdyby do niej nie potrzeba było tylko spowiedzi, obiecywałbym wam zbawienie. Bo zapewne nikt z was nie zrobi jak niezbożny, który szuka chwały z bezprawiow i bezwstydow swoich; który przytém będzie strzeżony przez podobnych jemu niezbożnych, ażeby nie wezwał do siebie przy zgonie kapłana. Gdyby przetoż spowiedź stanowiła całę pokutę, nie mogłbym dla wielu was przepowiadać smierci niesczęsliwej: jak albowiem wyraziłem, sądzę że przy zgonie będziecie czynić spowiedź. Lecz ponieważ potrzeba tu jescze czego więcej: potrzeba, uważajcie! bardzo wielkiego żalu za grzechy, gorących modłow, w miarę majątku jałmużn! Potrzeba naprawiać zgorszenie drugim dane, nagrodzić za sprawione przez was samych, lub przez Dawcow wam dziedzictwa, krzywdy komu na majątku! Potrzeba wyrzucić ze siebie ciężkie dla służących, niemiłosierne dla ubogich, skępstwo: i ze zgromadzonych przez takie skępstwo zbiorow, hojném rozdawaniem jałmużn dorownać tej ich miarze, jakęście w ciągu życia mogli i powinni byli rozdać, a tegoście nie czynili! Potrzeba przyjśdź do zgody s poróżnionymi, przeprosić obrażonych, odpuścić

winowajcom, kochać nieprzyjacioł! Ponieważ przytém do pokuty należy morzyć w sobie wszelki ruch namiętny, gniewliwy, wyniosły, do zemsty złorzeczeń, obmow pobudzający; podbijać część zwierzęcą duchowi: i w tém wszystkiém nie ustawać: Sądźcie czy nie są słuszne powody bojaźni o to, ażebyście nie wyszli ze swiata bez prawdziwej pokuty?

O! jesli macie pilną uwagę, daję do myslenia rzecz ciężką to wam przypominając, że od dawnego czasu obiecując zachowanie wierności Bogu: kto obiecując to od roku, kto od lat kilku, albo i kilkanastu, dotąd nie wypełniacie tego! Że przetoż i terazniejsza spowiedź wielkanocna, i po niej następne aż do końca życia, bardzo bydź mogą samą tylko pokutą niestałą, podobną tej jakę wiele was mieliście do czasu niniejszego.— Bardzo staćsię może, iż niektórzy z was uczyniwszy idącę spowiedź bez wielkiego żalu za grzechy; bez mocnego przedsiewzięcia zerwania wszelkich złych przyjaźni i towarzystw, unikania od tego wszystkiego co podnieca pożądliwość, pilnowania modlitwy, pracy, postow, i innych środkow strzegących od nowych upadkow: Albo uczyniwszy wprawdzie tę spowiedź dobrze, lecz później znowu przyzwalając na jaki grzech smiertelny: zostaną opusczeni od wielkich łask, i przyjdą do slepoty serca! Przyjdą do stanu duszy takiego, w jakim byli owi, do których Chrystus powiedział wyżej rzeczone straszliwe słowa: *ja odchodzę*; *będziecie mnie szukać, nie znajdziecie, i w grzechach waszych umrzecie!* Lub do stanu podobnego tym, do których sciągałysię następne słowa

Boga sprawiedliwego (PROV. 1. 24,): *Wołałem do was, a niesłuchaliście głosu mego; wyciągałem do was ręce, a na to nie mieliście względu; pogardziliście wszelkę moję radę, i odrzuciliście moje przestrogi. Więc* (ZACH. 7. 13,) *i wy będziecie wołać do mnie a ja was nie wysłucham; i patrząc na waszę zgubę natrząsać wam będę.*

Tak rzeczywiście stałosię s tymi izraelitami, i s tymi chrzescianami złymi, którzy są teraz potępionymi za swoje przestępstwa, i niepokutę; którzy ponieważ nie słuchali tego, co Bóg przez usta Nauczycielow duchownych mówił, w czém wołał do nich: nie byli takoż wysłuchani od niego, gdy jakowymści słabym jękiem wołali o pomoc przy zgonie życia. Wprzódy przestrogami i pogróżkami dla nich były te słowa Boskie: gdy zaś nie użyli na poprawienie siebie tych przestrog i pogróżek, upadli w stan taki wieczny, nad jaki żaden okropniejszym bydź nie może. Teraz podobnie przestrzegają was te słowa Boskie, i zmierzają do tego byście zaczeli i utrzymywali stałe pokutę prawdziwę; jesli zaś tej nie będziecie czynić, to zisczą się one tak nad wami, jaksię zisciły nad tamtymi. Zisczą się! a nawet może prędzej niż myslicie. A choćby wszyscy, którzy między wami są i będą niepokutującymi, mieli żyć najdłużej, nie przeto jednak nieszczęście wieczne, które ogarnie ich po smierci, stałobysię mniejszém; owszem byłoby większém. Albowiem, jak mówię podług mysli Apostoła (ROM. 2. 5,): kto jest twardszy do pokuty, kto bardziej na powod do złego sobie obraca dobroć, cierpliwość, i litość Boga;

ten zgromadza sobie gniew jego na dzień Sądu. Co znaczy że ten będzie cierpiał nad innych sroższe męki w potępieniu wiecznem. Uważajcie proszę! na to co mówię: i czém was do prędkiego i stałego czynienia pokuty poruszyć usiłuję. Uważajcie oraz i na to, co w tejże usilności wam tu namieniam: iż jesli ani w idącej spowiedzi wielkanocnej nie zaczniecie tak prawdziwie i stale pokutować, jak potrzeba dla zbawienia: nie tylko że wina wasza następna będzie większa od terazniejszej: ale i trudniejsze niż w tym czasie będzie wam przyjscie do pokuty kiedykolwiek. Trudniej, i coraz trudniej już wam będzie, o takiego spowiednika któryby was przywiódł do łez; trudniej będzie o takę książkę duchownę, o takę czułę radę pobożnego przyjaciela, o takę pobudkę do rozumu i serca przychodzącę, którąby was do odmiany życia poruszyła. Albo właściwiej mówiąc: będzie wprawdzie zawsze taki spowiednik, i taka książka, taka rada, taka pobudka; lecz wy coraz będziecie trudniejszymi na odnoszenie stąd pożytku zbawiennego. Coraz większę siłę nad wami dacie namiętności panującej, mocniejsze więzy nałogom: coraz mniej będziecie mogli, i mniej będziecie chcieli, poprawićsię zupełnie; tak coraz bliżej przychodzić będziecie do napełnienia miarki grzechow: poczém następuje smierć nieszczęśliwa i potępienie.

Stąd Chrzescianie! oto jak teraz w Imieniu Boga wzywam was, jak ostrzegam i proszę, tak czyńcie. Bez żadnej zwłóki nawróćciesię s całego serca do tego Pana: Porzućcie złych przyjaciół, nagrodźcie

pokrzywdzonym, odpuśćcie winowajcom; pilnujcie pracy i modlitwy, domu i kościoła; noście cierpliwie krzyże wasze, czyńcie spowiedź rzewliwie, uczęszczajcie do komunii. Jedném słowem: pokutujcie prawdziwie i stale, a otrzymacie odpust, i zostawać zawsze będziecie w łasce i pomocy jego. Wówczas smierć wasza będzie przejściem s tego smiertelnego, do wiecznego i najszczęśliwszego życia w niebie. Czyli mówiąc słowy Chrystusa, od których zaczołem kazanie: *zachowajcie naukę jego, a nie umrzecie na wieki.*

O! Ojcze Przedwieczny, przez wzgląd na Jezusa Chrystusa Syna twojego: którego mękę za nas i smierć podjętę, w bliskich dniach szczególniej mamy rospamiętywać: pomagaj wielce łaską twoją, ażebyśmy umarłszy grzechom, zmartwychwstali duszą do świątobliwości życia, i przyszli do królestwa twego. AMEN.

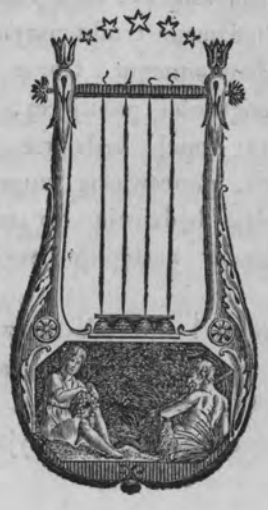

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA BŁ. PANNY MARYI.

o Potrzebie unikania nietylko od rozwiązłych, lecz i od światowych towarzystw.

Oto poczniesz i porodzisz Syna, i nazwiesz Imie jego Jezus. Lucae. 1.

Nie potrzeba wykładać chrzescianom. że Bł. Panna Marya przy tajemnicy Zwiastowania stającsię Matką Chrystusowi, otrzymała dostojność między istnościami stworzonemi dnchownemi największę, i jedynę na wszystkie wieki: a stąd że słusznie przed swiętymi ludzmi, i przed Aniołami, Kościoł szanuje onę więcej. I że nietylko my prosim jej o modlitwy, ale oraz prosili i proszą o te daleko od nas doskonalsi. Jakoż nie przez nas lecz przez Nauczycielow Kościoła zaczeła bydź ona nazywana: Ucieczką grzesznych, Posredniczką naszą do Chrystusa Pana, Matką miłosierdzia, Królową nieba: i podobnej wysokości imionami. Taksię prawdzi co z Ducha S.

przepowiedziała o sobie (LUC. I. 48,), że *błogosławioną mnie będą nazywać wszystkie narody.*

Również nie potrzeba wam wykładać, że Bł. Panna Marya była najswiętsza z ludzi. Anioł Gabryel powiedział, że była *łaski pełna*, czyli we wszystkiém wierna i miła Bogu. Że ten *Pan* najwyższy *był z nią*, czyli mieszkał jak w kosciele w jej sercu czystém, obfitującém w pobożne czyny i chęcie. Że była *błogosławiona między niewiastami*, czyli godna chwały, więcej niż wszelka inna swięta niewiasta. Że *znalazła łaskę u Boga*, to jest przy zwiastowaniu otrzymała od tego Pana łaskę nowę osobliwę, największę; która pomnożyła Bogu chwałę, dała ziemi Zbawcę, narodom wiarę, pożądliwościom tamę, cnotom wzrost i siłę.

Jedno i drugie znacie sami, i nie widzę potrzeby wykładania tego obszerniej. Ale jest w zasługach Bł. Panny jescze jedna zaleta, na którę może niedosyć macie uwagi, i s której biorę powod wykładania wam nauki w niniejszém kazaniu: o jednej wielkiej i od chrztu zaczętej powinności naszej: Czyli o jednej wielkiej straży dla zachowania ducha pobożności, a stąd niewinności lub pokuty; co takoż dobrzesię składa do okoliczności tego czasu, gdzie czynicie spowiedź wielkanocnę. Tą zaletą jest rozłąka zupełna od towarzystw swiatowych, jakę Ona zachowała zawsze, i przez jakę ustrzegła siebie, przy łasce Boga, od wszelkiego upadku.— W dziecinnym wieku podług podania Ojcow Kościoła, umiescona przez rodzicow w klasztorze przy kosciele w Jerozolimie będącym, zostawała do czasu, gdy Rodzice, lub

Opiekunowie, zaslubili onę sprawiedliwemu Jozefowi. Poczém wkrótce Anioł Gabryel posłany był od Boga dla zwiastowania jej, iż w czystości z Ducha S. pocznie, i porodzi Zbawiciela swiata: razem człowieka i Boga, Syna Dawida i Syna Pana Najwyższego. Odtąd mieszkała zawsze w jakim małym i ubogim domu, wprzódy przy Jozefie i Chrystusie Panu, potém przy Apostole Janie, któremu przez Syna swego umierającego na krzyżu polecona została za Matkę.

Tak i każdy chrzescianin, ile stan dopuscza, niech unika od uczestnictwa z ludzmi rozwięzłych, choćby nawet tylko swiatowych obyczajow; niech żyje w towarzystwie ludzi pobożnych. Niewinność lub zaczęta pokuta koniecznie potrzebuje tej straży: jak okażę w tém kazaniu. Gdzie *NAPRZOD* mówię o powinności unikania od towarzystwa ludzi rozwiązłych: *POWTORE* o powinności przytém unikania od towarzystwa ludzi swiatowych. — Część pierwsza będzie krótka; zawiera albowiem naukę dosyć dobrze każdemu wiadomę, i tylko potrzebującę odnowienia uwagi. Lecz muszę bydź obszerniejszym w Części drugiej: gdziesię znajduje nauka przez wielu lekceważona, a nawet zaprzeczana: i gdzie przyjdzie mnie wystawić swiatowych ludzi w prawdziwej postaci. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. LUDZIE rozwiązłych obyczajow mają wielkę żądzę prowadzenia innych, i jesliby mogli wszystkich, do podobnego swemu sposobu życia: jednych by służyli do namiętności; drugich by im byli zamiast

obrony: by mogli mówić, że ponieważ wiele ludzi tak żyją, stąd nie bardzo ciężka jest takiego życia wina, i może nazwaćsię samą tylko słabością ludzkiego przyrodzenia. Te dwie przyczyny pobudzają ich do gorszenia przyjaciół, znajomych, towarzyszow; i okropnie są szczęśliwi w swojej usilności. Prędko przywodzą niewinnych i pokutujących do czynienia z nimi bezprawiow, a mocno utrzymują w dalszej slepocie tych, co z nimi tak żyć zaczeli. Do tyla że są nakształt morowej zarazy, która, gdzie tylko dosięga, wszystko morowém czyni; i od której prędka ucieczka jedynym jest ratunkiem.

Bardzo szkodzi duszy s takimi ludzmi przyjaźń, a nawet wszelkie uczestnictwo: wyjowszy gdy kto niechcąc musi przez stan zostawać z nimi, i gdy nie więcej utrzymuje uczestnictwo, tylko ile wymaga prawdziwa i ważna potrzeba. Nie ma zaś do sposobu ich życia żadnego kleju, owszem czuje wstręt, i pragnie za pierwszą sposobnością zupełnie rozłączyćsię od nich; gdy więc łaska, przy czujności i modlitwie, obroni jego zostającego poniewolnie w niebespieczeństwie. Przyjdzie zaś do występności podobnej gorszycielom, jesli bez prawdziwej i ważnej potrzeby z nimi zostaje. W tej rzeczy żaden nie powinien ufać swojej cnocie, i ubespieczać siebie iżsię zepsuć nie da. Łaska albowiem opuściłaby jego za trwanie z wolą w niebespieczeństwie i pokusach, za wielkie i do pychy należące o sobie mniemanie, za odstąpienie pokory: która nam każe znać to mocno, że jesteśmy ułomni, i zaleca ażebyśmy z bojaznią i drżąc sprawowali nasze zbawienie. Za

opusczeniem zaś łaski prędko następują smiertelne upadki.

Towarzystwo synow Boskich s córkami ludzkiemi, to jest sprawiedliwych s kobietami zepsutemi, sprawiło tę wielkę rozwiązłość wszędy obyczajow, jaka została ukarana potopem. Izraelici zabrawszy przyjaźń z Madyanitami zostali bałwochwalcami. Salomon w młodym i średnim wieku był pobożny, w starości zaś swojej przez złe kobiety stałsię bardzo zepsutym. Kościoł przeznaczonych, w objawieniu S. Jana jest wystawiony w postaci niewiasty, którę smok: przez cosię oznaczają gorszyciele: usiłował stracić; i która samą tylko prędką ucieczką na pusczę mogła siebie uratować. Doswiadczenie wasze nie dosyćże ma dowodow w tej rzeczy? Cóż znaczy to przysłowie pospolite: *z jakim przestajesz, takim zostaniesz*: jesli nie to samo co wykładam?— Niebespieczne są dla młodzieży pożądliwoście własne, a bardziej tak jest sztuka zwodnicza złych ludzi. I omal nie powszechnie mogę mówić o każdej występnej duszy, że nie przez własnę pożądliwość pierwszy raz zgrzeszyła ciężko, lecz s przyczyny iż do tego była namówiona, pobudzona, osmielona, przez jakiego gorszyciela: tak iżby dotąd była niewinna, jesliby s tym człowiekiem nie miała przyjazni.

Najczęstsi, oraz najbardziej zgorszenia rozszerzać usiłujący, są ludzie nierządni. Wielce tacy są radzi s przyjścia do podobnego im życia tych, od których nie mogąsię spodziewać tylko obrony swej rozwiązłości; a chciwi są na gorszenie osob, o których mają nadzieję iż służyć będą haniebnej ich żądzy.

Dla przestrogi tu spomnę, że ci niegodziwi ludzie usiłują takim osobom wmówić, iż nie ma piekła; wiedzą albowiem że ten artykuł wiary bardzo wstrzymuje od złego, a w grzech upadłych porusza do powstania przez pokutę. Ci mówię gorszyciele są najczęstsi oraz najbardziej zarazliwi.

Lecz takoż części są, i wielu do swego zepsucia przywodzą: między gminnymi namawiający do opilstwa; między służącymi pobudzający spółtowarzyszow do okazywania panu, takiej jak sami mają, lub i większej krnąbrności. Między rodzicami sposobiący dzieci do utrzymywania im podobnie umysłu wyniosłego, msciwego, albo skępstwa obrzydłego, stąd i niemiłosierności ku ubogim. Tacy niechrzesciańscy rodzice, choć sami czynią zło inne, a tak choć tego uczą dzieci przykładem, nie uczą jednak słowami: owszem ostrzegają ażeby w tém, *np.* w opilstwie, ich rodzicow nie nasladowali. Ale względem chciwości bogactw, albo wyniosłości, sami mając obficie te namiętnoście, jeseze obficiej chcą wlać swemu potomstwu. I pewnie przez to, że niektórzy mieli rodzicow zastarzałę nienawiść do jakiego człowieka utrzymujących, stałosię s czasem, że cała domu ich linia uwiecznia swoję nienawiść do potomkow owego człowieka. Jeden przodek libertyn wlał irreligię na dalekie pokolenia. Jeden Mason przywiodł do masonii brata, przywiodł w następnym czasie do niej synow, a ci przywiedli synow swoich. Jeden: co nawet zdarzasię w zgromadzeniach duchownych: krnąbrny swoim przełożonym, lub kacerz, s czasem do swoich występkow skłonił całe zgro-

madzenie. *Czy nie wiecie, że mała ilość drożdży, porusza wszystkie ciasto?* tak w podobieństwie Apostoł (1. cor. 5. 6,) rzecz tę wyraził.

Stąd Mędrzec kościelny ostrzega wiele razy, abyśmy nie mieli towarzystwa tylko z bogobojnymi. S człowiekiem zaś zepsutych obyczajow: a zwłaszcza s tym, kto przez niezbożne prowadzenie do wątpliwości o życiu po smierci, robi sobie sposob na zwodzenie pewnych osob, by służyły haniebnej jego żądzy: s tym, jak naucza Apostoł (ibid. 11,), ani siedzieli razem u stołu. Nie można wprawdzie dzieciom rozłączyćsię od występnych rodzicow, żonie od męża rozwiązłego, mającemu jaki urzęd, lub obowiązek, od tych s którymi ma go wypełniać. Lecz to uczestnictwo na skutek nieuchronnej potrzeby będące, nie inaczej powinnosię utrzymywać, tylko ile taka wymaga potrzeba.

Wątpić nie można, że wiele was miało, albo mieć będzie na idącej spowiedzi wielkanocnej, mocne przedsiewzięcie zachowania wierności Bogu do smierci; toby jednak s czasem ustało, jeslibyście nie unikali od złych przyjaciół. Tacy wam byli przyczyną upadku, tacy skłonią i do powtarzania jego. Tacy was przywiedli do straty niewinności, tacy usposobią i do zniszczenia pokuty. Zgorszenie zaczęło waszę zgubę, zgorszenie takoż tęby dokończyło. Wstręt dla takich mieć należy nie zaś miłość. Dawid (ps. 118. 113,) za wierność swoję Bogu poczytywał to, że miał w nienawiści ludzi nieprawych, czyli raczej nieprawoście ich. Chrystus nie tylko pozwala mieć nienawiść ku takim, coby was prowadzili, skłaniali

do jakiego złego, ale nawet każe takich nienawidzieć; każe nawet nienawidzieć najbliższych krewnych, i od nichsię rozłączyć (LUC. 14. 26,), jesliby cię usiłowali przywieśdź do jakiego grzechu. S tej przyczyny my spowiednicy wstrzymujemsię od rozgrzeszenia niektórych, dopóki nie porzucą, jak mogą, uczestnictwa ze złymi towarzyszami, i nie ubespieczą siebie, ażeby ci nie mieli do nich poufałości. I sami sądźcie azali niesłusznie tak podług nauki Kościoła postępujemy?

Raczej! powierzajcie wasze wielkiej wagi interesy tym, którzy już zdradzili kogo, niżbyście mieli powierzać was samych takim, którzy pod postacią przyjazni, lub i obietnicą zaprzysięganą slubu, przywiedli jakie osoby do upadkow: przez co one mogą przyjśdź do zguby wiecznej. Małą szkodą nazwać należy stratę majątkow wszystkich, w porównaniu do zguby was samych wiecznej: w jakiej możecie bydź za przyzwoleniem na grzech smiertelny Można wprawdzie po zniszczeniu pokuty jednej zacząć drugę, ale również można w takim przypadku przyjśdź do godnego łez stanu, w jakim byli podczas swego życia potępieni: Którzy na skutek podobnego przyzwolenia na grzech smiertelny, podobnego zniszczenia zaczętej pokuty: na co wówczas mało uważali, tak sądząc że po odpadku znowu zaczną onę: przyszli do wielkiego zepsucia, i niemal nie postrzegłszy jaksię to w nich stało: do nałogow tak mocnych iż potém grzeszyli jakby s potrzeby przyrodzonej. Taki zaś stan slepoty serca zaczołsię i powiększył, nie tyle na skutek ich do złego skłonności, ile

s przyczyny biegłych w sztuce zwodzenia, i natrętnych gorszycielow, z jakimi niesczęsliwie mieli przyjaznie.

Niech takie niesczęsliwe osoby: jedne już potępione, a drugie, choć jescze zostające w życiu, lecz zapewne w tej wiecznej karze bydź mające, s przyczyny swojej slepoty serca. S przyczyny takich swoich nałogow, że niknie nadzieja by kiedykolwiek pokutowały prawdziwie. Niech one będą dla was młodzieży! przestrogą, ażebyście nie zabierali znajomości, przyjazni, z ludzmi zepsutych obyczajow. Tę takoż przestrogę daje Pismo S, dają i przyjaciele bogobojni. To zaleca dzieciom każdy dobry Ojciec, szczególniej wówczas, gdy ma im przed smiercią swoją błogosławić. Tego zachowanie przyrzekacie na spowiedzi, lub tosię zawiera w przedsiewzięciu poprawy, w obietnicy unikania od wszystkiego, co do ciężkich grzechow sposobi, pobudza.

II. DOTĄD, jak sądzę, nikt z was nie zaprzeczał naszej nauce. Teraz zaczynam wykładać to, co mam w zamiarze celniejszym: że niewinnym i pokutującym potrzeba przytém unikać od towarzystwa ze swiatowymi. Ostrzegam że pod tych imieniem nie wyrażam ludzi rozwiązłych, lecz tylko takich, których swiat nazywa uczciwymi. Przez co daję oraz poznać tym ludziom, że zostają na drodze do zguby wiecznej. O tę rzecz chcą oni prowadzić zawsze spor z nami: stąd musimy dowodzić pracowicie naukę naszę. Lecz niestety! choć każdy punkt tej nauki wystawujemy tak, że zniskąd nam

zaprzeczać słusznie nie mogą, zaprzeczać atoli nie przestają. Bardzo nam trudno jest przyprowadzić kogo z nich do pobożności!

Ponieważ dla poznania należycie każdej rzeczy, stąd dla osądzenia: jeśtże ona dobra, albo zła? potrzeba rozważyć każdy jej przymiot: przetoż dla okazania stanu duszy w ludziach swiatowych, powinienem wystawić ich we wszystkich dotyczących duszy przymiotach.

1. Już ostrzegłem, że pod imieniem tych ludzi podług mniemania swiata uczciwych, nie oznaczamy jakich nierządnych, opojow, zdziercow, i podobnych: bo takich nazywamy występnymi, albo i niezbożnymi. Lecz oznaczamy tylko tych, którzy nie czynią żadnych grzechow wyraźnie wielkich, pełnią nawet niektóre sprawy podobnie pobożnym: chcę mówić, że bywają czasem na mszy, i koło wielkanocy idą do spowiedzi. Którzy mają nieco postaci, lub że tak nazwę, mają ciało chrzescian, ale nie mają ducha; nie mają, w swoim sposobie czynienia i myslenia bogobojności, znamion krzyża Chrystusowego. Żyją i żyć chcą wolniej podług żądz serca: ile można nie wychodząc bardzo za granice przez wstydliwość i sprawiedliwość, albo i przez szczupłość swego majątku, przez niskość swego stanu mieskiego lub włosciańskiego, zakreslone. Są bez zaprzenia złej własnej miłości, bez martwień ciała i pokorzeń wyniosłego umysłu; bez pilności w obowiązkach swego stanu podwładnego, lub gospodarskiego, rodzicielskiego: co wszystko jest nam przykazane, a co przestępują

oni nieprzypadkowo, lecz z rozmysłem, i nie uznając w tém żadnej wielkiej winy.

Są ci, którzy taksię utrzymują w sprawach, ażeby nie byli ani niezbożni, ani pobożni: ani czynili wielkich występkow, ani chrzesciańskich cnot; ani szli oslep za namiętnościami, ani tych ze siebie rugowali zupełnie. Którzy mienią bydź skrupułami to, że wy chrzescianie pobożni macie troskliwość o odprawienie pacierzy, o pójście na mszę, o słuchanie kazań; i że dla jednego nieba gotowi jesteście opuscić wszelkie szczęście ziemskie: to mienią bydź skrupułami. Podług ich sądzenia, Bóg nie wymaga tego; bardziej więc nie wymaga swiątobliwości, jakę przykazał Chrystus mówiąc (MAT. 5. 48,): *bądźcie doskonałymi jak wasz Ojciec niebieski jest doskonały*. Podług ich sądzenia dosyć jest tego dla ludzi, że cóżkolwiek zachowują prawo jego. I przeciw temu co Chrystus wyraził mówiąc (MAT. 6. 24,): *nie możecie służyć Bogu, i mamonie*, oni sądzą, i jesli nie słowy to swemi sprawami nauczają, że dosyć jest Bogu oddać jakie chwile, a swoim wesołościom godziny; strzedzsię nieco by nie obrażać jego, a bardzo troskliwymi bydź o to, by sami nie zostali obrażeni od kogo: ani nawet w rzeczach małych. W tych i w innych punktach obyczajności, a mianowicie względem pokory, i względem odpuszczania winowajcom, zachowującsię, a nawet twierdzą, utrzymują, przeciw temu czego Chrystus nauczał. Stąd choć oni z nami wyznają tego Zbawcę: i względem tajemnic wiary nie przeczą niczemu: atoli chcą, i podług rostropności sobie właściwej czynią,

by zostały przekształcone jego przykazy: jakie poczytują za zbyt ostre, a nawet za niepodobne do zachowania. I te zaprowadzone między nimi zwolnienia danych nam przez Chrystusa prawideł życia, te zwolnienia utrzymują za przyzwoite, za słuszne.

Takiego swiata znaczna liczba znajdujesię w stanach średnich, a nawet między gminem. Więcej zaś niż połowa po dworach, i między wyższymi obywatelami miast, ma w sobie tego ducha swiatowego: tego ducha złego, jakiego na chrzcie każdy z nas odrzekłsię ze wszystką pychą, i ze wszystkiemi sprawami jego. Nie liczy albowiem Chrystus za swoich uczniow tych, którzy nie przyjmują całej nauki jego, nie uznają za powinność, ażeby stawalisię pokorni i kochający nieprzyjaciół; ażeby na podobieństwo jego cierpieli przez martwienia ciała, i dosyćczynienia za grzechy. Mogą tacy nazywaćsię chrzescianami, czyli uczniami Chrystusa, ale ten Nauczyciel niebieski ma ich za odstępcow. Składają s pobożnymi Kościoł tu na ziemi, lecz nie należą do Kościoła Wybranych w niebie: ale mieszkanie wieczne będzie dla nich w jeziorze ognistém: jak piekło nazywa Jan Ewanjelista (APOC. 20. 15,).

Wielce przeraża co Chrystus powiedział przeciw swiatu wszelkiemu w słowach następnych (JOAN. 3. 17, 19,): że chociaż nie przyszedł w zamiarze ażeby sądził swiat, lecz ażeby swiat był przez niego zbawionym: zostanie atoli ten potępionym: Bo *ludzie* składający jego *więcej ukochali ciemnoście, niż swiatłość*; swoje błędne i przyjazne pożądliwościom mniemania, niż naukę prawdziwę jakę im dawał.

Stąd (JOAN. 14. 17,) *nie mogą wziąć Ducha S.* Uważajcie oraz na to, że w czasie gdy Chrystus mając wychodzić na mękę i na smierć, miał do uczniow długę, i z uprzejmej miłości pochodzącę mowę; i gdy w końcu tej polecał w sposobie modlitwy Ojcu uczniow wówczas będących, i następnie przez ich opowiadanie bydź mających: oswiadczyłsię s tém (JOAN. 17. 9,), iż *tylko prosi Ojca za uczniami, nie zaś za swiatem.*

W tejże mowie dla prawdziwych uczniow uprzejmej, lecz dla składających swiat przeraźliwej, Chrystus wprzódy już wyraził, że *Duch S*, którego poszle uczniom za Pocieszyciela (JOAN. 16. 8,), *będzie sztrofować swiat za grzech*; za ten że nie uwierzył Chrystusowi jak Nauczycielowi obyczajności najdoskonalszemu, jak obowięzującemu do zachowania swoich przykazow wszelkich. Będzie sztrofować *i za sprawiedliwość*; za to co swiat w zwyczajach swoich, między wszystkie składające go osoby wprowadzonych, ma za rzecz przyzwoitę, dobrę, chwalebnę. Będzie naostatek sztrofować *i za sąd*: za jego twierdzenia, utrzymywania, względem wielu punktow obyczajności, przeciwne nauce Kościoła. Jescze i to wówczas wyraził Chrystus (JOAN. 17. 14,) że jak on, tak i każdy jego uczeń nie jest s tego swiata. Że (JOAN. 16. 20,) swiat będzie używać uciech, będzie weselićsię a uczniowie smucić; ale w życiu przyszłém obrócisię ten smutek ich w radość: skąd wypływa wniosek, że wówczas swiata teraźniejsza wesołość odmienisię na płacz wielki. Tę naukę Apostołowie często powtarzali chrzescianom. Na wielu miescach

ich listów do wiernych, ludzie swiatowi, jak i inni występni, nazwani są nieprzyjacielami krzyża Chrystusa, których końcem będzie potępienie.

Na to całe powszechne dowodzenie ci ludzie nie uważając, chcą okazaćsię sprawiedliwymi przez to nieustanne swoje pytanie: cóż złego jest w naszym sposobie życia? niech nam kto okaże w szczegółach; niech wprzódy będziemy przekonani o jakie grzechy ciężkie, a potém uznamy naszę winę. Drudzy zaś, którzy dotąd jescze nie są spełna swiatowi, ale już mają skłonność, gotowość, na zostanie takimi, pytają nas, cóżby miało ich zgorszyć, jesliby utrzymywali towarzystwo ze swiatowymi uczciwymi?— Odpowiadam po kolei jednym i drugim.

2. Cóż jest złego w sposobie życia tych uczciwych, jak nazywasię, swiatowych? Już to dałem poznać opisując w powszechności przymioty niechrześciańskie tych ludzi, a teraz wezmijcie na nowę uwagę, jak wymieniać to będę w szczegółach.— Nie zaprzeczą ci ludzie, w sprawach chęciach i myslach rozwolnieni, że mają pożądliwość do zostania wyniesionymi, oraz bogatymi; i że obydwóch tych żądz swoich ni przedsiebrali, ni przedsiebiorą rugować ze serca. Że tylkosię wstrzymują względem pożądliwości nieczystej: ale i to z jakiejże pobudki pochodzi? może z miłości Boga, lub s chęci otrzymania nieba? Ani miłość Boga, ani niebo, jest do tej wstrzemięzliwości pobudką tobie duszo swiatowa! lecz bojaźń niesławy, i zaszkodzenia innym twoim interesom. Jedynie masz wzgląd na to, że czyniąc podług żądzy nieczystej, mogłabyś zostać poznana

w tych sprawach: przez czyje nieostrożne słowko a słuchających uwagę: toby zaś bardzo zaszkodziło twojej sławie, i pomyslności interesow. Masz bojaźń nie Boga obecnego, ale mogących postrzedz to oczu ludzkich, lub mogących stąd nastąpić ich obmow choćby nawet poszeptow. Taka wstrzemięzliwość ma bydź nazwaną słusznie skutkiem walki między dwóma twemi namiętnościami, sporu między żądzą nieczystą a wyniosłą. Mogą tacy ludzie bydź na sąd nasz wstydliwi: lecz na sądzie Boga, który przenika serca, i liczy za nierządy same nawet pożądliwe na osoby płci innej rzucania oczu: bardzo mogą zostać obwinieni za niewstydliwość.

Cóż jest złego w takim sposobie życia? Przyzwoiciej byłoby pytać, co tam nie jest złém? Bo czémże jest ciąg życia tych mianowanych uczciwymi na swiecie? Zbior próżniactwa, albo żądzy chwały s tych jakie nabierają, lub już widzą w sobie, zalety wdzięków, rodu, dostojeństw. Wielka ich usilność ma na celu jakowę żądzę serca. Kto nadewszystko chce używać uciech, kto zbierać pieniądze, a kto na ten raz zapomina i na uciechy, i na przychody swoje, tylko pamięta na zamysł wzięcia zemsty, lub na postawienie tak rzeczy jaksię uparł. Różni są w drogach, ale jednostajni w zamiarze iscia za swoją jakąś namiętną chęcią. Pożądliwoście są początkiem i ruchem wszystkiego co czynią, o czém mówią i mysią; te z nimi zostają nietylko na kompaniach, lecz i w kosciołach. Te sprawują, że komu czynią pochlebstwa, i w złém potakują; a względem kogo mają wzrok ostrowidzący przywary najmniejsze.

Że chowają częstokroć jedni dla drugich nienawiść w sercu, albolitež w części na jaw wychodzącę: przez obmowy, usczypliwe smiechy.

Przytém czyż małe zło czynią ci ludzie powstając przeciw temu co Chrystus za prawidło obyczajności kazał nam przyjąć? *Np.* Wskrzeszać to jak nazywają prawo odwetu, czyli brania zemsty, skrzywdzenia kogo nawzajem: czego Chrystus zakazał! i jescze ten odwet za rzecz słusznę, potrzebnę, i nieuchronnę twierdzić, utrzymywać? Niszczyć przykazy jego o miłości nieprzyjacioł, o odpusczaniu ze serca winowajcom, o modlitwie za przesladowcow i obelżycielow; w szyderstwo obracać posty przykazane w całym nowym testamencie, zachowane przez Swiętych i przez Chrystusa! Sąże uczniami Chrystusa, którzy tak przeciw nauce jego powstają?

Jeszcež, azali nie należy liczyć między zło, samo opusczanie dobrego częste, nałogowe, i bez przedsiebrania poprawy? Opusczanie, lub bardzo niedbałe odprawianie, pacierzy rannych i wieczornych; Opusczanie mszy: a to dla przyczyn spomnienia nawet niewartych; nader skąpe dawanie jałmużn. Zaniedbanie oraz obowiązkow stanu; a co jest najgorzej w tej rzeczy: poruczanie dzieci nieletnych dozorowi osob niepewnej obyczajności. I lub zostawianie ich w domu, gdzie przy nieobecności rodzicow, gorszyciele, a nawet rowiennicy zepsuci, domowi albo obcy, do brzydkiej swawoli pobudzić ich mogą; Lub prowadzenie ich ze sobą na kompanie, gdzie bywają ludzie lubieżnie mówiący; takoż na posiedzenia wesołości zebrane z rozmaitego stanu osob, niektórych nawet

jawnych nierządnic, i przyzwyczajanie dzieci w młodości do takich, jak nazywają ci ludzie, rozrywek? Nie jestże takoż złém wielkiém: przez zaniedbanie gospodarki, przez częste miewanie gości w domu, lub częste s tego wychodzenie dla szukania sobie kompanii, i przez różne do tegosię łączące okolicznoście: stawaćsię małżonkowi przyczyną smutku, zgryzot, a potém stracenia miłości, nabrania nienawiści.

Lecz wrescie, choćbyście niektórzy tacy mówili, że w żadnej s tych rzeczy nie jesteście winni: musicie atoli wszyscy przyznać podług prawdy, że sposob taki życia nie jest czynieniem pokuty, tém bardziej nie jest pełnieniem spraw swiątobliwości. Wiemy zaś z ewanjelii, że czeka wieczna zguba grzesznikow niepokutujących; że nawet czeka ona chrzescian nie mających pobożności.

Możnoli sądzić mimo te wszystkie dowody, mówią swiatowi, ażeby Bóg dopuszczał wielkiej nas liczbie zostawać w błędzie, nie mieszając nam pokoju sumienia: jesli jest prawda że w naszym sposobie życia nie możemy zostać zbawieni? Czemuż spowiednicy nie mowią nam nic podobnego?— Spowiednicy nic podobnego nie mówią! ale bo to jest prawda, że im nie opisujecie was należycie, lecz tylko powierzchownie, i krótko. Cóż ciężkiego Spowiednik mówić może: prócz napomnienia za to, że rzadko idziecie do sakramentow: gdy, jak słyszy, mało u was znajdujesię grzechow, i te, jaksię zdaje ze słow waszych, wszystkie są powszedne? Gdy nawet ci spowiednicy, którzy czynią pytania w tém,

gdzie sądzą możecie bydź winni, niemal jednostajnę zawsze słyszą odpowiedź: *nie.* Chceszże wiedzieć jakby cię napominał tenże spowiednik, który teraz niczego nie mówił? wyznajże przed nim jak jesteś prawdziwie, i jak znać na tobie powinieneś. *Np.* wyznaj jeden żeś osmiewał post zachowujących, i za niepotrzebne skrupuły to zachowanie głosił! wyznaj drugi żeś pobudził kogo do wzięcia nad nieprzyjacielem zemsty, żeś przyczyną stałsię w jakiém małżeństwie niezgody! Wyznaj trzeci, że jesliby w mocy twojej było, tybyś odstąpił nieba temu kto go pragnie, a wybrał tobie wieczne życie na ziemi: by tylko one było zawsze w młodym wieku, przy miłej kompanii, i przy obfitości bogactw! Taka w rzeczy samej jest serca twego gotowość i żądza; taki byłeś i jesteś, lecz tylko nie w słowach na spowiedzi.— Będziesz takoż wiedzieć osobo swiatowa! jakby napominał cię spowiednik: wyznaj tylko szczerze to, że będąc mężatką masz radość postrzegając, że ktoś na ciebie rzuca oko pożądliwe; że nawet chcesz, i tak głosem i twarzą rządzisz, ażebyś s kształtu twego stałasię komu przypodobaną. Wyznaj oraz to, że czujesz smutek gdy jaka inna osoba w kompanii ma milsze od twoich wdzięki, i większę niż ty liczbę otaczających ludzi pożądliwych: Wyznaj to oboje na spowiedzi, a dopiero wiedzieć będziesz, ażali tenże kapłan który tobie milczał na spowiedzi, nie będzie mówić o stanie twojej duszy, podobnie jak ja w tej nauce? Cóż ma czynić on, gdy nie może sądzić o was inaczej, tylko jak sami winę waszę wyznajecie?

Uważajcież jak odpowiem na zarzut ten: Czyżby Bóg dopuszczał wielkiej swiatowych liczbie żyć w spokojności sumienia, jesliby sposob ich życia prowadził do zguby wiecznej?— Bog dał wolność każdemu czynić jak zechce, lecz razem dał naukę jak czynić powinien. Naukę tę zalecił opowiadać w kosciele, i do nas to należy: ale nie do nas, lecz do samychże was należy, ażebyście przychodzili na jej słuchanie: Jesli to czynić będziecie często, zapewne uczujecie wówczas wstęp łaski usiłującej oswiecić, i poruszyć was na drogę ciasnę prowadzącę do nieba. Zapewne wówczas odezwiesię z niespokojnościami, i z napominaniem do pokuty sumienie, które musi milczeć teraz, gdy nie używacie do rady tylko spółtowarzyszow, jak wy lub jescze gorzej żyjących. Gdy takoż w tłumie zabaw, rozrywek, i trudow wam właściwych, rozsypujecie uwagę, unikając ażebyście nie zastanowilisię nad stanem duszy.

3. Teraz pytajcie nas inni: cóżby wam zaszkodziło mieć s tymi uczciwymi swiatowymi przyjaznie? Toby zaszkodziło, że wybyście sami stalisię takimi jak oni. Że z ich mowy, zwyczajow, przykładow, wy tracąc zawsze jakę część bogobojności, w końcu takbyście żyli i umierali jak oni. — Jakaż bywa smierć swiatowych? częsta wprzódy niżsię przybrali do spowiedzi; a częstsza po spowiedzi bez pobożności, po spowiedzi uczynionej z niechęcią, i tylko dla tego, ażeby ludzie nie obmawiali ich po smierci, jakby libertynow. Albowiem tylko dla tego, że domowi lub krewni pobożni, usilnie wymagali od nich swoją radą, prożbą, i natrętnością, by zostając niebespiecznie

chorzy, wezwali do siebie kapłana. Lecz i tak bywało, że ci którzy znali jakiej swiatowej osoby niesmak do sakramentow, tylko wówczas posłali prosząc kapłana, gdy ta osoba już straciła zmysły, i nie mogła wiedzieć iż jego ma przy sobie.

Mniesię jednak zdaje, że choćbym miał przyjaznie ze swiatowymi ludzmi, nie przestałbym bydź pobożny! Taksię zdawało i tym, którzy już teraz żyją, i umrą, jak opisałem.— Lecz ja czuję skłonność do pobożności; ugruntowany w niej jestem od rodzicow, i od nauczycielow!— Wielka takoż część swiatowych brała pobożny wychow, i byliby z nich swiątobliwi, jesliby potém nie nabrali przyjazni z ludzmi wolniej myslącymi.— Zbyt wiele byłoby wymagać, ażebym unikał od ludzi życzliwych dla mnie!— Ostrzegamy, że powinieneś unikać od tych, jakich zła życzliwość przywiodłaby ciebie do opuszczenia pobożności. Nie zabraniamy zaś tobie znajomości i przyjazni s takimi, którzy są życzliwi pożytecznie dla duszy. Owszem potrzeba jest, ażebyś przebywał często z ludzmi bogobojnymi. Ci albowiem ostrzegą, napomną, i tak poprawią ciebie, gdy w czém zbłądzisz; będą oraz tobie zachętą, i pomocą, do wypełnienia dobrze obowiązkow wiary, i stanu twego. — W młodym wieku zostając zawsze siedzieć w domu, lub do samych tylko ludzi bogobojnych przychodzić w gościnę, byłaby to znuda niemała!— A jednakże wiele jest takich, którzy tym sposobem zachowującsię wcale nie doswiadczają znudy: owszem weselsi są wewnątrz, niż swiatowi pozwalający sobie wszelkich, jakie mogą uciech. Swiat tylko obiecuje wielkę

radość przyjśdź mającę z używania jego ponęt; w rzeczy zaś samej wiele w tych znajdujesię zgryzot, a bardzo mało radości.

Dla tegoż Chrzescianie! od próżnej i znikomej szczęsliwości waszej, nawróćciesię do pełnej i wiecznej. Ty zaś o Boże! podnieś serca nasze do pragnienia tej niebieskiej szczęsliwości: ażebyśmy ciebie jednego we wszystkiém i nad wszystko kochając, stalisię wybranymi do używania niezmiernych radości s tobą na wieki. AMEN.

KAZANIE

NA DZIEŃ WIECZERZY PANA.

Nauka, Przestrogi, i Uwagi względem komunii.

Jezus Chrystus umiłowawszy swoich, którzy byli na swiecie, do końca umiłował ich. Joan. 13.

Gdy nastał wieczor, w którym izraelici podług prawa testamentu starego jedli baranka sposobem przepisanym, i przasne chleby: Chrystus Pan na miesce tego znaku: służącego do owego testamentu

doczesnie danego wiernym: jako Bóg razem i człowiek wprowadził rzecz samę, i na niej założył testament swoj nowy i wieczny, już od dawna przepowiedziany w Pismie S. (JER. 31. 32,— MAL. 1. 11,) i do wszelkich narodow rozszerzony. W którym, ten przez Jana Chrzciciela ogłoszony Baranek Boży gładzący grzechy swiata, daje pod przymiotami chleba, każdemu wiernemu do pożywania, sposobem sakramentalnym wraz i rzeczywistym, własne żyjące swoje ciało: a to sposobem opisaćsię ani pojąć przez nas niemożnym: iż czy kto s pożywających bierze tej hostyi ułom większy, czy mniejszy: każdy, zarówno drugim, całego bierze i pożywa tego Baranka; i ten tak przez wszystkich ludzi komunikujących pożywany, zostaje atoli zawsze w całości. Daje mówię On siebie do pożywania rzeczywistego każdemu wiernemu komunikującemu, i chce dawać nietylko w czasie uroczystości wielkanocnej, lecz oraz tak często, ile kogo z wiernych dobra wola pragnie; tak często, iżby On chciał by każdy wierny czynił to w dniu każdym: byleby tylko w stanie duszy takim, jak wyłożę niżej.

Wiedząc przetoż od wiekow jak Bóg, a od czasu poczęcia swego jak człowiek, iż bliska jest ta godzina: która była w mocy jego: ażeby s tego swiata przeszedł do Ojca przez swoję smierć na krzyżu, zmartwychwstanie, i wniebowstąpienie; Okazawszy już wprzódy wiele dowodow miłości Apostołom: a w tych osobach oraz wszystkim, jacy przez ich opowiadanie mieli uwierzyć w niego, jakich dał jemu Ojciec, i jakich zostawiał na swiecie dla spełnienia miary

zasług do zbawienia; Tym wszystkim przedsiewzioł wówczas dać, i zostawić największy dowod miłości swojej przez postanowienie Najsw. Sakramentu.

Niżeli zaś przystąpił do tego, wprzódy pożywał z Apostołami starozakonnę wieczerzę paschalnę. Potém wstał od stołu, złożył swoję wierzchnię suknię, przepasałsię ręcznikiem, i nalawszy wody w miednicę, umył ich nogi. Uczynił to *naprzód* w zamiarze pełnienia dalej tej pokory, przydającej obfitość odkupowi naszemu, przez którę wyniszczył siebie samego stępując z nieba na ziemię, biorąc postać sługi, i stającsię posłusznym na ponoszenie największych ciężkości życia, i mającej nastąpić smierci na krzyżu. Oraz dla wrażenia mocniej przykładem swoim, tej danej przezeń wiernym nauki (LUCÆ. 22. 26,), ażebysię w sercu nie podnosili nad innych, ani ze znakomitości swego rodu lub urzędu, ani z jakiego bądź przymiotu: lecz małymi byli w oczach własnych. Wypełnił tę posługę wstrętliwę i najniższego tylko stanu ludziom przyzwoitę: wypełnił sam, własnemi rękami: nikogo nie wziowszy do pomagania w tém jemu! — Uczynił to *powtóre* w zamiarze oznaczenia uczniom, z jak wielką czystością sumienia przystępować mają do komunii.

Po skończoném umywaniu nog Apostołom, włożył znowu na siebie suknię, umiesciłsię do stołu, i postanowił Najsw. Sakrament sposobem opisanym przez trzech Ewanjelistow, i przez Apostoła Pawła. Wziol chleb w ręce (MAT. 26. 26,), i błogosławił, i połamał, i dał uczniom swoim mówiąc: *bierżcie i jedzcie: to jest ciało moje. TO* co wam daję, co

bierzecie odemnie, do pożywania: już nie jest chlebem, choć ma tego przymioty: ale *JEST CIAŁO MOJE*; nie znak, nie wizerunek, nie postać, ciała mego, ale samo prawdziwe ciało moje; *które* przez wylew krwi swojej na krzyżu będzie umierać, a teraz żyjące s tą krwią razem *dajesię* (LUCÆ. 22. 19,) *za was* w ofiarze Bogu błagalnej: wam zaś do pożywania na posiłek duszy. I tę ofiarę Bogu, *to* co widzicie mnie sprawującego teraz w tej tajemnicy wiary, wy Apostołowie *czyńcie* (LUCÆ IBID. et 1. COR. 11. 24,) *na moję pamiątkę*. Tę ofiarę sprawujcie w czasie następnym, odnawiając zawsze pamięć męki mojej i smierci.

Gdy Apostołowie spożyli dane im pod przymiotami chleba Ciało: Chrystus wziął kielich z winem uczynił dzięki (MAT. 26. 27,), i dał im mówiąc: *Pijcie s tego wszyscy. TA JEST albowiem KREW MOJA nowego testamentu, która za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechow.* Wylana będzie s Ciała, w którém teraz zostaje, i wraz s którém pod przymiotami wina dajesię w tej chwili Bogu za was w ofiarze; wam zaś do picia dla posiłku duszy. I tę ofiarę: To co czynię teraz: *To* (1. COR. 11. 25,) *czyńcie ilekroć pić będziecie na moję pamiątkę.* Przez te słowa Chrystus postanowił Apostołow kapłanami w swoim testamencie nowym; dał im moc, i zalecił, ażeby po smierci jego, błogosławili w Osobie i słowami jegoż samego, chleb i wino w czasie odprawiania tej Ofiary, czyli Mszy: przetoż czynili Ciało i Krew jego, pod każdą s tych dwóch postaci, tak chleba, jak wina, zostające i żyjące razem.

Ażeby ofiarowali one Bogu, potém pożywali, oraz rozdawali do pożywania ludowi wiernemu.

Nie tylko zaś Apostołom dał tę moc i to zalecenie: ale takoż wszystkim, których oni, lub następce ich, poswięcą na urzęd kapłański: przydając te słowa (1. COR. 11. 26,): *ile razy pożywać będziecie chleb ten, i pić kielich, opowiadać będziecie smierć Pana aż przyjdzie* w chwale i w majestacie na ziemię dla zrobienia sądu. Trwać więc będzie do końca swiata Ofiara Bogu błagalna w Kosciele, Msza: ta Ofiara Ciała i Krwi Chrystusa Pana będących i żyjących razem, jak spomniałem, tak pod postacią chleba, jak pod postacią wina: atoli pod dwóma temi postaciami na ołtarzu odprawiaćsię mająca: dla przypominania i opowiadania smierci jego na krzyżu, gdzie Krew od Ciała rozłączona została. Stąd i do końca swiata trwać będzie komunia dla wiernego ludu, w której pod jakąkolwiek postacią: chleba, lub wina, albo tego obojga: każdy przyjmujący, razem pożywa Ciało, i pije Krew Chrystusa Pana.

Tym sposobem Chrystus postanowił, i utrzymuje przez pośrednictwo kapłanow jako ministrow swoich, ten dla nich, oraz dla wszystkich wiernych dar z niezmiernej jego miłości pochodzący. Dar jakiego żadne usta wysławić należycie nie zdołają: Że przez Najsw. Sakrament jest nam tak obecny, jak był Apostołom na ziemi; tak s ciałem, z duszą, z bóstwem, jak był w czasie wieczerzy, jak teraz jest w chwale Boga Ojca. Tak jest obecny! przytém daje nam siebie do pożywania oraz do picia. I nietylko pozwala nam tego, ale i pragnie, i wymaga

od nas. *Jeslibyście* mówi on (JOAN. 6. 54,) *nie pożywali ciała Syna człowieczego*, to jest mego, *i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć życia u was*, życia duszy: co wyraża, nie będziecie w łasce u Boga, nie będziecie zbawieni. Stąd Kościoł przykazał, ażeby przynajmniej w tym czasie koło wielkanocy, każdy wierny przyjoł komunię. Przykazał zaś to, tak na mocy rzeczonych Chrystusa słow, jak oraz tych (IB. 51, 57,): *ja jestem chleb żywy, który stąpiłem z nieba; jesliby kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki. Kto pożywa moje ciało, i pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca, a kto* pożywa mnie, *i on żyć będzie dla mnie*; czyli (s. HILAR. l. 8. p. 957,) jak ja żyję przez przez Ojca, tak i pożywający mnie, żyć będzie przezemnie. O! niezmierna miłości ku nam Chrystusa w tym Sakramencie obecnego, i dającego siebie nam do pożywania! Wielkie takoż nasze stąd szczęscie, i pożytek dla duszy!

Jednakże potrzebne są przestrogi, ażebyście przygotowali was do przyjęcia należycie komunii. Potrzebne oraz są obszerniejsze uwagi o pożytkach dla duszy s tego Sakramentu, i o dziwnej dobroci Boga tak niezmierném dobrodziejstwem nas obdarzającego: ażebyście tém usilniej i chętniej staralisię o pobożne jego przyjmowanie. Te Przestrogi *NAPRZOD*, a Uwagi *POTÉM* wykładać: za rzecz najprzyzwoitszę do okoliczności czasu idącego sądzę. Prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Ze wszystkich sakramentow, które nam Chrystus Jezus podał za najpewniejsze środki otrzymania łask Boga, żaden nie możesię zrównać z Najsw. Sakramentem. Przetoż i nigdy bardziej nie mogłby wierny obawiaćsię gniewu Boskiego, jak jesliby niegodziwie używał tego środka pełnego swiętości, albo właściwiej mówiąc, samegoż swiętości dawcę Chrystusa Pana. Komunia tym, ktorzy przyjmują onę pobożnie, sprawuje nader wielkie pożytki dla duszy: jak wyłożę niżej. Lecz innym, którzy przyjmują onę nieprawie, powiększa gniew Boga w dzień sprawiedliwego sądu okazaćsię spełna mający. Pierwsi otrzymują s tego daru błogosławieństwo, drudzy zaś wielcesię zbliżają do usłyszenia wiecznego przeklęstwa. Pożywają Ciało Chrystusa dobrzy, pożywają zli: tamci przez to zasługują na życie wieczne w niebie: ci zaś na smierć wieczną w piekle. Tych stan duszy po komunii może bydź przyrównany do takiego, w jakim był ów, o którym napisano w ewanjelii (JOAN. 13. 27,), że po komunii wszedł do niego szatan.

1. Wielkość przestępstwa, czyli raczej zbrodni, przyjmujących niegodziwie komunię, możecie poznawać s tych słow Apostoła (1. COR. 11. 27,): *ktobykolwiek pożywał chleb ten, albo pił kielich Pana niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pana.* Co wyraża, mówię słowy Biskupa i Pisma S. tłómacza Teodoreta (EXPOS.), że jak Judasz wydał Chrystusa Pana żydom, i jak ci najgrawając, bijąc policzki, i plwając na twarz jemu, sprawiali nader obelżywę

pogardę: tak czynią i ci, którzy w nieczystém sumieniu zostając biorą do rąk, i przyjmują do ust najświętsze jego ciało. — Mówi S. Grzegorz Papież (EXPOS.): kto niegodziwie sprawuje ten sakrament na ołtarzu, lub przyjmuje z ołtarza, wydaje Chrystusa tak, iż i o nim ten Pan mówi podobnie, jak w czasie wieczerzy powiedział (LUCÆ. 22. 21,): *oto ręka tego, co mnie wydaje, ze mną jest na stole.*— S. Augustyn (PS. 68.) mówi, że ofiarujący niegodziwie: cosię ściąga i do tak przyjmujących: Chrystusa panującego teraz w niebie, grzeszą ciężej od tych, którzy ukrzyżowali podrożującego na ziemi. I stosująsię do takich nieprawych następne słowa psalmu: *dali mnie żołć na pokarm, i w pragnieniu mojém poili mnie octem.* Pan albowiem łaknie i pragnie zbawienia naszego: stąd stajesię godnym potępienia taki, kto odprawuje mszę, lub przyjmuje komunię, ze żółcią i z octem bezprawiow: w umysle i w sercu zostających.

Apostoł napominając Koryntyan, między którymi była znaczna liczba komunikujących nieprawie, powiedział (1. COR. 11. 30,): *przetoż wiele między wami jest chorych, i słabych, i wiele umarło.* To jawnym bywa znakiem surowości gniewu, którysię wyleje cały w dzień Sądu na tych, co smią nieprawymi będąc przyjmować ciało Chrystusa Pana. Wszyscy tak przyjmujący godni są piekła: a tym czasem niektórzy bywają widomie karani tu, bysię poprawili drudzy. S. Cypryan (DE LAPSIS.) wymieniwszy kilka przykładow tej kary straszliwych, jakich miał wiadomość pewnę, ostrzegł chrzescian słowy takiemi:

Niech każdy winny uważa nie tyle na to, co cierpiał na ziemi za swoje swiętokradstwo inny, lecz co cierpieć samże on zasłużył. I niechaj nie mysli jakby już uniknoł od kary: gdy ta dotąd nie spotkała jego: Bóg albowiem najczęsciej przeznacza takim ludziom karę po smierci. Lecz i w ciągu tego życia nie tyle baćsię należy chorob, słabości i smierci ciała: ile chorob i słabości duszy, slepoty i smierci w grzechach. Pewną zaś jest rzeczą, że sprawiedliwym sądem Boga przychodzą te kary na biorących niegodziwie komunię. Pewną jest to rzeczą! chociażby w życiu terazniejszém, do późnej starości używali zawsze czerstwego zdrowia. Wiele ludzi, mówi Kasyan, będąc tej zbrodni winni, słabieją w wierze, są miotani namiętnościami, stająsię na umysle słabi, spią snem grzechu. wcale nie usiłując ocknąćsię s tego smierć wieczną gotującego letargu.

Przetoż ażebyście nie byli karani od Pana, ani na tym ani na tamtym swiecie, i nabierali sił nie zaś słabości duszy, zasług na zbawienie nie zaś na potępienie: s tego daru zmierzającego przez siebie na ożywienie, i na przyprowadzenie nas do nieba. Ażebyście przyjmowali ten dar najdroższy nie sakramentem tylko, jak wyraża S. Augustyn, lecz aż do otrzymania uczestnictwa ducha jego: naprzód macie utrzymywać w pamięci przestrogę tu wyłożonę o wielkości winy, i kary czekającej tych, którzy smią niegodziwie przystępować do komunii. Macie oraz staraćsię usilnie o wypełnienie tego, cosię zawiera w dwóch Przestrogach następnych: w których pierwszej wykładam jak przygotowaćsię do komunii,

w drugiej zaś jak myslą i sercem należy bydź w czasie jej przyjmowania. Do obydwóch tych Przestrog stosującsię następne słowa Apostoła (ib. 28,): *niechajże rozważa człowiek siebie samego* wprzódy niż przystąpi do stołu Pańskiego.

2. Co więc dotycze przygotowania do komunii: między innymi względami które wymienię: rozważaj chrzescianinie ciebie, i ze względu na powod z jakiego przedsiewziołeś przystępować do tych swiętych tajemnic: Czy mając przyjęcia ich chęć serdecznę, jakę powinieneś mieć? czy zaś s powodu tylko okoliczności idącego czasu wielkanocnego: gdy wszyscy wierni obowiązani są do tego: a ktoby to opuscił byłby od innych uważany za niezbożnego, i rzeczywiscie stałbysię stąd takim! Albo w innym czasie, *np.* w uroczystosci wielkiej, czy nie s tego tylko powodu przystępowałeś do nich, iż zaszedł na to przełożonego przykaz: którego jeslibyś nie miał, tybyś nie czynił tej swiętej sprawy. W tém rozważaj ciebie; gdyż mienie takiego składu w sercu jest nie małą winą, i jeslibyś przy pokucie za tę winę, nie przyłączył teraz dobrej woli do powinności, więcby ani terazniejsze twoje przystępowanie do stołu Pańskiego było Bogu miłe, i duszy pożyteczne.

Rozważaj powtóre ciebie ze względu, azali chcesz poznać prawdziwie, oraz sądzisz ciebie z odrzucaniem miłości własnej, i zbliżającsię do tej scisłej sprawiedliwości, z jaką, winnym będąc, sądzony byłbyś od Boga? Gdyż podług przestrogi Apostoła tego punktu nauki dotyczącej (ib. 31,): *jeslibyśmy sądzili nas samych, nie bylibyśmy sądzeni* od Boga

na karę należnę grzechom naszym. Skąd wypływa wniosek, że kto nie usiłuje gruntownie poznać, przetoż i sprawiedliwie sądzić siebie z winy grzechow, ów nie może otrzymać odpustu jej: zostanie więc sądzony od Boga na karę wieczną. A zapewne nie poznają tak, i nie sądzą siebie ci, którzy nie chcą chodzić, i nie chodzą, na słuchanie słowa Boskiego; ani czytają książek, gdzie wykładana jest Kościoła nauka, o sposobie jak powinni żyć chrzescianie. Zastanowsię, azali i ty nie zaniedbywałeś tego swiatła, tego dla przyjścia do pokuty warunku: a przynajmniej czy dopiero masz chęć i usilność, na poznanie ciebie i sądzenie ze względu tego, s którego powinieneś wstydzićsię wnętrznie, i mieć nienawiść przeciw tobie samemu?

Rozważaj teraz, azali nie zostaje w tobie przywiązanie czyli afekt serca, do jakiejkolwiek pożądliwości? Jesliby albowiem ta zostawała, przyjołbyś niegodziwie komunię: gdyż w takim razie rozgrzeszenie na spowiedzi przez kapłana, nie mogłoby uwolnić cię od żadnej winy jakę masz: przytém powrócitbyś po komunii do czynienia dalej podług żądz serca. Każdy rozsądny wątpić może, azali, przy konfesyonale nawet, nie mają przylgnięcia serca do cielesności ci, którzy powzieli złę przyjaźń s pożądliwemi osobami. Można oraz wątpić, azali, w takim nawet czasie, nie mają chciwości bogactw ci, którzy są do tyla skąpymi, że nie dają ubogim jałmużn żądnych, albo tylko dają nader małe! Z ewanjelii wiemy, że Chrystus na sądzie potępiać będzie tych, którzy nie karmili głodnych, nie

odziewali nagich. Dowodliwie zaś możemy mniemać, że ci którzy tak są dla ubogich skąpi, poczytują siebie za niewinnych w tej rzeczy: ani siebie s takiego skępstwa oskarżają na spowiedzi, ani poprawićsię przedsiebiorą; przetoż niegodziwie przystępują do stołu Pańskiego, i mają czekać wyżej wyrażonych kar od Boga. To wymieniłem w zamiarze byście rozważali was, azali dawaliście jałmużny, i czy dostateczne podług wielkości waszych majątkow? A którzy w tej rzeczy są winni, by przy pokucie nagrodzili hojném rozdawaniem, co przez skępstwo dawali ich wprzódy niedostatecznie.

Jescze rozważaj ciebie chrzescianinie, czy nie przebywa w tobie, pożądliwość chwały swiatowej, ta pożądliwość pyszna, która stajesię w ludziach początkiem nieposłuszeństwa, uporu, zazdrości; niezgod, swarow, rozłąk; nienawiści, obłudy, i innych podobnych występkow? Rozważaj przetoż czy szanujesz przełożonych, zwłascza rodzicow, i usiłujesz o utrzymanie pokoju, czyli zgody ze wszystkimi, nadewszystko zaś z małżonkiem? Wymaga Chrystus tego od ciebie na skutek przykazow swoich, a szczególniej przez wzgląd na ten dar nieoszacowalny, przez który łączy wiernych ze sobą, i między nimi samymi. Mówi Apostoł (1. cor. 10. 17,): *jeden chleb i jedno ciało nas wiele jesteśmy, wszyscy którzy z jednego chleba mamy uczestnictwo.* Co wyraża, iż pożywając my wszyscy tenże chleb, którym jest ciało Chrystusa Pana, powinniśmy oraz zachować między nami powszechnę uprzejmę przychylność; takę jak zachowali między sobą ci, o których napisano jest (act.

4. 32,): *mnóstwa wierzących było serce jedno, i dusza jedna.* Mówi S. Augustyn: kto przyjmuje tę swiętę tajemnicę jedności, a nie zachowuje węzła pokoju, przyjmuje onę nie na pożytek, lecz na sąd sobie. Rozważaj ciebie i w tém, azali nie skrzywdziłeś kogo na osobie lub na sławie? albo czy nie skrzywdziłeś kogo na majątku, *np.* w przedaży lub kupli; nie zwlekasz oddania długow wierzycielom, opłat służącym, należności robotnikom? To wszystko, i co s témsię łączy rozważaj: a w czém poznajesz twoję winę, s tego czyń spowiedź rzewliwie, i ile możesz naprawuj zło uczynione. A mianowicie przeproś tych których obraziłeś, pogodźsię z poróżnionymi, opłać wierzycielom, służącym, i robotnikom, co im należy; nagrodź tym, których w przedaży lub kupli, albo innym sposobem, na majątku skrzywdziłeś; przywróć sławę każdemu kogo obmówiłeś w rzeczy ciężkiej. Przytém odpuść ze serca wszystkim twoim winowajcom; oraz wezmij na ciebie krzyż twoj i idź za Chrystusem; czyli nasladuj jego w cierpieniu pobożném tego wszystkiego, co masz ciężkiego w twoim stanie, i czyń modlitwę pilnie; oto! jak masz gotowaćsię do komunii.

Ubierz więc ciebie duszo chrzesciańska! do tego Stołu Pańskiego w suknię godowę: której jeslibyś nie miała, byłabyś w takimże stanie, jak ów pod przypowieścią przez Chrystusa wyrażony (mat. 22. 13,), którego za niemienie takiej sukni kazał Król od stołu swego wrzucić do ciemności zewnętrznych, gdzie będzie płacz i zgrzyt zębow. Ubierz więc ciebie w tę suknię godowę: to jest jak dałem poznać

w scisły sąd s tobą samym, stąd w skruchę serca, rzewliwę spowiedź i dosyćczynienie za grzechy. Ubierz oraz ciebie w sprawy pobożności: w gorące modły, w cierpliwość, posłuszeństwo, sprawiedliwość, miłosierność, wstrzemięzliwość, i czystość; w miłość Boga i bliznich, a nawet nieprzyjacioł. Pod karą potępienia, niech do tego Stołu Pańskiego nie przystępuje żaden cielesny, żaden chciwy bogactw, zazdrośny lub pyszny; żaden utrzymujący w sobie gniew, żądzę zemsty, w karaniu podwładnych okrutny, na ubogich niemiłosierny, albo innę jakę winę smiertelnę mający. Czyli mówiąc właściwiej: ponieważ bez komunii nie możesz mieć życia w tobie, stąd ani zostać zbawionym; przytém ponieważ w czasie idącym obowiązany jesteś pod grzechem wielkim smiertelnym, to jest pod karą takoż potępienia, staraćsię o przyjęcie jej: Wyniscz przetoż namiętność cielesnę wydaleniem od ciebie podniet pożądliwych, unikaniem od gorszycielow, powsciąganiem złej ciekawości oczu i uszu, zaprzeczaniem tobie wygod niepotrzebnych, zachowaniem postow należycie. Przezwyciężż twoje skępstwo rozdaniem jałmużn hojnych, twoję do gniewu prędkość, do zemsty skłonność, usilnie utrzymywaną cichością i łagodnością. Ozdob twoje serce *pokorą*: ażeby przyjeło Boga, który w swojém wcieleniu, w samymże Najsw. Sakramencie, dla nas upokorzył i wyniszczył siebie. Ozdob *ubóstwem ducha*, wyrzuceniem s ciebie chęci bogactw: ażeby przyjeło Pana, który dla nas stałsię ubogim, nie mającym gdzieby do spoczynku złożył głowę. Ozdob *umartwieniem* ciała i umysłu: ażeby przyjeło Zbawcę,

który dla nas wycierpiał niezmiernej ciężkości rzeczy na ciele i na duszy, w czasie męki i smierci swojej. Powszechnie mówiąc, nawróćsię przy spowiedzi s całego serca do Boga, dosyćczyń za grzechy łzami i modłami, a tak podług nauki S. Augustyna (ECCL. DOGM.) mając ufność w Panu, przystępuj do przyjęcia jego bez trwogi, i bespieczny.

3. Na tej nauce S. Ojca spierasię przestroga, którę czynię teraz, jak należy bydź myslą i sercem w czasie przyjmowania komunii. Dopóki chrzescianinie czyniłeś przygotowanie do tego, powinieneś był mieć bojaźń sądu i kary, na którebyś zasłużył, jeslibyś zostając w grzechu smiertelnym, lub mając chęć jakiego złego pożądliwego, przyjoł onę. Ale gdyś uczynił wszystko co mogłeś na oczyszczenie przez pokutę duszy, i na ozdobienie przez sprawy pobożne: już wówczas ma w tobie zmniejszaćsię, nawet i gasnąć, ta wielka bojaźń, a następować czucie jakie jest w kochającym Ojca synu: który nie drży alesię raduje słysząc że Ojciec nawied i dom jego.— Stąd przystępując do komunii miej tylko w uwadze, czyli w sądzie twojej duszy, *naprzód* to, byś zachował pełnę wiarę, poruszającę do wielkiej czci dla tego Sakramentu: który w kanonie mszy nazwany jest tajemnicą wiary: to jest tajnością najswiętszą i największą, niedoscigłą wcale naszemu rozumowi. Gdyż tyle, i takie tam są rzeczy wyższe nad naszę pojętność: a nawet jaksię zdaje jej przeciwne: iż jedynie na mocy słow Chrystusa wyznajemy s Kosciołem one za prawdziwe. Na krzyżu byłe ukryte Bóstwo, tu zaś ukrytém jest i człowieczeństwo! Wzrok nasz

nic tego nie widzi, smak nie doswiadcza, dotknięcie nie czuje: słyszenie atoli tego co Chrystus powiedział: *to jest ciało moje* zapewnia nas bez zostawiania wątpliwości, że w komunii będziemy pożywać ciało i pić krew jego. Że będziemy pożywać jegoż samego: gdyż i tak powiedział o sobie (JOAN. 6. 51. 58,): *ja jestem chleb żywy, który z nieba stąpiłem, kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie.* Ponieważ on to powiedział: nie można wątpić że tak jest prawdziwie. Mowa jego nie omyla; wszechmocny jest: wszystko co chce czyni w niebie i na ziemi. Zachowajmy więc wiarę wielkę zawsze, a szczególniej przystępując do ołtarza. Oczyma duszy patrzmy na hostyę najswiętszę, myslą dotykajmy, ręką serca bierżmy, i smakiem wnętrznym pożywajmy onę.

Rozważajmy *powtóre* że nie jesteśmy godni, by tak wielkę łaskę nam Bóg czynił; i w duchu pokory, w umysle skruszonym, z głębokości serca mówmy: *Panie! nie jestem godny ażebyś wszedł do przybytku mego.* Tak albowiem jest prawdziwie: i ze względu na naszę niskość, i jakby nicestwo w porównaniu do Majestatu jego; i ze względu na to: że chociaż usiłowaliśmy oczyścić nas przez pokutę, i ubrać przez pobożność, atoli nie jesteśmy bez zmaz jakowych na duszy. To wyznawajmy, to mocno czujmy! atoli zmacniajmy nas razem nadzieją w litości i łaskawości tego Pana prosząc następnemi słowy: *ale tylko rzeknij, a słowem będzie zbawiona dusza moja.* Przetoż, jak wyraziłem podług nauki S. Augustyna: dosyćczyniąc za grzechy, ile z nas jest, przez czyny pokutne i modły, mając ufność nie

w nas, ale w łaskawości tego Pana, przyjmujmy jego bez trwogi i bespieczni. Przyjmujmy mając w sercu czucie takie, iżbyśmy mogli powiedzieć podobnie jak Piotr Apostoł (JOAN. 21. 15,): *Panie! ty wiesz że kocham ciebie.* Przyjmujmy jego z pragnieniem jescze większém niż przyjmuje chory lekarza, slepy przewodnika, ubogi dobroczyńcę.

II. Bo tak wielkie przychodzą pożytki dla duszy s komunii dobrze przyjętej, iż choćby kto miał pojętność, i łatwość wyrażenia mysli, równę anielskiej, niemogłby jednak ich wyłożyć jakby przystało. Stąd tylko część, tylko coś z ogółu, tych pożytkow wystawić mogę: ale i s tej samej części możecie wyobrazić, jaka jest obfitość, i nadobfitość, dobr dla duszy wiernej.

1. Można przyrównać ten Sakrament: co do ilości darow z niego dla dusz naszych przychodzącej: do źródła które bez przerwy daje wody czyste, i zawsze ma one do dawania; tak iż zależy tylko od obszerności naczynia z jakiém kto przyszedł, by nabrał ilość tych wod większę. Bo tak Sakrament Najswiętszy nigdy nie przestaje nowe i nowe wylewać ze siebie dary przyjmującym: sam w obfitości tych, i w dalszym ciągu wylewania, nie ustając nigdy: i również tylko od usposobienia przyjmującego zależy, by tych darow nabierał wielkę miarę. Im lepiej jest przygotowany, goręcej pragnie komunii, ze skruchą i pokorą, z wiarą i miłością onę przyjmuje: tém więcej odnosi z niej dla duszy pożytkow. Inne sakramenty są takoż źródłami łask: lecz ten tyle

mnogością ich przewyższa każdy inny, ile rzeka strumień. Gdyż, jak wyznajecie podług wiary, tym Sakramentem jest sam Pośrednik za nami do Boga Chrystus Pan, s którego przychodzi do innych sakramentow wszystko, przez co poswięcają duszę nasze. Przezeń stajesię wierny uczestnikiem: mam raczej mówić: spółmieszkańcem Chrystusa, i żyjącym dla tego Zbawcy; tak iż prawdziwie mówić może z Apostołem (GAL. 2. 20,): *żyję zaś, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.* Stąd poszły te wyrazy Ojcow SS: że przez komunię wcielamy nas i przekształcamy w Chrystusa. Jak wyraził S. Augustyn, opisując co mu, gdy zostawał w początku nawrócenia do Boga, powiedział Chrystus (BREVIAR.): « pokarmem jestem wielkich, rosnij a pożywać mnie « będziesz. I nie ty przemienisz mnie na ciebie: « jakby pokarm którym posilasz twoje ciało: ale ty « przemieniszsię we mnie. » Ten sposob wyrażenia ma wzgląd do słow, które Chrystus powiedział rzeszom żydow, jak czytamy w ewanjelii (JOAN. 6. 57,): *kto pożywa moje ciało i pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim.* W takim sposobie powszechnym mówienia o pożytkach komunii dla duszy, zawierasię treść ich wyobrażająca co większego, niż możemy wyłożyć w szczegółach. Jednakże w celu powiększenia wam pragnienia do tego sakramentu, wyszczególniam w miarę zdolności mojej te pożytki.

Wybawia ten Sakrament grzesznika od zasłużonego potępienia. Co nie tak masię rozumieć, jakby bez pokuty mógł kto otrzymać odpust winy grzechow smiertelnych, przetoż i łaskę pierwszę, którę każdy

grzesznik otrzymać przez pokutę powinien wprzódy, niż przystąpi do komunii: jak już wyłożyłem. Lecz taksię rozumie to, że podług nauki Kościoła (CATECH. CONC. TRID. DE FRUCT. EUCH.), spomniana ta łaska pierwsza dawana przez sakrament pokuty, nie byłaby dana temu, ktoby nie miał przedsiewzięcia i pragnienia przyjęcia komunii. Jest albowiem Najsw. Sakrament wszystkich innych sakramentow końcem, czyli celem, i kościelnej jedności, oraz złączności, składem, spojnią: ani za Kościołem może ktokolwiek dostąpić spomnianej tu łaski pierwszej.— Co zaś dotycze grzechow powszednych, te Najsw. Sakrament odpuszcza i przebacza tak, że razem przywraca duszy to wszystko, co przez pęd pożądliwości, w lekkiej jakiej rzeczy mało obrażając, utraciła. Przytém powsciąga bysię nie szerzyło to nadpsucie, i leczy w duszy te słaboście, te szczątki skutkow upadku ciężkiego, jakie pozostały w grzeszniku: choć przez pokutę uratowany został od smierci wiecznej. I jakie, bez tego niebieskiego lekarstwa, miałyby zdolność pobudzania w nim mocno pożądliwości, i prowadzenia znowu do zguby. Powszechnie mówiąc, podług nauki Ojcow SS: łaska pokuty otrzymuje swoje dopełnienie w komunii; i nawrócenie do Boga nie byłoby w grzeszniku trwałe, jesliby przeciw mocy pokus i własnych pożądliwości nie nabierał sił s przyjmowania Najsw. Sakramentu. Ta nauka spierasię na słowach, które Chrystus powiedział o sobie (JOAN. 6. 51, 50,): *Jam jest chleb żywy, który z nieba stąpiłem: ażeby, jesliby go kto pożywał, nie umarł.*

Wyłożyłem tu pożytki, jakie sprawuje ten niebieski Sakrament dla grzeszników zaczynających pokutę: jak na nim ma zasadę łaska pierwsza, którę otrzymują na spowiedzi; jak oraz leczeni są w pozostałych swoich słabościach, zasileni na walczenie s pokusami, i poskramianie ruchow namiętnych. Przetoż jak na podobieństwo syna marnotrawnego, o którym powiedziano jest (LUCÆ. 15. 24,), *umarły był, i ożył*: tak i oni będąc umarli ożyli.— Teraz wykładać będę pożytki, jakie ten Najsw. Sakrament sprawuje dla żyjących: to jest dla utrzymujących w sobie niewinność, i dla prawdziwie pokutujących. Bo nietylko powracający do Ojca niebieskiego, skruszeni na sercu marnotrawni synowie, otrzymują w komunii łaskę jego ożywiającę i pocałowanie, a oziębliśię ogrzewają, słabi zaś zmacniają: lecz i sprawiedliwi bardziejsię sprawiedliwią. Jak ciało pokarmem przyrodzonym nie tylkosię zachowuje w życiu, ale oraz rosnie, nabiera mocy, i smak otrzymuje z niego nowę codzień przyjemność: tak dusza przez ten pokarm niebieski nietylkosię utrzymuje w życiu, lecz i nabiera sił, i bardziej stajesię czułą ku Bogu.

Ten pokarm niebieski podnosi niewinnych i pokutujących do pobożności, do pełnienia obowiązkow wiary i stanu swego, s pobudek miłości Boga: stąd pełnienia ich pilnie, z ochotą, bez zwłóki. Sprawuje iż więcej Chrystusa poznają, kochają, słowy i sprawami wyznają. Stąd, jak wiemy s pism S. Cypryana, w czasach tych, gdy przeciw chrześcianom wzniecano prześladowania mordercze: Pasterze o to usiłowali najbardziej, ażeby osadzeni w więzieniach za wiarę, i mający bydź stawieni przed sędziow, przyjeli Najsw. Sakrament: przetoż byli umocnieni do wyznawania stale Chrystusa, i do cierpienia za Imie jego. Skutek okazywał, że po przyjęciu jego tak nadzwyczaj zostawali podniesieni do pobożności, iż przez wielkę cześć i miłość dla Chrystusa zdawalisię nie czuć męczarni najsroższych. Między pobożnymi zaś w każdym wieku Kościoła znajdowalisię tacy, którzy s przyjmowania częstego, albolitež i codziennego, komunii, przychodzili do takiego swiątobliwości stopnia, iż od czucia gorącej ku Chrystusowi Panu miłości łzamisię skrapiali, albo zostawali duchem zachwyceni. A zapewne i między nami znajdującą się tacy, którzy przez częste, a zawsze skruszoném i upokorzoném sercem przyjmowanie komunii, wcale na innych niż wprzódy byli, zostali odmienieni ludzi. To obmierziło im swiat którego dawniej byli miłosnikami; podniosło ich mysle od żądzy ziemskiego, do chęci niebieskiego szczęścia; zmiękczyło twarde niegdyś ich serce, przyprowadziło do uwagi na wielkość dobrodziejstw Boga, nauczyło rozmyslania ze łzami męki i smierci Chrystusa Pana. To sprawiło że ci dawniej leniwi na iście do kościoła: terazsię spieszą do tego; dawniej troskliwi o powiększanie zbiorow: teraz dzielą się z ubogimi i tém małém co mają; dawniej wyniosli, swarliwi: teraz są cisi, staranni o pokoj między sobą, i między innymi. To oraz sprawiło delikatność w ich sumieniu takę, że wykroczywszy w czém: bardzo lekkiém, bardzo małém, na sąd swiata: oni czują w sobie

takie zgryzoty, iż od żalu jęczą, i jak mogą najprędzej idą do spowiedzi dla przebłagania Boga.

Mogę zaś odwołaćsię do swiadectwa wszystkich was, którzykolwiek przyjmowaliście kiedy pobożnie komunię, że po niej następuje pokoj serca, lekkość, wesołość sumienia, chęć do pobożności. I jużbyście wy byli podobni tu wyrażonym chrzescianom, jeslibyście s podobną im usilnością i gotowalisię do przyjmowania jej częstokroć, i po przyjęciu mieli pilnę straż nad wami, dla zachowania łask z niej otrzymanych. S tej przyczyny S. Augustyn mówił powszechnie do wszystkich: « kto chce żyć, ma « skądby nabierał życia; niech przystąpi do komunii, « niech wierzy, niechsię wciela, ażeby stąd był « ożywionym. »

Wymieńmy jescze inne pożytki s komunii przychodzące duszom naszym. — Powiedział Chrystus (JOAN. 15. 7,): *jesli będziecie mieszkać we mnie, i słowa moje mieszkać u was będą: czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i staniesię wam.* Możno wprawdzie mieszkać w Chrystusie przez wiarę: lecz nie można tak spełna jak stajesię przez komunię, podług tych słow jego (JOAN. 6. 57,): *kto pożywa moje ciało, i pije moję krew, mieszka we mnie a ja w nim.* Komunia więc pomaga, ażebyście prędzej i obficiej, otrzymali to, czego tylko potrzebujecie, i o co w modlitwach prosicie Boga.— Powiedział takoż Chrystus (MAT. 11. 28,): *pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was zasilę.* W tych słowach zawarta jest obietnica pociech dla zostających w smutku, którzyby do niego

przyszli sposobem rzeczywistym przez komunię: pociech miłych duchownych, przewyższających cierpienie swego serca. Przetoż, którzy strapieni jesteście smiercią waszych rodzicow, lub dzieci, albo małżonkow, jakim bądź uciskiem: idźcie do tej najswiętszej tajemnicy byście pocieszeni zostali.— Jescze powiedział Chrystus (JOAN. 6. 55,): *kto pożywa moje ciało, i pije moję krew, ma życie wieczne, i ja wskrzeszę go w dniu ostatnim.* Słowa te zapewniają i dla duszy, i dla ciała, przyjmującego pobożnie komunię, niesmiertelność w chwale niebieskiej. Stąd, jak S. Chryzostom wyraził, możesz mówić chrzescianinie pobożny, gdyś przyjoł Ciało Chrystusa: « dla tego « Ciała, już więcej nie jestem ja prochem i popio« łem; dla tego, niebo i jakie w niém są dobra « spodziewamsię otrzymać, i będę widzieć Boga twa« rzą w twarz. »

Zbierając przetoż w treść, wyłożone w obydwóch tych punktach pożytki dla duszy s komunii, słusznie powiem, że w niej są zawarte wszystkie dary, wszystkie dziwne dzieła miłości Boga ku nam, w tajemnicy odkupu swiata okazane; czyli mówiąc słowy jednego Ojca S, gdy spominam Najsw. Sakrament, otwieram wszelki skarb łaskawości Boga. Przez ten Sakrament dopełniasię odpust winy pokutującym, wszystkim dawane i pomnażane są dobra duchowne; umacnia on wiarę, powiększa nadzieję, zapala miłość. O! swięta uczta, na której od nas przyjmowany jest Chrystus, rospamiętywana pamięć męki jego: mysl nasza napełniasię łaską, i przyszłej chwały otrzymujemy zadatek.

2. Tak rozliczne mając pożytki s komunii, i tak wielki dowod niezmiernej Boga ku nam miłości, czyńmy jemu najgłębsze dzięki, i nabierajmy czucia uprzejmej wdzięczności. Psalmista nie mając szczęścia używania tak wielkich darow, s pobudki innych mniejszych jakie otrzymał, mówił i powtarzał rozrzewniony wdzięcznością (PSALM. 102. 1,(: « Błogo- « sław duszo moja Panu! — błogosław duszo moja « Panu: i strzeżsię byś nie zapomniała wszystkich « dobrodziejstw jego! Który miłościwie odpuszcza « wszystkie nieprawoście twoje, i uzdrawia wszystkie « choroby twoje. Który odkupuje życie twoje od « zguby, otacza cię miłosierdziem i dziełami litości « swojej, napełnia dobrami pragnienie twoje. » Więc jescze czulej my powinniśmy błogosławić Panu, i rozrzewnieni bydź miłoscią jego: my którzy przy wszystkich darach jakie ów Psalmista otrzymał, jescze otrzymujemy i ten, nad jaki większy dać ludziom w tém życiu nie może! My, którzysię łączymy s Chrystusem, i jak zwykli wyrażać OO. SS. wcielamy, przekształcamy w niego. I od tego tak wielkiego daru żaden wierny, choć ubogi, służący, i jak bądź niskiego stanu, nie jest wyłączony. Lecz każdego z nas, których do swego Kościoła powołał, czyli jak ze Sm. Chryzostomem nazwę, narodził, przez siebie samego karmi, i innemu nie daje. Nie jak niektóre matki innym do karmienia dają dzieci swoje: nie tak on, ale sam karmi nas swojém ciałem, poi krwią swoją. I do brania tego pokarmu wzywa, i pragnieniem mieć pragnie nas, dla wychowania na życie wieczne; dla tego by, jak wyraża jeden

S. Ojciec, dusza nasza tuczyłasię z Boga; by oraz ciało nabierało nasienia niesmiertelności, zmartwychwstania w dniu ostatnim do chwały niebieskiej.— O! jakże ta wielka i pełna słodkości dobroć i miłość Boga, powinna poruszyć nas i pociągnąć do wielbienia z najmocniejszém czuciem wdzięczności, tego dziwnie dobrego Pana, do służenia jemu wiernie z miłością z ochotą. Jakże powinna sprawić byśmy na celu wszystkich starań naszych mieli chwałę jego; by w nim przebywały mocno, niczém niewzruszalne, mysl i serce nasze! Byśmy tak usiłowali bydź ku niemu z miłością wzajemną, jak on ukochał nas pierwszy, i dał nam siebie samego. Rodzącsię dał nam siebie za towarzysza, przy wieczerzy wielkanocnej za pokarm, na krzyżu za odkup, w niebie za nagrodę.

Boże! który nam pod Sakramentem dziwnym zostawiłeś pamięć męki twojej: racz prosimy pomagać nam do czczenia tak swiętych tajemnic ciała i krwi twojej, iżbyśmy odkupienia twego owoc ustawnie w nas czuli! Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha S, Bóg przez wszystkie wieki wiekow. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĘ.

Utwierdzenie dla wiary, prawidła i pociechy dla pobożności.

Rzekł Anioł do niewiast: szukacie Jezusa Nazarańskiego ukrzyżowanego, wstał z martwych, nie ma go tutaj. Marci. 16.

We dwóch Punktach wystawię wam Chrzescianie: jak zmartwychwstanie Chrystusa Pana utwierdziło dowody wiary, którę miano w niego wówczas gdysię okazał swiatu; oraz jakie podaje prawidła obyczajne zaczynającym pokutę, a pociechy pobożnym.

I. Z RZECZONYCH dowodow, za pierwszy liczyć można doskonałość obyczajow Chrystusa.

1. Nie miał żadnej pożądliwości bogactw, ani uciech, ani swiatowej chwały. Uciekł od tych, którzy zamyślali zrobić jego swoim Królem. Był cichy i pokorny, łaskawy, dobroczynny, przyjemny: zupełnie taki jak Bóg przepowiedział, mówiąc (IS. 42. 2,): *nie będzie krzyku w mowie jego, ani względu niesłusznego na osoby; nie będzie smutny ani porywczy; nie złamie laski nasczepanej* kolącej częstokroć rękę, *i nie dogasi knota dymiącego* sprawującego jemu swęd do wytrzymania ciężki. Pod postacią tych ostatnich słow wyrażona jest cierpliwość jego w ciężkościach życia, jak to w ubostwie, w łaknieniu, w niemieniu gdzieby skłonił głowę; oraz w obelgach czynionych jemu przez nadętych, chciwych chwały, i zazdrośnych faryzeuszow. Swiętość zaś jego w każdej sprawie i mowie była nie przez czas jakiś, lecz jednostajna zawsze. Stąd przy końcu lat trzech swego jawnego między ludzmi pobytu, spytał tych, którzy jego nienawidzieli (JOAN. 8. 46,): *kto z was dowiedzie na mnie grzechu?* I Piłat mając jego podanego sobie do sądu, poznawał iż jest niewinnym, i jedynie przez zazdrość Starszyzny żydowskiej skarżonym.

Zalecała takoż Chrystusa nauka opowiadana; ta zawierała wszystkie przykazy obyczajne starego testamentu, i przydała nowe bardzo swiątobliwe, bardzo przeciwne wszelkim żądzom serca; ta sprawiała uczniom bojaźń jakby zachować mogli onę: nie zaś zachętę pożądliwę do przyjęcia jej.— Każdy rozsiewacz kacerstwa: jako powodowany do tego będąc pewną swoją namiętnością: umiescił w tém co innym podawał do przyjęcia, twierdzenia przyjazne swojej namiętności: by takim sposobem mógł swobodniej, i bez usczerbu swojej sławy, podług niej czynić. Zostawiał oraz rzeczy przyjazne namiętnościom bywającym częściej na swiecie: dla przyłudy by większa

liczba ludzi łączyłasię do jego sekty. Chrystusa zaś prawidła są przeciw każdej namiętności. Mocą sumienia znagleni wyznawać musieli niektórzy przeciwni (JOAN. 7. 46,): *nigdy tak człowiek nie mówił, jak ten człowiek.* Co znaczy, że nauka Chrystusa przewyższała w doskonałości swoich prawideł wszystkie te, jakie podał Salomon, lub kto z Mężow SS. mających mądrość nadprzyrodzoną. Że więc z równą pewnością jak wierzono słowom tych Mężow, a nawet s pewnością większą, należało wierzyć, iż nauka dawana przez Chrystusa pochodziła z objawienia Boga: czyli że była boską.

Przytém poruszał do wiary w Chrystusa Jan Chrzciciel wówczas żyjący, słusznie od ludu miany za Proroka wielkiego: od niektórych nawet tak uważany jakby był Mesyaszem. Ow więc wielki Jan spytany od wysłanych z Jerozolimy, czémby był? Azali był Chrystusem: to jest Mesyaszem, którego przyjśdź mającego przepowiadali Prorocy? Odpowiedział: ja tylko usposabiam ludzi do wiary w Chrystusa, który już przyszedł, i jest między wami: lecz znać jego nie chcecie. Ja nie jestem godny bym upadłszy rozwiązał rzemyk w jego obuwiu. Chrzest, który daję na pusczy, zmierza tylko dla przyprowadzenia ludu do pokuty, i do przyjęcia chrztu drugiego, jaki dawać będzie Chrystus w Duchu S, odpuszczając grzechy, i rozniecając w sercach ogień miłości Boga.— To wam swiadczę, że *On jest Baranek Boży, który gładzi grzechy swiata.* Na niego, gdy w jordanie przyjoł chrzest odemnie, stąpił Duch S. w postaci gołębia. Wówczas takoż otworzyłosię niebo, i usłyszałem głos stamtąd mówiący (MAT. 3. 17,): *Ten jest syn moj miły, w którym mnie upodobałem.* To swiadectwo Jan dał posłom z Jerozolimy wyprawionym przez faryzeuszow i kapłanow; to takoż dawał i powtarzał uczniom, których miał znaczną liczbę. I odtąd zalecał tym, by opuszczali jego, a łączylisię do Chrystusa, mówiąc o sobie (JOAN. 3. 30,): *radość mam wielką* stąd że *On ma rość, a ja stawaćsię mniejszym.* Bo *który z nieba przyszedł jest nad wszystkimi.*

Swiadczyły Chrystusowi, iż jak siebie nazywał, tak prawdziwie był Synem Boga: był jedno s tym Ojcem wszechmocnym, czyli jednej z nim istoty boskiej: swiadczyły mówię dzieła jego, mocą tylko boską staćsię mogące. Dzieła niesłyszane nigdy wprzódy, a czynione przezeń często: kilku bułkami chleba nakarmienie kilka tysięcy ludu zgłodniałego; Wyrzucanie szatanow z ludzi opętanych; roskazywanie wiatrom i morzu zburzonym, bysię natychmiast uspokoili; chodzenie po wierzchu morza; dawanie slepym wzroku, mowy niemym, słuchu głuchym, chodu chromym i paralitykom, życia umarłym; leczenie od wszelkiego rodzaju chorob: to wszystko bez potrzebowania czasu, samém tylko wymówieniem tego słowa: *niechsię stanie!* Czynienie takie cudow, zliczyćsię nie mogących, i sprawienie ażeby podobnie uczniowie czynili w Imieniu jego!

Przekonywało jescze że Chrystus jest Bogiem, ponieważ odpuszczał grzechy; wiadomo albowiem z wyznania nawet nieprzyjacioł jego, że tylko Bóg może odpuszczać one. Że zaś prawdziwie przez

Chrystusa stawałosię odpusczenie grzechow: ci którym odpuscił poznawali to s pokoju swego sumienia, oraz s tego że mieli napełnioną mysl bojaźnią synowską, a serce przejęte miłością Boga; drudzy zaś poznawali to ze swiątobliwości, jaka odtąd zaczeła bydź i trwała stale w nich: np. w Mateuszu celniku, w Magdalenie grzesznicy, w Zacheuszu wodzu celnikow.

Na mocy tak wielkich dowodow, wiadomych jednym z widzenia, drugim ze słyszenia od wiary godnych, ludzie z rozmaitego stanu, nadewszystko rzesze czyli gminni, wierzyli i wyznawali że Chrystus jest wielkim Prorokiem. Ci zaś którym już podówczas dana była pełna łaska wiary, wyznawali przytém, iż nie tylko swiętym człowiekiem lecz oraz jest Bogiem, czyli Synem Boga żywego. I tak już była rozszerzona po Judei i Galilei wiara w Chrystusa za życia jego, że nieprzyjaciele mówili między sobą (JOAN. 11. 47,): *cóż robimy, ponieważ ten człowiek czyni wiele cudow? jesli go nie stracimy, wszyscy uwierzą w niego.*

Lecz gdy przyszedł czas na odkup swiata przepowiedziany od Prorokow, wyobrażony jakby w cieniu przez ofiary i obrzędy starego testamentu: dopuscił Bóg że zazdrośni kapłani i znakomici urzędnicy w Jeruzalem, pojmali i bardzo ciężko zelżyli Chrystusa, osądzili winnym smierci, i wydali Piłatowi: który ulegając ich wrzaskom, bojącsię oraz by sam nie został oskarżony przed Cesarzem, kazał jego ubiczować, potém ukrzyżować. Umarł Chrystus i został pogrzebiony w piątek: który w owym roku

był u żydow pierwszym dniem Paschy. Lud mnogi ze wszystkich miesc kraju żydowskiego zgromadzony na to Swięto do Jerozolimy, patrząc na jego tę smierć i na pogrzeb, zaczoł tracić wiarę w niego. Apostołowie nawet w tém zdarzeniu, choć to wczesnie im było przepowiedziane, zachwialisię w wierze.

2. Powstając więc z martwych, czyli z grobu dnia trzeciego po smierci, to jest w niedzielę: Chrystus potwierdził nad wyż rzeczone dowody więcej prawdę tego, że jak siebie nazywał tak rzeczywiscie był Bogiem. Słyszeli żydzi: iż Chrystus mówił że dnia trzeciego po smierci zmartwychwstanie, i poznawali iż jesliby tak stałosię, toby większa niż dotąd liczba ludzi uwierzyła w niego: czyli mówiąc ich słowami: stałbysię s tego błąd ostatni gorszy od pierwszych. Przetoż prosili Piłata, by kazał strzedz grob aż do dnia trzeciego: ażeby nie przyszli uczniowie i nie ukradli ciała jego, a powiedzieli pospólstwu, iż on powstał z martwych. Samymże tym proszącym Piłat dał żołnierzy, by z nimi strzegli grobu jakby umieli. Lecz ta sama żydow ostróżność: opieczętowanie czyli umocowanie kamienia nakrywającego grob, i postawienie przy nim żołnierzow: powiększyła pewność że Chrystus prawdziwie powstał z martwych. Jesliby oni mniej byli ostróżni, mogłoby komu przyjśdź na mysl, azali to ciało nie było od uczniow przechowane? teraz zaś nie możno tak mysleć.

Apostołowie otrzymawszy Ducha S. w siedem tygodni po ukrzyżowaniu od żydow Chrystusa, w Jerozolimie głośno, i bez przestanku, opowiadali że on zmartwychwstał: czemu nikt nie mogł zaprzeczyć.

I to opowiadając nawrócili do wiary w Chrystusa wielkę liczbę żydów. Piotr Apostoł na dwóch kazaniach wówczas na rynku w Jerozolimie mianych, przyprowadził ich do pokuty i do chrztu ośm tysięcy. Rok nie upłynął od smierci Chrystusa, a już był liczny Kościoł wiernych w miescie tém, i w przyległych okolicach, z najlepszej obyczajności ludzi złożony. — Wkrótce zaczełasię rozszerzać po wszelkich narodach ziemi wiara. Ludzie rozmaitych stanow i dostojeństw, którzykolwiek tylko powolni byli głosowi Ducha S, przez Apostołow i pomocnikow ich mówiącego, nie mieli za wstyd, za niesławę, lecz przeciwnie poczytali za mądrość, i za szczęście sobie, stawaćsię czcicielami Chrystusa ukrzyżowanego: gdyż on zmartwychwstał. Wszyscy ci wierzyli i wyznawali, że umarł tak za nasze grzechy, a zmartwychwstał dla utwierdzenia jednym, dla dania drugim wiary: tego pierwszego środka do zbawienia.

II. Dotąd uważaliśmy jak Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest dowodem prawdziwości wiary w niego. Teraz uważajmy:— jakie toż Zmartwychwstanie wystawia prawidła zaczynającym pokutę — i jakie pociechy pobożnym.

1. Należało albowiem bydź od czasu chrztu: a przynajmniej od czasu zaczętej pokuty bądźmy: na podobieństwo *Chrystusa, który* (ROM. 6. 9,) *powstawszy z umarłych już nie umiera, smierć nad nim znowu panować nie będzie. Bo iż umarł grzechowi, umarł raz, a iż żyje, to żyje Bogu. Tak i wy uważać was powinniście za umarłych co do grzechu, a za żyjących Bogu w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Niechajże nie panuje grzech w waszém smiertelném ciele, ażebyście posłuszni mieli bydź pożądliwościom jego.* Mówię to słowy Apostoła.— Stąd ci, którzy między wami grzeszyli przez opilstwo, niech odtąd zawsze zachowają trzezwość; a lubieżni niechsię odmienią na czystych. Którzy wprzódy byli chciwi bogactw: odtąd niechsię dzielą swoim przychodem z ubogimi; albo stawilisię komu z przełożonych krnąbrnie: niech w czasie następnym będą posłuszni wszelkiej Zwierzchności; lub lekceważyli, pogardzali, jakich ludzi: niech teraz szanują ich i uprzedzają szacunkiem. Którzyście chcieli brać zemstę nad nieprzyjacielami, zacznijcie kochać ich, i polecać Bogu do łaski w modlitwach waszych. Którzyście zaś uniesieni pędem gniewu porożnilisię z małżonkami, lub z innymi domowymi, starajciesię pojednać, i odtąd przez waszę łagodność i dobroczynność żyjcie z nimi w zgodzie trwałej.— *Jesliście spół-zmartwychwstali s Chrystusem*, to jest jesliście szczyrze nawrócilisię do Boga, bądźcie umarli dla grzechu, nie słuchajcie pożądliwości jego; przytém (COLOS. 3. 1,) *szukajcie tego co w górze jest*, w niebie, *gdzie Chrystus siedzi na prawicy Boga*; *co* tam *w górze jest miejcie w pragnieniu, nie zaś to co zostaje na ziemi.* Przydaję to drugie dla zaczynających pokutę prawidło, słowy takoż Apostoła mówiąc.

I nie mogę wyszczególnić lepiej spomnianego teraz obyczajności prawidła, jak kładnąc tu słowa tegoż Apostoła następne (IBID. 12, ET CET.): « Ubierzcie

« was we wnętrznoście miłosierdzia, w dobrotliwość, « w pokorę, w cichość, w cierpliwość; jedni drugich « wytrzymując przywary, i odpuszczając tym, którzy « wam uczynili krzywdę: jak Pan odpuścił wam « tak odpuszczajcie i wy. A nadewszystko miejcie « miłość, która jest węzłem doskonałości. Słowo « Chrystusowe niechaj mieszka u was obficie, i « napełnia was mądrością; nauczajcie jedni drugich « i zachęcajcie, przez psalmy, himny i inne pienia « duchowne; spiewając one z uprzejmości serca na « chwałę Boga. Wszystko cokolwiek czynicie w mo- « wie albo sprawie, wszystko to czyńcie w imie Pana « Jezusa Chrystusa, dzięki dając Bogu i Ojcu przez « niego. Żony, bądźcie posłuszne mężom, jak « należy, w tém co jest podług woli Boga. Mężo- « wie, kochajcie wasze żony, i usiłujcie o to byście « nie byli gorżkimi dla nich. Dzieci, bądźcie po- « słuszni rodzicom we wszystkiém: bo to przypo- « dobane jest Panu. Ojcowie, nie bądźcie zbyt « surowi dla dzieci, ażeby nie upadali na umysle. « Słudzy, zachowajcie we wszystkiém posłuszeństwo « panom waszym; służąc im nie tylko gdy na was « patrzą: jakby dla przypodobania im: lecz w pro- « stości serca, i w bojazni Boga. Cokolwiek czy- « nicie, ze serca czyńcie jako Panu nie ludziom: « wiedząc że od Pana wezmiecie w zapłacie dzie- « dzictwo w niebie, że to Panu Jezusowi Chrystu- « sowi służycie. »

2. Wezmiecie zaś to dziedzictwo w niebie, wprzódy dla dusz potém i dla ciał waszych, wszyscy którzy służycie jemu wiernie i dobrze. Zmartwychwstanie

albowiem jego, nie tylko uczyniło ciału swojemu niesmiertelność dla używania chwały niebieskiej: ale oraz sprawiło, że i wszystkich sprawiedliwych ciała zmartwychwstaną w dniu ostatnim do życia wiecznego w niebie. Wprawdzie każdego człowieka ciało zmartwychwstanie: lecz tych, którzy wychodzą s tego swiata w smiertelnej winie, ciała będą mieć takież jak dusze nieszczęscie wieczne. Pobożnych zaś ciała w zmartwychwstaniu swojém ozdobione zostaną doskonałością, pięknością, i jasnością, na podobieństwo ciała Chrystusa, i takęż jak mają ich dusze, s któremisię połączą, mieć będą niesmiertelność i szczęśliwość w niebie.

Apostoł powtarzał częstokroć ten artykuł wiary, dla utwierdzenia nawróconych do Boga, ażeby zachowali zaczęty swoj sposob życia pobożny: swoję pokorę, niewinność, skromność, szczerość, sprawiedliwość, miłosierność; swoję wszelkim władzom podległość, dla Boga synowskę bojaźń i miłość, do modlitw mszy i komunii pilność, do wszystkiego dobrego gotowość. Mawiał przed nimi w tym celu Apostoł (ROM. 6. 5,): *jesli zaszczepieni jesteśmy do podobieństwa smierci Chrystusa*: jak on umarli będąc grzechowi, a żyjący Bogu: *to oraz i będziemy mieć podobieństwo w zmartwychwstaniu* (IBID. 8. 11,— 2. COR. 4. 14,) *Bóg, który wzbudził Jezusa Chrystusa, ożywi i nasze ciała smiertelne*; (PHIL. 3. 21,) *i przemieni one na kształt jasności ciała Zbawcy naszego* (COLOS. 3. 4,). *Gdy* ten Zbawca *Chrystus okażesię* w dniu ostatnim, *wówczas i mysię okażemy z nim w chwale.* Temi i podobnemi słowy

utwierdzał Apostoł wiernych do trwania w pobożności. Przez tenże artykuł wiary umacniał ich, ażeby po smierci miłych sobie ludzi nie trapilisię smutkiem, jak inni którzy nie mają nadziei. *Jesli albowiem wierzymy*, mówił im (1. THES. 4. 14,), *że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak* oraz powinniśmy wierzyć, że *Bóg tych którzy umarli przez Jezusa, przyprowadzi z nim.* Więc i wy Chrzescianie, którzy macie umarłych rodzicow, lub dzieci, albo małżonkow, nie trapciesię smutkiem podobnie niewiernym. Skoro ci ludzie umarli pobożnie, czyli w Chrystusie Jezusie, to oraz okażąsię z nim w chwale.

Przetoż starajciesię tylko o to wszyscy, ażeby domowi i przyjaciele wasi mieli pobożność: nadewszystko zaś, ażebyście mieli onę wy sami: stąd byście zmartwychwstali do życia wiecznego, i gdysię Chrystus okaże przychodzący na swiat w Majestacie, wy takoż okazalisię z nim w chwale. Nadzieją otrzymania tej nagrody za pobożność, zachęcajcie was do niej, i stałymi bądźcie w znoszeniu wszelkiej ciężkości jakę macie, i mieć będziecie przez krótki ciąg tego życia. *Cierpliwość*, mówi Apostoł (HEBR. 10. 36,) *jest wam potrzebna, ażebyście czyniąc wolę Boga otrzymali obiecane wam dobra niebieskie. Jeszcze trocha czasu*: *a* Chrystus *mający przyjśdź* dla nagrodzenia pobożnym *przyjdzie i nie opóźnisię.* Żyjcie jak sprawiedliwi s tej wiary; jak sprawiedliwi uważajcie to życie doczesne, jak nie za życie: lecz tylko jak za gościnę, za pielgrzymkę, za czas pracy, noszenia krzyża, zasługiwania przez wszelkie które możecie pełnić czyny pobożne; mianowicie zaś przez

podległość z miłością woli Boga, wytrzymywanie z dziękami tego wszystkiego, co wam przysłał lub dopuścił ten dobry Pan: nie w innym zamiarze, tylko byście mogli staćsię dziedzicami jego. Niech przy pobożności cierpi to ciało skazitelne, niech umiera to ciało smiertelne: ażeby w dzień ostatni ozdobioném zostało chwałą wielką, i otrzymało życie bez końca. Niechsię rozsypuje w proch i popioł ten ziemski dom duszy naszej, ażeby s tego stałsię dla niej dom nowy, zbudowany od Boga wiekuisty w niebiosach. Tę obietnicę jego utrzymujcie w pamięci waszej, tę nadzieję chowajcie w głębi serca: ta niech i dzisiaj pocieszy was więcej nad wszystko, co macie smutnego w stanie waszym.

Boże! któryś przez zmartwychwstanie Syna twego, Chrystusa Pana naszego, uczniow uweseliłeś, poruszaj i spomagaj nas, ażebyśmy żyli pobożnie, przetoż otrzymali radoście wiekuiste w niebie. AMEN.

KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.
o Tajemnicy.

I przynaglili go mówiąc: zostań z nami, bo nadchodzi wieczór Lucae. 24.

Jesliby opisani w teraz czytanej ewanjelii uczniowie nie zaprosili, i nie przynaglili uprzejmie do swego domu pielgrzyma. w którego postaci okazałsię im Chrystus zmartwychwstały: ażeby u nich zjadł wieczerzę, i spoczoł przez noc: Toby i dłużej byli tak nierozsądni i ociężali na przyjęcie wiary, jak gdy w drodze rozmawiali o nim między sobą. Pobożne niewiasty, które, w zamiarze namaszczenia jego ciała, w niedzielę bardzo rano wyszły z domu, i o wschodzie słońca zbliżyłysię do grobu, widziały tam Anioła: i jak im okazał, opowiedziały Apostołom, i tym dwóm uczniom, że Chrystus zmartwychwstał. Apostołowie Piotr i Jan to usłyszawszy pobiegli do grobu,

i nie znalezli tam tylko przescieradło, i chustkę, użyte do obwinięcia w czasie pogrzebu ciała Chrystusa: to było takoż wiadome rzeczonym uczniom. Przytém Chrystus zmartwychwstały przyłączywszysię w postaci pielgrzyma do nich w drodze, wykładał s prorockich ksiąg, zaczowszy od Mojżesza, że potrzeba było Chrystusowi cierpieć, umrzeć na krzyżu, i tak wniśdź do chwały niebieskiej. Wszystko to dowodziło że on zmartwychwstał: jescze atoli ci uczniowie byli ciężkimi na przyjęcie tej wiary: aż Chrystusa, tego jak mniemali pielgrzyma, zaczeli prosić, i uprzejmie wciągneli do swego domu, na wieczerzę, i na spoczynek nocny.

Po tym czynie miłosiernym, jakby prostemu ubogiemu okazującym uprzejmość swoję, otrzymali tę osobliwę łaskę Boga, iż poznali że mają u stołu nie pielgrzyma, lecz samegoż Chrystusa: który natychmiast zniknoł im z oczu pełność wiary zostawiwszy. Odtąd takoż rozgorzało ich serce miłością ku niemu, i w tymże wieczorze poszli do Jeruzalem dla oznajmienia Apostołom, iż widzieli, mieli nawet u stołu, Chrystusa. Apostołowie zaś nawzajem oznajmili im, że Chrystus zmartwychwstały okazałsię niedawno Piotrowi.

Uważcie Chrzescianie co stąd dla nauki waszej wniosę: i co, jeslibym mówił do samych tylko ludzi miękie serce mających, byłoby treścią całego kazania. Dopoki nie zaczniecie czynić ubogim pomoc potrzebnę, i sposobem uprzejmym naglić, by od was przyjmowali onę: dopóty nie będziecie mieć wiary żywej, która rozniecając w sercach miłość ku Bogu, stajesię

początkiem i wzrostem doskonałości obyczajow. Dopóty bez rzewliwego wdzięczności czucia czytać, słuchać, i mówić będziecie, o dobroci Boga, i o najdroższej smierci Chrystusa: takie zaś czucie bardzoby wam podnosiło nadzieję zbawienia, i słodziło gorycze stanu, a nawet bole choroby smiertelnej i zgonu. Dopóty sakramenty: oto i terazniejsza spowiedź wielkanocna: którę jedni uczyniliście, a drudzy czynić macie: nie utrzymają was w pokucie stałej, nie usposobią do przyjęcia łaski poswięcającej, podnoszącej same nawet trudy domowe do zasług na niebo. Bez jałmużn nie możecie oraz należycie dosyćczynić za grzechy przeszłe, ani zachować pilnie straży od nowych. Przyjdziecie tak naprzód do ostygłości, do wypełniania niedbale spraw dobrych: przetoż nie otrzymacie łask dalszych jakie Bóg dać wam chce, i nowych pociech serca. Stopniami obmierzicie i za przykrę rzecz poczytacie pobożność, która może jescze dziś sprawuje radość w sercach waszych. Nie mogąc zaś zostawać bez pociech: nie znajdując już tych w ostygłej pobożności: powrócicie do szukania namiętnych; tak znowu zostaniecie pod władzą pożądliwości; znowu, i gorzej niż dotąd, będziecie na drodze do zguby wiecznej.

Uczniowie opisani w czytanej ewanjelii, z doswiadczenia swego okazują sposob pewny, jak możecie duchem poznać, i kochać Chrystusa: stańciesię miłosierni. I stańciesię do tyla, ażebyście nie czekali aż jaki człowiek biedny, jaki ubogi podróżny, lub sierota, łazarz, kaleka, przyjdą do waszego domu żebrząc pomocy, lecz ażebyście sami wam życzyli

poznania takich, i szukali, w zamiarze dobrze im uczynienia. — Nauka o tej powinności bardzo jest ważna: zwłascza w czasie idącym, gdy przyrzekacie Bogu dosyćczynić za grzechy, oraz żyć podług przykazow jego; stawaćsię wierną oblubienicą Chrystusowi: który do was osobą swoją w Najsw. Sakramencie przychodzi, i taksię z wami łączy, że mieszkacie w nim, a on mieszka w was.

Miejcież w pamięci to, iż jesliby wszyscy między wami mieli serce miękie, mówiłbym całe kazanie sposobem łagodnym, uprzejmie zachęcając do pomagania biednym, przez wzgląd na wielkie stąd przychodzące nam duchowne pożytki: a jednak krótko tylko, i w *drugiej części kazania* mówię stosownie do tego zamiaru. Bo gdy nader wiele jest ludzi serca twardego, s pod prawa wyłamaćsię chcących: których nie można przyprowadzić do powinności chyba bojaźnią potępienia: stąd *w pierwszej części* sposobem mocnym a nawet surowym mówię tam, gdzie okazuję wielki dany nam przykaz czynienia jałmużn. W tejże części wystawię miarę w jakiej czynić one należy; oraz podam sądowi sumienia waszego wartość wymówek, jakimi niektórzy sprawiedliwić swoje w tej rzeczy przestępstwa zwykli. Wszystko to muszę uczynić dla otrzymania większego pożytku s kazania. Przytém prośmy Ducha S. o łaskę. AVE MARIA.

I. Wyradzająsię teraz s Chrzescian tacy naturaliści, materyaliści, ateusze, którzy porzucają religię Kościoła; religię objawioną przez Boga: słównie

wyrażoną pierwszym Rodzicom, oraz Patryarchom Enochowi, Noemu, i Abrahamowi; podaną do napisania Mojżeszowi i Prorokom; przez Chrystusa uznaną i rozszerzoną, przez Apostołow rozniesioną w narody rozmaite, przez Biskupow Następcow Apostolskich, i w zastępstwie tych przez nas, opowiadaną wam. Którzy nawet fałszywi bracia nasi układają zamach, ażeby tę religię Kościoła Chrystusowego rozwalili na swiecie, a natomiast wybudowali swoję, jak nazywają, religię przyrodzoną: właściwie zaś mianując, *irreligię*; która podług ich ma bydź pożyteczniejsza niż wiara nasza. Tą przyrodzoną religią prowadzeni: oni tak mówią swiatu o sobie: więcej kochają blizniego, więcej pomagają ubogim, niż chrzescianie pobożni!

Lecz jesliby ci fałszywi nasi bracia mieli na celu miłość blizniego, i pomoc dla cierpiących! Jesliby ci, nazywający siebie przyjacielami ludzkości, życzliwi byli dla wszystkich, nie tylko dla spółtowarzyszow swojej sekty, oraz dla osob do namiętności im przydatnych; I jesliby wspierali nie te osoby więcej godne wstrętu niż afektu, ale inne cnotliwe i cierpiące: *np.* zostające w szpitalach, albo w kątach domow otoczone głodną, nagą, lub oraz chorowitą familią. Jesliby dla tych prawdziwie biednych wnosili opłaty w pewnych zakresach czasu, robili składki ile mogą znaczne, i nie s tak wielką chęcią czynili dary, które do wiadomości swiata przychodzą: choć i te dla ubogich są dobre; ile inne jeszcze hojniejsze mało komu prócz Boga wiadome. Jedném słowem, jesliby mieli libertyni nie tylko w ustach, lecz oraz

w sercu miłość blizniego, miłość powszechnę, i byli gorliwi o to, ażeby ona stałasię cnotą całego swiata: W takim razie, choćby od przodkow nakształt dziedzictwa mieli sobie wlany libertynizm, powinniby pomagać nam kaznodziejom w pracy apostolskiej, i stawaćsię obrońcami pobożności, czyli wiary z jej czynami. Tak że widząc onę między ludem słabiejącę, usiłowaliby ile mogą o jej zmocnienie: jesli niepowodowani wielkością obowiązkow człowieka względem swego Stworcy, więc przynajmniej tą, z jakiejsię chlubią przed swiatem, wielką ludzkoscią, czyli litoscią nad cierpiącymi.

1. Nie ma albowiem w sposobności rozumu tak silnych pobudek do pomagania biednym, jak są w naszej religii. W prawie jej po przykazach miłości Boga: dla którego jesteśmy stworzeni, i od którego za pobożność czekamy przyrzeczonej szczęśliwości niebieskiej: zarazsię znajdują położone przykazy należące do miłości blizniego: i bardzo mocno zalecona jest, najlepsza część tej wielkiej cnoty, uczynność miłosierna. Podług naszej religii czyny miłosierne powinne bydź uprzejme, i nie tylko rosciągaćsię do krewnych oraz służących: choć tych obojga, gdy są cnotliwi i ubodzy, należy wspierać więcej niż innych: i nie tylko do okoliczności gdzie jest nadzieja otrzymania wzajemności, lecz oraz do okoliczności wszelkich. Powinne rosciągaćsię ile można, do każdego blizniego w ciężkiej potrzebie zostającego: znajomy on nam jest albo nie? zachowa lub nie? wdzięczność nam za dobrodziejstwa; przypada nam do smaku albo jest odrazliwy? Czyny te miłosierne nie pochodzą

z rady ewanjelicznej: którę dobrze jest wypełnić, lecz nie każdy do tego jest obowiązany; ale wypływają s przykazu, który przez każdego powinien bydź wypełniany. **

Sam jeden rozum mało może nad zepsutą wolą, i wysilona wymowa słabo porusza do pomagania nieszczęsliwym: przyrzekając chwalę u spółczesnych i w potomności; czyniąc nadzieję wzajemności; wystawując radość serca w tym, kto uratowawszy kogo z nieszczęścia, słyszy od niego błogosławieństwo. Gdyż ludzi niewdzięcznych znajdujesię więcej niż wdzięcznych; i ci, którzy nie żądają innych uciech prócz zmysłowych, są częstsi niż drudzy mogący wyobrazić, i mieć w praguieniu czystę radość duszy miłosiernych. Kto jest twardego serca, i ufa iż sam nigdy nie będzie potrzebować jałmużn, ten nie zostanie poruszony do czynienia ich przez wszelkie sposoby wymowy. Jedna tylko bojaźń sprawiedliwego Boga może złamać i zmiękczyć wszelkie twarde, nieużyte serce. Jakoż Bóg słowy powagi, nie zaś ozdobnej mowy zaleca pomagać biednym; i tak wraża przez swoje Pismo tę powinność, że trwoga obejmuje czytających i słuchających.

Na przekonanie spomnijmy tu, że lud starozakonny bardzo wielkę mający pożądliwość dobr ziemskich, stawałbysię nieużytym wówczas, gdy dla ratunku innych spólbraci potrzeba jemu zmniejszać zebrane swoje s troskliwością dobra. Wszyscy atoli wiemy, ile z nich jeden ratuje drugiego z nieszczęścia, wykupuje, lub uwalnia z więzienia dając zań porękę; jak każdemu ze swoich ubogich rozdawają jałmużny: innym zaś w ciężkiej przygodzie zostającym pożyczają. Skądże pochodzi że ci ludzie mający wielkę żądzę szczęścia osobistego, wielce atoli spierają spólbraci biednych? Sążę między tym ludem Mowce pierwszego rzędu; którzyby swoją nadobną sztuką niszczyli narodowę, czyli od najdawniejszych przodków dziedziczną przywarę twardości serca, pożądliwości bogactw; i skłaniali do dobroczynności, nad jaką częstokroc dziwić się możemy? Nie; ale czyta lud ten w

swoim testamencie przykaz spierania ubogich tak mocno zalecony, iż nie smie jemusię opierać. Żałuje swoich zbiorów: mając atoli bojaźń gniewu Boskiego, oraz nadzieję nagrody za dobroczynność, znacznej nawet wielkości rzeczy pożycza bratu nagle potrzebującemu, choć nawet małę ma nadzieję iżby te rzeczy zostały jemu powrócone.

Umiescam tu słowa rzeczonego przykazu wiary, gdyż on dotycze i chrześcian; jednakże niebardzo usiłuję wystawiać wam moc ich: mamy albowiem ten przykaz wyrażony przez Chrystusa sposobem powszechniejszym, i większę przestępcom bojaźń sprawującym. Dla poznania zaś mocy starozakonnego przykazu, który wymienię zaraz, wiedzieć potrzeba, iż żydzi od czasu Mojżesza do Chrystusa powinni byli zachować przepisany, i jubileuszowym nazwany, każdy rok siódmy: przy którego zaczęciu obowiązani byli darować swoim spólobywatelom wszelkie długi. Oto są słowa spominanego tu, sprawującego dobroczynność między żydami, przykazu Boskiego (DEUT. 15. 7,), danego im, i wyrażonego na Pismie przez Mojżesza: *Jeśli kto z obywatelow miasta gdzie będziesz mieszkać, przyjdzie do ubostwa, nie zatwardzaj serca twego, ani scikaj ręki: ale otworz onę ubogiemu i pożycz to, co poznasz jemu potrzebne. Strzeż ażeby nie wkradła się do ciebie niezbożna mysl, i ażebyś nie rzekł: nadchodzi siódmy rok odpuszczenia: a odwróciłbyś oczy tve od ubogiego brata twego, nie chcąc mu czego pragnie pożyczyć: by nie wołał przeciw tobie do Pana, a obróciłobysię tobie w grzech. Ale daj jemu, a nie czyń niczego chytrze w podzwiganiu potrzeb jego, ażeby błogosławił tobie Pan Bóg twoj na wszelki czas, i na wszystkiém do czego sciągniesz rękę.*

Te są słowa, których bojącsię przestąpić starozakonni dla pomsty Boga stąd nastąpić maiącej: zachęceni oraz obietnicą nagrody tu wymienionej: jedni drugim w potrzebach wielkich pomagają. Uczciesię chrześcianie! jak wy będąc wybrani izraelici, macie obowiązek spierania darami, a przynajmniej pożyczką, człowieka zubożonego przez pożar lub inny przypadek, wdowę za długi zeszłego męża zgrabionę, i podobnych biednych: chocbyście przewidywali że oni nie

będą w sposobności powrócenia wam pożyczki, i przyjdzie potrzeba darowania im długu. Nie wyrażam słów dalszych w tej rzeczy prawa starozakonnego, lecz samę tylko ich treść: iż Bóg przykazał żydom; więc tém bardziej dla chrześcian jest przykazem to: ażeby nie wymagali od ubogich nagrody, czyli jak nazywamy procentow, za pożyczkę. Bo ci biedni nie obracają pożyczonych pieniędzy na powiększanie sobie zyskow z handlu, stąd i bogactw; lub na rozszerzanie swoich posiadłości ziemi, ozdabianie swoich domow, albo dla innych podobnych zamiarow; lecz używają tych na ratowanie siebie i ubogiej familii od głodu, lub od szkody wynikającej z grabieży.

Ci zaś, którzy pracują na obalenie religii objawionej od Boga, a wybudowanie swego mądrego naturalizmu, niech mocą prawdy przyznają: mając przed oczyma dobroczynność starozakonnych: Że zachowanie samych nawet początkow prawa Boskiego, czyli że i sama niepełna pobożność, wielce jest pożyteczna bliznim. Daleko pożyteczniejsza, niż wszystka, z jakiej oni chcą chełpićsię przed światem, ludzkość: chociażby nawet w ich sekcie nie kryłasię obłuda, na proste serca zdrada, a nienawiść i prześladostwo na gorliwych kapłanow. Że i sam dokładny żyd w testamencie swoim już zgasłym, już bez obfitej łaski pobudzającej do dobrego: i ten jest wielką pomocą dla swych spółbraci cierpiących. Dłużej nie bawię nad przykazem starego testamentu względem czynow miłosiernych: gdyż Chrystus porusza do nich słowy mocniejszemi, dla przestępcow nader groźnemi, Podług nauki jego ma czekać kary bez końca, kto biednych nie wspiera ile może. Ma czekać tej kary wiecznej: choćby pełnił należycie inne przykazy wiary, i s tego względu był godny nieba! Proszę uważajcie na to, co mowię z mysli Chrystusa! Na sądzie nie ochroni chrześcianina: wszystko co ma dobrego, jeśli razem nie ma czynow miłosiernych. Nie będzie przyjęty do Wybranych, kto nie daje w należytej miarze jałmużn: czy przez wielkę troskliwość o siebie samego, przez bojaźń by wspierając ubogich sam nie został bez wygod, do jakich przywykł; czy przez wymówki jakie

skąpce mają u siebie za ważne, czy przez połączoną s pychą serca miłość potomkow, przez chęć podniesienia ich na swiecie.

** I przykazując Chrystus czyny miłosierne, mówi z wielką powagą, nie jak cichy Baranek, lecz jak Król wiekow mający podług ścisłej sprawiedliwości brać pomstę nad nielitościwymi. Tak albowiem względem nich opisuje mający bydź sąd ostatni (MAT. 25. 41, etc.): Postawiwszy wówczas na prawej i na lewej stronie ludzi, Król, to jest Chrystus, powie tym którzy będą ze strony lewej: « Idźcie odemnie « przeklęci! w ogień wieczny. Bo gdy byłem głodny « nie daliście mnie pokarmu; gdy byłem nagi nie « otrzymałem od was sukni: gdym był podrożny « nie zostałem przyjęty do waszego domu; chorując « nie miałem od was posługi, zostając w więzieniu « nie byłem przez was nawiedzony. Wówczas po- « wiedzą oni: Panie! kiedyż widzieliśmy ciebie gło- « dnego, albo nagiego, lub przychodnia, chorego, « zamkniętego w więzieniu, i zostawiliśmy bez po- « mocy? Odpowie Król sędzia: zaprawdę wam mówię, « czegoście nie uczynili komu z moich maluczkich, « tegoście mnie nie uczynili. I po tym wyroku « pójdą oni na cierpienie mąk wiecznych. » Pójdą! choć nie byli ani nierządni, ani zdzierce, ani opoje, ani mściwi: choć w czém innym zachowalisię podobnie pobożnym osobom. Pójdą! w ogień wieczny jedynie za to, że ile mogli nie karmili głodnych, nie odziewali nagich, nie służyli chorym, nie cieszyli zostających w ucisku, nie wyręczali za długi osadzonych w więzieniu.

I do was Słuchacze! rzecz tę stosując, wczesnie przed Sądem oznajmuję, że zginiecie na wieki, jesli mogąc wspierać biednych nie czynicie tego: zwłaszcza jesli nie macie przedsiewzięcia w tém poprawy. O! bez potrzeby jużbym to powtarzał: choćbyście nie mieli w zbiorze żadnych rzeczy niesprawiedliwie nabytych przez was samych, lub przez tych którzy wam zostawili dziedzictwo; choćbyście nikomu nie zatrzymywali ani zmniejszali opłaty umówionej za robotę albo za służbę; oraz byli dobrymi małżonkami, i rodzicami, dobrymi urzednikami i przełożonymi. Bo jak słyszeliście, dosyć jest do potępienia samej jednej twardości sarca względem sierot, ubogich, chorych, i więzniow; nie mojemi lecz Chrystusa słowy to wyraziłem.

2. Potrzeba teraz okazać granice, do jakich rosciągasię to prawo. Jan Chrzciciel te mówiąc słowa umiescone w ewanjelii (LUCÆ. 3. 11,): *kto ma dwie suknie niech da* jednę *nie mającemu* żadnej; *kto ma pokarmy niech czyni podobnież*: zdajesię nauczać iż należy dawać ubogim połowę swego majątku. Tak atoli Kościoł wykłada słowa Jana, podług następnych słow samegoż Chrystusa (LUCÆ. 11. 41,): *s tego co zbywa*, co macie nad waszę potrzebę, *dawajcie jałmużnę*: że powinniście obracać na pomoc biednym to, bez czego możecie obejśdźsię w stanie waszym skromnie żyjąc. Mówię: skromnie żyjąc! bo ktoby liczył za potrzebne wszystko czego żąda, nie kładł hamulca martwień na swoję chęć wygod, hamulca pokory na swoję chęć bogactw i chwały swiatowej: ów posiadając nawet wielkie dobra nie

miałby niczego nad mniemanę swoję potrzebę; owszem wieleby mu zawsze do niej brakło.

Teologia dowodząc to, czego nauczam, że odkładając dla siebie z majątku ilość potrzebnę przychodow i zbiorow, na utrzymanie w skromnej przyzwoitości swego stanu, urzędu, potomstwa: reszta tych zbiorow i przychodow ma bydź rozdawana ubogim: to jescze przydaje, że wyrażona tu najmniejsza miara jałmużn sciągasię do czasu, który nie jest bardzo ciężkim dla ubogich. Bo jesli ich jest wielka liczba, lub droga żywność, wówczas należy sobie odejmować część znaczną s przychodow przeznaczonych na utrzymanie przyzwoitej okazałości stanu, i zbliżaćsię do samych nieuchronnych potrzeb życia: ażeby tak więcej bydź w sposobności spierania ubogich. Miłość albowiem blizniego wymaga, ażebyście życie ubogich przenosili nad przyzwoitę okazałość, nieistotnie przyłączoną do waszych urzędow.

Taka jałmużn miara wyznaczona jest dla tych, którzy posiadają majątki otrzymane bez niczyjej krzywdy. Ktorzy zaś wzieli w dziedzictwie co niesprawiedliwie nabyte, albo wygrane niesłusznie w jakim sądzie przez swojego przodka; lub też sami zgromadzili przez kręcielskie procesy sądowe, albo przez biegłe zdzierstwa: nie mogą okreslićsię na samej tej tylko miarze jałmużn. Cóż więc tacy wypełnić są powinni? Małę mam nadzieję ażeby to wypełnili, jednakże należy wyrazić do czego tacy są obowiązani. Powinni oni *naprzód* powrócić wszystko co otrzymali w dziedzictwie niesprawiedliwie

wygrane w sądzie, albo innym jakim sposobem niegodziwym zebrane, przez ojca, stryja, jakiego bądź przodka; oraz powrócić wszystko co sami tak wygrali lub zgromadzili. Uczynić zaś restytucyę, czyli nagrodę za wszystkie krzywdy mają tym, którzy są przez dziedzictwa-dawcow, albo przez ichże samych, uszkodzeni. Jesliby zaś tych nie znali, powinni na ubogich rozdać wszystko co posiadają niegodziwie. *Powtóre*: byliby oni obowiązani, mając same tylko sprawiedliwe zbiory, czynić z nich jałmużny, w miarze opisanej wyżej: więc i teraz jest to ich obowiązkiem. Mają tacy zbliżaćsię do tego, co uczynił pokutujący Zacheusz. Celnik ten (LUCÆ. 19. 8,) rozdał połowę majątku na ubogich; z drugiej zaś połowy we czworo nagradzał temu kogo w czém ukrzywdził.

Opisawszy przykaz i miarę jałmużn, przydam: że nietylko zaniedbujący one całkowicie, lecz i sczuple czyniący, zostaną obwinieni na Sądzie. Ten bez wątpliwości będzie potępionym ktosię tam okaże winnym stąd, iż nie czynił w ciągu życia żadnych jałmużn. Kto zaś czyni one sczuple, mniej niżby należało podług wielkości majątku, jest w niebespieczeństwie potępienia. Stąd wiele terazniejszych chrzescian: choćbysię nie dopusczali żadnych innych ciężkich przestępstw, powinni mieć przerazliwę bojaźń by nie musieli stać między przeklętymi na Sądzie. Bo jak widzimy i słyszymy, wiele naszych nie rozdają na ubogich wszystkiego, lub blisko wszystkiego, bez czego mogliby dosyć łatwo obejśdźsię, jesliby żyli ze skromną przyzwoitością w swoim stanie. Wiele naszych w używaniu dobr rządzącsię

sposobem marnotrawcow, obracają swoje przychody, i w znacznej części same majątki, na obfitość wygod, na kosztowne sprzęty, na to co wzieli za punkt honoru: to jest na upor swoj, na sprawy pieniackie, na usilność sejmikową s pychy lub zazdrości wynikającę: czasem na karty, i na nierządy. Drudzy do zbierania majątkow poruszani są tą wyniosłą pobudką, ażeby podniesli wysoko swoje imie i potomstwo; skąpce zaś przez jakowe slepe przylgnięcie serca do zbiorow swoich: choć tych oni nie używają sobie dla wygod, ani użyją kiedykolwiek. Ubodzy nie otrzymują darow z ich obory, szpichrza, i składu: lecz zaraza wyplenia obory; szczury, tchlina, owad, zmniejszają i psują szpichrze; co w spiżarni plesnieje i gnije, co w składzie mol gryzie, inne zostanie skradzioném, a inne szukając wielkich zyskow samo zginie u żydkow.

Stąd można przewidywać, że do wielu naszych chrzescian powie Chrystus na sądzie: w ubogich cierpiałem głod, nagość, chorobę, niewolę! a wy nie dawaliście mnie pomocy. Niestety! w tym czasie gdy rzadka jest pobożność, a wzrasta żądza do bogactw, uciech, i wysokości: będzie nawet niemała liczba takich, którym powie Chrystus w ów dzień sądu: uciskałeś mnie, tyranem byłeś dla mnie, obchodzącsię uciążliwie s twymi służącymi, albo włoscianami; nie wspierając biednych, i nadto szkalując, wytrącając s twego domu! Atoli: nad czém najbardziej ubolewać ma gorliwość! wiele naszych chrzescian, choć powinni drżeć na spomnienie tego Sądu, żyją atoli i umierają spokojnie. Niemal każdy

z nich tak mniema, jakby nie grzeszył w zbieraniu i używaniu dobr swoich. Jakby: skoro nie ma w jego zbiorach nic cudzego, przez jego, lub przez tych po których wziął dziedzictwo, przywłaszczonego; skoro takoż w używaniu tych dobr nie ma opilstwa, ani stąd nastąpić może ich licytacya, albo eksdywizya, szkodliwa krewnym, albo wierzycielom: już w tej rzeczy niczego nie jest winny. Omal nie każdy z nich tak o sobie mniema, iżsię zachowuje w roschodach jak podług stanu przyzwoicie jest i potrzebnie. Nie zastanawiasię nad scisłością prawa chrzesciańskiego, nie waży swoich przyzwoitości i potrzeb stanu, na szali tej sprawiedliwości podług której będą one od Boga sądzone. Nie ma względu na to, czy mimo terazniejszy swoj fałszywy pokoj sumienia, i mimo zwyczaje jakby za prawidło obyczajności na swiecie używane, nie jest winnym? względem opusczenia lub skąpienia pomocy włosciano m, i innym ubogim; których wszystkich stronę Chrystus w dzień sądu przyjmie za swoję; i za nie wspieranie których karać będzie ogniem wiecznym!

3. Czémże jednak przestępce zwykli ubespieczać siebie od słusznej o Sąd bojazni? Najczęsciej to mówią: że nie ma niczego w naszym sposobie życia, coby nie było potrzebném do naszego stanu, przetoż nic znacznego od potrzeb nie pozostaje na jałmużny.— Nic nie potrzebnego u nichsię nie znajduje! a żądza zostania bogatymi, i stąd następujące u jednych obrzydłe skąpstwo, u drugich pieniactwo, u innych biegłe skradanie i zdzieranie, jestże do stanu ich potrzebne? Innych zaś, z opusczeniem domu, małżonka, dzieci: kosztowny, niepotrzebny, i długi pobyt w miescie stołeczném; lub podróże do obcych krajow, albolitež tracenie majątkow na karty, i na tajemne związki, jestże do stanu ich potrzebne? Takoż niektórych obywatelow usilność by dorównali Dworom w okazałości ubiorow i sprzętow, życie próżniackie; między gminnymi zaś brzydkie nasycanie siebie trunkami, mogąli nazwaćsię stanu ich potrzebą? A swiatowe kobiety nie znajdąż u siebie nic takiego, co jest w celu samej tylko nadętości serca, próżności jak zwykły nazywać: usilności wielkiej, i niespokojnej, o to wszystko co do ozdob ciała jest przydatne?

Takie są zwyczaje na swiecie: my w sposobie życia nie możem różnićsię od innych!— Czy rozumieją tacy co mówią? Więc choćby swiat zaprowadził jakie zwyczaje niezbożne, oni i te przyjmą? choćby swiat szedł do piekła, onisię od niego nie rozłączą?— Azali będziecie sądzeni podług zwyczajow swiata? lub on będzie mogł uratować, gdy Chrystus podług prawa swego potępi was za opusczanie jałmużn?

My dajem jałmużny.— Mówiłem, i tego nie potrzeba powtórnie dowodzić: że nietylko powinniście dawać jałmużny, lecz oraz dawać w miarę wielkości majątku; czyli że należy rozdawać ubogim to wszystko, co pozostaje od przyzwoitości waszego stanu, skromnie w nim żyjąc. Wdowa pochwalona przez Chrystusa (LUCÆ. 21. 3,) włożyła do karbony kosciel nej dwa drobne pieniążki: albowiem samaż była bardzo uboga, i jak Chrystus wyraził, włożyła ona do tej karbony wszystko co miała na żywność swoję. Ja nie

wymagam ażebyście rozdali na ubogich wszystko, co macie odłożone na potrzeby wasze nastąpić mające; dawajcie im tylko to, co przy pracowitości, i przy skromności w stanie waszym, może pozostać od potrzeb domu: a wówczas mówcie że dajecie jałmużny!

Testament robiąc zapiszę co wielkiego na ubogich.— Raczej rozdaj to im w ciągu życia twego. Czyż przykazy Chrystusa o jałmużnie masz tylko wypełniać przy smierci, a przez czas życia twego będziesz one przestępować, i lekceważyć?

Nie bawię dłużej wymieniając i okazując niesłuszność wymówek tych i innych: o czém zosobna kiedy mówić będę! Tu tylko wyrażę, że kto ma serce miłosierne, nie przytacza żadnego s tych lub podobnych pozorow, lecz pilnie i chętnie wypełnia te przykazane czyny. Dla samych jednych ludzi twardego ku biednym serca, potrzeba kaznodziejskiej pracy na dowodzenie prawa, i na zbijanie zarzutow. A zapewne wielkim jest występkiem nie mieć w sobie litości, i nie prosić Boga o to, ażeby pomogł nam do staniasię czułymi dla pomagania biednym. Wielkim, każdy przyznać powinien, wielkim! jest występkiem nie mieć, i nie usiłować o nabranie, miłosierności w sercu: stąd nie można dziwićsię, że Chrystus ciężko mówił i w słowach wyżej spomnianych, i w tych drugich przez Apostoła wyrażonych (JAC. 2. 13,): *sąd* będzie *bez miłosierdzia temu kto nie czynił miłosierdzia!*

II. Mówmy choćby w krótkości sposobem łagodnym, jaki byłby w całém tém kazaniu, gdybysię u wielu nie znajdował częsty, i nadto sprawiedliwiony opor serca.

Nie wykładam tu uwagi, jako przez każdego chrzescianina poznawanej, że więcej darem Boga, niż przodkow lub własną waszą starannością, przyszły wam i przychodzą majątki; że więc dając Chrystusowi przez rękę ubogich jałmużny, płacicie Bogu część długu za jego dary. Jak zaś człowiek oddający wam rzecz pożyczoną nie może wymagać, ażebyście jemu nagradzali za to oddanie: takbyście i wy podług słuszności nie mogli oczekiwać, ażeby Bóg nagradzał za to, że przez jałmużny oddajecie jemu część długu. Taka atoli dobroć jest tego Pana, iż jesli uprzejmie wspieracie biednych, i nie szukacie stąd chwały swiatowej: której zabrania Chrystus tak ostrzegając (MAT. 6. 3,), *niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni*: obficie On wam za to nagrodzi. Ja nie mówię o tej nagrodzie w ciągu życia dla miłosiernych ludzi, iż oni i potomstwo ich, nie będą zostawać bez wystarczającego sposobu do życia. Pismo S. tak twierdzi, więc zapewne taksię staje. Ale potrzeba byłoby dosyć długiego czasu, dla wrażenia tej uwagi ludziom mającym małę wiarę o opatrzności Boga; przytém nie przedsiebiorę was zachęcać do powinności, jak starozakonnych musiał Mojżesz, przez nadzieję stąd przyjśdź mających pomyslności w ciągu życia na ziemi. Lecz tylko wystawiam tę drugę i większę nagrodę

za jałmużny, jakę przyrzekł Chrystus: przed wyżej spomnianemi słowy, nader straszliwemi dla ludzi nie mających nad biednymi litości: tak opisując względem miłosiernych, wyrok napełniający radością, sądu swego ostatniego (MAT. 25. 34. 40,): *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia swiata. Albowiem to coście uczynili jednemu s tych braci moich najmniejszych*: to żeście jego karmili głodnego, napoili pragnącego, przyjeli nie mającego mieszkania, przyodzieli nagiego, nawiedzili chorego, przyszli do zostającego w więzieniu: to *mnieście uczynili*. Wprawdzie żaden grzesznik nie przyjdzie do nieba bez pokuty: bez tej albowiem każdy z nich zostanie potępionym. Ale tak otrzyma niebo: iż przez jałmużny usposobi swoję duszę na przyjęcie łaski, potrzebnej dla nawrócenia s całego serca do Boga; potém do przyjęcia drugiej, potrzebnej dla wytrwania do końca w zaczętej pokucie: takim więc sposobem zostanie zbawiony. Te są zachęty, które łatwemi do pojęcia dowodami usiłuję wrazić waszej pamięci.

1. Przez wzgląd na jałmużny Bógsię skłania do dania łaski oswiecającej, i poruszającej grzesznika, dla wejścia na drogę prowadzącę do nieba. Czytamy w dziejach Apostolskich (ACTOR. 10. 4,), że Korneli Rotmistrz, który pilnie czynił modlitwy, i dawał wielkie jałmużny, obdarzony został s całym domem swoim łaską wiary, i obfitymi darami Ducha S. O jałmużnach takoż mówi Apostoł (HEBR. 13. 16,): że *takiemi ofiarami zasługujemysię Bogu.*

Tosię iściło w każdym czasie, i iścić nie przestaje. My spowiednicy, którzy po Bogu najwięcej poznajem sumienie ludzi, zdziwieni czasem zostajemy nad niektórych nawróceniem, że tak nazwę cudownem. Wprawdzie sam tylko Bóg wie s pewnoscią, co jego skłoniło do miłosierdzia nadzwyczajnego względem tych grzesznikow; dowodliwie jednak sądzimy, że przynajmniej znaczną częścią wpływały do tego czynione przez nich hojne jałmużny. Bo ponieważ potrzeba było prosić Boga o tę wielkę łaskę, a modlitwy ich sámych, dopóki zostawali w grzechach, mało ważyły: więc zapewne pomogły te, jakie za nimi z gorącością ducha czynili: sierota chowany w domu, lub opatrzony przez nich suknią; osoba uwięziona niewinnie, do tyla pocieszona iż zdawałasię nie czuć ciężkości swego stanu. Takoż ubogie wdowy z dziatkami, po otrzymaniu pomocy, mające w oczach łzy radośne, wielbiące Boga za opatrzność. Tych modlitwy z uprzejmego i pobożnego serca pochodzące, zbliżyłysię do Tronu miłosierdzia za swoim dobrodziejem. Ta nawet jałmużna, która przyszła niegodnym, albo takim co nie proszą Boga za swoich łaskawcow, sama, że tak podług wyrazu Pisma S. powiem (ECLCI. 29. 15,), prosiła za nimi, by zostali oswobodzeni od wszego złego.

2. Przytém jałmużny dopełniają dosyćczynienie za grzechy, które stajesię przez prace pokutne. To wyraża Pismo S. mówiąc (TOBIÆ. 12. 9,): *jałmużna wybawia od smierci* wiecznej, *i oczyszcza grzechy*. Ustala w zaczętej pokucie podnosząc serce do wielkiej chęci otrzymania nieba. Gdyż jak mówi Chrystus

(MAT. 6. 21,), *gdzie jest skarb twoj, tam jest i serce twoje.* Kto usiłuje gromadzić przez skąpstwo zbiory swoje, tego takoż serce jest między zbiorami, jakie ma, lub mieć spodziewasię. Którzy zaś rozdają ubogim to, co przy zachowaniu chwalebnej oszczędności w domu, i przy pilnowaniu pracy, zbywa im od potrzeb własnych, ci myślą, sercem, przebywają w niebie. W niebie! dokąd przez ręce ubogich Chrystusowi posyłają swoje zbiory, składają ci chrześcianie sobie skarby. Co jescze u nich pozostaje, to podlega stracie: może bydź skradzioném, lub odjętém przez jakie inne przypadki. Lecz co obracają na jałmużny, to nie zginie nigdy, i zdobić będzie koronę niesmiertelnej ich chwały.— A tym czasem takę mają nagrodę za jałmużny, że przez te dopełniają dosyćczynienie Bogu za dawne swoje przestępstwa, czyli że oczyszczają swoje grzechy. Że oraz obdarzeni są od Boga nadzieją wielkiej słodyczy, nadzieją błogosławioną! otrzymania nieba: i że już tam przebywają myślą Tak iż tylko człowiek ich zwierzęcy zostaje na ziemi, człowiek zaś duchowny podnosisię ku niebieskiej ojczyznie; tęskni do rozwiązania siebie s ciałem, a bycia s Chrystusem. Tej pobożności nie może mieć, kto w miarę ile może nie pomaga biednym. Mówi Jan Apostoł (1. JOAN. 3. 17,): *ktoby posiadał majętność tego swiata, i widział brata swego zostającego w potrzebie, a zamknoł wnętrznoście* litości *przed nim: jakżeby miłość Boga w nim przebywała?*

3. Naostatek, łaska szczęśliwej smierci ludziom miłosiernym przyrzeczona jest od Chrystusa w tych słowach (MAT. 5. 7,); *błogosławieni miłosierni, bo i oni dostąpią miłosierdzia.* Jest oraz ta łaska przyrzeczona w słowach następnych (LUCÆ. 16. 9,): *czyńcie wam przyjacioł z mamony niesprawiedliwości*, czyli z bogactwa, ze zbiorow waszych, s tego co macie nad własnę potrzebę, *ażeby gdy ustaniecie*, gdy będziecie zostawać w zgonie życia, i wychodzić na zdawanie rachunku ze sposobu, jak szafowaliście powierzone wam dobra Pana: *oni was przyjęli do wiecznych przybytkow*: To jest, ażeby Chrystus przez wzgląd na ich za wami modlitwy, przyjoł was do uczestnictwa swojego w niebie mieszkania. Ubogie cnotliwe familie które będziecie wspierać, sieroty które wezmiecie na wychow, szpitale opatrywane, takoż osoby wstydliwe, które nie smią żebrzeć choć głod cierpią, wszelcy słudzy Boga w biedzie zostający: ci będą waszymi przyjacielami, o których mówi tu Chrystus, i przez których modlitwy przyjmie was do nieba.

Czémże jescze mógłbym was zachęcać do jałmużn? Tém że każdy ze Swiętych był miłosiernym; i że wszyscy oni mieli większę nadzieję s powodu litości swego serca, niż z innych spraw pobożności. Pilnowali każdej swojej powinności: jednakże, po zasługach najdroższej męki i smierci Chrystusa, nadzieję swego zbawienia wspierali nie tyle na jakiej innej części pobożności, ile na tém: *naprzod* iż odpuszczali ze serca winowajcom swoim, *powtóre* iż podług możności opatrywali ubogich. Przetoż i wy nie możecie tyle gruntować nadziei zbawienia na jakich innych czynach pobożnych, ile na odpuszczaniu winowajcom

waszym, i na opatrywaniu podług sposobności biednych.

Dla tegoż wielce wam zalecam tę część pobożności. Każdy wasz obowiązek powinniście wypełniać dobrze, lecz najbardziej te miłosierne czyny, które zmierzają do Chrystusa: i jakby do osobistych jego potrzeb należą. Wszystkim to zalecam, samym nawet sczupłego majątku ludziom: ubogim nawet względem tych, którzy od nich są ubożsi: przykazem albowiem to jest powszechnym dla wszystkich wiernych. Jesliby którzy między wami wcale nie mieli sposobności dawania jałmużn, niechże przynajmniej wzdychają litościwie na widok ubogich, boleją na sercu od wielkiej chęci opatrywania ich, gdyby mogli. Bo i tak chcący policzeni będą na Sądzie między miłosiernymi, mającymi samiż otrzymać miłosierdzie. Którzy zaś macie do jałmużn jakę sposobność, czyńcie one ile możecie: choćby te były małe: skoro przez własne ubostwo czynić nie możecie większych, zasłużycie stąd na niebo. Wiemy albowiem, że i mała miłosierna pomoc przez pobożność biednemu sprawiona: *np.* gdy kto przerywając sobie w nocy spoczynek i sen, powstaje z łóżka i daje choremu pragnącemu napoj, przez wzgląd na Chrystusa przykazującego tę posługę: otrzyma za to nagrodę. U Boga miały cenę wielkę spomniane dwa szelągi, które ubożuchna wdowa dała w ofiarze jemu.

Przetoż zachęcam wszystkich do dawania jałmużn, a sczególniej zachęcam tych między wami, którzy jesteście bogatsi. Wy albowiem mając do tego większę sposobność, macie oraz mocniejsze pobudki.

Trudno albowiem, mówi Chrystus (MAT. 19. 23,) *bogatemu wniśdź do nieba; trudniej niż wielbłądowi*, czyli najgrubszej linie okrętowej, rosplecionej na włokna, *cisnąćsię przez otwor igły*. Jeslibyście z bogactw waszych nie czynili hojnych jałmużn, tobyście zawsze byli przylgnięci sercem do sczęsliwości swiatowej, nigdy nie pragneli nieba. Przytém jesteście od innych bardziej pobudzani przez własne pożądliwoście do wysokiego o sobie myslenia, do pychy serca, do ufności w sobie samych, do różnych namiętności. Prócz tego otaczają was pochlebstwa i ponęty: stąd większych niż inni łask potrzebujecie na zaczęcie oraz utrzymanie pokuty i pobożności. Któż dla was wybłaga u Boga te łaski wielkie? Nabożeństwa wasze bywają nader krótkie, i tak z rozsypaną myslą odprawiane, iż omal nie są niczém; takoż posty wasze są bardzo małe, i raczej cień niż rzeczywistość martwień ciała w sobie zawierają. Przetoż jeden tylko środek pozostaje wam dla uproszenia łask potrzebnych: hojne jałmużny. A choćbyście mieli jakie cnoty, teby jednak, jak wprzódy okazałem, nie uchroniły was od niesczęsliwego wyroku na Sądzie, skorobyście przytém nie byli litościwi na ubogich.

Poruszaj o Zbawicielu ich i nas wszystkich do miłosierności serca, ażebyśmy w ubogich ciebie szukali, dla przyjmowania od nas darow prosili, i uprzejmie naglili: za co byśmy przez obfite łaski twoje otrzymali w tém życiu wielkość wiary i miłości, a w życiu przyszłém krolestwo s tobą. AMEN.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Nr 103538 Czytelnia Książek

SPIS

TREŚCI I KAZAŃ W TOMIE PIERWSZYM ZAWARTYCH.

karta.

KAZANIE NA UROCZYSTOŚĆ IMIENIA JEZUS.
o Powinnościach dla tego Imienia . . 1

„ NA NIEDZIELĘ W WIGILIĘ TRZECH KRÓLOW.
o Wierności Bogu w rzeczach nazywanych małemi 17

„ NA UROCZYSTOŚĆ TRZECH KRÓLOW.
Homilia 34

„ NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KRÓLACH.
o Edukacyi chrzesciańskiej 52

„ NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KRÓLACH.
Poruszanie do podległości Bogu . . . 74

„ NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KRÓLACH.
o Ostygłości 91

„ NA UROCZYSTOŚĆ OCZYSZCZENIA BŁ. P. MARYI.
Obrona pobożności 109

„ NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KRÓLACH.
o Pokusach 136

„ NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KRÓLACH.
Homilia o pszenicy i konkolu w obyczajném znaczeniu 154

„ NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĘ.
O małej liczbie Chrzescian żyjących jak potrzeba dla zbawienia 175

karta.

KAZANIE NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĘ.
Nauka o łasce i Homilia 196

„ NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĘ.
Przeciw rozwiązłości, zwłaszcza Gminu, w czasie zapust 216

„ NA NIEDZIELĘ I. POSTU CZTERDZIESTO-DNIOW:
o Potrzebie i o sposobie zachowania tego Postu 235

„ NA NIEDZIELĘ II. POSTU.
o Pokutowaniu 264

„ NA NIEDZIELĘ III. POSTU.
o Odpadku 289

„ NA NIEDZIELĘ IV. POSTU.
o Spowiedzi 313

„ NA NIEDZIELĘ V. POSTU.
Poruszanie do pokuty przez bojaźń smierci w niepokucie 342

„ NA UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA BŁ. P. MARYI.
o Potrzebie unikania nietylko od rozwiązłych, lecz i od swiatowych towarzystw. 363

„ NA DZIEŃ WIECZERZY PANA.
Nauka, Przestrogi, i Uwagi względem komunii 383

„ NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĘ.
Utwierdzenie dla wiary, prawidla i pociechy dla pobożności: 408

„ NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.
o Jałmużnie 420

S/16